REKOLLEKCYE DUCHOWNE,

Ná kilka, kilkanáście dni

ROZŁOZONE,

Ludziom záś wſzelkiey kondycyi, nie tylko Duchownym utriuſq; Cleri, *ále y Swieckim, ku pożytkowi Duſz, y ná Chwałę Bożą*

SŁUZĄCE;

Ná oczy Swiata Polſkiego,

Eremitar Camald M. Coronæ Przez Eremi Montis Regij ... Urs.

X. JANA, KOSTKĘ, WUYKOWSKIEGO,

Kanonika Pułtuſkiego niegdyś

WYDANE.

á teraz powtore Roku Pańſkiego 1759.

PRZEDRUKOWANE.

W KRAKOWIE

w Drukarni Fabiana y Sebaſtyana Hebanowſkiego J. K. M. Typográfa y Bibliopoli Wárſzáwſkiego.

Hæc recolens in corde meo, ideo ſperabo. *Thren. 3. verſu 21.*

Przywodząc to ſobie do ſercá, mam nádzieię (w miłoſierdziu Boſkim.)

Recogitabo omnes annos meos, in amaritudine animæ meæ. *Iſaiæ 38. verſu 13.*

Rozmyſláć będę wſzyſtkie látá, moie w gorzkości duſze moiey.

Ducam eam in ſolitudinem, & loquar ad cor ejus. *Oſeæ 2. v. 14.*

Wywiodę ią ná puſzczą, y mowić będę do ſercá iey.

Sedebit ſolitarius, & tacebit, quia levavit ſe ſupra ſe. *Thren. 3.*

Zaśiedzie ná oſobności, y milczeć będzie, bo w duchu podniosł ſię nád ſiebie.

APPROBATIO.

KSiąſzkę REKOLLEKCYE DUCHOWNE nazwáne, przez JegoMći X. JANA STANISŁAWA KOSTKĘ WUYKOWSKIEGO, Kánoniká Pułtuſkiego nápiſána, nic tákowego w ſobie coby ſię Wierze Swiętey Kátolickiey Rzymſkiey y dobrym obyczaiom ſprzeciwiać miało niezáwieraiąca, y owſzem w Medytacyach pobożnych Náukę zbawienną zámykaiąca, áby było wolno wydrukować, z Władzy tey, ktorą od Zwierzchności mamy, pozwolenie daiemy, y ná to ſię dla więkſzey wagi ręką właſną podpiſuiemy. W Warſzawie dnia 26. Marca Roku Pańſkiego 1736,

STANISŁAW HOZYUSZ BISKUB
Poznańſki *mpp.*

Z roſkazu Jaśnie Wielmożnego Jego Mci X: BISKUPA Poznańſkiego. Czytałem tę Kſięgę w ktorey nic ſię nieznayduie przeciwko Wierze S. y dobrym obyczaiom, y owſzem wielce ona ieſt pożyteczna do zbawiennego profitu y poſtępku w cnotach świętych. Więc co ten zacny y gorliwy Autor, prawie *Cæſar ex utroq;* z Apoſtolſkiey gorliwości y Duchowney Experyencyi, z Cezaryuſza *lib:* 12. *c.* 47, o pewnym nabożnych Kſiąg Piſarzu, *tomô Concion:* pod tytułem Grot ſłowa Bożego, *Domini: infra Nativitatem Domini fol:* 4. piſze, na też ſamę, tey Kſięgi wydaniem, zaſługuie. Piſze zaś, iż *w Aruisbergu w Klaſztorze Premonſtratenſow był świątobliwy Kapłan, wſzyſtek czas na piſaniu pobożnych Kſiąg trawiący. Ktorego gdy w lat dwadzieścia otworzono trunę y ciało w proch obrocone znaleziono, prawa ręka cała zoſtała do tychmiaſt nieſkażona, iakoby żywa była. O ſzczęśliwa y błogoſławiona ręko! za to, żeś nieprożnowała, wieczna ci ztąd uroſła chwała &c.* Czytay tam więcey łaſkawy Czytelniku *fol: citato:* Mnie dość, ná wiekopomne zálecenie tego Autora przydać z wyrokow Ducha Swiętego. *Job:* 31. ℣. 36. *Ut circumdem illum (ideſt Librum) quaſi Coronam mihi.* Tę Kſięgę będę miał ſobie zá koronę.

DOMINICUS RUDNICKI Societatis JESU in Collegio Varſavienſi S. J. Anno 1736 30. *Martii.*

PRZEDMOWA
Do CZYTELNIKA.

NA oczy świátá Polſkiego, z Duchownemi wychodzę Rekollekcyámi, uważáiąc w ludziach wielką Duchá w ſłużbie Boſkiey oziębłość, y przewrotność w obyczáiách, ták; iż ſłuſznie z Prorokiem Páńſkim mowić ſię może: *Omnes declinaverunt, ſimul inutiles facti ſunt, non eſt qui faciat bonum usq; ad unum. Pſalm: 13.* Ná co niemáſz innego ſpoſobu, tylko *apprehendere diſciplinam, nequando iraſcatur Dominus, & pereatis de via juſta. Pſal: 2.* z ktorey żeby grzeſzny człowiek nie wypadł, y nie zbłądził, ofiáruię mu ku pokucie Swiętey, *hoc commodum Meditationum Opus.* Káżdy pomyśl ſobie y tę potomnym czáſom, y wiekom podáy, y zoſtaw precuſtodycyą, y owo poſpolite przyſłowie: iáko my z Bogiem, ták BOG z námi. Niechce kto z Pokutą y Medytácyą S. do Niebá, będzie muſiał z grzechem iść do piekłá. Niechce kto poprzeſtáć, y obżáłowáć grzechow, zgorſzenia náprawić, oddáć co komu wziął, ſławy powrocił, ktorą uiął, nie zápłácić co winien; niechce kto przynaymniey weſtchnąć ſerdecznie zá to co zrobił, y dotrzymáć ſłowá, że tego więcey robić nie będzie, poki mowię nie będzie żáłowáł zá przeſzłe, nie poprawi teráźnieyſze, á dobrze nie opátrzy przyſzłe, nie widzie co Kroleſtwá BOZEGO. Wychodzę z pomienionemi Rekollekcyámi, y z tey przyczyny, iż przezorna niektorych zacnych y godnych w Kościele Bożym Práłatow perſwázya przez wyſoki rozum ſwoy utemperowáne podáwſzy mi pioro, wymogłá do piſania tego *Meditationum opuſculum,* dáiąc rácyą, że to ſtánie ſię rzecz Bogu wielce przyiemna, Duchowieńſtwu záś pożyteczna, á oſobliwie ná Beneficyách, gdzie pogotowiu dla zbytnich rożnych rozrywek, rádá nie rádá być muſi *diſſipatio Spiritus.* Máiąc tedy *rem paratam* do zebránia rozproſzonego Duchá dla miłości Boſkiey, y miłości zbáwienia Duſze, upátrzywſzy ſobie do tego czás, y mieyſce ſpoſobne, przytym oderwáwſzy ſię nieco od zgiełku goſpodár-

ſkiego, ná iáki dzień, drugi y trzeci, álbo y więcey, záſieść ſobie może ná pomienione Rekollekcye: ktoby ie záś chciał odpráwić z zupełnym Odpuſtem, trzebáby ná nie záſieść przynaymniey ná ośm dni, bo poſpolicie Papieże dla odpráwuiących Rekollekcye pozwaláią Odpuſt Zupełny ná dni 8. iáko to poſtánowił ALEXANDER VII. *in Bulla edita Anno 1657. die 10. 8bris quæ incipit. Omnibus*) ktore ci za cny Czytelniku, rożnych czytáiąc Aſcetow, y Kontemplátyſtow nákſztałt prácowitey pſzczołki, zbieráiąc z nich ku twoiey kompunkcyi, y poięcia łatwość máteryi, y ſłow energią, ná piśmie zoſtáwuię, ſzczegulnie tym końcem, że niezmiernie prágnę zbáwienia Duſzy twoiey. Chciey ich tedy ſzczęśliwie ná Chwałę Boſką záżywáć, ázali co dáy BOZE znaydzie ſię ieden, álbo drugi, ná ktorego z pracy tey, iák ná dobrą rolą pádnie ziarko náuki Chryſtuſowey. A gdy záś kto z Czytelniká tych Medytácyi znaydzie ſię Zoilus mowiąc częścią: że *nihil novi ſub ſole*, to prawdá, ále to *novi* prawdziwie mieć *zelum Animarum*: częścią że po Kſięgách, po Drukárniách, tákich máteryi ieſt pełno, á to ieſzcze *ad mentem D. Ignatii*, to bydź może; y to ia chwalę, ále trzebá też wiedzieć co mowi Auguſtyn S. *Utile eſt plures à pluribus fieri libros diverſo ſtylo, ut ad plurimos, res ipſa perveniat, ad alios ſic, ad alios autem ſic.* A do tego, że ia te Medytácye Rekollekcye Duchowne nápiſałem, ták dálece nie dla tych, ktorzy podoſtátku Kſiąg máią, álbo wyſokiey y głębokiey ſą náuki, iáko dla tych, ktorzy álbo Kſiąg nie máią, álbo ieżeli máią, to ich przez ſzczupłość czáſu, y dla innycch przeſzkod nie czytáią, álbo też (y ták podobno ználeść ſię może) co nie ſą głębokiey náuki. A w oſtátku niech będzie iáko chce y Zoilus (z tym wſzyſtkim życzę káżdemu, ażeby raczey był, *Modeſtus & non Zoilus, gratus non invidus, ſtudioſus non oſcitans*) ztąd przed Bogiem pociechá, że dla prawdy doſtáie ſię cokolwiek u-cierpieć. Ty záś co ieſteś táki, czyń, piſz co lepſzego, á my *noviſſimi* z náſzym podłym towárem nikomu *ad meliora* nie przeſzkodziemy, y pálcem nie odbierzemy, iednák trzy-

mam

mam się dawnego przysłowia: Kto uważa ná wiátry, á nie śieie, kto ná gwiazdy się zápátruie, á nie żnie, kto niechętnych áppréhenduie, ten nigdy nic dobrego nie pocznie. Więc ięzykow y niechęci ludzkich, iáko much brzączących kocháiącemu prawdę, y máiącemu dobrą intencyą służenia zbáwieniu ludzkiemu uważáć nie trzebá, iáko mowi Augustyn S. *Nullus enim reprehensor formidandus est amatori veritatis. Emendabit ergo me justus in misericordia, & arguet me. Oleum autem peccatoris non impingvabit caput meum.*

Dla tego ieżeli mi ieszcze BOG moy z nieskończoney dobroci swoiey ku Chwale swoiey S. (ktorą ia záwsze *intendebam, intendo, & intendam*) dálszego pozwoli życia, gotuię *in gratiam Perillustris Cleri Saecularis Librum Controversiarum idiomate Polonico* (y iuż znácznie przy łásce Boskiey wkroczyłem w pisanie tey Księgi) áby iáki táki máiący tę Księgę Kontrowersyi, gdy się poda okázya dyskursu z Lutrem, álbo Kálwinem o Wierze S. mogł fundámentálnie ná zarzuty dyssydenckie odpowiedzieć, á w tym ieszcze (o dałby to BOG) zá powodem świátłá Boskiego, do owczárni Kościołá S. Kátolickiego, z ktorego przez złość, bezbożność swoich Antecessorow wypádli, przyprowádzić czego serdecznie życzę.

NAUKA DOSTATECZNA,

Jáko Medytácye powinny się odpráwowáć, y czy są potrzebne ludziom osobliwie Duchownym.

MEdytácya (ktora iest y modlitwą, wnętrzną rozmową z Naywyższym Máiestatem Boskim, wołániem nie ust, ále sercá) w sámey rzeczy nic innego nie iest, tylko ćwiczenie Duchowne, trzech Duszy potencyi, bo tá dzieie się ná części Duszy rozumney, to iest w pámięci, w rozumie y ná woli, y do modlitwy tákowey nic nie trzebá tylko myśli y áffektu; Medytácya bowiem iest podniesieniem myśli, do Páná BOGA, ktora z káżdey rzeczy stworzoney być może; á zátym káżdemu z práwowiernych stáć się może pożyteczną, gdyż ná niey nábywamy ná rozumie świátłá od

tłá od Páná BOGA, á ná woli zápalenie do miłości Boſkiey, y záchęcenie ſię do dobrego. A coż dopiero mowić o Zakonnych, ktore powinny z ſwey profeſſyi ciągnąć do doſkonáłości, świątobliwości, przez odmiánę żywotá y nábycia cnot Swiętych. Medytácyá záś tego wſzyſtkiego powinná bydź fundámentem, bo roſtrząſáiąc ná Medytácyi, cośmy? co potym z námi będzie? y inſze rzeczy niepodobna, áby ſię człowiek nie miał zápalić do dobrego.

O przygotowániu ſie do Medytácyi.

WIedzieć trzebá naprzod, iż przygotowánie ieſt dwoiákie. Jedno dálſze, drugie bliżſze. Dálſze ieſt, nágotowáć ſobie máteryą, ktorą maſz ſobie uważáć ná Medytácyi, lub to przez czytánie czego, lub przez ſłuchánie od kogo, ktoryby porządnie, iáſno, zrozumiále umiał podáć do ſnádnego twego poięcia, lub też przez dowcip ſwoy zdobywſzy ſię. Bliſkie záś ieſt, kiedy ſię iuż ná to Swięte ćwiczenie udaſz, to iuż przeżegnáwſzy y według zwyczáiu uklęknąwſzy, y ſerce ku Pánu BOGU podnioſzſzy, ſercem mowić álbo y uſty: Boże ku wſpomożeniu memu weyzrzyi: Pánie ku rátunkowi memu poſpieſz, proſząc przytym o przyczynę iákiego Swiętego: A nádewſzyſtko BOGA ſobie ſtáwić obecnego, ktory w ſercu ieſt, przyſłuchuiąc ſię, co myśliſz, y przed tobą, przypátruiąc ſię iáko nabożnie to odpráwuieſz, to ieſt, iáko máteryą Medytácyi roztrząſaſz, y uważaſz dobrzeli, czy niedbále y oſpále. Z czego pokázuie ſię, że dwuch potencyi Duſzy náſzey, to ieſt rozumu, y woli potrzebá. Ná Medytácyi bowiem trzebá rozumem uważáć, rozbieráć, y roſtrząſać máteryą do nabożeńſtwá, álbo zbáwienia ſłużącą. Nie doſyć ieſzcze ná tym, że rozum roſtrząſa rzecz, ále trzebá żeby też y wola zákoſztowáłá tego, to ieſt, áby poruſzenie iákie dobre poczułá, álbo do miłości Bożey, álbo obrzydzenia grzechu, álbo boiáźni kary Bożey, álbo nádzieię zbáwienia, álbo wdzięczności zá dobrodzieyſtwá Boſkie, álbo do iákiey cnoty. *Ex.* kiedy myśli rozum o dobrodzieyſtwie ſtworzenia, álbo odkupienia &c: to wola ma ſię záraz zápaláć miłością

y wdzięcznością ku Pánu BOGU. Albo kiedy rozum myśli o sprosności grzechu, záraz wola brzydzić się powinná. Myśli rozum o karániu y Sądách Bożych, wola powinna się przeląknąć: Myśli rozum, że Pan BOG wielkie częstokroć grzesznym zwykł pokázywáć łáski, wola nátychmiast powinná, powźiąwszy otuchę dobrą, y nádzieię do pokuty S. udáć. Y ták ná Medytácyi o dwie rzeczy stáráć się należy, *áby y rozum był wiádomośćią rzeczy uraczony, y nápełniony, y wola ukontentowána.*

1. Wiedzieć ieszcze trzebá, że do sposobnieyszego odpráwienia Medytácyi potrzebna iest y pámieć, iák podporá rozumu, (áby co się przeczytáło, usłyszáło, to się ná Medytácyi pámiętáło,) przeto pámięć iest iáko podskárbi u rozumu, co się názbiera schowa, á kiedy trzebá, to dáie.

2. Imáginácya ludzka, y tá pomocna iest do Medytácyi swym sposobem. Albowiem iest iáko rzemieślnik, málarz, álbo snycerz, rozumem subtelny, powolny y prędki, bo skoro pomyśli o czym (*Eg:* o Chrystusie Pánu národzonym) wnetci fantázya wykonterfektuie podobieństwo iákie w głowie, że się záraz będzie mi zdáło, iákobym pátrzał ná Dziecię Nowonárodzone, álbo iáko ná Ukrzyżowánego. Ták też kiedy medytuię o piekle, wyrázi mi imáginácya iáko więzienie bárdzo ciemne, ciásne, straszne, ogniá pełne, podobne do tego kędy potępieni goreią.

3. Imáginácya álbo fantázya należy do pierwszey części Duszy czuiącey, w Duszy bowiem nászey, ile z ciáłem złączoney, znayduią się dwie iákieś części, wyższa y niższa. Wyższa iest rozumna, niższa iest zmyślna, y z bydlęty nam pospolita, y ták gdy niższa część postrzeże obiektum pożądliwe, ma myśl złą, y czuie upodobánie zmyślne, ále ieżeli wyższa rozumna część Duszy opiera się, y sprzeciwia, nic nie szkodzi: *non nocet sensus, ubi non est consensus.*

4. Zmyślny álbo bydlęcy áppetyt, ktory nádsługuie woli, lecz iest iáko sługá rospustny, y swawolny (czásem się iey da użyć, dogodzi, poruszy się y płáczem oświádczy, ále często twárdy, uporny, żelázny, áni się ruszy. A nie

ieſt w náſzey mocy roſkazáć mu, álbo go wzbudzić, áby do Páná BOGA ſię obrocił, y iákożkolwiek ſię wżdy poruſzył: (co rozumiey o przymuſzeniu go ku czemu; lecz ná iego pobudki, ma wola władzą nie zezwaláć) á to przecię czáſem zá łáſką Bożą, zmiękczy ſię, ſkruſzy, y rozpłácze y náwzdycha ſię z ſzczerego ſercá, kiedy Pan przerázi go iákim ſtráchem y boiáźnią. A ták bárdzo porátuie wolą, áby ſię goręcey miáłá do Páná BOGA, bárdziey ſię grzechem brzydziłá, y piekłá więcey ſię nie bałá.

5. Przy dokończeniu Medytácyi, y to ieſt, y być powinien oſobliwy koniec, y pożytek. Poſtánowienie iákie uczynić, (czyli námiętność iáką, (ktora naywięcey ci do cnoty ſzkodzi) uśmierzáć, zwyciężáć, czyli cnoty, ktora ci ieſt naypotrzebnieyſza, iáko to cierpliwości, pokory nábyć, álbo ſię w niey ćwiczyć, czy co inſzego dobrego czynić. Nákoniec należy podziękowáć Pánu BOGU zá myśli ná Medytácyi do ſercá podáne, uważáiąc z iedney ſtrony godność Páná BOGA z ktorym mowiłeś, á z drugiey ſtrony ſwoię nikczemność, á ieżeli záś oſpále, niedbále, teſkliwie; byle odbyć, odpráwiłeś Medytácyą, uderz ſię w pierſi, á popraw ináczey bądź tego pewien, że bez Medytácyi nie wielkiey nábędzieſz Chrześciáńſkiey doſkonáłości, ráczey pełen będzieſz rożnych defektow: Bo według Kárdynałá Bellárminá trudna ieſt rzecz żyć po Chrześciáńſku bez Medytácyi.

Pewna Przeſtrogá.

CI záś, ktorzy álbo głowy do medytowánia ták dálece nie máią, álbo y pámięci ſą ſłábi, niechże ſobie ták poſtąpią: to ieſt potroſze, álbo po káwałku czytáiąc ſubiektum Medytácyi, toż ſamo niech rozmyśláią, lub to ná pámięć, lub też ná piſmo pátrząc, *bo y ták godzi ſie medytowáć* reſztę czáſu może ſię obrocić ná uſtną modlitwę, byle pilną y nabożną; bo gdzie w modlitwie uſtney ieſt pilność, tám ieſt y uwagá.

Pytánie około iákiey máteryi Medytácye odpráwowáć ſie powinny.

WIedzieć tedy káżdemu potrzebá, że iáko troiácy ſą ludzie, ktorzy ſię tym świętym ćwiczeniem báwią,

wią, albo bawić powinni, tak troiakim sposobem, albo drogą do doskonałości życia, albo świątobliwości przychodzić powinni

1. Jedni ludzie są niedoskonali, ktorzy grzechami są obciążeni, albo skłonnościami do nich ciągnieni, złemi nałogami przyzwyczaieni, związani, y ztąd są y być powinni *in via purgativa* na drodze oczyszczaiącey. Ktorey koniec iest, grzechy, przyrodzone skłonności, złe nałogi, y passye bydlęce, umnieyszać, zbywać y martwić. W tey tedy zostaiącym drodze należy rozmyślać o rzeczach ostatecznych, iako to o śmierci, Sądzie, piekle, Niebie, o ciężkości, sprosności, y niebespieczności grzechu, o karaniu Bożym grzesznikow, krotkości roskoszy, y niepewności życia, nieſtateczności świata albo szczęścia. O Męce srogiey Pana Chrystusowey za grzechy nasze, bo te były przyczyną srogości Mąk iego. Rozważać sobie powinni przykłady inszych grzesznych, iako to S. Magdaleny, Łotra, Pawła, Piotra, y inszych, ktorzy się dobrze w tym obaczywszy, grzechy porzucili, a pokutuiąc Miłosierdzia Bożego, y odpuszczenia dostąpili, a potym do wielkiey świątobliwości przyszli.

2. Drudzy są postępuiący, ktorzy zbywszy grzechow, skłonności złe umartwiwszy, cnot świętych iako to pokory, cierpliwości, &c: nabywaią albo nabyć chcą, ktore człowieka oświecaią, y tacy zostaią *in via illuminativa*, na drodze oświecaiącey.

3. Trzeci są doskonali, a ci są, ktorzy grzechy iuż doskonale porzucili, y złe skłonności zwyciężyli, namiętności umartwili, nad to w cnoty święte przybrali z Bogiem się przez miłość iednoczą, y tacy są *in via unitiva*: Według tedy troiakiey kondycyi ludzi, y Medytacye troiakim sposobem odprawować się powinny, poczynaiący, grzechow, złych nałogow, passyi, żądz pozbywać, postępuiący cnot świętych nabywać, doskonale z Bogiem się ziednoczyć przez Miłość Jego Swiętą.

Informacya obszernieysza, o Rekollekcyach Duchownych, y o Medytacyach.

NAyprzod y to iest pewna, że w Kościele Bożym niemasz tego Zakonu, Zgromadzenia, gdzieby Medytacyi codzień

dzień długoli, krotkoli nie odpráwowáno. Káietan Doktor Zakonu Dominiká Swiętego powiáda: *quæſt: 82. art: 3.* iż ktoby oprocz Modlitew uſtnych przynaymniey raz na dzień Medytácyi nieodpráwował, nie godzien bydź zwány Zakonnikiem, Zakonnicą, Kongregácyi iákiey członkiem, náwet y Duchownym, y w tey mierze odſyłam Czytelniká do Medytácyi, o ſamey Medytácyi nápiſaney.

Co ſię zás tycze Rekollekcyi Duchownych. Te rożni rożnie zwykli odpráwowáć, y ná nie ſię zámykáć. Jedni ná 4. Niedziele, drudzy ná 8. dni, inni ná 10. dni, mniey álbo więcey, ále w tey mierze należy ſłucháć dyſpozycyi Przełożonego, álbo raczey Dyrektorá, czyli Wodzá Duchownego, ktory wyrozumiáwſzy ſpoſobność komplexyi oſoby, máiącey odpráwowáć pomienione Rekollekcye pomiárkował czás, iák długo ie odpráwić ma, bo kiedyby oſobá byłá głowy ſłábey y niepewney, z táką trzebá ſobie poſtąpić dyſkretnie, częścią żeby nie báwiłá ſię tákowa oſobá długo zbyt, czytániem Kſiąg nabożnych, częścią y rozmyślániem długim godzinowym, lecz doſyć ieſt y pułgodzinowym przeplátáiąc y uſtną Modlitwą. Może też czáſem medytuiący przerwáć ſię robotą iáką ręczną, y tákim ſpoſobem mogą odpráwić ſię Duchowne Rekollekcye, y Odpuſtu doſtąpić, ktory ieſt nádány od Pápieżow ná Rekollekcye, ktory ſzkodá opuſzczáć, á tym bárdziey gdyby kto umyślnie, á ile zoſtáiący w Zakonie, álbo Zgromádzeniu iákim tey przeſzkody ſzukał, álbo ią czynił; bo tym ſamym znoſiłby ſkuteczny ſrzodek doſkonáłości, do ktorey pod grzechem ciągnąć powinien.

W ktorychby zás okolicznościách, oſobliwie te Rekollekcye odpráwowáć ſię powinny. Wiedzieć trzebá, że nay bárdziey w ten czás ſą potrzebne, kiedy kto czuiąc ſie obciążonym grzechámi, chce ſię prawdziwie y doſtátecznie wyſpowiádáć, y do Páná BOGA ſię náwrocić, áby miał czás rozważyć ſobie grzechy, y tych Medytácyi záżyć, ktoreby go pobudziły do żalu zá nie, y do poſtánowienia odmiány żywotá.

Powtornie: kiedy kto ma ſtan żywotá ſwego odmienić, á wątpi ktoryby mu był ſpoſobnieyſzy do zbáwienia, y doſkonáłośći. Albo kiedy ſię kto ma iąć ſpráwy iákiey zacney, álbo urzędu, żeby mu ſzczęśliwie wyſzedł, y na chwałę Bożą. *Potrzećie:* Gdy czyi duch w ſłużbie Boſkiey ośłábieie, álbo oźiębłym ſię ſtánie, Rekollekcye ná to ſą ſkutecznym ſrzodkiem, obrawſzy ſobie ná to mieyſce oſobne, y czas pogodny. Aże zaś ta oźiębłość ná wſzyſtkie poſpolićie Duchowne pada, ſłuſzna áby ná każdy rok wſzelki Duchowny one czynił, ieżli chce być pewnieyſzym zbawienia; y dlá tego w Zakonach S. y Zgromadzeniach pobożnych y dobrze ſporządzonych *Sacroſancte* to záchowuie ſię, y záchowáć powinno, częśćią *ex inſtituto*, częśćią y z potrzeby oſob prywatnych.

Jako záś te Swięte Rekollekcye odpráwowáć ſię powinny ná koncu tey kśiążki opiſuie ſię porządek wſzyſtkiego, ktory kto záchowa, temu będźie pokoy y błogoſłáwieńſtwo Boſkie.

Jeſzcze tu przy tym daię y tę przeſtrogę, áby ták czytánie kśiążki Duchowney, iáko y medytowánie powoli ſobie czynić, á nie kwapić ſię, á kiedy nápadnieſz ná co ſmacznego, á wiatr Duchá Swiętego poſzczęśći, báwić ſię poki czuieſz ſmak, á zdrowie ſłuży. A choćiażbyś też ſmaku nie czuł, nie fráſuy ſię áni świętego tego ćwiczenia nieopuſzczáy, da to Pan BOG iako dar ſwoy, kiedy on będźie chćiał, nie kiedy ty będźieſz uśiłował, y nápierał ſię; y owſzem ta oſchłość ducha niech ći ſłuży do uniżenia ſię przed Pánem Bogiem, mow ſobie ná ten czas. Panie że beſtyiką práwie ieſtem dla zmyślnośći moiey, y paſſyi: *ut jumentum factus ſum apud te Pſalm: 72.* náucz że mnie modlić ſię, pokora bowiem święta, do wielkich BOGA nákłánia udźielenia łáſk y dobrodźieyſtw. Thaida S. á niegdy wielka grzeſznicá, przeto że przed Bogiem ſwoim głęboko w ſercu ſwym uniżała ſię, nie śmieiąc áni oczu, áni rąk do gory podnieść, áni tego słowa *BOGA* mianowáć, ále tylko mowiłá; *Ktoryś mnie ſtworzył, zmiluy ſię nádemną*, zá to trzy Panny, nágotowáne iey w Niebie łoże ſtrzegące, widźiane ſą.

Ostátnia y godna umieietności względem Modlitwy do rozumu należącey, podáię náukę, y potrzebna Informácya.

A Ta znaydować się może troiaka: *Cogitatio Meditatio, & Contemplatio.* Myślenie, Rozmyślanie, Kontemplácya; to iest, w rozumie naszym mogą być myśli pobożne, rożne, á bez porządku, *ile że rozum w nas iest spolnie z fantazya,* (ktora iest zmysłem wnętrznym duszy czuiącey) iáko fantázya bez porządku y státeczności biega, lata to tám to sam, y w oká mgnieniu tuła się po rozmáitych mieyscách, ták też y rozum nász nákształt służebnice swey fantázyi, wiele rożnych rzeczy wkrotkim czásie námyśli, czásem dobrych czasem złych, y potrzebnych y niepotrzebnych bez porządku y státeczności, y tám y sam strzeláiąc. A też kiedy ták myśli co pożytecznego, pobożnego, y zbáwiennego, ále skáczac to tám, to sam, może być wnętrzna Modlitwa (ktora iest podniesieniem dusze do Páná BOGA, álbo iściem do niego) y ta się zowie *Cogitatio* Myślenie. Náprzykład rozum twoy zábáwiáiąc się myślámi około P. Chrystusa Ukrzyżowanego, wielu y rożnych rzeczy, ktore się náydowáły przy Ukrzyżowániu dotknie bez porządku, y uwáżánia státecznego, iáko to iest przybicie gwoździámi, bluźniące Zydy, Pánnę MARYA stoiącą, záćmienie Słońca, zlecenie Mátki swey Swiętemu Janowi, słowa P. Chrystusowe, á porwáwszy iedno, puści się zás do drugiego, y przytym niedługo się ostáwszy, puści, á do czego inszego się porwie.

Tu możesz obáczyć, że iest tylko myślenie krotkie około káždey y rożney rzeczy. Nieporządnie też: bo nie wiąże, nie skłáda, áni sporządza tych rzeczy rożnych, ták; żeby z iedney dochodził drugiey skrytszey.

Ale *Medytácya y rozmyślánie właśnie* iest, *kiedy człowiek ná rozumie roztrząsaiac, y uważáiac sobie iáką táiemnicę, álbo rzecz pobożną,* zdobędzie się ná wiele dźieł, ktore y między sobą porządne będą, że z iedney może dochodzić drugiey, y człowiekowi będą obiaśniáć iáką táiemnicę, álbo sprawę, álbo rzecz *przedtym niedostátecznie poięta,* zkąd zá się wpádnie w iáki dobry áffekt.

CHcąc medytowáć táiemnicę Wcielenia się Syna Bożego, y zrozumiáwszy náprzod to, co nam Wiára podáie, iż táiemnica tá iest, *że Syn Boży do iedności Osoby swey Boskiey ták przyłączył náturę ludzką, iż prawdźiwie BOG iest człowiekiem y człowiek Bogiem.* Potym będę się bádał, co zá przyczyna tego? y obáczę że nie zásługi násze, ále ráczey potrzebá nászá gwałtowna, á iego dobroć y miłosierdzie to spráwiła. Tu nie upátrowáłem tego przedtym, dopiero przez uwáženie doszedłem przyczyny ták wielkiego dobrodźieystwa Bożego, záczym áffekt miłości przystąpi. Do tego poydę dáley, co zá koniec tego? Napráwa narodu ludzkiego, miłości Bożey oświádczenie. Jeszcze dáley, co nam ztąd zá pożytek? grzechu odpuszczenie, śmierci zepsowánie, do Nieba weście, zá tym wesele, y wdzięczność ná nas płynie. Nád to: Co zá szkoda by nas potkáła bez tego? A to wszyscy ludzie byliby nieprzyiáciele Boscy, diábelscy niewolnicy, zdáni ná wieczne piekielne zátrácenie. Więcteż będę biegał po okolicznościach mieyscách czásu, y sposobie tey spráwy, álbo táiemnice, ábym y tám czego doszedł, y áffektu dobrego dostał. Ták też y o męce Páná Chrystusowey, kiedy pilnie y gruntownie uważáć kto będzie iey przyczynę, y pożytki, doydzie tákże gorącey miłości Bożey.

Kontemplácya záś, áni rożności rzeczy ma w sobie, áni przypuszcza nierządu, ále tylko ná tę táiemnicę, ktorey iuż doszedł y zrozumiał, pátrzy iáko w tęczą bez práce szukánia, y bádánia się. Dla tego mowią Doktorowie, że w Medytácyi rozum iákoby ná nogách chodzi, dochodząc táiemnice. A w kontemplácyi iákoby okiem pátrzy ná to, czego iuż doszedł, zkąd wielką ma roskosz Duchowną. Náprzykład; kiedy rozum doszedłszy wielkiey miłości Bożey ku nam, z Ukrzyżowánia Páná Chrystusowego, bez roztrząsania poczyna zápátrowáć się ná nię, y zdumiewáć się, *właśnie to, iáko gdy kto prágnąć widzieć* miásto zácne, álbo Kościoł piękny idzie do niego, kiedy potym záydzie do niego, iuż nie idzie tám, áni myśli o drodze, ále się onemu miástu przypátruie, y cieszy się z ozdoby iego. Ták też przez Medytácyą idzie-

my, dochodząc iákiey táiemnice, doszedłszy záś, iuż nie szukamy więcey biegáiąc myślámi nászemi, ále ná onę prawdę pátrzamy oczyma Duszmemi, to iest; rozumem nászym, y woli ukontentowániem.

A toż ci, ktorzy poczynáią obáczáć się y żywot Duchowny prowádźić, iáko niedoskonáli ieszcze, máią umysł niestáteczny, á podczás zda się im iákoby to medytowáli, á oni myślámi tylko pobożnemi się zábáwiáią, do ktorych łátwiey skłonić się mogą. Ci záś, ktorzy w ćwiczeniu Duchownym cokolwiek postąpili, *á od rozerwánia świeckiego umkneli się y oddálili*, sposobni są do medytowánia. A doskonáli wzwyczáiwszy się przez Medytácye dostáć wielkich około táiemnic wiádomości, przypuszczeni bywáią do kontemplácyi, iáko ci, ktorych obieła miłość BOZA, dla ktorey ich BOG podwyższył do tego zácnego stopnia. A chcemyli prawdę przyznáć, wszyscy ludzie Duchowni, ktorzy się udáią ná Modlitwy, pospolićie od tego myślenia pobożnego poczynáią, chociaż do siebie tego nie wiedzą, álbowiem przed tym przyuczywszy się do rozerwánia, á nie będąc świádomi, áni przyuczeni ćwiczeniu wnętrznemu, z nudnością mogą długo się zábáwiáć około iedney rzeczy ná umyśle, chociáż dobrey, ále z iedney do drugiey skáczą, by ow motyl, ktory około świátła iáko piiány krąży, odlátuie y wráca się.

Náwet y nie iednemu, choć iuż w práwionemu w rzeczy Duchowne tráfi się czásem tylko myslic co dobrego czásem medytowáć, á czásem kontemplowáć. Modlić się nic innego nie iest, tylko iść do Páná JEZUSA. A toż nie ktorzy idą powoli, drudzy bieżą, trzeci lecą. Powoli idą myśląćy, biegiem medytuiący, lecąc kontempluiący, á wszyscy iednák Páná JEZUSA szukáią. Toż się przydáie y iednemuż czásem po lekku iść czásem y w záwod, y látáć, iáko Pan BOG da, á przecię pożytek Duszny zá tym idzie.

Z tego tedy wszystkiego, co się dotąd o medytowániu mowiło, pokázuie się; iż owa kogitácya, álbo myslenie, iest to pierwsza Modlitwa umysłowa do rozumu należąca, y práwdziwie názwáć się może Modlitwą, by człowiek ztąd wzbudzał

dzał ſię do áffektow iákich dobrych. Náprzykład nágle y krotko uważáiąc BOGA, álbo rzeczy do BOGA y zbáwienia należące, byle mowię wzbudzał ſię człowiek do áffektow dobrych, bo kiedyby áffekt nie przyſtąpił, nie godneby było imienia Modlitwy *E. c.* Kiedyby przypádły człowiekowi niespodziewánie myśli o ciężkośći grzechow, y we mgnieniu oká wieleby mu przyſzło ná myśl grzechow, ktorych ſię przez ſwoy wiek dopuśćił; więc mogłoby przyſtąpić y ſtoſowánie do inſzych ludzi grzechow, á ná żádney rzeczy długo ſię nie zábáwi; lecz poki áffektu nie będzie, *proſte tylko myślenie zoſtánie.* Ktore gdy záś będzie, z duſzy pożytkiem przemieni ſię w Medytácyą, á ile gdy popráwa y odmiána żywota náſtąpi, álbo ćwiczenie ſię w cnotách Swiętych.

Wiedźieć to y nie záwádzi, iż Pan BOG komu czego więkſzego nie da, báwić ſię temi Swiętemi myślámi, á chociáż y prędko odchodzą nieprzeciwić ſię, byle ſię człowiek ſtárał o iáki pożytek z nich, to ieſt; żeby ſię zdobyć ná iáki áffekt, álbo miłośći Boſkiey, álbo żálu zá grzechy, álbo obrzydzenia ſobie grzechu, y okázyi iego. A kiedy Pána BOGA prośić będziemy, on porátuie nás do dálſzego, y wyżſzego ſtopnia.

Nie trzeba przećię y tego nayniżſzego ſtopnia lekce ſobie ważyć, bo iáko naymnieyſza ſztuka złota płátnieyſza, niż tyle dwoie ſrebra, ták też nayniżſzy ſtopień Modlitwy umyſłowey przechodzi wſzyſtkie inſze ſpráwy powierzchowne, chociáż pobożne y dobre, tym ſamym że ieſt zábáwa wnętrzna z Bogiem, á powierzchowne ſpráwy rozerwánia wiele przypuſzczáią.

O Dyrektorze podczas Rekollekcyi, informácya.

ZA ſłuſzną y pożyteczną rzecz poczytáłem, dáć tu informácyą o Dyrektorze, czy ten potrzebny ieſt káżdemu Rekollekcye S. odpráwuiącemu. Według mego zdánia, y to z wielu rácyi fundámentálnych, że ieſt potrzebny y árcypożyteczny; lubo w niektorych podobno Zákonách ieſt ten zwyczay, że gdy Kápłáni odpráwuią Rekollekcye, odpráwuią ie bez Dyrektora, coby mogła być tego za rácya, mnie

nic do tego, to tylko mowię y konkluduię, iednák (*nemini in praxibus præjudicando*) że ten podczas S. Rekollekcyi káżdemu ieſt potrzebny y árcypożyteczny, iáko to *practicatur* oſobliwie *in Congregatione Miſſionis* gdzie *quiſquis ille ſit*, czy Kápłan? czy Prałat iáki wielki, *etiam* Biſkup? czy inny iáki człowiek świecki *etiam magnæ Authoritatis vel honoris*? Superyor nádáie Dyrektora; y nikomu nieuymuiąc, muſzę prawdę zeznáć, że ieżeli gdzie, tedy *in Congregatione Miſſionis Inſtituti Beati Vincentij à Paulo* pomienione Swięte Rekollekcye *methodo ſingulari atq; optima* odpráwuią ſię. Ale y niedziw; bo to ma práwie *ex Inſtituto*, dla wſzyſtkich ludzi, nie tylko Duchownych, ále y Swieckich tę powinność, káżdego przyiąć ná Rekollekcye Swięte, y ma ná to táż Kongregacya *Miſſionis* Indulgencye *à Sede Apoſtolica* ná dni kilka *etiam* pięć, álbo ſześć, *juxta capacitatem ſubjectorum*, gdyż ile Swietcy nie mogą wſzyſcy ośm dni, ábo y więcey wytrzymáć pomienionych Rekollekcyi, y nigdy tám bez Dyrektora nikt onych nie odpráwuie, *etiam* gdy kto z Kápłánow teyże Kongregácyi záſiáda ná wſpomnione Rekollekcye, y ſądzę to zá rzecz być wielce pożyteczną, oſobliwie y dla ſamych Duchownych konferencyi, ktore Dyrektor *ex vi officij ſui* miewa dwa rázy ną dzień z tychże ſamych Medytácyi, ktore Rekollekcye odpráwuiący rozważał; co ia wielce chwalę, y ápprobuię; bo mogłoby to być czáſem, że ozięble, niedbále odpráwiłyby ſię Swięte Rekollekcye, gdyby nie bodziedz Dyrektor. A ten powinien być pobożny, biegły, y przykłádny: Druga rácya dla czego potrzebny y pożyteczny Dyrektor, bo tym ſamym káżdy że ieſt człowiek, zbłądzić może, (álbo miłość włáſna, nie pozwoli mu ſiebie ſamego uznáć,) á drugi zas rychley poſtrzeże w inſzym, niż w ſobie. Dáwid mądry á przecię ſię nie obaczył w grzechu, leżąc w nim rok, áże go nápomniał Nathan Prorok. A ieżeli rzeczeſz, że ták wiele było, co bez Dyrektora, tylko ſamym inſtynktem Duchá Swiętego byli prowádzeni do świątobliwości, to ſię działo ſpoſobem nie ordynáryinym, ále extráordynáryinym, á zátym y to powyść muſi, że częſto záwiedzie ſię y nábożny bez Miſtrza;

według pospolitego áxioma: *Nemo doctus in sua causa.* Nikt ták nieuczony, żeby we wszystkim osobliwie w swoiey sprá-wie; był náleżycie oświecony, botego y miłość włásna, iáko się wyżey námieniło, nie pozwála.

Kássyánus mowi: iż iáko káżde rzemiesło, potrzebuie Má-gistra, ták też (y owszem dáleko więcey) to ćwiczenie Du-chowne; zwłaszcza, że ono niewiádomym iest trudne, ciáłu przeciwne, zátym ckliwe, więc y niebespieczne, zásadzek y pokus pełne. A Pan BOG pospolicie chce tego, áby czło-wiek od człowieka się uczył, á nie czekał zíáwienia Bożego. Czytamy u Sophroniusza o iednym Pustelniku ták Swiętym, że z Anioły towárzystwo miał, á przecię miał ieden błąd w wierze, á nie był od Anioła przestrzeżony, tylko od drú-giego Pustelnika, y to zokázyi, y gdy ná Anioła utyskował o to, odpowiedział mu Anioł, że Pan BOG ták chce, żeby ludzie od inszych się uczyli. A zátym to idzie, że trzeba się u-pokorzyć, y Nayświętszemu, y nayuczeńszemu, y náystar-szemu, áby do tego ćwiczenia Duchownego używáć Dyre-ktora człowieka, by też nie ták biegłego, y młodszego z po-kory Swiętey. Augustyn Swięty ták mowi: Ja stáry ták dá-wno będąc Biskupem, gotowem się dáć náuczyć młodszemu, y rocznemu koledze. To to cnota, to to pokora, to to práw-dziwa świątobliwość. Swięty Chryzostom mowi: że Moyżesz uczony, stáry, nie mogł się domyślić inszym zlecić spráwy do sądu, áże mu Pogánin porádził Jetro, Ociec Zony iego, usłuchał go porádziwszy się Pána BOGA: Sámemu Pánu JEZUSOWI ná Modlitwie wnętrzney w Ogroycu przed gorzką Męką iego, z woli Oyca Niebieskiego z Nieba przybył nieiáko Dyrektor Archánioł Gábryel: *Appa-ruit erga illi Angelus de Cœlo confortans eum;* dáiąc znáć, że ieżeli Chrystus Pan mile przyiął Posła y Dyrektora ku pociesze swoiey, toć dáleko bárdziey, uczynić to powinien człowiek mizerny, y w wielu rzeczy niewiádomy.

MEDY-

MEDYTACYE

Ná ośm, álboli y dźieśięć dni rozłożone ná odprawienie Rekollekcyi Duchownych.

MODLITWA

Przygotuiąca, ktora záwsze iedna ma być ná początku rozmyślánia káżdego.

BOZE tu obecny, wszystko widzący, y zemną wszystkie sprawy dobre wspołrobiący, upádam przed Máiestátem Twoim, y Tobie ná większą chwałę tę moię Medytácyą ofiáruię, day Pánie łáskę, áby wszystkie moie śiły, y sprawy ku większey Twoiey chwale, y upodobániu ciągneły.

MEDYTACYA I.

O przygotowániu się do Swiętych Rekollekcyi.

PUnkt 1. Uważ, iż Rekollekcye Duchowne w samey rzeczy nic innego nie są, tylko nákształt oney pustyni, w ktorey Pan JEZUS Zbáwiciel nász, przez 40. dni trwał w ustáwiczney Modlitwie, nie iedząc, áni piiąc; ták człowiek wszelki, chcąc odpráwić te Swięte Rekollekcye, powinien się nie co, ná nieiáki czás od zgiełku świátowego, y konwersacyi z ludźmi ná mieysce osobne oddálić. O iák wielka tedy w tey mierze káżdego potyka godność, być Socyuszem y uczestnikiem pustyni JEZUSOWEY, ná ktorey sam BOG rozmáwia z człowiekiem, o czym y Ozeasz Prorok *cap: 2. Sprowádziwszy go ná puszczą, mowić bede do serca iego, udzieláiąc mu osobliwych swoich łásk, iáko to* oświecenia ná rozumie, nátchnienia do dobrego, oddálenia od okázyi grzechowych, do poznánia BOGA, do poznánia samego siebie, y stánu swego, w czym go popráwić, y życie reformowáć, y co zá śrzodki do tego przyzwoite być mogą. Uwáż ieszcze, że ná te Swięte Rekollekcye, námawia cię nie kto inszy, ále sam BOG twoy Stworca y Zbáwiciel twoy, ktory iedynie tego prágnie zbáwienia duszy twoiey, ktore w tych Swiętych Duchownych Rekollekcyách otrzymáć możesz, ieżeli ie dobrze odpráwisz,

w nich

w nich bowiem poznáſz wielkość grzechow twoich, poznáſz kárę ná ktorąś ſobie zárobił, poznáſz to; iż ieżeli nie będzieſz chciał z pokutą do Niebá bieżeć; będźieſz muśiał z grzechęm do piekła; poznáſz, iż ieżeli zechceſz mieć śmierć dobrą y nieſtráſzną, trzeba koniecznie zły żywot popráwić, wolą, chuci y prágnienie, ktore w ſobie czuieſz do złego umartwić, y mocno zwyciężyć okázye grzechowe, ktore cię nieznácznie do piekłá ciągną, ábyś śię ich nápotym ſtrzegł porzucić. Nie możeſz między ludźmi uſtáwicznie konwerſuiąc, y do tego rożne máiąc przeſzkody, ták dálece o tym myśleć, iáko ná puſzczy od ludzi trochę ná kilká dni odłączywſzy śię. Dziękuy BOGU zá tę wielką łáſkę, y mow: *Poydę moy Pánie zá Tobą gdzie każeſz y gdziekolwiek śię ſam obrociſz.*

Punkt 2. Uważ że BOG Stworcá y Oćiec twoy nayłáſkáwſzy, nie tylko cię ná te Swięte Rekollekcye námawia, ábyś zá grzechy ſwe płákał, y odpuſzczenie onych otrzymał, ále ábyś piękność y potrzebę cnot Chrześciáńſkich poznał, y w nich śię iák naylepiey cwiczył, ábyś śię tym nikczemnym świátem, ktory iedną ieſt obłudą, prożnośćią, oſzuſtem, y kłámſtwem brzydził, á rzeczy Boſkich potym iedynie prágnął, y ſam Duch Przenayświętſzy od JEZUSA Zbáwićielá twego poſłány o tym śię z Tobą rozmowi, do ſercá poda, co ku Chwale Boſkiey y zbáwieniu Duſzy potrzebá; o czym y Ozeaſz Prorok *Cap: 2. Sprowádzę go ná puſzczą, y do ſercá iego mowić będę.* A ták w tey twoiey oſobności będzieſz milczał, y nád świátem, nád rzeczámi ziemſkiemi y przemiiáiącemi, zá nic ie ſobie poważáiąc y miłuiąc względem przyiáźni Boſkiey, y woli iego Swiętey, podnieſieſz śię do ſamego BOGA Stworcy ſwego, iáko tego, ktory do ciebie wſzelkie ma práwo, iáko gárncarz do garka ſwego, ktory ulepił: *Uśiądzie człowiek w oſobności śię kocháiacy, y milczeć będzie, bo podnioſł śię nád ſiebie ſamego. Thren: 3.* to ieſt poznał śię czym przedtym był, y ieſt, ták względem ciáłá, iáko y Duſze, był przedtym nic. Jáko śię począł? brzydko mowić z plugáſtwá, y plugáſtwem śię karmił w żywocie Mátki ſwey:

 urodzi-

urodziwszy się zdá się coś z wierzchu, á ono worem gnoiu y plugáſtwá. A iáko Auguſtyn S. mowi: Ktorego poczęcie ieſt grzech, národzenie mizeryą, żywot męką, śmierć powinna. Czym będźie potym? prochem, y popiołem, robacy z niego, to wedle ciáłá. A z ſtrony Duſze, iáko ſię przyſłuży, y záchowa BOGU, poki ieſt w ciele, y dla tego záwſze w niebeſpieczności zbáwienia. O BOŻE z kąd mi tedy ták wielka łáſká, że Pan moy chce ſię zemną naypodleyſzym ſługą, naymizernieyſzym ſtworzeniem, naywiękſzym grzeſznikiem rozmowić, nie godzienem prawdá tey łáſki, ále ponieważ mnie zá ſobą ná puſzczą Pan, y BOG moy woła, idę tedy chętnie, ábym głoſu iego ſłuchał, mow tedy Pánie, czego chceſz, czego po mnie prágnieſz? oto ſługá twoy pilnie ſłucha, y chce ci bydź ták powolny, iáko garnek gárncarzowi, ktory zrobił *Ierem: 18.* wolno mu go w błoto wrzucić, lub ná ſtole poſtáwić, do używánia uczciwego, álbo wzgárdzonego obrocić, czyń BOŻE zemną, coć ſię podoba, wolno mnie Tobie poniżyć, lub podwyżſzyć, wolno dáć zdrowie, álbo chorobę, wolno w ſzczęściu, álbo w nieſzczęściu chowáć, ná to nie powinien ci ſię zbrániáć, fráſowáć, ſzemráć, ále ráczey mowić: Pan ieſt, co dobrego ieſt w oczách iego, to zemną niech czyni: *1. Reg: Cap: 3.* bo y gliná gárncarzowi nie mowi, co zemną ták czyniſz: *Iſaiæ 45.* Uczyń tedy ná ſiebie reflexyą, iákoś w przypadkách nieſzczęśliwych podány woli Bożey; uznay práwo Boſkie nád tobą, y iemu ſię podáy w wſzelkich iego o tobie ordynácyách, y to ieſt naywiękſza wolność bydź BOGU poſłuſznym, y z nim złączonym.

Punkt 3. Uważ że nie káżdemu BOG tę łáſkę czyni, y świádczy. Ják wiele ieſt w piekle, ktorzyby zbáwieni byli, gdyby byli tákowe Swięte Rekollekcye odpráwili, y podobno to oſtátni raz odpráwuieſz ie, chwytay ſię tedy dobrey okázyi, ták ie odpraw, iákobyś po nich miał umrzeć bądź pilnym w záchowániu porządku dziennego. Nie dáy ſię zwyczeżyć lęniſtwu, bądź gorący w modlitwách twoich, odrzuć precz od ſiebie wſzelkie myśli świátowe, y mniey

potrze-

potrzebnie, ſprzeciwiay ſię mężnie pokuſom, ktoremi nieprzyiaciel Duſzy twoiey przykrzyć ci ſię będzie, chcąc cie oderwáć od ták świątobliwych zabaw, álbo oſpáłym uczynić, w ktorych y doſkonáli ludzie, á do tego y uczeni co rok zwykli ſię ćwiczyć y odpráwowáć, miánowicie w Zakonách y Zgromádzeniách Swiętych, iedni dla nábycia więkſzey doſkonáłości, á drudzy dla poznánia ſiebie ſámych, y wykorzenienia złych ſkłonności y nałogow.

MEDYTACYA II.

O ſtworzeniu Człowieká.

Modlitwá przygotuiacá, ut ſupra.

PUnkt 1. Uważ cożeś był przed lat kilkánaście, álbo kilkádzieſiąt, nim cię ſtworzono? nic cále nie byłeś. Jáko ciáło twoie w żywocie Mátki, Boſka ukſztáłtowáłá Ręká, Duſzę twoię z nim złączyłá. Stworzył cię BOG nie dla zaſług twoich, bo żadnych przedtym, niżeś był, nie było, y owſzem przeyźrzáwſzy y doyźrzáwſzy w tobie niezliczoną liczbę ſproſnych grzechow, y obrázy ſwoiey, á przecię cię ſtworzył, ábyś był z innemi w Niebie. Stworzył cię mimo ták wiele milionow ludzi, dáleko nád ciebie lepſzych, ktorych nie ſtworzył, y ieſzcze to wſzyſtko dla pożytku twego, ktorego on nie potrzebuie, máiąc ſam z ſiebie wſzyſtko ſzczęście ſwoie. Stworzył cię człowiekiem rozumnym, nie ślepym, nie chromym, nie káleką, dáwſzy zdrowie, dowcip, ſkłonność do dobrego, czego podobno ták wielu lepſzym dał; iednym ſłowem dał ci wſzyſtko, cokolwiek ieſteś, y maſz dobrego. A ták ſtworzywſzy cię noſi cię y piáſtuie od ták wielu lat ná rękách ſwoich, záchowuiąc życie twoie, ábyś nie zginął, y chce dáley piáſtowáć, żywić, ná oſtátek do Niebá ſzczęścia wiecznego, byleś ſam chciał zánieść. Więc izáliż BOG nie ieſt Oycem twoim, ktory cię uczynił, ſtworzył, y ták otrzymał cię, iáko rzecz włáſną, ktorą uczynił. Co ponieważ ták ieſt! á gdzie powinná ktora mu należy wdzięczność? Beſtye nie rozumne, pies náprzykład, álbo bydlę,

znáią Páná swego dobroczynną rękę, toś ty gorszy nád bestyą. Zásiana zbożem niwá wypłaca się Pánu buyną krescencyą, toś ty podleyszy nád ziemię, y plugáwe błoto. Drzewo szczepione wypłaca się Pánu fruktem, toś ty nikczemnieyszy nád drzewo. Jest BOG Oycem twoim, á gdzież miłość, ktorey godzien ták dobrotliwy Ociec? Nie boy się Sędziego, ieźli go kochasz iák Oycá. Gdzie ufność synowska, poszánowánie, y posłuszeństwo, iák Oycu? Záłuy y przeproś BOGA, że do tych czas żyłeś niewdzięcznym synem iego, żeś go nie czcił ták godnego Oycá, żeś go nie miłował, żeś mu nie był posłuszny.

Punkt 2. Uważ pilnie, czy zádosyć czyniłeś, y czyniszß końcowi do ktorego stworzony byłeś, y iesteś, y czy srzodkow do tego otrzymánia końcá dobrze záżywałeś. Koniec twoy człowiecze iest, ábyś Páná BOGA chwalił, z boiáźnią czcił, y iemu służył, á ná ostátek zbáwion był. Inne wszystkie rzeczy stworzone są dla człowieká, y to szczegulnie, żeby mu były pomocą do dostąpienia pomienionego końcá, z kąd idzie, że ich záżywáć, álbo od nich się hámowáć mamy, tyle, ile do dostąpienia końcá nászego pomagáią, álbo przeszkadzáią; ile gdy są zákazáne. Y ták oboiętnie y zárowno powinien być człowiek gotow, mieć zdrowie, álbo chorobę, bogáctwá, álbo ubostwo, honor, álbo wzgárdę, życie dłuższe, álbo krotkie; bo przyzwoita rzecz iest, ze wszystkiego to obieráć, tego pragnąć, co nas do końcá prowádzi. Koniec bowiem iest to naypierwsza przyczyná, wszystkich przyczyn. Stworzył cię Pan BOG ná obraz y podobieństwo swoie: *iáko bowiem BOG Ociec rozumem swoim poznawáiac doskonále siebie*, y istotę swoię Boską, wydáie w sobie słowo wnętrzne, to iest; poznawánie siebie doskonáłe, ktore słowo iest SYN BOZY, y tenże Ociec wraz z tym słowem swoim, miłuiąc się wzáiemnie, *wydawa w sobie oraz z Synem, miłość doskonáłą, ktora miłość iest DUCH Swiety*, ták y Duszá nászá rozumem swoim, ma często y doskonále poznawáć przez wiárę Páná BOGA, á z tym poznawániem ma go doskonále y często mi-

ſto miłowáć, o nim myśląc; czy to ſiedząc, álbo ſtoiąc, wſtáiąc, álbo leżąc. Y ták obraz ten Boſki człowiecze, to ieſt Duſzę twoię, ktora ſtworżona ieſt ku chwaleniu y miłości BOGA, ſzpeciſz, gdy oprocz BOGA, co ſtworzonego nád zakaz Boſki kochaſz, przykurzaſz ná ten czas obraz ten Boſki prochem rożnych defektow, ktore pochodzą z zbytecznego ſię ſtáránia o rzeczy ziemſkie, dla czego rzadko myślemy o BOGU, y iego miłuiemy; ſzpeciſz go, gdy ná ſiebie wiele bierzeſz ládáiákich poſtur, y poſtáci nierozumnych bydląt. Pyſzniſz ſię człowiecze, to ná ten czas bierzeſz poſturę czártá przeklętego, álbo lwá ſrogiego; gniewaſz ſię, to ná ten czas wyrażaſz ná ſobie obraz niedźwiedziá gniewliwego; ieſteś nieczyſtym, to ná ten czas wyrażaſz ná ſobie obraz wieprzá w gnoiu leżącego. Zrzuć z ſiebie te ládáiákie poſtury, á przybierz ſię w prawdziwy Obraz Boſki, o nim myśląc, y iedynie BOGA kocháiąc; gdyż BOG dobro naylepſze, y nayſtátecznieyſze człowiecze iedynie ieſt oſtátni twoy koniec, y centrum ſercá twego, y poty nie ſpokoyne bydź muſi, poki w BOGU nie ſpocznie, á zátym oderwiy ſerce twoie od wſzelákiego dobrá ſtworzonego, ktore ieſt odmienne y uſtawáiące, dla tego czynią ſercá troſkliwe y fráſobliwe; á obroć ie do ſamego Páná BOGA, y do niego, iáko do mety nákieruy wſzyſtko życie twoie, wſzyſtkie ſiły, wſzyſtkie myśli, intencyą, áffekty, uſiłowania, ſpráwy, á będzieſz ſzczęśliwy.

Punkt 3. Uważ nieſkończoną tę dobroć Boſką, nie tylko w ſtworzeniu twoim, ále y w cierpliwości, ktorą ci áż dotąd pokazał, widząc żeś był ſługą iego nie pożytecznym, leniwym, y niewiernym, widząc tę wielką twoię niewdzięczność; boś mu nie dziękował, iáko należáło zá ták wielkie dobrodzieyſtwo ſtworzenia twego, ále ráczey ná złe záżywałeś członkow ciáłá twego, y potencyi álbo właſności Duſzy. Upokorz ſię zá to, y żáłuy ſerdecznie, że ſerce twoie dotąd błąkáło ſię z miłością po ſtworzeniách, iżeś ták wiele lat márnie ſtrawił z obrázą Boſką, bo ná

prze-

przemijáiących świátá godzinách; podź ftátecznie zá Stworcą fwoim, á on cię zbáwi beſpiecznie.

MEDYTACYA III.

O dobrodzieyſtwie odkupienia náſzego.

Modlitwá przygotuiąca, iáko wyżey ná pierwſzey Medytácyi.

PUnkt 1. Uważ niepoięta dobroć y miłość Syná Bożego, Páná y Zbáwiciela twego ku Narodowi ludzkiemu, ktory będąc grzechámi uwikłány, diabłu poddány, od dziedziſtwá Kroleſtwá Niebieſkiego odrzucony, ná wieczne męki piekielne zdány, chciał go z niezmierney dobroci ſwoiey, bez nagrody y pożytku ſwego z tak mizernego ſtanu, nieſzczęścia y więzienia odkupić, y do niewinności żywotá y prawdziwey wolności, bo Kroleſtwá Niebieſkiego przywrocić; od mąk go wiecznych uwolniwſzy. O miłości Syná Boſkiego ku ludziom! ktoż Cię opiſze? kto poymie? kto wypowie? Ták BOG ukochał świat, ludźi wſzyſtkich umiłował, że dla nich nie tylko ziemię, Niebo, y cáły Swiat ſtworzył; ále ieſzcze Syná ſwego Jednorodzonego, ſobie wſpołiſtotnego, y we wſzyſtkich doſkonałośćiách rownego máiąc, y tego nam dał, dárował, na okup náſz obfity y hoyny, ktoryby ſprawiedliwość wyrownał bo z nas niepodobna rzecz była abyśmy mieli byli doſyć uczynić zá grzechy y urazy, ktoremiśmy BOGA nadeſpektowáli, ábo zniewáżyli, większa bowiem nieporownanie obraza była, niżby podołáć mogło doſyćuczynie człowieka.

Punkt 2. Uważ, że Jednorodzony Syn Boſki zſtąpiwſzy z Niebá, y ſtáwſzy ſię Człowiekiem, doſkonałym barzo ſpoſobem odkupił nas; bo wſzyſtkie ſwoie záſługi y Męki BOGU Oycu zá nas łożył y ofiarował. Mogł człowiecze odkupić ćię, nim ſię ſtał Człowiekiem, ſámą iedną ſwoią wolą, ſłowem iednym, ſkinieniem; iáko iednym ſłowem ſtworzył wſzyſtko: Mogł ſtawſzy ſię Człowiekiem odkupić ćię Modlitwą iedną, weſtchnieniem iednym, iedną kropelką Krwi, y pod czas Obrzezánia ſwego wylaną, wſzyſtek Swiat odkupić, ále z miłości wielkiey ku ludźiom chćiał wſzyſtkę

Krew swoię Przenayświętszą przeláć, y ták sromotnie v-krutnie ná Krzyżu umrzeć; więc słuszna człowiecze, żebyś miłość miłośćią nagradzał; kochay od ktorego ták iesteś u-kochany; kochay kochaiącego ćiebie; kogoż kocháć bę-dźiesz, ieśli BOGA ták dobrego, tak pięknego niekochasz, przeklęte tákie kochánia, ktore są bez BOGA y boiaźni iego; ktore są nie od BOGA, y nie do BOGA. Kochasz kogoś dla urody y pięknośći, ktora się wkrotce w ropę śmierdzącą ro-zćiecze, á nie kochasz BOGA, ktorego się pięknośći Anioło-wie SS. nápátrzyć nie mogą. Kochasz kogoś zá iákie donaty-wy y podarunki, ktore się z tobą wproch rozsypią, á nie ko-chasz BOGA, dobro nigdy nieustáiące, ktory ćiebie sáme-go zá skarb naydroższy darował. Kochasz Páná, ktory ćię karmi, y odźiewa; á nie kochasz P. JEZUSA, ktory ćię Ciá-łem y Krwią swoią Przenaydroższą ták wiele razy w Nay-świętszym SAKRAMENCIE posila, częstuie; ktory odartą duszę twoię łaską poświącáiącą, iáko naydroższy złotogło-wem przy Spowiedźi S. okrywa. Kochasz sługę, ktory rok ieden, y drugi wiernie y szczerze służy, á nie kochasz Pana JEZUSA, ktory przez 33. lata ná świećie służył, krwawo prácuiąc około zbáwienia twego.

Punkt 3. Uważ, że BOG twoy stáwszy się Człowiekiem odkupił ćię: *Naprzód* od grzechow twoich; ktorych ták wiel-ka byłá ćiężkość, że inaczey nie mogły się zgłádźić, tylko Krwią Jednorodzonego Syna Boskiego. *Powtornie:* Ze przez Mękę okrutną Syná Boskiego uwolniony iesteś y wybawiony z niewoli wieczney czartowskiey, w ktorą przez grzech za-przedałeś się; bo iako twierdźi Augustyn Swięty: Grzech śmiertelny iest to kontrakt, ktorym człowiek duszę swoię diabłu przedáie, á częstokroć zá márną y ná moment trwa-iącą świátá ábo ćiała rozkosz. *Potrzećie:* Ze przez tęż gor-zką Mękę JEZUSA twego od ognia wiecznego diabłu, y A-niołom iego zgotowánego wyrwanym zostałeś. *Nakoniec:* z syná diabelskiego Męka JEZUSA twoiego uczyniłá ćię sy-nem Boskim, dźiedźicem, (byleś tylko chćiał być uczestni-kiem tey Swiętey Męki iego) chwały wieczney, Podźię-

kuy;

kuy Pánu JEZUSOWI za to odkupienie, á skutku nigdy niechciey traćić odkupienia duszy twoiey, ktora tyle kosztuie, ile Krew JEZUSOWA.

MEDYTACYA IV.

O dobrodżieystwách partykularnych.

Modlitwá przygotuiąca, iáko wyżey ná pierwszey Medytácyi.

PUnkt 1. Uważ, że nie tylko ćię BOG z wielkiego miłośierdźia swego stworzył, stworzywszy odkupił, ale y aż do dnia dźiśieyszego zachował, co iest, iákoby ustawicznie stwarzáć; á co większa, że y w Wierze Swiętey Kátolickiey, bez ktorey nikt zbawion być nie może, (czego tak wiele tyśięcy nie mowię ludźi, ale Narodow niewiernych y heretyckich, po przyśćiu ná świát Chrystusa, nawet, y w tym teraźnieyszym Roku 1736. zá sprawiedliwym sądem Bożym tey łáski nie mieli, y niemaią, ktorą ty masz, przez co ná wieki zgineli, y giną w swoiey niewierności, ábo uporczywych błędach,) uważ, azaż to nieosobliwa łáska Boska, że ćię Sakramentámi Swiętemi, tak, iáko y innych ludźi opatrzył, y dotąd opatruie; więcey uważ, osobliwie to, że ćię osobliwemi y szczegulnemi obdarzył dobrodźiestwy, iako to: zaprzykład; że będąc w żywoćie Matki swey nie zostałeś zaduszonym, co się tak wielu innym stało; że urodźiłeś się z Rodźicow prawowiernych. bogoboynych, á nie błędem iakim heretyckiem, ábo chorobą iaką ćiężką zárażonych; y owszem od nich wychowany, wyćwiczony po Chrześćiańsku, á od złych ludźi oddalony; od tyśiąca występkow y nieszczęśćia ustrzeżony. A czy uważałżeś pilnie te dobrodźieystwa ták wielkie y ustawiczne w rzeczach, tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych, albo raczy Boskich. Ah! nie każdemu tak wiele BOG łask, y Oćiec łáskawy wyświadczył.

Punkt 2. Uwaz iefzcze insze dobrodźieystwa Boskie, o ktorych podobno nigdy niepomyśliłeś, ani myślisz, iako to, że ćię wybawił tak wiele razy od rożnych chorob, á zwłaszcza łożnych, od morowego powietrza, od niebespieczeń-

stwa śmierći, od zabićia, od utonienia, od piorunow, y od innych szkod y przypadkow; iako też y od pokusy iakiey ćiężkiey, od grzechu wielkiego, od okazyi grzechowey, á nad to; że áż dotąd iako Syna swego kochał, lubo marnotrawnego; od wiecznego potępienia, na ktore sobie zasłużyłeś, zachował; grzechy wielkie y ćiężkie odpuśćił; łaskami wielkiemi y Odpustami obdarzył; sposob do otrzymania chwały Niebieskiey dał, y do miłośći swoiey wrota otworzył; ábo ieśli też choroba taka była, że duszę twoię do pokory, do ćierpliwośći przyćiskała, á przećię do inszych spraw y zabaw uczćiwych, pisania ksiąg, abo czytania onych przeszkody nieczyniła. A ieśli to mało, gotow ći BOG dać ieszcze więcey, byleś tylko do tego chćiał się sposobić. O BOZE! coż ći oddam zá tak wielkie dobrodźieystwa, y osobliwe znaki gorącey miłośći ku mnie mizernemu grzesznikowi; oto ći śiebie samego wszystkiego na usługę oddaię.

Punkt 3. Uważ co BOGU oddaiesz za takie dobrodźieystwa, oto złe za dobre; dobrodźieystw iego nie wyznawasz; niewdźięcznośćią y niepámięćią płáćisz. Coż mogł Pan BOG więcey uczynić dla ćiebie, á nieuczynił? á ty wzaiem co złego mogłeś uczynić przećiwko BOGU, tośuczynił; bez uwagi grzeszyłeś y grzeszysz; Dobrodźieia tak wielkiego obrażasz; lekce go sobie ważysz. Obiecuyże, że wiecznym iego być chcesz sługą; że chcesz pilnie Przykazania iego wypełnić, y zachować; że chcesz miłość za miłość oddać, y wdźięcznym dobrodźieystw iego być.

MEDYTACYA V.

O grzechach, karaniu onych, y okolicznośćiach.

Modlitwą zwyczayna uprzedzaiaca, iako wyżey.

W tym proś o łaskę skuteczną do żalu zá grzechy.

GRzech zwłaszcza śmiertelny, nic inszego nie iest, tylko odwrocenie się od BOGA, á obrocenie się do stworzenia iakiego, ábo rzeczy stworzoney, to iest; álbo ućiechy zakazaney, pożytku, lub sławy, gardząc wolą Bożą, ktora nieco przykazuie, albo zakazuie; á ták każdy grzech śmiertelny,

ieſt niewdźięność ſynowſka; ktorą Oyca dobrotliwego ſyn nienawidźi; y tył mu pokazuiąc odchodźi od niego. Jeſt niepoſłuſzeńſtwo ſługi, y rebellia poddanego; ktorą Pánu ſłużbę y poddáńſtwo wypowiada, iako na to narzeka Jeremiaſz Prorok *cap: 2. Połamałeś jarzmo, y rzekłeś nie bede ſłużył.* Jeſt ćiężką wzgardą y kontemptem Boſkim, bo człowiek záslubiwſzy ſię z Bogiem przez Chrzeſt Swięty, dla zakochania ſię w ſtworzeniu iakim rzuca przyiaźń Boſką, áby zażywał ućiechy w ſtworzeniu zakazanym. Jeſt niby y bałwochwálſtwo, kiedy bárdziey czći, y kocha iáką rzecz ſtworzoną, niż Przykazanie Jego Boſkie, á w tym y ſamego BOGA afrontuie, gardząc Przykazaniem Jego. Do tego depce y Krew Chryſtuſa, y krzyżuie go; kiedy zaſługi iego w pożytek duſzy ſwoiey nie bierze odwracaiąc ſię od niego. Więc uważ co to ieſt BOG? ktorego prześladuieſz grzechami twemi, iako ieſt nieſkonczenie dobry, mądry, Wſzechmocny, ale y ſprawiedliwy; nie tylko widźi kto co robi; ale y rozeznawa ſerca y myśli naytaiemnieyſze, y w wnętrznośćiách ryte. Uważ co ieſt Chryſtus? ktorego prześladuieſz, że to Odkupićiel twoy, Oćiec, Nauczyćiel, Wodz, y Paſterz, droga, prawda, y żywot. Cożći winien BOG? że go prześladuieſz? cożći winien Chryſtus? ktorego znowu krzyżuieſz. Zbrzydź ſobie grzech bez miary, bez końca, ponieważ w nim niemaſz ni miary, ni konca. O miłośierdźie Boſkie! o miłośierdźie Boſkie! żem nie zginął.

Punkt 2. Uważ teraz, iak ieſt z ſwoiey natury grzech śmiertelny ſproſny, kiedy taką piękność Anjelſką, złupiwſzy z niego wſzelką cnot ozdobę, w iednę plugáwą y obmierzłą przemienił larwę; y niedość na tym było; áż z tak piękney Niebá wypaść muśiał dźierżawy: czego Swięta ledwo poiąć mogąc Litera, zdumiawſzy ſię, wielce pyta: Jakoś zpadł z Nieba Lucyperze? ktoryś tak pięknie rano wſchoźił. O iak zacne to było ſtworzenie Boſkie Lucyfer, miał naturę duchowną, nieśmiertelną, byſtrą, y dowćipnie rozumną. Stworzył go Pan BOG w łaſce y niewinnośći, wielkiemi ozdobił darami, wielką na rozumie mądrośćią y umieiętnośćią; na

woli

woli żarliwą Boską miłością, y wielorakiemi cnotami nad-przyrodzonemi, ale iak skoro pychą zgrzeszył, y chćiał być BOGU podobny, lubo to czyniąc z upodobania w zacnośći swoiey, lubo affektuiąc Bostwa, lubo niechcąc się kłaniać Chrystusowi przyszłemu (o czym dysputuią Theologowie) tak zaraz Pan BOG w tymże momenćie niedawszy mu y nay-mnieyszego do pokuty czasu, odarł go ze wszystkich darow nadprzyrodzonych, y z Nieba do piekła ze wszystkiemi ie-go adherentami strąćił. Y tak one tak zacne, tak ozdobne stworzenie, brzydką stało się poczwarą; z Anjoła stał się czart, ktory iuż blisko 6000. lat, śiedźi w więźieniu; pali się w ogniach, y palić będźie ustawicznie, przeklinaiąc y blu-źniąc na wieki, poki BOG Bogiem, á ten nigdy nieprzestanie być Bogiem. A ktoż to sprawił, ieden tylko grzech śmier-telny, y to nie uczynkiem, ale myślą tylko popełniony. A z tobą grześniku co na sądźie Jego będźie? kiedy y iednego w Anjele myślą popełnionego nie zćierpiał grzechu, á w to-bie iako ták szkáradnych y tak śiła nie ma karać zbrodni. Niech drży na tobie ćiało, lodowaćieie krew, giną zmysły twoie, uważaiąc wielkość grzechow; (á ktoż wie, ieżeli mnostwo piasku morskiego nie przenoszącą,) mowiąc: Panie ieżeli wielkie są grzechy moie, ktorychem się dopuśćił, ale większe iest miłośierdźie twoie, do ktorego ućiekam się; y zmiłuy się nademną, ile gdy żałuię serdecznie, żem Cie BO-GA moiego, *ktoryś mnie urodźił*, abo uczynił, opuśćiłem y za-pomniałem Paná Stworzyćiela moiego. *DEUM qui te genuit dereliquisti, & oblitus es Domini creatoris tui. Deuter: 22.*

Punkt 3. Uważ, że grzech częstokroć z samych okoli-cznośći niektorych, bywa większy y przed Bogiem ćięższy; iako naprzykład, gdy grzeszy ten, ktoremu BOG osobliwe dał łaski, iako to oświecenia, natchnienia do dobrego, że go oddalił od okazyi grzechowych; dał wielką skłonność do cnoty; do używania Sakramentu S. więc taki gdy grzeszy za iego niewdźięczność, barzo boli P. BOGA, dopieroż kiedy grzeszy Kapłan, Zakonnik, á coż daleko barźiey, gdy ieszcze sam Przełożony: *Wywyższyłem, wytuczyłem syny moie, á oni w* *zgar-*

zgardźili mną. Iſaiæ 1. Ukochany moy w domu moim, wiele popełnił zbrodni. *Jerem: 2.* ale też za to niech wie, że nie będźie widźiał chwały Páńſkiey. *Iſaiæ 26.* Uczyń tedy na ſię reflexyą, y ty wſzelki ſługo Boſki, czy nie ieſteś takim niewdźięcznikiem, y z tey miary będźieſz miał pobudkę do opłakánia grzechow twoich. Práwowierny także Kátolik gdy grzeſzy, barźiey to boli P. BOGA, niż grzechy Poganow, y niz bolały w Starym Teſtámenćie grzechy Zydow; bo ci nie mieli y nie maią tych łaſk Boſkich, co Katolicy; ktorych BOG karmi Ciałem y Krwią ſwoią, y ktorych wywyżſzył do godnośći ſynow Boſkich, ſynow łaſki, y dał prawo bliſkie do Kroleſtwá Niebieſkiego, czego Poganom nie dał y Zydom, bo im nie udźielił Chrztu Swiętego; boy ſię żeby ćię ći wſzyſcy na ſądźie Boſkim niezawſtydźili, mowiąc: Boże gdybyś nam Poganom, nam Zydom był dał te łaſki, lepieyćibyśmy byli ſłużyli, niżeli ći Katolicy. Zaczym bijąc ſię w pierśi y żałuiąc ſerdecznie za wſzelkie niewdźięczności; mow potyśiąckroć razy: Przepuść Panie, przepuść nikczemnemu ſtworzeniu twemu, á day ſkuteczną łaſkę do uczynienia pokuty Swiętey, y poprawy żyćia.

MEDYTACYA VI.

O grzechach powſzednich.

Modlitwa zwyczayna uprzedzaiaca, jako na pierwſzey Medytacyi.

PUnkt 1. Uważ, że nie tylko grzechu śmiertelnego, nad ktory na tym świećie niemaſz nic gorſzego, bać ſię potrzeba, ale nie mniey y grzechow powſzednich, á ile przyczęſtych, bo te poſpolićie człowieka zwykły czynić w ſłużbie, miłośći y boiaźni Boſkiey oźiębłym, gnuśnym, niedbałym. BOG wprawdzie przez grzechy powſzednie człowieka nie oddala od łaſki ſwoiey; iednak poczyna go wyrzucać od Serca ſwoiego, iako potrawę obmierzłą ſobie; dopuſzczaiąc na niego pokuſy, y umykaiąc obfitych łaſk; zkąd człowiek powoli w pada w grzech śmiertelny, y tak bywa od BOGA w cale odrzucony; iako Duch Swięty mowi: *Kto małemi rzeczami gardźi, powoli upada.* Zguba Judaſza, y grze-

chy

chy iego tak wielkie zaczęły się od małych grzechow, to iest; od affektu do pieniędzy, od szemrania na Magdalenę, ktore grzechy przyprowadziły go do przedania Chrystusa, y do rozpaczy. Piotra S. zaprzenie się Chrystusa, zaczeło się od spania na Modlitwie, iże zdaleka szedł za Panem, nakoniec od rozmowy z służebnicą. Przyczyna iest tego ta, że grzechy powszednie dysponuią duszę, y przysposabiaią do ciężkich grzechow, tak właśnie, iako choroba dysponuie do śmierci, ktora lubo nie iest śmiercią, iednak iest przyczyną, y okazyą smierci. Ze zaś grzechy powszednie przysposabiaią duszę do ciężkich grzechow, dzieie się to nayprzod z strony samego człowieka; u ktorego z częstych grzechow powszednich, trafi się boiaźń Boska; y do grzechow śmiertelnych. *Naprzykład:* kto często kradnie małe rzeczy, ten powoli traci boiaźń do kradzieży wielkiey rzeczy, á żarzy w sobie coraz większą pożądliwość, ktorą się potym małą nie będzie kontentować kradzieżą; aż go do wielkiey przyprowadzi. *Powtornie:* dzieie się to strony czarta, ktory nie zaraz pobudza człowieka do wielkich zbrodni, *&c.* nie zaraz do cudzołostwa; boby się zaraz wydał, y byłby odrzucony, ale pobudza nayprzod do wolnego weyrzenia albo do gniewu małego, á potym do bicia, do zaboystwa, á tak gdy to otrzyma, iako wąż wciśnie się do serca przez małe szpary, y tam wielki ogień pożądliwości, albo gniew zapalczywości wznieci, ktoremu się trudno sprzeciwić. Seneka mowi wszelkiemu nieprzyiacielowi na granicy zaraz zastępuy, bo inaczey postąpi z tobą co będzie chciał, á nie co mu ty pozwolisz. *Naostatek:* dzieie się to y z strony samego Pana BOGA, ktory widząc że człowiek często grzeszy powszednie, gardząc iego wolą y odrzucaiąc natchnienia Ducha S. sprawiedliwym sądem swoim, nieodbierać od człowieka łaski poświącaiącey ale nie dodaie łask uczynkow obfitych, y posiłkow skutecznych. Umyka żywego y osobliwszego oświecenia rozumu, y zapalenia na woli do dobrego, á za tym idą y grzechy śmiertelne; według tego Psalmista mowi: *Niesłuchał lud moy głosu mego, zaczym puściłem ich według żądzy serca ich, poyda według*

rzyralazkow swoich. A gdzieſz poydą od BOGA? z grzechu w grzech, áż na zgubę wieczną. To uważaiąc wzbudź w ſobie boiaźń grzechow powſzednich, y żal zá nie.

Punkt 2. Uważ, że nie dość na tym, że powſzedni grzech ieſt śmiertelnego okazyą, ale ieſt y powodem wielkiego gniewu y kary Boſkiey, ktory karze powſzednie grzechy ieſzcze na tym świecie; przypominam przykłady *1mo.* Zona Lotowa dla dwornego obeyrzenia ſię na Sodomę, umarłá nagle, y w ſłup ſoli obroćiłá ſię. Achan za máłą kradźież y z Zoną y z dźiećmi y z całym ſtracony domem. *Josue.* 7. Marya Sioſtra Moyżeſzowa, że ſzemrała na Moyżeſza, trądem ſkarana. Moyżeſz y Aáron, że trochę niedowierzali, áby Pán BOG miał wodę z opoki wyprowádźić, nie weſzli do źiemie obiecaney. Swięty Piotr, że ſię zbrániał, aby mu Pan JEZUS nog nieumywał; uſłyſzał ieżeli ćię nie umyię nie będźieſz miał częśći zemną. Ananiaſz y Safirá za kłamſtwo nagle pomarli. Krol Dawid, że z prożnośći liczył lud, powietrzem utraćił siedmdźieśiąt tyśięcy. Ozá Kápłan, że z małym uſżanowaniem dotknął ſię Arki Pańſkiey, padł y nagle umarł. Bethſamitowie, że weyźreli z dwornośći na tęż Arkę, za to zgineło ich 50. tyśięcy. To na tym tak karże świećie grzechy powſzednie, á coż dopiero będźie w Czyſcu, gdzie większe ſą męki, niż męki tego świata, ktorekolwiek ćierpieli Męczennicy, ábo złoczyńcy, áh ſmutku! áh żáłosci! nikt nie uwierzy? nikt nie uwierzy? iako czarći przeklęći; według zdania niektorych wynoſzą męki większe nád duſzami w Czyſcu, niż nád tymi ktorzy ſą w piekle, á to przez zázdrość iednych, y pewność na ciáła támtych wieczność. Weſtchni tu z ſercá do BOGA, á mow BOZE nadźieio moia zmiłuy ſię nademną, y grzechami moiemi; by też powſzedniemi, zá ktore dla nieſkończoney dobroći y miłośći Twoiey, ſerdecznie żałuię.

Punkt 3. Ponieważ grzechy powſzednie przyſpoſabiaią duſzę do grzechow śmiertelnych, záczym żyć każdemu na świećie należy oſtrożnie, żyimy iako ptaſzęta ná źiemi, ktore zniżaią ſię, álbo ná pola z głodu, álbo ná wodę

z pra-

z pragnienia. Aże widzą, że źiemia ustáwicznie ná nich zastawia śidła, niebawią śię ná niey tylko tak, ile sáma ná nich wyćiąga potrzeba, y to z wszelką ostrożnośćią na każdą oglądaiąc śię stronę prętko ku Niebu wzlatuiąc. Ták y my poki tu żyiemy, y Bogu naszemu służemy, ostrożnie chodźmy po tey źiemi, bo na niey wszędzie pełno śideł szatańskich, pełno záśadzek grzechowych prawie co noga, to grzech przynaymniey powszednie, á u wielu ná świećie y śmiertelny. Sćina śię w żyłách moich krew, drży ná mnie ćiáło, wspomniawszy sobie ná n esczęśćie ták wielu w boiaźni Bożey wyćwiczonych, á przećię zá czasem tam śię dostáli, gdźie ćiężki płomień bez świátłá, noc bez iutrzenki, męka bez ulgi; płacz bez poćiechy; więźienie bez nádźiei wyiśćia; dręczenie bez końcá; kaći bez litośći, á nákoniec co naynieszczęśliwsza utrata wieczna widzenia BOGA; coż tego nayprzednieysza przyczyná małe poważánie rzeczy Niebieskich, á wielkie rzeczy ziemskich, zá nic ná grzech powszedni dbánie, od grzechu zás śmiertelnego ospáłe uciekánie. Więc nieskończoney dobroći Boże, przy wyrzeczeniu śię wszystkich grzechow moich, y onych obrzydzeniu, dayże mi tę łáskę, ażebym odtąd nigdy nic niechciał, coć śię nie podobá, y mnie wzáiem to mi śię nie podoba y zá przykro będźie; co śię tobie nie podoba y miło bydź nie może, á nádźieiá w tobie, że będę z regestru owych, ktoryches od wieku przeyzrzał zasługi, tych też y zbáwisz: *Quos præscivit: hos & prædestinavit.* Ná co y S. Ambroży: *Quorum prævidit merita, eorum gloriam prædestinavit 5. de fide c. 3.*

MEDYTACYA VII.

O SMIERCI.

Modliwá zwyczayna iáko wyżey.

Przygotowánie pierwße. *Staw śię álbo kogo inßego konáiacego, á Chrystusá ná Sąd przychodzacego.*

Przygotowánie drugie: Proś z Dawidem S. Uczyń mi Pánie wiádomy koniec żyćia mego, ábym poznał czego mi nie dostáie. Ps: 38.

PUnkt 1. Uważ, że śmierć nic inszego nie iest, tylko pozbycie żyćia, y oraz utrátá wszystkich dobr doczesnych;

iáko to bogactw, wygod, uciech, honoru, sławy, y przyiáźni ludzkiey, wszystko to człowiek po śmierci swoiey zostáwić muśi; iáko święta świádczy Literá. *Psal: 78. Záśnęli snem swoim (to iest pomárli) y nic nie ználeźli w rękách swoich wszyscy ludzie bogáci.* Jest tedy śmierć pozbycie wszystkich dobr doczesnych, ále nie iest pozbycie dobr wiecznych, iákie są łáská Boska, cnoty zasługi, dobre uczynki; bo to wszystko odchodząca Duszá spráwiedliwych niesie z sobą do śmierci ná inszy świát: *Opera enim eorum sequuntur eos. Apoc: 4.* uczynki bowiem ich idą zá niemi. Co gdyż ták iest? o iák głupi y szaleni są, ktorzy ták żyią krotkie dni, áby wieczne zgubili. Opuszczaymyż tedy te záwczásu z zasługą nászą possessye, y skárby, ieżeli nie rzeczą samą, to przynaymniey áffektem nie przykłádáiąc do nich sercá, ále ich záżywáć należy, iáko pożyczánych rzeczy, iákoby tylko były iedną gospodą, á nie mieszkániem iákim státecznym. Przeciwnym sposobem stáráć się mamy o dobrá wieczne, ktore po śmierci tuż zá Duszą káżdego dobrą poydą, dobrá záś doczesne o ktore się ták chciwie stárasz zostáć się muszą: á więc głupcze uczyń sobie reflexyą ná owe słowá, tey nocy podobno Duszę od ciebie odbierą, á to coś zgromádził, komu inszemu się dostánie.

Punkt 2. Duch S. śmierć grzesznikow ták opisuie y mowi: że iest zła: *mors peccatorum pessima. Psalm: 33* O śmierci záś Swiętych ludzi, Bogá się boiących, mowi w Psal: 215. *Droga przed Bogiem śmierć Swiętych iego.* Pátrz ná umieráiącego grzesznika, ná ciele cierpi choroby, boleści, ále nie cierpliwie, nie myśląc o zbáwieniu, áni zgadzáiąc się z wolą Bożą. Ná Duszy záś cierpi tęsknicę, boiaźń náſtępuiącą śmierci, sądu Bożego, y piekłá, cierpi smutek utráty zdrowia, dostátkow, przyiacioł, y uciechy, ták; że podobno przychodzi nárzekáć z owym Krolem Agágiem *1 Reg: Cap: 15.* Y tákże to rozłączasz o gorzka śmierci! od tych máiętności, od tych dostátkow, od tych godności, od tych przyiacioł, á rozłączasz ná wieki: Trwogá też trapi serce iego dla grzechow, ktore sumnienie przypomina y strofuie,

że ieſzcze zá nie pokuty nie uczynił, y ták gdźie ſię ienokolwiek obroći, wſzędźie mu przyczyna trwogi. Ná ſiebie widźi Sędziego ſtráſznego, ktory z gniewem ná Sąd przychodźi. Niebo widzi dla ſiebie zawarte. Pod ſobą grob, y piekło otwarte, około ſiebie widzi woyſko niezliczone czartow: *O! śmierći, ták gorzka ieſt ſama pamięć, dopieroż przytomność twoia człowiekowi pokoy maiącemu w ſubſtancyách, álbo máietnośćiach ſwoich Eccl: 21.* Zdrugiey ſtrony przypatrz ſię człowiekowi ſpráwiedliwie umieraiącemu, cierpi choroby wpráwdźie y bole, tu, ále mu ſłodkie; bo mu ſię w záſługi obracaią. Ná duſzy záś pełen uſpokoienia ſumnienia, pełen nádźiei żywota wiecznego, á zátym pełen y pociechy. Nie ſmuci go to, że opuſzcza żyćie, przyiaźni, doſtatki, uciechy; bo iuż przedtym opuśćił, ieżeli nie rzeczą ſámą, to áffektem. Nie boi ſię Sądu Bożego, áni piekła, bo mu dobrą świádectwo ſumnienia czyni otuchę; BOGA bowiem tám káżdy znayduie, gdźie ku ſtworzeniu ſerca nie przywięzuie: *ibi recipitur Deus, ubi omnes creaturæ deſeruntur;* mowi Swięty Auguſtyn. Y ták widzi nád ſobą Sędziego, ktory go do Korony wzywa; Niebo mu otwárte pokázuiąc, pod ſobą piekło záwarte; około ſiebie ták wiele SS. Aniołow, Pátronow ná obronę ſwoię obecnych: O iák drogá śmierć ſpráwiedliwych: *O vere pretioſa mors Sanctorum.*

Puntk 3. Uważ, że z tego wſzyſtkiego co ſię dotąd mowiło, powinieneś ſobie obráć śmierć, ktorą chceſz, bo poki żyiemy w rękach to ieſt náſzych zá pomocą Boſką żyć, y dobrze umrzeć. Pátrz ná ktorą záràbiáſz. Nie podlegay ták áffektem ná fortunie doczeſney, żebyś bez niey zoſtać ſię niemogł; wſzyſtkę twoię chęć, y umyſł pokładay w Pánu Bogu on ſam niech będzie zyſkiem twoim, on chwałą twoią, on twoią pociechą. A ták będzie że śmierć gdy przyidzie, nie będzie cię fráſowáć, nie będzie miáłá co odebrać, boś záwczaſu wſzytkę Bogu oddáł ſubſtancyą: *Subſtancya moia u Ciebie ieſt Panie. Pſalm 38.* Y to ieſt umrzeć śmiercią Błogoſłáwionych: *Błogoſłáwieni ktorzy w Pánu umieraią. Apocal: 14.* A przytym o Boże moy! wzdychaiąc do Ciebie żebrzę, nie

tráćże z niezbożnemi dusze moiey, ále niech umierám śmiercią spráwiedliwych; ile gdy iesżcze żyłem życiem ich; á ieźli záś dáleki od ich życia byłem, z tym wszystkim nádziei nietracę w miłosierdziu twoim, ktore zawsze przewyższa by też mnostwo milionow grzechow; że mnie zechcesz zbáwić, dufam Męce Zbawiciela moiego, ktorey mnie on, y Kościoł Jego, Mátká moiá uczynił uczestnikiem. Wostátku poddáię się woli twoiey Pánie, ktorą wiem że mi krzywdy nie uczyni, y spuszczam się cále ná Twoię Opátrzność złączám tedy śmierć moię, z Twoią śmiercią Pánie, y Tobie ią offiaruię. Mátko Swięta, ktoráś przy konaiącym Synu Twoim stáłá, nieodstępuy mnie syná przysposobionego przy śmierci.

MEDYTACYA VIII.

O Sądzie pártykularnym, y Universalnym.

Modlitwa zwyczayna, iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ, że iák tylko duszá wynidzie z ciáłá, zaraz stáwić się musi ná Sąd pártykularny, kędy znayduie się sám Chrystus Pán, Sędzia wszystkich ludzi, Swięći Páńscy iáko Assessorowie, czarci iáko instygatorowie y świadkowie, y Dusza ktora má bydź sądzona. Co tam ná ten czas zá strách obeymie duszę, á ile gdy iey iesżcze przed oczy położą Księgę cáłego życia, y z niey onę sądzić będą, iáko się kto żyiąc sprawowáł. Spytaią się tám o rozum, pámięć, wolą, czyś tego ná dobre, czy ná złe záżywał. Spytaią o dowcip, zdrowie, ná czymżeś go trawił. Spytáią iákoś zażywáł czásu, y momentu náymnieyszego, iákoś záżywáł łask Boskich nádprzyrodzonych sobie dánych pobudzaiących, pomagaiących do dobrych uczynkow, á odwodzących od złych, iákoś zażywał Sákrámentow Swiętych záfług Chrystusowych, Odpustow, Kázáń, słowem dáć trzebá będzie ráchunek od wzięcia rozumu ze wszystkich myśli nayskrytszych, áffektow náytáiemnieyszych, słow y uczynkow złych popełnionych, dobrych opuszczonych, ktore Pan BOG rostrząsáć będzie; iáko sam mowi: *Já gdy wezmę czás sprawiedliwości sądzić będę. Psalm: 74.* to iest będę sądził owe wásze Modlitwy,

Spowie-

Spowiedzi, Kommunie, iałmużny z iaką intencyą dáne były, owe wáſze inne wkościele oſobliwe nábożeńſtwa. O iák ſię tám wiele rzeczy pokáże bydź grzechem, cośmy ſobie zá grzech nie mieli. Odkryie ſię tám wſzyſtko, y to co teraz człowiek niepotrzebnie ná S. Spowiedzi tái, á tym ieſzcze bárdziey im przyidzie ow Sąd walny, ná ktorym Bog Náywyżſzy wſzyſtkie grzechy náſze cáłemu obiawi świátu, ták dálece; że káżdy w drugim iáko w wyſtawionym przeciw ſłońcu kryſztale, náymnieyſze widzieć będzie duſzy náſzey mákuły; o czym Náhum Prorok: *oto iá do ciebie, y odkryie ſromote twoie, y pokáze Národom nágość twoię.* Więc káżdy poki czas ieſt, uciekay ſię do Tronu miłoſierdzia Boſkiego, to ieſt do Krzyżá JEZUSOWEGO, y gorzkiey Jego Męki, mow; o JEZU moy áppelluię od Ciebie, do Ciebie, od Ciebie ſpráwiedliwego, do Ciebie miłoſiernego, od Ciebie zagniewanego, do Ciebie zá mnie zránionego, y proſzę Cię przez dobroć twoię nieſkończoną: *Gdy przyidzieſz ná Sąd Twoy, niechciey mnie potepić. Job 10.*

Punkt 2. Uważ, iż po Sądzie nátychmiáſt náſtepuie Dekret; od ktorego nie idzie áppelácyá. Ná dobrych te oſtátnie ſpráwiedliwości Boſkiey idą ſłowa: *Podźcie Błogoſławieni Oyca mego, oſiągniycie zgotowane wam Krolestwo od poſtanowienia świata, Matt: 25.* Podźcie błogoſłáwieni od pracy do ſpoczynku, od uboſtwa do bogactw, od płaczu do pociechy, od bitwy do Korony. Podźcie zá mną do Chwały, wy ktorzyście nieśli zá mną krzyż ſwoy do wzgardy, cierpiąc dla Imienia mego zelżywości, prześládowánia, y rożne dolegliwości. Przeciwnym ſpoſobem ná niezbożnych taki wydá Sędzia Chryſtus JEZUS dekret: *Idźcie odemnie przeklęci ná ogień wieczny.* Roztrząśniy káżde ſłowo: Idźcie odemnie, odemnie Oycá wáſzego, odemnie Páná y Stworcy wáſzego, odemnie ktory ieſtem zrzodłem wſzelákiego dobra. Idźcie nie ná iákie wygnanie, nie do iakiegokolwiek więzienia, ále idźcie w ogień, á w ogień wieczny, idźcie tam gdzie nie tylko ſáma káłużá, piec ogniſty, ále y wſzyſtkie inſtrumenta mąk wáſzych będą ogniſte, będą tám y miecze ogniſte, y ſtrzały ogniſte, y węże

y pádálce ogniſte, y kátowie ogniści, náwet y ſamo odetchnie-nie waſze będzie ogień; oczym y Izáiaſz Prorok *cap: 33. Odetchnienie wáſze iáko ogień, ktory nigdy niezgaśnie zrzeć was będzie*. Odwrociliście ſię od Boga przez grzech, á obrociliście ſię byli do ſtworzenia, to ieſt; álbo uciechy zákazáney, pożytku, ſławy, gardząc wolą Bożą, zá to teraz macie dwoiákie karanie, ſzkody, że BOGA trácicie ná wieki, y karanie czuciá ná wſzyſtkich ciała członkach męki nieznośne. O iáki w ten czás obeymie żál potępionych, iáka zazdrość, wściekanie ſię, zgrzytanie zębow; iako mowi Prorok *Pſalm: 110. Grzeſznik patrzyć będzie ná uwielbienie wybranych, y gniewać ſię będzie, zgrzytać zębami będzie, prágnienie grzeſznikow zginie.*

Puntk 3. Uważ wſzelki człowiecze, y wiedz zápewne, że ieden z tych dwuch ná ciebie dekret padnie; obierayże ktorego ſobie życzyſz poki máſz czas przy łáſce Boſkiey w mocy twoiey ieſt teraz, ná iaki ſobie chceſz zarobić dekret; w tym weſtchnąwſzy záwołáy: *Krolu Tronu ſtraśliwego, co z łáſki zbawiáſz każdego, z miłoſierdzia zbaw mnie ſwego. Wſpomni o moy JEZU drogi! żem przyczyna twoiey drogi, nie trać mnie w dzień on tak ſrogi. Mnie ſzukałeś ſprácowany, odkupiłeś krzyżowany, niech nie giną Twoie Rány. Sędźio pomſty ſpráwiedliwy, uczyń wyrok miłościwy, niż naſtąpi Sąd ſtraśliwy. Wzdycham iáko obwiniony, wſtyd mnie zá grzech popełniony, odpuść BOZE nieſkończony. Tyś Magdalenie odpuścił, Łotraś do łáſki przypuścił, y mnieś z Niebá ufność ſpuścił. Znam ſię w prozbách niegodnego o toż Cię proſzę dobrego, zbaw mnie od ogniá wiecznego. Day mi mieyſce z owieczkami, nie odłączay mnie z kozłami, ná práwicy ſtaw z ſługami.*

MEDYTACYA IX.

O Piekle.

Modlitwá zwyczayna, iáko wyżey.

PUnt. Uważ, że w piekle między niezliczonemi mękami, trzy oſobliwe znayduią ſię. *Pierwſza:* zmyſłow powierzchownych ciáłá. *Druga:* męká nie widzenia BOGA, álbo utraty iego, y to męká ieſt náywiękſza, y niewypowiedziany ſmu-

ſmutek. *Trzecia:* robák ſumnienia. Co ſię tyczę pierwſzey męki tá ieſt ſroga, bo nie będzie w ciele członka, zmyſłu, ktoryby oſobliwey ſwey nie miał męki, według wielkości grzechow; o czym Ján Swięty *Apokalipſis 18. Jak wiele ſię uwielbił, y żył w uciechach, ták wiele mu daycie męki y ſmutku. Náprzod:* oko cierpieć będzie z towárzyſtwa potępionych, brzydkie poczwary ná ktore patrzać będzie, iácy ſą czarci, ſmoki, żmiie, pádalce ogniſte 2. on ſłuch cierpieć wrzaſki przerażaiące, potępionych ięczenia zebow zgrzytániá, iáko nárzekáią Synowie ná Rodzicow, Rodzicy ná Synow, przyiaciele ná przyiácioły, iáko bluźnią y przeklinaią BOGA. 3. Koſztuy przez imaginácyą ten ołow roſpalony, ktory iedzą, ſmołę wrzącą, ktorą potępieńcy piią; koſztuy tey ſmoły, żołci, iádu y trucizny żmii. 4. Węch nieznośny fetor, częścią ſiarczyſtym zaprawny dymem, ſmrodliwym ſtruty ciał potępieńcow ſwądem, á ná oſtatek po Sądnym dniu, z całego świata zgromadzonym zátopieni ſmrodem. 5. Przez dotchnienie nieznośne bole, gdzie ogień táki iádowity, przeciwko ktoremu náſz málowány ieſt; będzie palił nie tylko oczy, uſtá, uſzy, głowę, ále y całe zwierzchu ciało, á oprocz tego będą bole, podágry, chiragry, bolenie zębow, głowy, bole od wrzodow, od ſkurczenia żył, gdzie czárci ogniſtemi inſtrumentami, mieczami, hákámi, toporami będą ich kłoć, rąbać, ſzarpać, w koło wplatać, kości od kości odciągáć, gdzie ich będą kąſać y zrzeć ogniſte żaby, iáſzczurki, węże, żmiie, pádalce, ſmoki. A zá coż te męki cierpią, y cierpieć będą potępieni? zá delicye y uciechy ták krotkie, ták nikczemne, *ták żył wroſkoſźách, ták wiele daycie mu męki?* O przeklęte uciechy czy ſię tego ſtoicie? O iáko to ſzáleni ludzie, ktorzy dni ſwoie prowadzą wroſkoſzy, á wiednym momencie zſtępuią do piekłá. wyryſuyże to ná ſercu ſwoim, momentalna roſkoſz nas cieſzy, á męka po niey wieczna. Łzy ich nie gáſzą, ále rozniecaią ogień, ktory ich pali, á nigdy nie ſtrawi? O pokuto potępionych iákoś cięſzka, ále ni ſkończoná. Zſtąp w duchu do piekła, pytay ſię potępionych, co ich tám záprowádziło, y iák ſię im powodzi, á náucz ſię od nich boiaźni Boſkiey y niebeſpieczeńſtwá, w ktorym zoſtaieſz. *Punkt,*

Punkt. 2. Uważ, że robák ktory potępieńcow gryść będzie, ieſt to ich ſumnienie y ſmutek, ktory uſtawiczny będzie. Zakłocie ſzpilki, máło co boleści ſprawuie, gdyby iednak tá boleść miáłá záwſze trwáć, byłáby nieznośna. A coż boleści piekielne, czy niedoſyćże ná tym że ſą nieznośne, trzebá żeby były ieſzcze nieſkończone. O wieczności! lubo człowiek potępiony ták wiele wyleie łez, ile potrzeba do nápełnienia wſzyſtkich rzek, y morza ſamego na świecie (choćby tylko iednę łezkę co ſto lat wyciſnął,) po tak wielu milionow lat, tymże poſtáremu ſpoſobem cierpieć będzie, iákoby dopiero zaczynał. A iák znowu zácznie ták wiele rázy, ile piaſku w morzu, liścia ná drzewach, wſzyſtko to zanic, tylko początek. Uſtawiczne ich męki ná myśli, ktore nigdy nieuſtaną O okrutne myśli! o opłakány ſtánie! ná wieki płákáć, ſmucić ſię ná wieki, od iadu ſzaleć. Duſzo moia będzieſzże mogła mieſzkać w ogniu wiecznym y w pożárach nigdy nieuſtawaiących? O BOZE moy! iákoż ſię bać nie mam: żebym y iana wieczne nie przyſzedł męki, ponieważ w żadnym ſtánie nie maſz zupełney od potępienia beſpieczności, gdy z Niebá Aniołowie ſpadli do piekła, z ſzkoły Chryſtuſowey Judaſz Apoſtoł potępiony. Saul Krol niegdy ukocháný, potym odrzucony. Coż zemną będzie? w coż ſię trzćiny obrocą, kiedy ták wielkie Cedry wicher obálił. Upadek ſprawiedliwych niech będzie boiaźń grzeſznikow.

Punkt 3. Uważ Jeśli niechceſz trafić ná to wieczne nieſzczęście, y nieſkończoną złą wieczność, naymnieyſzy czas wiele ſobie ſzacuy, żádna godziná bez pożytku niech ci nie upływá, bo wiedz o tym, że iáki żywot, táka y śmierć, táka y wieczność: z iákiey nici záczęto płotno, z tákiey też kończą, żyłeś dobrze, umrzeſz dobrze, żyłeś zle, umrzeż też zle. Jezli mowiſz że będzie dość czaſu? A ktoż ći go obiecáł? dáł ći go BOG, zażywayże go ná wyſługę Niebá, á nie gorącego piekła, wołay częſto do BOGA, tu mnie Pánie ſiecz, kárz, biy, byleś ná wieki przepuścił.

A

M E

N.

MEDYTACYA X.

O Niebie.

Modlitwa zwyczayna, iák wyżey. Proś o miłość Boską ktorey bez Łáski Boskiey mieć nie możemy.

Punkt 1. Uważ że, Niebo iest mieszkaniem dusz błogosłáwionych, áni Páłacu niemasz, y nie może bydź ná świecie ták rostoszneg y wdzięcznego, iák iest to mieysce. Tám mieszká y daie się widzieć TROYCA Przenayświętsza, BOG Ociec, BOG Syn, BOG Duch Swięty, gdzie Aniołowie Swięci wespoł z Swiętemi Páńskiemi, ktorzy swoiey Swiętey pewni wieczności, iednostáynie chwalą TROYCĘ Swiętą, głosem spiewaiąc, Swięty, Swięty, Swięty Pán Bog Zastępow, pełne są Niebiosá y ziemia Chwały Jego. Niebo! o słowo pełne słodkości To słowo Niebo znaczy oddalenie wszystkich dolegliwości, zgromadzenie wszelkich pomyślności. náyprzednieysze Boskiey wspaniałości dzieło, nádgroda Krwi y Męki Chrystusowey, násycenie wszystkich żądz sercá ludzkiego; y nád to wszystko, coś większego. Tám ogrody kwiecia záwsze pełne, ktore się zimy nie boią, pełno owocow, to iest; skutkow uwielbienia nászego, ktore nie czekáią iesieni; słowem zamknę tam BOGA, w ktorym wszystko zámyká się ukontentowanie, widzieć będziesz. Widzieć BOGA oczywiście ták, iáko iest w swoiey Chwale, kocháć się w niem bez miary, mieć go bez boiaźni utraty onego, bydź uczestnikiem szczęśliwości iego, á ktoraż większá może bydź szczęśliwośc. Mało ná tym náleży, gdzie ná tym pádole żyią, zostáiemy; byleśmy z Chrystusem Pánem, y Mátką Jego Nayświętszą ná wieki mieszkali. Czy mogę słusznie utyskowáć, kiedy dla szczęśliwości nieskończoney choć trochę przycierpię zásługi; mowi Neoteryk, kto się spodziewá, ten w ponoszeniu wszelkiego złego, cierpiąc, ochotę miewá. Męczennicy Swięci krwią się Niebá dokupowáli, á przecię po wylaniu krwie swoiey, rozumieli że się im Niebo darmo dostało, utrápienia bowiem ninieyszego świata nie są godne

chwa-

Chwały wieczney, ktora się w nás objáwi; mowi páweł S. O szczęśliwa wieczności! gdyby cię ludzie tu żyiąc ná tym padole poznáć mogli. Wzbudź w sobie gorące prágnienie widzenia BOGA, á wzgárdź ziemią pátrząc ná Niebo. Gdybyś miał ná dobrey pámięci Niebo, niczemubyś się ná świecie nie dziwował, y niczegobyś ná nim niechciał, áni prágnął.

Punkt 2. Uważ gdy BOGA w chwále Niebieskiey obáczysz, o iáko ná ten czás w zupełności serca záwołász, iestem násycony, y będę ná záwsze gdy BOGA obáczę; więc ieśli się ná tym świecie prácy wzdrygámy, pomniąc ná ták wielką w Niebie zápłátę, serca sobie dodáwáć mámy; przytym pámiętáć y ná owę náukę Chrystusa Páná: *Jeśli chceß wniść do żywotá wiecznego, záchoway Przykazania Pańskie,* iemu bądź posłuszny, z iego Swiętą, zły dobry, czas zgádzaiąc się z wolą; bo nie káżdy ktory mowi: *Panie, Panie wnidzie do Krolestwa Bożego, ále ktory czyni wolą Oyca mego.* A nákoniec będąc statecznym w przedsięwzięciu miłości Pana BOGA, y poprawy żywota; bo nikt nie może być koronowanym, tylko ten ktory w dobrym wytrwa aż do sámey śmierci.

Puknt 3. Uważ, że tam nikt nie wnidzie według náuki Chrystusowey, tylko ci, ktorzy sobie, námiętnościom swoim, chuciom, y pożądliwościom gwałt czynią: *Regnu Cælorũ vim patitur, & violenti rapiunt illud* Ktorzy zwyciężáią swoie nałogi y przewrotne skłonności, ktorzy mężny odpor pokusom dáią, ktorzy w łásce Boskiey áż do końca trwaią. Dobyway się duszo moia do ták roskosznego Krolestwá. Cierp skromnie wszystko, ábyś się tam dostáła. Momentálne y prętko przemiiaiące dolegliwości, krzyżyki, niech ci spráwuią (ile gdy ie cierpliwie dla miłości Boskiey znosisz,) chwałę wieczną y nieustanną w Niebie zápłátę; *Momentaneum & leve tribulationis, æternum gloriæ pondus operatur nobis.* Grzechu się strzeż nie tylko śmiertelnego, ále y powszechnego; bo nic zmázánego niewnidzie do Krolestwa Niebieskiego: *Nihil coinquinatum intrabit in Regnum Cælorum.*

MEDYTACYA XI.

O márnotrawnym Synu.

Modlitwa zwyczayna uprzedzaiaca, iáko wyżey.

Przygotowanie pierwße. Myśl, że idzieß do Chrystusa Ukrzyżowanego z Synem marnotrawnym z dalekiey krainy z wielkim wstydem, jako odarty, głodny, oszpecony.

Przygotowanie drugie. Proś o łaskę, ábyś uczuł prawdziwą skruchę! Niech Pánie zpłynie jedna kropla z Ran Twoich, óby wydrażyła kamienne serce moie.

PUnkt 1. Uważ grzeszny człowiecze, że rozpięty Chrystus z Krzyżá swoiego, z Tronu miłości, táką do ciebie czyni perorę. Wroć się, wroć się, ábym cię z Oycem, y z Duchem Swiętym oglądał. *Cantic: 6.* álbo więc *Isai: 44* Wroć się do mnie bom cię odkupił. Y przywiodszy sobie ná pámięć przypowieść o Synu márnotrawnym, ktora iest opisana *Luc: 15.* rozumiey, żeś ty iest ten Syn márnotrawny. Dał ci Ociec twoy, BOG substáncyą swoię przy Chrzcie, to iest; łáskę poświęcáiącą, á ty oddaliwszy się przez grzech od Oycá, (álbowiem grzech iest to odwrocenie się, ábo oddalenie od BOGA) odszedłeś w dáleką od niego kráinę; bo w zápomnienie BOGA, w kráinę obyczáiow złych, y tám przemárnowałeś ták drogą substáncyą, żyiąc w nieczystości, y rożnych zbrodniách, tám cierpiałeś głod nie mogąc się nasycić młotem roskoszy świátowych, y cielesnych. Odárłeś się z szat cnot świętych, y przyrodzoney poczciwości. Oddałeś się zá sługę czártu, wyrzekłszy się go, ktoryć kazał plugáwe páść wieprze; to iest nieczyste zmysły ciáłá twego: więc obaczywszy się y przyszedłszy do rozumu, od ktoregoś był odszedł, á záwstydziwszy się głupstwá swego y nędzy; mow sobie: O iák wiele naiemnikow w Domu Oycá mego máią się dobrze, y máią zgębę chlebá, á ia tu od głodu zdycham. Wstánę y poydę do Oycá mego, y rzekę Oycze zgrzeszyłem przeciwko Niebu, y przed Tobą, nie iestem godzien bydź Synem twoim, uczyń mnie iednym z naiemnikow

 twoich.

twoich. Yták idź do Chrystusá ná Krzyżu przybitego iáko do Oycá, tám nie ma Rąk wolnych, áby cię karał: Nog, żeby ci uszedł: z wielkim żalem y wstydem twoim pátrz ná niego, y uważ iáko wyciągnął Ręce ná Krzyżu swoie, áby cię obłápił, Twarz swoię nakłániał, áby cię cáłował, *zátym nieomieszkay náwroć się do Paná, y nie odkłáday ode dniá do dniá, bo nagle przyidzie gniew iego, y czásu pomsty, zgubi cię. Eccl: 5.* Już podobno dobierasz miárki grzechow, przed wieki náznáczoney, iuż podobno te ostátnie twoie Rekollekcye odpráwuiesz, y ostátnią odbierasz do pokuty wczesność. A ktoć obiecał łáskę potym skuteczną do powstánia, ktorą teraz gárdzisz, odkłádáiąc lekárstwo, choroby się niebespiecznieysze, y nieuleczone czynią. Prawdá, że BOG náwroceniu obiecał łáskę, ále niedbálstwu twemu, y wzgárdzie iutrá nie obiecał. Ale choćbys był pewien że będziesz miał czás nawrocić się do BOGA, czemu drożdże stárości dla Bogá chowasz, á wino młodości świátu y diabłu ofiáruiesz?

Punkt 2. Uważże, ponieważ ták wiele záwiniłeś BOGU, trzebáć tedy pokutowáć. Chrystus Pan niewinny Báránek przez wszystek czás życia swego śmiertelnego, był prawdziwie pokutuiącym, y wszystká iego myśl ná tym byłá, iákoby ubłagáć spráwiedliwość Boską zá grzechy násze, á ty pełny grzechow chcesz żyć w pociechách. Jeżeli Swięty nád Swiętemi pościł, płákał, cierpiał, coż nie máią czynić ci, ktorzy są pełni zbrodni, y grzechow szkárádnych. Wiem żeć się miłosierdzie Boskie podoba, ále cię spráwiedliwość iego Swiętá niech strászy. Nie mowię tu, áni cię obliguię, żebyś poszedł do Káptur á, álbo ná puszczą, ále tylko żáłuy serdecznie z postánowieniem żadnego nápotym do grzechu nie czynić powrotu. Niech ginie w tobie zły grzechowy nałog; tá y owá inklinácya do złego; niech ginie w tobie zazdrość, nienáwiść, pychá, nádętość; poprzestań obmowisk, krzywdzić bliźniego, odday coś komu winien; to ty y w puł świátá chodząc, iedząc, y według potrzeby piiąc, wybornym stániesz się Práwá Bo-

ſkiego Obſerwátorem. Nie wyciąga náwet Pan BOG y tego po tobie, ábyś codzień o chlebie y o wodzie pościł, do krwie ſię dyſcyplinował, iáko czyniło ták wiele Swiętych (lubo tego wſzyſtkiego godnáby ſzczęśliwa wieczność byłá) ále tylko tego chce, ábyś chował Przykazánie iego, y żył według ſtanu y kondycyi ſwoiey; iáko Chryſtus iednemu gdy go pytał. Matth: 19. *Dobry Náuczycielu, co mam czynić dobrego, żebym miał żywot wieczny?* Odpowiedział: *Jeźli chceſz wniść do żywotá, choway Przykazánia.* Rozbrát z grzechem, to naylepſza pokutá, y ná nic ſię to nikomu nie przyda uklęknąwſzy w pierſi ſię bić, ieżeli nie myślemy lepiey żyć.

Punkt 3. Uważ, áże przecię nic zmázánego nie wnidzie do Kroleſtwá Niebieſkiego; toć nie dziw, że ſłuſzney od nas BOG zá popełnione grzechy pretenduie ſatysfakcyi; więc wczáſie opłákuy to, co trzebá opłákiwáć, ážebyś po tym w wieczności tego nie opłákiwał. Pan BOG náſz ták dobry, y ták łáſkáwy Stworcá, że y máłą kontentuie ſię według możności pokutą: czemu? bo iákie ſerce, táka y ofiárá; *quidquid agunt homines, intentio judicat omnes.* Dość z ſiebie uczynił kto wykonał co może, nie iák wiele, ále iák dobrze kto co uczynił, ná tym wſzyſtko należy; á mogli to, ták wielu innych choć ſłábſzey natury uczynić, á czemuż nie ty ládáiáki prochu, podły popiele. Jeźli ſię obawiaſz, y wſtydziſz czynić dobrze dla cenſury y pośmiewiſká świátowych ludzi, tos ty táki iáko żydzi, co ſię bali poſpolſtwá, á nie bali ſię BOGA. Rozmowy głupich czy máią bydź przeſzkodą, żebyś ſię rozumem nie rządził, y zániechał tego co káždemu potrzebne. Grzech káždy muſi bydź karány, álbo przez tego ktory go popełnił, álbo przez tego, przeciwko ktoremu ieſt popełniony. Jeżeli ſię grzeſznicy ſámi karáć nie będą, poki żyią ná świecie, ſpráwiedliwość Boſka karáć ich będzie ná drugim świecie, do czáſu niektorych, á niektorych y ná wieki. Grzechy ktore zmázáne nie będą ogniem prawdziwey pokuty, będą karáne ogniem piekielnym. Czy nie lepieyże płákáć

kilká dni, á niżeli gorzeć ná wieki; á coż tę ślepotę w nas sprawuie, oto świát nieszczęśliwy, ktory nie mowię co wiek, ále co godziná, to gorszy; co dzień większa w nim chciwość grzeszenia, á wstydu y zá szeląg. W godzinę śmierci iáwnie to káżdy obaczy, y podobno z Swiętym Augustynem záwoła: *Væ tempori illi quo te non amavi Bonitas infinita.* Biádá czásowi temu, ktoregom Cię Dobroci nieskończona nie kochał. Abo z pokutuiącym Ascetą: O ktoby mi dał żal zá grzechy Piotrá pokutuiącego, łzy Mágdáleny, kámieni Hieronimá, miłość Augustyná, żebym záłoszyć czyniąc, opłákiwał złości moie. O miłościwy BOZE, ktoryś z Opoki niegdy wody wyprowádził, ktoby mi to dał, áżebyś z serca mego kámiennego wyprowádził zá grzechy pomieniony żal. A ieżli tego mieć nie będę mogł szczęścia, przynaymniey przyimiy wszystkie łzy, y serca skruszone ludzi pokutuiących, ktore ia Tobie ofiáruię zá grzechy moie. Przepuść sludze twoiemu Pánie, á zmiłuy się nád nim. Co ieżli ták uczynisz grzeszniku, przyimie cię łáskáwie ten Ociec, od ktorego w dáleką odszedłeś był kráinę, pádnie ná szyię twoię, y mile pocáłuie, rzecze do Aniołow Swiętych: *Predko przynoście pierwszą sukníą y oblieczcie go, daycie pierścień ná rękę iego,* to iest; zadátek Duchá Swiętego szczęśliwey wieczności, uczęstuycie go nie Cielcem, ále Báránkiem niepokalánym, Ciałem, y Krwią Syná Bożego, niech będzie w Niebie wszystkim Aniołom niezmierne wesele: *Gaudium est majus in Cœlis super uno peccatore pœnitentiam agente, quàm super 99. justis.* O BOZE! iákoś dobry szukáiącym, á coż dopiero znayduiącym! o iák mi dobrze bydź złączonym z Tobą! o iák mi źle bez Ciebie, wszelákie dobro moie. A kto mnie oderwie od miłości twoiey, czy utrápienie? czy ucisk? czy głod? czy nágość? czy niebespieczeństwo? czy prześládowánie? czy miecz? pewienem tego, że áni śmierć? áni żywot? áni Aniołowie? ani ninieysze rzeczy? áni przyszłe? áni moc żadna? áni wysokość, nic mnie nie odłączy od miłości twoiey. Tę utwierdz wolą moię we mnie, proszę Cię BOZE moy.

MEDY-

MEDYTACYA XII.

O Spowiedzi Swiętey, czego potrzeba, áby byłá dobra y doskonáłá.

Modlitwá zwyczáyna, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż ná zniesienie grzechow lepszego y skutecznieyszego niemász sposobu, iáko Spowiedź grzechow, od Chrystusá Páná do godności Sákrámentu wywyższona. Tá żeby byłá ważna y pożyteczna, powinná mieć niektore niemal istotnie w sobie kondycye. *Nayprzod* powinná bydź nie w pospolitości; iáko Luter náucza, ále w szczegulności. Náprzykład miał kto złe myśli, winien powiedzieć iákie to były złe myśli; nárußył kto bliźniego; winien powiedzieć czy słowem, czy innym sposobem; ináczey iáko chory gdy się wstydzi wrzodu pokazáć lekárzowi, nie może bydź zdrowym; bo o czym nie wie, lekárstwo tego nie leczy, ták y ná Spowiedzi Swiętey. *Powtorne.* Spowiedź powinná bydź szczera, á nie obłudna; zdziebłká wyiawiáiąca, á bálki niewidząca, to iest máłe grzeszki wyznawáiąca, á wielkie táiąca. *Potrzecie.* Spowiedź powinná bydź iásna, prosta, Kápłánowi zrozumiálna, nie dworska y sztuczna w słowá obwiniona, ábo dwoiákie rozumienia máiąca, tácy siebie sámi oszukiwáią, ále nie BOGA Sędziego, lubo iego Namiestniká Kápłáná oszukáć mogą. A tu należy ná Swiętey Spowiedzi powiedzieć iáki był grzech, czy cięszki, czy powszedni, czy pewny, czy wątpliwy. Obmowiłeś bliźniego trzebá wyrázić, czy to było z znáczną bliźniego niesławą; myślom nieczystym iákoś się zprzeciwiał, podobno niedbále, y to niedbálstwo czy było dobrowolne, y z dobrym rozmysłem, y czy grzechy pewne zá wątpliwe udáwałeś, ábo wątpliwe zá pewne. *Poczwarte.* Strzedz się żeby Spowiedź nie byłá záwsze iedná powiádáiąc grzechy wszystko iedne, iák zak pensa w Szkole; bo to ná ten czas tákowe Spowiedzi pochodzą z złego przygotowánia się ná Spowiedź, iże táki

máło

miło ma świátłá ná poznánie siebie samego; áże tylko ze zwyczáiu, y bez żalu się spowiáda pospolicie táki, záczym tákie Spowiedzi bywáią niepożyteczne. *Popiąte*: Spowiedź powinná bydź nie historyczna nie potrzebne historye práwiąc, álbo okoliczności, á ile rzetelna sam grzech y iego okoliczności wyznáiąc; náprzykład obmowiłem drugiego z znáczną uymą sławy iego, tyle rázy, przysięgałem się fałszywie, álbo w niepewney rzeczy tyle rázy; á osobliwie strzedz się potrzebá, ábyś nikogo nie wymienił, ktory z tobą grzeszył, bo byś tym samym grzeszył osławiáiąc drugiego przed Spowiednikiem. *Poszoste*: Spowiedź powinná bydź wprzod z przypomnieniem sobie grzechow, á nie nagła álbo porywcza. Powinná bydź nie oschła, bez żalu y skruchy, bo tákowa Spowiedź nie iest ważna, ktora żeby mogłá bydź ważna, koniecznie przy niey trzebá żalu by też był (nie doskonáły) lubocby było pożyteczniey mieć doskonáły żal, ktory kto czyni dla sámey miłości Boskiey. *Zal záś ten nie koniecznie powinien bydź táki, ábyś go czuł ná sercu, álbo żebyś płákał, bo dość że żal będzie na woli ták, że wola twoiá będzie miáłá nienáwiść grzechow; iże się iey nie podoba coś zgrzeszył, mowiąc: o gdybym był nie zgrzeszył!* częścią dla tego, *że BOG grzechy karze, iże grzech iest przeciwko woli Bożey, iże iest krzywda y obráza Boska.* Do tego żal zá grzechy przy Spowiedzi ma bydź ták powszechny, áby się rozciągał ná wszystkie grzechy śmiertelne nie odpuszczone: bo Pan BOG nie może odpuścić iednego grzechu śmiertelnego, bez drugiego; ponieważ tákby był y przyiacielem twoim, y oraz nieprzyiacielem; á żadnego grzechu nie może odpuścić bez żalu twego, y bez odwołánia. Ten záś żal powinien bydź nádprzyrodzony, y skuteczny, nie dla tego, że cię Urząd karáć będzie; álbo że masz niesławę u ludzi; álbo że rozum pokázuie szpetność grzechu; ále że BOG zá grzech karze, iże iest przeciwko woli Bożey y obrázą iego. Gdy záś ma kto tylko grzechy powszednie, chocby nie zá wszystkie żáłował, byłáby Spowiedź ważna, áleby mu Pan BOG te tylko

grze-

grzechy powſzednie odpuścił, zá ktoreby żáłował, ponieważ może BOG odpuścić ieden grzech powſzedni bez drugiego, gdyż grzech powſzedni nie rozrywa przyiáźni z Bogiem, iáko ią rozrywa grzech śmiertelny. Przecięż to wiedzieć potrzebá, że gdy kto ſię ſamych tylko grzechow powſzednich ſpowieda, powinien przynaymniey ná ieden, álbo ná drugi grzech powſzedni mieć żal ſkuteczny, y przedſięwzięcie ſkuteczne ſtrzec ſię go; bo ináczey Spowiedź nie byłáby ważna, gdyżby byłá bez żadnego żalu y przedſięwzięcia, y ktoby ſię ták Spowiedał grzeſzyłby śmiertelnie czyniąc Sákráment nie ważny. Záczym gdy ſię ſpowiádaſz grzechow tylko máłych, przeciwko ktorym nie czuieſz ſkutecznego żalu, y przedſięwzięcia, przyłoż do nich iáki grzech z przeſzłego życia, luboś ſię go iuż ſpowiedał, y ná ten grzech wzbudź w ſobie oſobliwie żal ſkuteczny, y przedſięwzięcie: *Do tego należy ieſzcze, ażeby grzechy ná Swietey Spowiedzi wyznáć ze wſtydem, á nie bez wſtydu y uczciwości.* Nádto pytánia álbo upominánia Kápłáńſkie cierpliwie należy przyimowáć, á nie wymawiáć ſię; wſtydźić ſię raczey należy grzechu, á nie exkuzowáć; *bo przez wſtyd ubywa winy;* przez wymowkę záś przybywa. Y znowu Spowiedź powinná bydź ſtáteczna w popráwie, káżdy bowiem powinien mieć mocne y ſkuteczne przedſięwzięcie ná Spowiedzi wyſtrzegáć ſię káżdego grzechu śmiertelnego, bez ktorego przedſięwzięcia Spowiedź nie ieſt ważna; dla tego Spowiednik tym, ktorzy máią zwyczay w iáki pewny grzech śmiertelny częſto wpadáć, gdy ſię nie popráwuią po Spowiedziach, nie może dáć rozgrzeſzenia, poki nie ma nádzieie, że ſię popráwią, iáko deklárował INNOCENTIUS XI. tákże y tego rozgrzeſzyć nie może ktory máiąc okázyą bliſką do grzechu nie chce iey opuścić, choć może, álbo iey ſię nie chroni dla przyczyny choć pożyteczney y przyſtoyney, iáko tenże Papież deklárował. Gdy záś kto ſame tylko ma grzechy powſzednie, żeby było ważne od nich rozgrzeſzenie przynaymniey ná niektore grzechy tákowe, ktorych ſię ſpowiáda ma mieć ſkuteczne

przedſięwzięcie, áby ſię ich wyſtrzegał, á przynaymniey áby ie umnieyſzył; według Teologii Swiętey: *Nákoniec.* Spowiedź powinna bydź zupełna, ták, że káżdego grzechu śmiertelnego koniecznie trzebá powiedzieć te okoliczności, ktore czynią rożną złość grzechu; *álbo y te ktore znácznie większą złość grzechu czynią.* Jáko náprzykład rożna ieſt złość grzechu ukráść w Kościele Kielich, y ukráść w ſtáyni koniá; uderzyć Xiędzá, y uderzyć chłopá, tákże większa znácznie złość ieſt ukráść ſto złotych, á ukráść dzieśięć złotych. Do tego trzebá koniecznie wyznáć grzechow śmiertelnych liczbę, ile ſię może pámiętáć przydáiąc mniey álbo więcey, gdy liczby pewney nie pámiętaſz; ták deklárowáło Koncylium Trydentſkie, y bez tego wyráženia liczby grzechow śmiertelnych, ábo okoliczności, ktore rożnią grzechow złość, Spowiedźby ważna nie byłá. Jeſzcze do zupełności tego Sákrámentu należy pokutę od Spowiedniká náznáczoną prędko odpráwić, bo gdy kto wielką náznáczoną ſobie zá grzech śmiertelny, y długo bez wielkiey przyczyny odwłacza, ten grzeſzy śmiertelnie, oddzieláiąc część tego Sákrámentu do zupełności iego należącą, od innych części, przeciwko uczciwości Sákrámentu: *Secus ſi diſcretam ſeu non magnam, venialiter tantum peccat ſecluſo contemptu.*

Punkt 2. Uważ, iż powźiąwſzy wiádomość y náukę o dobrey y doſkonáłey uczynieniu Spowiedzi, częſtokroć árcypożyteczna rzecz ieſt uczynić Spowiedź dożywotnią, ábo generálną wſzyſtkich grzechow ſwoich, w życiu popełnionych; tym bowiem ſpoſobem, nowy y doſkonáły żal zá grzechy w człowieku zwykł ſię rodzić, y ponawiáć. *Powtornie.* Ze przez ow wſtyd, ktory mieć może Penitent ſpowiádáiący ſię ubywa w Czyſcu powinney zá grzechy kary; á oprocz tego że nowe BOG zwykł dawáć łaſki zá ten ákt pokory Swiętey, y większey udzieláć mocy do ſprzeciwienia ſię grzechom. Nádto człowiek ſpokoynieyſzym ná ſumnieniu zoſtáie, y ieżeli iákie defektá by też y wielkie w przeſzłych Spowiedziách były, przez Spowiedź gene-

generálną wſzyſtko ſię to poprawuie, ták, że y ná ſtráſznym Sądzie Boſkim beſpiecznieyſzym będźie.

Punkt 3. Uważ, co maſz zá ſpoſoby do pomienioney dobrey uczynienia Spowiedzi zázyć. *Nayprzod:* Gorąco proſić należy BOGA, o iey dobre uczynienie. *Powtornie.* Ták ią czyń iákbyś ſobie życzył uczynić w godzinę śmierci, álbo ná Sądzie Boſkim. *Potrzecie.* Szczerze Spowiáday ſię nie dla wſtydu niepotrzebnego nie táiąc; lepiey bowiem tu trochę dla zbáwienia Duſzy; záwſtydzić ſię; á niżeli ná wieki wſtydzić ſię, y w piekle gorzeć z konfuzyą niewypowiedziáną. *Poczwarte.* Przez rożne ſpoſoby zdobyway ſię ná prawdziwy żal, częścią przez uważánie cięſzkości kary powinney grzechom; częścią przez uważánie nieſkończoney dobroci Boſkiey od ciebie złośliwie obrázoney, częścią przez uważánie ſproſności y brzydkości grzechowey, ktorą BOG ſrodze ſię brzydzi. *Popiate.* Zdobyway ſię osobliwie ná ſtáteczną popráwę życia, od okázyi grzechowey dáleko uchodź y uciekay, iák od obliczá węża.

MEDYTACYA XIII.

O przygotowániu ſię do Kommunii Swiętey.

Modlitwá zwyczáyna, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż Piſmo S. ták Stárego, iáko y Nowego Teſtámentu o tym przygotowániu nápomina nas, y informuie ták ſłowy, iáko y przykłády; ſłowy álbowiem *1mo. Regum cap: 7.* ták mowi: Przygotuy ſię Izráelu ná przyyście Páná y BOGA twego; bo o to do ciebie przyidę, y w pośrodku ciebie mięſzkáć będę. W Liście záś Páwłá Swiętago *1. Cor: cap: 11.* ták mowi text Piſmá Swiętego *Probet ſeipſum homo, & ſic de pane illo edat.* Niech wprzod człowiek ſprobuie ſiebie ſámego y zważy, czy godzien zázywáć Chlebá tego Anielſkiego; co znáczy że káżdy co do ſiebie czuie grzech iáki śmiertelny, wprzod winien Spowiádáć ſię, niż przyſtąpić ma do Nayświętſzego Sákrámentu. Co ſię záś tycze przykłádow z Piſmá S. względem przygotowánia ſię

nia śię do Kommunii Swiętey ták śię dowodzi: Jeżeli w Stárym Teſtámencie do chlebow, ktore śię zwáły *panes propoſitionis*, chleby pokłádne, ktore były y figurą Nayświętſzego Sákámentu do záżywánia ich trzebá było wielkiey czyſtośći ćiáłá. Jeżeli Zydzi gdy záżywáli Báránká Wielkonocnego trzebá było wiele ceremonii. Jan S. Chrzciciel niegodnym śię poczytał rozwiązáć rzemyká u trzewikow iego Piotr S niegodnym śię być mienił żeby w iedney łodce rázem z nim śiedział. Setnik áby wſzedł do domu iego, á coż dopiero my grzeſzni? iák śmieć będźiemy przyiąć BOGA do ſercá, do duſze, bez należytego przygotowánia, bez Swiętey Spowiedźi, gdźie koniecznie potrzebá wprzod oczyśćić śię z grzechow przez odebránie rozgrzeſzenia Kápłáńſkiego.

Punkt 2. Uważ, że ieżeli Rzemielśnik iáki, chcąc ſztukę ſwoię należycie wyſtáwić, máteryą wprzod im może tym lepiey onę ádaptuie, gotuie, ſporządza. Ludzie świátá tego zwykli w iák naylepſze y bogátſze przybieráć śię ſzaty, gdy ich kto ná weſelá, uczty, bánkiety zápraſza; ábo gdy kto u śiebie Gośćiá iákiego zacznego y godnego mieć ma, widziemy iako rezydencye ſwoie, Domy, Páłáce, Pokoie, iák tylko może przyozdábia; słowem żeby wſzyſtko pięknie było! á tym bardziey, im śię od gośćiá dáru iákiego, ábo doſtąpienia godnośći ſpodziewá. A czegoż my tym bárdziey czynić nie mámy, gdy do duſze náſzey przyiąć chcemy Páná nád Pány, Krolá nád Krolmi, ile że do nas przychodzi nie ták iák Gośćie świtá tego, co tylko poſpolićie wizytuią, lecz máło co, ábo nic dáią. Ten zás Pan nád Pány przychodząc w Nayświętſzym SAKRAMENCIE do duſze człowieká, onę łáſkámi ſwemi ubogáca, rozum oświeca, wolą do wſzyſtkiego dobrego zágrzewa; z nią śię iednoczy, y łączy; toć żeby to złączenie Páná BOGA náſzego z duſzą być mogło godne, trzebá żeby duſzá byłá czyſta, y w ſłużbie Boſkiey gorąca; á nie letnia, oſpáła, leniwá. BOG bowiem ieſt Duchem Nayczyſtſzym, y Ogniem goráiącym.

Punkt

Punkt 3. Uważ, że do złączenia się z Pánem Bogiem duszy náſzey przy Kommunii S. trzebá naprzod żeby oczyſzczona byłá z grzechow oſobliwie śmiertelnych przez Spowiedź Swiętą, ażeby miáſto zbáwienia, wiecznego niewzięłá potępienia. *Powtore:* nie mieć ná ſercu ná przeciw bliźniemu ſwemu, ránkoru, gniewu, nienawiści, ábo y áwerſyi iákiey, pámiętáiąc ná náukę P. JEZUSA *Matth:* 5. Gdy idzieſz do Ołtarzá, á wſpomniſz że bliźni twoy ma przeciw tobie urázę, wroć ſię názad y poiednay ſię z nim. *Potrzecie:* Uwolniey ſerce ſwoie od miłości nieporządney ku iákiey rzeczy ſtworzoney, ináczey niezłączyſz ſię z Bogiem twoim przez miłość; bo mniey BOGA kochá, kto z nim co kocha nád wolą Boſką. *Poczwarte:* Serce záwſze mieć czyſte, wolne od myśli dobrowolnych nieczyſtych, ktorym, gdy ná człowieká nátárczywie biią, wſzelki dáwáć odpor, bo ten, ktorego przy Swiętey Kommunii bierze, ieſt nayczyſtſzym. *Náoſtatek.* Sądź ſię być z owym Setnikiem niegodnym przyięcia Nayśw: SAKRAMENTU, y z tey przyczyny proś gorąco Páná BOGA, áby ná te twoię niegodność niepámiętał, y oczu ſwoich nieobrácał, ále ráczey godnym cię uczynił według wielkiego miłoſierdzia ſwego, pobudzáiąc cię do żalu ſerdecznego zágrzechy, BOG bowiem ſercem ſkruſzonym y upokorzonym bárdzo ſię cieſzy. Do tego uznay ſię być ná duſzy ciężko chorym, y niemal ſamey śmierci bliſkim, y dla tego udav ſię do P. JEZUSA iáko do medyká, ábo lekárzá nay-miłoſiernieyſzego y naybiegleyſzego. Uznay ſię żeś ieſt wielce ubogim, y owſzem ciężkim żebrakiem, y dla tego miłoſiernie kołác do drzwi naybogatſzego Páná BOGA, y Stworcy twego, uznay ſię y zá ſyná márnotrawnego, y dla tego rzuciwſzy ſię iáko iedno ſzczenie ná ziemię, woły: Oycze zgrzeſzyłem przeciwko Niebu y Tobie, niegodzienem zwáć ſię ſynem Twoim.

MEDYTACYA XIV.

O náśládowániu Páná JEZUSA.

Modlitwá uprzedźáiacá zwyczáyna.

Przygotowánie pierwsze: Słuchay Chrystusá w Swiętey Ewángelii do nás wszystkich mowiacego. Ty co chcesz iść zá mną (to iest mnie náśládowáć) wyrzecz się siebie sámego, weź krzyż twoy ná rámioná, y idź zámną, to iest náśláduy mnie,

Przygotowánie drugie: Proś o łáskę Boską pomagaiacą do tego, bo bez niey nic możemy nic czynić dobrego.

PUnkt 1. Uważ, iż tego koniecznie po nas chce y potrzebuie Zbáwiciel nász Chrystus JEZUS ábyśmy go náśládowáli w cnotách S. w pokorze, ubostwie, w boleści, cichośći y innych cnotách *exemplum dedi vobis, ut quemadmodum ego feci ita & vos faciatis. Matth: 13.* dałem wam przykład mowi Zbáwiciel, ábyście ták czynili, iákom y Ja czynił. Byłem Ja w pracách dla zbáwienia twego człowiecze, byłem w niespániu, w niewczáśách; woiowałem przeciwko świátu, ciáłu, y czártu, ná to wszystko y ty powinieneś być gotow, ieśli chcesz być uczestnikiem zwycięstwá y szczęścia, według tego iáko będziesz towárzyszem prac, y niewczásow. Stráwá moiá byłá żołć y ocet. Odzienie szyderska u Herodá szátá. Y więc czy słusznasz to żeby mizerny zły lepiey był tráktowány sługá, niż iego tak dobry, ták wielki Pan. Do tego Chrystus Pán stáiąc się Człowiekiem, stał się wizerunkiem nászym, ábyśmy wyrażáli ná sobie podobieństwo iego. A ponieważ iest Głową wszystkich przeznaczonych do Niebá, toć iest to znák przyszłego potępienia nie być mu podobnym, trzebá tedy koniecznie stáráć się o podobieństwo iego, *induamini Christum*, wdzieymy ná się Chrystusá Páná mowi Apostoł, to iest cnoty iego, ináczey strászny Sąd Boski będzie moy, y káżdego, kiedy będą exáminowáć, ieżelim był podobien do wizerunku moiego

kiedy

kiedy zárzucą życiu moiemu żywot JEZUSA Chryſtuſá; nádętości moiey, pokorę Jego; pieſzczotom moim, Rány Jego; popędliwości moiey, cichość y ſkromność Zbáwicielá moiego.

Punkt 2. Uważ, iż to ieſt iedno ſtráſzydło, być Chrześciáninem (bo to názwiſko bierze ſię od Chryſtuſá) á nie żyć po Chrześciáńſku, być ochrzczonym, y oraz niewolnikiem czártowſkim, ſzczycić ſię znákiem Krzyżá Swiętego, á ſłużyć światu y ciáłu. Potrzebá tedy koniecznie, żeby człowiek uſtáwicznie odrzekał ſię czártá y pychy iego, á náśládował żywotá y cnot Chryſtuſá Páná. Żywot Chrześciániná nie ieſt nic inſzego, tylko náśládowániem Páná Chryſtuſa. A tu obacz iezeli ieſt w tobie podobieńſtwo iákie do Syná Bożego, y to ieżeli pátrząc ná poſtępki twoie, mogą ludzie poznáć żeś ieſt Uczniem Chryſtuſowym, ále iezeliś ieſzcze y kroku nie uczynił w náśládowániu Jego, znák noſiſz oczywiſty reprobácyi ſwoiey; bo ták mowi Páweł S. *Quos DEUS prædeſtinavit, hos & voluit conformes fieri Imaginis Filii DEI.* Ktorych BOG przeznáczył do chwáły, tych wprzod przeyrzał zaſługi, y chciał uczynić podobnemi Synowi Bożemu, przez náśladowánie Jego w cnotách Swiętych. Poſtępkow świeckich ták ſię pilno uczemy, y z ták wielką chciwością przeymuiemy mody, álbo obyczáie, ktore udrugich widziemy, á ná życie Chryſtuſá Páná cále niepámiętamy. Dworżánie źwykli cwiczyć ſię pátrząc ná ſwego Páná; á my nigdy nie myślemy o náśládowániu Syná Bożego? O iáki to náſz ztąd wſtyd, y háńbá Zbáwicielowi náſzemu, iż idąc przed námi nie ma ktoby ſzedł zá nim; y tákże to Chryſtuſá Krolá náſzego ſámego w práſie wſzelkiey przykrości, w praſie nieſławy, uboſtwá, zoſtáwuiemy, że muſi nárzekáć. *Iſaiæ 63.* ſamem deptáł práſę, á żadnego z ludzi zemną męża niemáſz: *torcular calcavi Solus, & de gentibus non eſt vir mecum.*

Punkt. 3. Uważ, ſpoſoby do náśládowánia Páná JEZUSA. *1mo.* Ták czyń iáko ci, co ſię uczą piſáć, máią przed ſobą wizerunek álbo exemplarz, ná ktory częſto pátrzą, á litery iáko tám ſą nápiſáne, formuią. Pátrz y ty częſto ná

ten

ten wizerunek Chrystusá twego, co w nim widzisz, ná sobie wyrażay. Wydáie się w nim głęboká pokorá, uniżáy się y ty, czyń niektore ákty pokory. Pokázuie się iáwnie Jego pobożność; stáray się y ty onę wyrażáć w postępkách swoich. *Kom-formnie* Záczynáiąc iáką spráwę, mow sobie: iákby Chrystus Pan odpráwił tę spráwę, tę rzecz, chcę y iá ták uczynić; w potkániu tey á tey konfuzyi iákby się spráwował Chrystus Pán, ták y iá chcę się spráwić. *3tio.* Proś często Zbáwiciela twego, ábyś go mogł náśládowáć dáci łáski ná to potrzebne, bylebyś sam chciáł do tego przyłożyć się bo y Sam do tego cię wzywa, mowiąc z Krzyżá do ciebie: *Patrz á czyń według tego wizerunku, ktory tobie iest wystáwiony ná tey gorze. Exodi 25.* y gdzie indziey *Joan: 12.* ták mowi: Kto mi służy, niech idzie zá mną (to iest mnie náśláduie) á gdzie Ja iestem, tám y sługá moy będzie, to iest w chwale wieczney, dla tego zowie się Pásterzem, że idąc przed námi, swoie do Niebá prowádzi owce.

MEDYTACYA XV.

O pokorze S. wszystkich cnot fundamencie.

Modlitwá uprzedzáiącá zwyczáyna, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uwáż, iż náturá Pokory S. iest tá kocháć się w pogárdzie, y w poniżeniu siebie sámego; á z tym wszystkim iest to stopień naypierwszy, y nayprzednieyszy doskonáłości Chrześciáńskiey; ná tey cnocie chwałá się Niebieská wspiera, y kto nie iest pokorny, u tego nie iest przystęp do Niebá wolny. Y toć to iest, czemu dał nam tego przykład Zbáwiciel nasz; mowiąc do nas: *Uczcie się ode mnie, żem cichy y pokornego sercá Matt: 11.* Y ná drugim mieyscu wspomina: *Usiadź ná ostátnim mieyscu Luc: 14.* iákom y Ja uczynił; bo naprzod przy Wcieleniu Moim ná ostátnim mieyscu między rozumnym usiadłem stworzeniem, gdy nie Anielską, ále ludzką (ktora iest podleysza) wziąłem ná się náturę, przy Národzeniu złożony byłem w stáyni

w żłobie

w żłobie między wołem y osłem. Potym w ubogim Cieśli, ubożuchney Máski byłem wychowány Domku, z wszeláką będąc im poddány pokorą, *& erat ſubditus illis.* We dwunaſtym ſiedząc między Doktorámi roku, nie uczyłem ich, ále ſię ich pytałem, iákoby dáiąc ſię uczyć, nieſkończoną będąc mądrością. W trzydzieſtym, poddáłem ſię Jánowi, y Chrzeſt przyiąłem, Pán od Sługi. Przed Koroną, (gdy mnie obráć tłuſzcza zá Królá chciáłá) uciekłem; dopieroż przy Męce moiey, iáko ſię tám wydáwáłá pokorá moiá. Zádumieycie ſię nád tym Niebioſá. A więc duſzo Chrześciáńſka, ten twoy pierwſzy w náśládowániu Páná JEZUSA powinien być krok, y tá w twoich myślách, słowách, uczynkách, powinná być cnotá, á naprżod w myślách, wyſtáwuiąc podłość, y niedoſkonáłość ſwoię, iáko to trudność do dobrego, porywczość do złego, zápominánie o Pánu BOGU, á w tym y niebeſpieczność zbáwienia, y ztąd gárdzić powinieneś ſobą; y od drugich prágnąc być pogárdzonym; mowi Senecá: *Si vis beatus eſſe, cogita primum contemnere, & contemni.* Szczęśliwość ieſt gárdzić tym żeś wzgárdzony á pogárdzenia prágnąć, ábo przynamniey nie ſmucić ſię z niego. Cnotá pokory S. powinná być w słowách niechwaląc ſiebie ſámego, ále drugich, á gdy co przydzie mowić oſobie, to nieſobie, ále Pánu BOGU należy przypiſáć; ieżeli co dobrego było; iáko mowi oſobie Páweł *Abundantius illis omnibus laboravi, non ego autem ſed gratia DEI mecum 1. Cor: cap: 15.* Więcey nádewſzyſtkich prácowałem, lecz nie iá, ále łáſká Boſká zemną. Náoſtátek powinná być w uczynkach, pokorny bowiem oſtátnie ſobie obiera mieyſce, zábáwę, y urząd. Ktorey to pokory cztery ákty naznacza S. Tomaſz, gárdzić świátem, nikim niegárdzić, gárdzić ſobą, gárdzić tym żeś wzgárdzony.

Punkt 2. Uważ, iż twoiá człowiecze chełpliwość powinna być w Pánu BOGU; iáko mowi Apoſtoł: *Kto ſie chełpi, niech ſie w BOGU tylko chełpi. Cor: 10.* bo co ieſteś podły robaku, ieno iedno nic, *Pares naſcimur, pares morimur*, zárowno wſzyſcy rodziemy ſię, y zárowno umierámy.

my. Jeżeli urodzenie, bogáctwá, urodá, mądrość, nadyma ćię, *á coż maſz? czegobyś od BOGA niewziął? á ieżeliś wźiął, czego ſię ſzczyciſz, iákobyś niewziął? pytá Apoſtoł 1. Cor: cap: 4.* Bogáctwá y pieniądze, to iednák tylko źiemia, ktoreć nie tylko śmierć, ále y złodziey, y ogień, y wodá, y rożne zábráć mogą przypadki. Jeżeli urodá, tá iáko kwiát kwitnie rano, więdnieie w południe, umiera w wieczor; przypalona zácząſem krew nieſpodzianie człowieká o łożko uderzy, y życia pozbáwi; iezeli rozum, áż y ten zá ſwoiemi wyśli ſię láty; ieżeli urodzenie, y to zá nic, iedná prawdziwa ubogiego y cnotliwego Kmiotká przed Bogiem przeważy poczciwość nie imię Szláchetne, nie rozum wyſoki ále pobożność; y dobroć życia wielkim przed Bogiem czyni. Pan pokornych wywyżſza, pyſznych poniża, złożył mocnych z Stolice; wywyżſzył pokornych: *depoſuit potentes, & exaltavit humiles.* Ták BOG Abráhámá, że ſię uniżał zowiąc ſię prochem y popiołem wywyżſzył, że go wielkich Oycem uczynił Národow, y pożądánego dał ze Krwi Jego Meſſyaſza; ták Dawidá *1. Rg: cap: 24.* że ſię zwał pchłą y robákiem ná tron wywyżſzył Krolewſki; ták Piotr że z pokorą mowił, wynidź odemnie Pánie, bom grzeſznik; ſtał ſię Xiążęciem y Paſterzem, fundámentem Kośćiołá, kluczem Kroleſtwá Niebieſkiego; ták y Náyświętſzá Pánná, że ſię zwáłá Służebnicą Páńſką, do godnośći wynieſioná ieſt Mácierzeńſtwá Boſkiego.

Punkt 3. Uważ iako BOG pokornym daie łáſkę, ták pyſznych uniża y potępia. Pyſznego Lucyperá BOG z Niebá z trącił. *Iſaiæ 14.* buduiących wyſoką wieżą Bábel rozproſzył. *Gen: 11.* Ktorego, Dáthana, y Abirona, że ſię hárdemi ſtáwili, źiemiá pożárłá. *Num: 16.* Pyſznemu Holoferneſowi niewiaſtá głowę ucięłá. *Judith 6.* pyſzny Amán ná ſzubienicy wywyżſzony. *Eſther 4.* Sennácherybá Krolá Aſſyryiſkiego dufáiącego śiłom ſwoim, ták BOG zgromił, że w obozie iego Anioł zábił 185. tyśięcy ludzi. *Iſaiæ 37.* Nábuchodonozora pyſznego w wołu przemienił. *Dan: 4.* pyſzny Antyochus Krol, od BOGA uderzony mi-

żernie umárł. 2. *Machab.* Náoſtátek Herod, gdy go lud zá Bogá 'ma, od plugáwego roztoczony umárł robáctwá. *Actor: 12.* Zánoſić ſię ná chorobę wynioſłości, ieżli ſię nie kocháſz w pokorże, y czymżeś nád innych? nic. Sálomon Monárchá, á przyznaie że ſię nie miał czym nád innych wynoſić, bo ſię iednákowo ze wſzyſtkiemi rodził, iednákowo żywiołow záżywał, iednakowo ná toż pátrzył, co y wſzyſcy słońce; ſzczęściu, y nieſzczęściu iako y inni podlegał; choroby, śmierć, tráfunki, tákże na niego, iako ná drugich czátowały ludzi. Wyſzedłeś wyſoko z fortuną, patrz żebyś nie upadł głęboko: przeſzedłeś drugiego nákámi, nie wynośże ſię, pátrzay żebyś prędzey nie zbłądził; droga rozumu twego tym niebeſpiecznieyſza ieſt, im po wyſokich chodziſz gorách; y po powietrzu wieſzaſz ſię; y gwiazdy ná Niebie ráchuieſz. Pámiętay że ten, ktory ſię ná ziemi układł nie ma zkąd ſpáść. Záwczáſu tedy przyuczay ſię być pokornym, niech cię dobrá Boſkie złym nieczynią; ták będzieſz ſzczęśliwym; wſzyſcy przymioty twoie kocháć będą, poki ich záżywáć będzieſz w ſkromney obyczáiow układności, y pokorze. Pokorá ieſt nieomylnym przyſzłey chwały znakiem, *gloriam præcedit humilitas* mowi Salomon: álbowiem wſzyſtkie ſprawy pokornego, wſzyſtkie modlitwy, wſzyſtkie intencye iego miłe ſą BOGU, *reſpexit in orationem humilium, & non ſprevit preces eorum Pſalm: 101.* Weyzrzał BOG ná modlitwę pokornych, á niewzgárdził proźbą ich. Przyiemne Niebu: *Oratio humiliantesſe penetrabit nubes. Ezech: 56.* Modlitwá upokorzáiącego ſię przeniknie obłoki. A iako pychá naypierwſzy, y naywiękſzy ieſt grzech, ták pokorá naypierwſza, y naywiękſza cnotá; iako twierdzi Chryzoſtom S. *Magiſtra omnium, máterq; virtutum humilitas.* Diabeł pyſzny, Chryſtus pokorny á czyimże Chrześciáninie chceſz być ſługą, czy Chryſtuſá, czy czártá? Cud to prawie między chciwemi honorow, pokorá. Wzbudź w ſobie żal zá pychę, á uczyń ákt pokory Swiętey; mowiąc: Biádá mi! że chcę być więkſzy ſługá nád Páná moiego; biádá ámbicyi mo-

że tak bárdzo prágnę czci, y honorow, ktoremi Pán moy wzgárdził; niech że mi Zbáwicielu moy będźie pokora Twoiá naywiękſzym lekárſtwem, ktorymby zleczona byłá moiá nádętość.

MEDYTACYA SZESNASTA,

O poznániu Sámego Siebie.

Modlitwá uprzedzáiąca zwyczayna, iáko wyżey.

PUnkt. 1. Uważ, iż to poznánie ſámego śiebie, ták z ſtrony duſze, iáko z ſtrony ćiáłá, ták względem rzeczy przyrodzonych, iáko z ſtrony obyczáiow, ták co mamy z łáſki Bożey, iáko co mamy z nieoſtrożnośći y upadku Adámowego, nákoniec y z nas ſámych; ſzczegulnie być powinno, ná dobre poſtánowienie żywotá, y popráwy obyczáiow. Ma tedy człowiek od Páná BOGA wſzyſtko, ále duſzę (wedle ktorey ieſt bárzo śliczny obraz Boży) nayzácnieyſzą; bo y iáko BOG ieſt duch niewidomy, nieśmiertelny, ták też y duſza. BOG ieſt ieden w Náturze y Iſtoćie, á przećię we Trzech Oſobách, ták też y duſza iedney ieſt iſtoty, á ma trzy władze, ábo potencye, pámięć, rozum, wolą. BOG ieſt nierozdźielny, ná świećie ieſt zupełny, zupełny też ná káżdym mieyſcu, á nie poczęśći (ktorych nie ma) ták też duſza zupełna ieſt w ćiele zupełna w káżdey cząſteczce. BOG wſzyſtkiego ſtworzenia ieſt Pánem, tegoż użyczył y człowiekowi dla duſzy rozumney: *omnia ſubjeciſti ſub pedibus ejus.* Do tego duſza podobna ieſt Anjołom, ma ſpoſobność do zacnych ſpraw, to ieſt, żeby znáć y miłowáć Páná Bogá, y ſłużyć mu, y doſtąpić wiecznego błogoſłáwieńſtwa, iáko Anjoł, te ſą przyrodzone od BOGA duſzy dáry. A nuż kiedy poydźiemy do tych, co przyrodzenie przechodzą, iáko ieſt łáſka BOŻA, ktora ieſt uczeſtnictwem nátury Bożey, y tą ozdobił y poczćił Adáma w Ráju, y podziśdzień nam iey użycza. A tu nie tylko ſię ſrodze zádźiwuy człowiecze; bo co było po mnie Pánu Bogu, że mnie ſtworzył ták pieknie, mogł ſię bezemnie obeyść, iáko uczynił przez wieczność, ktora początku nie ma; ále ſię y zápál wielką miłośćią, widząc iż to on nie

z ſwey

z swey potrzeby, ále z niezmierney swey dobroći, y stworzył y ozdobił mię ták zacnie, użyczáiąc nam swego właſnego dobra, zá co słuszna dźiękowáć BOGU, y oddáć mu się ná wszelákie posługi, chwałe y uczciwośći wyrządzánie. A nádewszystko postánow wszelkiemi sposobámi stáráć się, ábyś sprosnośćiámi grzechowemi nieszpećił ták pieknego obrázu, y od tákiey zacności nie odstępował, skłániaiąc się do bestyalskich obyczáiow, y niemym bestyom podobnym się stáwáiąc.

Punkt 2. Uwáż, iż to poznánie sámego śiębie pownno byc y z przyczyny upadku Adamowego, ktorym wszyscy zárażeni zostáliśmy; rodźiemy się bowiem wszyscy synámi, y corkámi gniewu Bożego dla grzechu pierworodnego, á do tego że y wielą mizeryámi iesteśmy ogarnieni, rozum nász iest zárażony wszelką nieumiejętnośćią, podległy wielom błędom, omyłkom y oszukániu; wola nász ták zostáłá zepsowáną, że nierownie iest skłonnieysza do wszystkiego złego, ániżeli dobrego. A coż rzekę co się tycze biedy y nędzy ćiáłá, ktore o moy BOZE, iák wielom podległe chorobom, przypadkom, kłopotom, fráſunkom, niedostátkom, niebespieczeństwom, á to wszystko niezmiernie trapi serce ludzkie, y pástwi się nád ćiáłem, mogąć wprawdźie y te nędze ćielesne obroćić się w dobre, ále w tenczas tylko, gdy ie chętnie znośiemy, gdy nam są ukázyą ćierpliwośći S. y pokory, á zá tym przysługę nam czynią do zápłaty Niebieskiey.

Punkt 3. Uważ, iż to poznánie sámego śiebiey naybárdziey powinno być z uwagi nas sámych. A coż to iest człowiek z śiebie, y czym był przedtym? Oto iedno nic. Jáko się począł, brzydko mowić; z plugastwa, y plugastwem się kármił w żywoćie Mátki swey. Urodźiwszy się zda się coś żwierzchu, á ono worem gnoiu y plugastwa. A iáko Augustyn S. mowi, ktorego poczęćie iest grzech, národzenie mizerya, żywot męka; á potym śmierć powinna. Czym będźie potym? prochem y popiołem, robacy z niego. A teraz czym iest? Niedołężnym y niedostátnim; wszystkiego inszego stworzenia potrzebuiącym, źiemi, wody, powietrza, áby nim tchnął ognia, słonca, mieśiąca, gwiazd, áby ich mocą ożywiał się, bá y inszych ludźi po-

trzebuie ná posługę, pomoc, y ratunek. A coż mowić, żeby co zbawiennego uczynił; oto bez łáski Bożey y sercá zbáwiennie niepodnieśie. Nieh czyni co chce, ieśli Niebá sobie niegotuie, nieprzyiaćioł duszných nieporaża, cnot Swiętych nie nábywa, wszystko to ládáco; ieśli zle, niedbale, nieostrożnie żyie, ieśli o BOGU nie myśli, ábo mało co, ieśli więcey myśli, żeby swemu śćierwowi dogodźić, duszę opuśćiwszy, ieśli grzechow się niechroni, ieśli pássyom, námiętnosćiom, y popędliwśćiom, dumie, y wynioſłośći dáie się uwodźić, łátwo się może osądźić, że nic nie iest; y owszem względem ćiáłá, nie tylko plugáwy teraz, y po śmierći iest, y będźie, ále y ná duszy brzydki BOGU, Anjołom; y dla grzechow gorszy niż nic. Więc káżdy záwstydź się, iako śmiesz nád lepsze się wynośić, mostem byś się wszystkim kłáść powinien. Postánow teraz stáráć się y prágnąć mieć pokorę S. żeby mało o sobie rozumieć; ćwicz się y záprawuy w nię przez wykonánie podłych posług, przez wdźięczne przyimowánie przymowek, y lekkiego ważenia, ábo pogardzenia, myśląc sobie żem tego godźien, y czego gorszego zá grzechy moie.

MEDYTACYA SIEDMNASTA,

O *Cnoćie cierpliwośći Swiętey.*

Modlitwá uprzedzáiąca zwyczayna, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż do ćwiczenia się w tey cnoćie zostáwił nam Chrystus Pan przykład z Siebe 1ma *Petri cap: 2. Christus passus est pro nobis, relinquens exemplum ut sequamini vestigia ejus.* A więc gdy co ćierpisz, przypomniy sobie Chrystusa więcey dáleko niewinnie ćierpiącego; y ćiesz się że cię podobnym do śiebie czyni, y dźiękuy mu że ći kroplę gorzkośći z Kielichá swego, y cząstkę reliquij z Krzyża swego posyła: *placebo mihi in infirmitatibus, & angustiis meis.* 2. *Cor: cap: 22.* Mam upodobánie w niemocách moich, w ućiskách, stosuiąc tę ćierpliwość, czy kāránie do grzechow odpuszczenia, ktore BOG zá ćierpliwość odpuśćić obiecuie; á chwáły wieczney uży-

czyć, pámiętaymy żeśmy podobno nie rownie więcey cierpieć zásłużyli, nád to co cierpiemy iáko mowi Bernard S. *majus est quod meremur, minus quod patimur*, záczym fráſunek náſz, y utrapienie złożyć należy ná łono Oycowſkie Opátrżnośći Boſkiey, bo on ma ſtáránie o nas. 1. *Petri cap: 5. Omnem sollicitudinem proiicientes in eum, quoniam ipsi cura est de nobis.* Albowiem te wſzyſtkie przykrośći Opatrzność Boſka, táiemną mądrośći ſwoiey rádą ná nas przepuſzcza, że widzi w tym utrapieniu náſzym, więkſzą ſwoię chwałę, y pożytek náſz; iáko mowi *Amos cap: 3.* Niemaſz żadnego w Mieśćie złego (oprocz grzechu) ktoregoby Pan nieuczynił; o czym y Seneka choć pogánin: *Quidquid patimur mortale genus, venit ab alto.* Dla tego nieprzypuſzczay do ſercá ſmutku, gniewu, áni żadnego pomieſzania, bo przez to ſię zdrowie pſuie, y zaſługá tráci, to dwoiaka ſzkodá, y żebyś dla ſmutku, ktory pochodzi dla prześládowania, niepowodzenia w ſprawach, interesſach twoich ſercá nietrácił, y zgnuſności rąk nie opuſzczał zániedbywáiąc tego, cobyś mogł uczynić ná chwałę Boſką; y ná zbáwienie twoie, y bliźniego, *nam non quis causas mille doloris habet*, nie ty tylko podobno to cierpiſz, ále y innych ták wiele. Pomożeć do cierpliwości w utrapieniach, w przeciwnościach to ábyś zbytecznego do żadney rzeczy nie miał áffektu, czy do choroby czy do zdrowia, lub boiaźni do śmierci. Proś Páná BOGA, ábyć dał umyſł niezwyciężony, y niemiey zadnego ták przywiązania do rzeczy ſtworzonych, ábyś ie przynamniey ſercem nie mogł porzucić, gdy ie Pan BOG przez przypadki, lub nieſzczęścia ſamą rzeczą odbierze; máiąc cierpliwość niezmyśloną, niepomieſzany żadnemi paſſyami rozum, bez gniewu, y zbytniey chciwości, bez boleśći niech ſię tráci, co ſię trzymáło w miłości. Woſtatku, ieżeli cię twoie będą zmagać páſſye patrz w Niebo, iáko Synowi w mękách Mátká Máchábeuſzow rádziłá; *peto Nate aufpicias in Cælum. 2. Machab: cap: 7.* proſzę cię Synu weyzrzyi w Niebo, iáko y Swięty Szczepan przy kámienowaniu uczynił, á obaczyſz, że tám

żaden

żaden począwszy od Chrystusá Wodzá náßzego, bez utrapienia y cierpliwośći nie osiadł: *Non fabula Cælum, sed virtu non ficta datur. Dares.* Niebo przychodzi nie za baykę ále zá prawdziwą cnotę. Y owszem SS. Męczennicy po wytrzymánych mękach, po zwoiowánych pokusach, po zwyciężonych tyránach, y czártach, rozumieli że się im Niebo darmo dostáło, á ty ieden masz być ták szczęśliwy, co z tak wielką innym przyszło pracą. Y owszem miałbym cię za nayniesczęśliwszego, gdybyś nie miał być podobnym wizerunkowi twemu Zbáwicielowi náßzemu. Wiedz o tym, że im więcey wycierpisz, wytrzymasz, tym większą wysłużysz, y weźmiesz zapłatę; iako przeciwnym sposobem, ci co bardziey swywolny prowádzili żywot, y bez żadney, w delicyách żyiąc przykrośći, tym większą cierpieć muszą mękę: *quantum se glorificavit & in delicijs fuit, tantum date illi tormentum & luctum. Apoc: 18.* Do tego uważ, że niemasz godnego porownania, co cierpiemy tego czasu do przyszłey chwały, ktora będzie wnas obiawioná: *Non sunt condignæ passiones huius temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis. Rom: 8.* Utrapienia nasze, á ile gdy ie łączemy z zásługámi Chrystusowemi, plagami, bolámi, wzgardámi Jego, iest to moneta, ktorą się dokupuiemy chwały Niebieskiey, tę zaś monetę rzucá Pán BOG między nas iáko Krol nasz, kiedy przepuszcza chorby, ubostwo, wzgardy, zelżywośći, prześladowániá, szkody, práwá, kłotnie, y inne dolegliwośći, co wszystko obraca nám się wzasługę wieczną gdy to cierpliwie znosiemy ná wzor Zbáwicielá náßzego, łącząc wszystkie násze dolepliwośći z Jego Męką, y innemi bolámi.

Punkt 2. Uwáż Kátoliku, y bądź tego pewien, że moc Boska, będzie cię mężnie wspierałá, gdy zá nim dźielnie y ochotnie znak Krzyżá poniesiesz, y niedopuści ci pod ciężarem utrapienia twego upadáć ktory y przymuszonego Cyreneuszá przyiąć, y w poczet przeznáczonych poczytáć ráczył. Jeżeli cię krotkim do czásu przyciśnie utrapieniem,

zaraz ci w sekundę miłosierdzie Oycowskie posyła: *Juxta est Dominus iis, qui tribulato sunt corde*, blisko iest pogotowiu Pan, pośiłek utrapionym. Stráćiłeś fortunę, toś oddał co cudzego, bo to coś miał od P. BOGA, nie twoie było tylko Jego; á ty do czásu dyspensátorem y gośćiem. Do tego więcey Pan ma niż rozdał, toć więcey może dáć ieszcze. Nich ćię nie turbuie ubostwo, wie Pan potrzeby násze; mrowki, komory opátruie, ty sam bez pokarmu spáć nie idźiesz, zrzuć ná Páná stáránie, á on ćię wyżywi: *Jacta in Dominum curam tuam, & ipse te enutriet.* Oto uczy ćię przez to Pan rozumu, trzyma ćię w pokorze, y cnotliwym żyćiu, *calamitas virtutis occasio*, albo też żebyś poznał Wszechmocną Rękę Jego nád sobą, ktora ćię iednegoż dnia wynieść y poniżyć może: *Spicula fortunæ expediunt justis, prosuntq; nocendo.* Mász szkodę w rzeczách domowych, przegráłeś znáczny processs, lub sprawę, znieś to spokoynie: upokorz się przed Máiestátem BOGA; wola táka Jego, Swięte to błogosłáwienstwo, gwiazdy to ná duszę twoię spádły; ktore ią ozdobiły, y udatną wydáły: *Cor judicis in manu DEI est*, wygra ią sprawiedliwość czásu swego, álbo sam BOG zá ćiebie; dufay mu nie opuśći ćię, y wiedz o tym, że BOG ná żádnego z nas tákiego niespuszcza utrapienia, żeby go zdolnie dźwigáć nie mogł; ábo też prętko z miłośierdźia swego nas pośiłkuie, ułátwiaiąc miłośiernie námsze interessa, dáiąc poćiechy Duchowne, abo w czwornáłob nam te nágrádza (gdy ie ćierpliwie znośiemy) mizerye; iáko mowi Swięty Chryzostom. Zá cudow czynienie powinienem BOGU, á zá ćierpliwość powinien mi Chrystus. *Náostátek.* Ná kogo Pan BOG dopuśći utrapienie tego kocha, iáko Oćiec dobrotliwy *Proverb: 3. Quem diligit Dominus, corripit, & quasi Pater in Filio complacet sibi.*

Punkt. 3. Uważ, ieśli temu wszystkiemu co się dotąd mowiło dáiesz wiarę, idźie zá tym że niesłusznie frásuiemy się, niesłusznie częstokroć prośiemy y o tákie rzeczy, ktore nam bárźiey szkodzą, niż pomagaią; y bywa to, że często ná ukáranie uprośiemy násze: *multa negat propitius, quæ concedit iratus.*

tus. Czego ſię napieramy, odmáwia z miłośći; á dopuſzcza z kárániá, kto wie, ieżeli to utrapienie, ktorec BOG ordynował nie ieſt ſrzodkiem przeznáczenia twego do chwały wieczney, ktore gdy z ſtrząśniemy z śiebie, porwiemy ſznur y porządek przeznáczenia náſzego z niebeſpieczeńſtwem zguby wieczney, bo podobno do tego utrapienia Pan BOG przywiązał zbáwienie náſze, ktoregoby niedał bez tego utrapienia; poniewaź ták bywa poſpolićie że wſzyſcy, ktorzy ſię podobáli Pánu BOGU przez wiele utrapienia przeſzli, wiernemi ſię pokáziąc. *Judith. 8. Omnes qui placuerunt DEO, per multas tribulationes tranſierunt fideles.* Potym mowi Pan, że Męká Jego byłá Kieliche m, ktory mu dał nie Judaſz, nie Káifaſz, nie Piłat, ale Ociec; *Calicem quem dedit michi Pater:* áby nas nauczył, że w utrapieniu nie mamy patrzać ná tego nieprzyiaćiela náſzego, ktory ie nam zádáie, álbo ná przypadek iáki, ále ná Páná BOGA; ktory y w morzu, y w Niebie, ná źiemi, y w piekle czyni, co mu ſię podoba; ktory ná nas przepuſzcza, te, lub inne utrapienia: *bona & mala, vita & mors, paupertas, & honeſtas, à DEO ſunt. Eccli: 11.* Jáko mowił Dáwid, gdy mu łáiáł poddány iego Semei *2. Reg: cap: 16.* Pan BOG mu przykazał, áby złorzeczył Dáwidowi, ábo iáko mowił Pan JEZUS Piłátowi: Nie miałbyś żadney mocy nádemną, gdybyć nie byłá dáná z wierżchu. *Joan: 19.* Kto ináczey ſię ſpráwuie w utrápieniu, ten ták czyni nie rozumnie, iáko y pies, gdy kto ná niego ćiśnie kámień, gryźie go, á nieupátruie kto go ćiſnął z gory, *quidquid patimur mortale genus venit ex alto.* Z niedośćigłych Sądow Bożych wſzyſtko ſię dzieie; á mianowicie tym końcem BOG przeciwnośći ná wybranych ſwoich przeſyła, áby więkſzą w Niebie chwałę mieli, ktore w Piſmie Świętym zowią ſię *tentationes*; to ieſt doświadczenia; bo ták o nich mowi S. Jákub: błogoſławiony mąż ktory znoſi doświadczenia. *Cap: 1.* Y ták Anioł Rafał mowił do Tobiaſza: żeś był przyiemny, trzeba było, áby doświadczenie ſprobowało cię. *Tob: 11.* A to dla tego, że Pan BOG poſyłaiąc, ábo dopuſzczaiąc ná nas utrapienia doświad-

cza nas, czy go dostatecznie miłuiemy; iáko się to pokazuie y *Deuter: Capite 15.* Wdzieymy tedy ná siebie Osobę Chrystusa, znosząc cierpliwie wszystkie generalnie ktore są z woli Bożey utrapienia, ucisk, dolegliwości, wzgardy, nieszczęścia, szkody, frasunki, ubostwa, niedostatki, choroby, na modlitwie oschłości, melancholie, gniewy, pomieszania, obelgi, obmowiska, od wielkich y małych, od kogokolwiek, nawet od sług, y poddaństwa naszego pochodzących, bo tym samym uidziemy wieczney obelgi; wszak dla krotkiego życia cierpliwie twarde znosisz żelazo, y ognie; á czemuż niemasz cierpieć dla Nieba, dla iedyney miłości Boga twego, z ktorym kto być pragnie niech cierpliwie żyie, a słodko będzie umierał.

MEDYTACYA XVIII.

O zgadzaniu się z wolą Bożą.

Modlitwa uprzedzaiąca zwyczayna, iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż lubo człowiek powinien bydź swobodny, wolny, od woli swoiey własney, ták nazwaney, gdy iednak zważemy, iák ta wola własna czyni każdego złym, niezbożnym, iák czyni niecnotliwym, powinienby, dalekim być od niey, y niechołdować iey z swoim nieszczęściem. Podźmy do pierwszey rozumney kreatury Boskiey nayszlachetnieyszey Lucyfera, iák nieszczęśliwie zginął, że Stworcę swego, w oddaniu posłuszeństwa iemu powinnego, minął, y woli swoiey pod wolą iego poddać niechciał, á coż zá tym poszło; *ecce quomodo cecidisti Lucifer, qui mane oriebaris,* ciężkoś upadł, ktoryś wysoko latał, y z nazwyższego, naymędrszego, naypięknieyszego, stałeś się dla własney woli swoiey okropnym, y strasznym monstrum, nie było wolą Boską gardzić, toby się było ták nieupádło, snadno tedy, uważywszy to dobrze, przypadniemy ná to, żeby cale odstąpić własney woli, ktorą lubo nam BOG dał, ále táką, ktora się powinná stosować do woli Boskiey, ták iáko gość stosuie się do woli Gospodarskiey, ktora zaś nie stosuie się do woli Pana BOGA naszego, ta czyni każdego bezbożnego ztąd, bo znosi BOGA

iákoby gó nie było, ktory światem rządzi, y ktory wszyst- kiemi rzeczami kieruie y władnie, ktory daie każdemu co chce, á nie daie czego niechce. A przecię człowiek tego wszystkiego zápomniawszy, chce, żeby BOG nie był Bogiem: gdy chce, áby ten nie swoię, ále ludzką pełnił wolą; żeby ták się działo ná świecie, w Domu Boskim, nie iako Stworca y Gospodarz chce, ále iáko gość, komornik, żebrak, kreatu- ra nápiera się, żeby się stało. A nie iestże to bezbożność, niechcieć mieć BOGA, zá BOGA, ále chcieć mieć BO- GA zá sługę; mowi Pan BOG *Isaiæ 26.* Jam iest BOG, rada moia stać będzie, y każda wola moia stanie się: *Ego sum DE- US, consilium meum stabit, & omnis voluntas mea fiet.* Toć cze- go BOG chce, być musi, á musi być daleko wybornieyszym sposobem y doskonaley; niż z twoiey woli, bo wola Boska iest doskonała, twoia niedoskonała; Jego Wszechmocna, ktorey się nikt sprzeciwić nie może; twoia słába y nieskuteczna; Je- go mądra, y opatrzna, bo nią kieruie mądrość, ktora dosko- nale wie co z iakieykolwiek okoliczności być może, y co kie- dy będzie; twoia głupia, y ślepa, y nie wie co zacym poydzie. Jego nieskończenie dobra, y nic nie obiera, iedno to, co chwale Bożey, y twemu pożytkowi bárdziey służy; twoia skłonna do złego, y często obiera co tobie szkodliwego, cze- muż tedy niemasz się zgadzać we wszystkich przypadkach z Bożą wolą? z wolą Wszechmocną? ktorey się sprzeciwić nie możesz; z mądrą, ktora tobie lepiey radzi, niż ty sam sobie; z wolą Oycowską; ktora ci lepiey życzy, y kocha, niż ty so- bie życzyć możesz. Przestrzega cię Duch S. *Eccle:* 18. Sy- nu nie idź zá chciwościami twemi, y odwroć się od woli twoiey, bo ieżeli pozwolisz duszy twoiey chciwości, poda cię ná uciechę nieprzyiaciołom twoim. A czy niesłusznasz mile przyiąć, co mądrość nieskończona ordynuie. Záwstydź się kátoliku ták wielkiey niesłuszności, ktorey się nápierasz. Uczyniłżebyś to Krolowi twoiemu, żebyś mu chciał wła- dzą iego odiąć, żebyś chciał, áby on nieskładał Seymow, tyl- ko ták, iáko ty chcesz, ábo nikomu nic niedał, tylko ná co
ty

ty pozwoliſz? uczyniłbyś to rownemu twemu, żeby w dom iego przyſzedſzy, kazałeś mu iego ſługę y odpráwić, á tego przyiąć dla tego, żeć ſię ten bárdziey niż ow podobá? wſzák ſię wſtydziſz czáſem w domu ludzkim y o ſklenicę piwá proſić, chociaſz ci prágnienie dokucza, á iákże twoię wolą chceſz pełnić ná tym świecie, ktory to świát ieſt cudzym, á nie twoim. Jákże ſię czyniſz goſpodárzem tám, gdzieś ieſt tylko gościem? tákże náſtępuieſz ná práwo Boſkiey woli, ábyś práwo woli twoiey wykonáł? krotko rzekę: Chceć ſię tu być ná ziemi, tym, czym ſię chciało być w Niebie Lucyperowi, ktory tám przeciwny BOGU chciał wyſtáwić Máieſtat; to widziſz iakoś ieſt niezbożny, gdy przy woli twoiey ſtawaſz ná świecie.

Punkt, 2. Uważ, iako wolá włáſna czyni káżdego nieſzczęśliwym, gdyż tá obiera człowieká z rozumu zdrowego, rozumieiąc że dość ſię tylko czego náprzeć ſu BOGA, á iáko Ociec dáć muſi wſzyſtko, & *voluiſſe ſat eſt*; co ieſt wielkie głupſtwo. Y ták nápieraſz ſię naprzykład honorow, uknuieſz to ſobie w głowie, że to być muſi; tráfi ſię że wolá Boſka iuż komu inſzemu to obiecáłá, czego ſię ty nápieraſz; áż ty háłáſuieſz, áż ty płáczeſz? áż ty ná Brátá náſtępuieſz. Ktoremu BOG przed tobą obiecał; aż ty w konfuzyi ſię topiſz że to inſzy przed tobą ugonił; áż ty wzdychaſz, płáczeſz, ſzáleieſz, niedoſpiſz, ſmák do wſzyſtkiego traciſz; áz ty męczennik, ále bez korony, ubogi, ále bez błogoſławieńſtwa; áz nieſzczęśiwy. Czemu? dla tego żeś niechciał, żeby ſię byłá wolá Boſká pełniłá, ále twoiá; żeś rozumiał, że BOG świátem nierządzi, ále tylko ieżeli rządzi, że dowoli twoie rządzi, nie do ſwoiey; áż ty nieſzczęśliwy dla tego, bo co máſz, wſzyſtko to obmierzło; dlá tego żeś wſzyſtkie ſmaki przenioſł do tego, czegoś ſię nápierał. A ieſt że co mizernieyſzego, iáko ty ná ten czas dlá woli twoiey? O gdybyś miał rozum, poznałbyś żeś to nie Krolowie, nie ludzie rozdaią honory; ále BOG przez nich czyni á oni ſą inſtrumentámi. Predeſtynácya Boſka od wiekow nieomylná, tá nápiſała ſtylem dyámentowym,

niżeliś ieszcze był náświecie, że ty máſz mieć taką fortunę, á nie inákszą; że ciebie do groszow, á nie do złotych, á inſzego do tyſiącow ſtworzył. A co większa, iuż cię z przeyzrzánych od wiekow zasług, y grzechow, do Niebá, lub do piekłá náznáczyłá; y wſzyſtko to ták, á nie ináczey być muſi. Nie mruczyſz żeć táki wzroſt, tákie oko, tákie ciáło, dáno; táką pámięć, táki rozum dárowáno; á mruczyſz o mnieyſze rzeczy, żeć ták krotką fortunę przykroiono, żeć w kármázynie, nie w purpurze chodzić kazáno. Już ci to ſzpáler cáłego świátá utkány od wiekow; ná ktorym mieyſcu iuż oſádzono głowę, tám dlá ciebie nogi nie oſádzą. Tylkoć to teraz ten ſzpaler rozwiiaią, y pokázuią oczom ludzkim; nierobią go teraz. Y rozumieſz, żeś ſię z białą kártą urodził, ná ktorey ci wolno piſáć, co chceſz; myliſz ſię bráeie. Opiſano cię przed wieki, policzono dni, y włoſy twoie, zważono wiele ważyć máſz. Już ſobie teraz nic nie przydáſz, áni przyczyniſz, tylko ták iák wola Boża od wiekow poſtánowiłá, dla tego gdy ſię o co ſtaramy, y ſtáráć powinniśmy (bo pieczone gołąbki nikomu nieprzylátuią, ále trzebá ſię onie ſtárać, trzebá ich doſtáć, opráwić, y ná gotowáć w przod, niżeli zázyć) powinniśmy ſię ſpuścić ná wolą Bożą, to nie będzie żadnego żalu á więc wyrzecz ſię woli włáſney, á proś Páná BOGA, áby wola Jego záwſze ſię pełniłá nád tobą; álbowiem iako mowi Swięty Auguſtyn: *Ten tylko BOGU ſie podoba, ktoremu ſie wyroki Boſkie podobáia.*

Punkt 3. Uwáż, iż tá wola Boſka nie gdzie indziey ieſt, y ſzukáć iey trzebá tylko w Uſtáwach, Práwách, y Przykazaniach Boſkich, y Kościołá Bożego, ktore Duch Swięty piſze, y piſáć będzie do ſkończenia świátá; w práwách poczciwych y dobrych obyczaiow według ſtánu káżdego, za temi tedy práwámi chodząc, według nich żyiąc poydzieſz zá wolą Bożą. Zá wolą záś Bożą chodzić, co ieſt inſzego, *tylko ſie oddać temu Pánu w opieke*, ná ktorym ſię nikt nie záwiodł. Już tedy o naydoſtoynieyſza wola Boſka

ſka ty ſámá mnie rządź, y kieruy, iákoć ſię podoba; á ia, cokolwiek ty chceſz, *kiedy, y gdzie, y iako chceſz*, tego tylko chcę; dla tego, że y Ty ták chceſz, niechże wemnie, przez mnie, omnie, około mnie, y około wſzyſtkich dobr moich pełni ſię wola Twoiá Boże moy, w życiu moim, przy śmierci, y przez cáłą wieczność. O nayſłodſza wola Bogá moiego, ktora byłaś potráwą Synowi Bożemu, proſzęſz cię oſłodź wſzyſtkie gorzkości moie, y wſtárániu moim; y w bieganiu około czego day mi to, ábym ſię ná wolą Bożą ſpuścił, co gdy ták uczynię, nie będę miał ná ſercu żadnego żalu, rácya tego, bo taka byłá wola tego, ktory wſzyſtkim ſzáfuie, y nic nas nie potyká z ſporządzenia Boſkiego, coby nie było ná náſze dobro.

MEDYTACYA XIX.

O wzgardzie świata, y nieukontentowániu wrzeczách świátowych.

Modlitwá uprzedzáiąca zwyczáyna, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż nieukontentowánie w rzeczach świátowych pochodzi częścią z nás, iż niepomiárkowáne w nas znayduią ſię prágnienia względem náſycenia ich, y zbytki bez końcá do wyſtárczenia; częścią z świátá nieſtáteczności, y nietrwáłości iego. Swiat ma ſkrzydłá, to ledwie kto iego rádości dotknie, już ulátuią. Mieni ſię świát, mienią ſię y ludzie, *tempora mutantur, & nos mutamur in illis*, ktora to odmienność rodzi ſię z przeſilenia ſię ſmákow náſzych. Pełen letkości świát, ále y w ludziach ſiłá znaydzieſz nieſtátku. Daymy to, iż komu wewſzyſtkim dobrze ſię dzieie, áż iedną rázą gdy ieno mu pocznie zbywáć ná máłey iakiey rzeczy, prętko ſię ſteſkni; y nowe wgłowie ſwoiey knuie imprezy; *vexatq; animos nova ſemper tempeſtas*; to taka u świátá trwáłość ſzczęścia. Domicyán ledwo Ceſárſkiego ſkoſztował ſzczęścia, áż on po pokoiu zá muchámi chciwie biega; milſzá mu nikczemná

zábá-

zábáwá, niżeli tron do ktorego z razu chciwie leciał. Honoryusz Cesarz słyszy o wyciętym przez Aláryká Rzymie, áż on się ná tę nowinę áni zmarszczy, á gdy mu ukochána kokosz zginełá, áż on płácze; owo zgołá ták ná świecie, iák w nás sámych, wszystko prożno, wszystko w odmiánách; niestatek niestátkowi, nasze podáie zamysły; owo zgołá wola ludzka iák miesiąc częsty w niey now się pokázuie, kwádrami rośnie, á w pełni rzadko nád ieden dzień zostáie; czego się iey ták bárdzo chciáło, znowu się w przod odechciwáć poczyna, áż się cále odechce; áż znowu now, áż znowu pełnia, á zá nią niepochybny zachod, y ták ochydá z tego; náco się przedtym rádo pátrzáło; dziś iuż znowu się niepodoba; co wczoray zrobiło się; ták dálec, że ná przemiany máły (to iest człowiek) iáko y wielki świát, to w pogodách, to w wichrách, w zimnách, to w ciepłách, álternatą zostáie.

Punkt 2. Uważ dostátki, ábo godności częstokroć prętko u ludzi powszednieią, á to częścią dla tego, iż náprzykład káżdy honor ná wysokim osádzony mieyscu, iest celem oczu wszystkich, y ięzykow uszczypliwych; do ktorego zazdrość tysiąc strzał iádowitych ná dzień wypuszcza; ile ludzi tyle inspektorow nád cudzym wisi honorem; ná końcu ięzyká náyliższego, y naygorszego człowieká honor, y sławá naylepszych y naywiększych wisi ludzi. Stánie się co dobrego, áż siła tákich, co sobie przyznaią; przypádnie nieszczęście; tylko na zwierzchności zostáiącemu przypisuią. Dobrze ten w przypádkowey wycwiczony szkole, co nád porzuconą ná pisáł koroną: *tollat te, qui non novit unquam.* Niestáteczne iák honory, ták appetyty, ták przyiázni ludzkie. Poki ná cię łáskáwym pátrzą okiem, poty y ty z urzędu szczyęśliwy iesteś, y dobry minister; ále iák prędko oko chmurą záydzie, rob co náylepiey, wszystko się u nieprzyiáznych tobie w żołć obroci; to ták nieszczęsliwá honorow possessya; w ich zás nábyciu? o moy BOZE co zá trudność! doświádczony niech powie: iáko trzebá

nie do-

nie doſpáć, nie doieść, y drog przytym, fátyg podiąć; to ták ciężka ieſt honorow konkurencya; ktorych gdy kto doſtąpi, pewnie nie ubiega ſię; bo tákowy idzie pod ciężar, idzie iák ná męczeńſtwo. Maſz prywatny, iednego, álbo dwuch niechętnych; ná urzędzie będzieſz ich miał ſto; á co większa będzieſz ich ſam ſobie robił, nie dawſzy tego o co proſzą; nie wygodziwſzy w tym, czego ſobie życzą. Y ták godność y urząd zda ſię bydź ná ſwobodzie; á oná ieſt práwie pod ſtrychulcem, y niby práwem, ták to przeciwne w odmiánie świátá, y ludzkiey fántázyi wſzyſtko potráfią pomieſzáć álternáty, y inne świátowe rzeczy.

Punkt 3. Uważ, iż wſzyſtkie świátá tego bogáctwá, honory, godności, ſą iednym ſercá ludzkiego nieukontentowániem, y kto to ma, iákby nic nie miał; á ile ieśli przytym BOGA nie ma; ktorego mieć ieſt to doſyć mieć, kto go záś nie ma, miey cáły świát, to ieſzcze máło: *quid prodeſt homini, ſi univerſum mundum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum pátiatur.* Strácił Adam Páná BOGA; áż drzy od boiaźni; ſtrácił Káim, áż on w káżdą obrácá ſię ſtronę, áby go y ſáme nie biły kámienie; ſtrácił Sámſon, áż w ręce wpadł nieprzyiácielſkie; ſtrácił Saul, áż we krwi zátopił ſię włáſney. Strácił Dawid, áż we łzach gorzkich cáłe topił życie. Strácił Sálomon, áż on z ták wielkiego Mędrcá, wielkim zoſtáie proſtakiem, y głupcem. Y choć tym wſzyſtkim ná náymnieyſzey świátá nie ſchodziło roſkoſzy, cożż gdy BOGA nie máſz, wſzyſtko zá nic. Myśl gdy niewinna, tá tylko panuie, tá ſobie Krolem ieſt: *Rex eſt qui metuit, cupitq; nihil.* Krol to káżdy co ſię nie boi, y łákomym ſercem o nic zbyt nie ſtoi; ſłodki pokoy w cichości, podłe mieyſce, ubogie mięſzkánie, wolne bez intryg pozycie, to ſzczęście moie; á nie świát, oſzuſt wielki, o ktorym ſam Pan JEZUS powiedział *Joann: 7.* iż ſpráwy świátá ſą złe, á więc wyrzecz ſię go, iák czego złego, á myśl o Niebie; y świát porzuć, ktoregoś ſię ná Chrzcie wyrzekł; okiem tylko, ále nie myślą, áni ſercem nań poglądáiąc, á czáſem y oko od

niego

niego oderwáć należy; bo y to częstokroć *depredatur animam* A ieśli czásem pokusá przywiedzie wám ná myśl uciechy świátowe odrzućcie ie, iáko miiáiące; ieśli prdzdntowáć będzie bogáctwá zážywaycieich, ále ostrożnie, depcząc iák niestáłe, ieśli pozory? mieycie, ále bez pychy, bo te są iáko dym; ieśli ci kto Post S. zgánić zechce, względem podobno słábego zdrowia; mow sobie: Niedbam zbytecznie o zdrowie, bo inszego życia prágnę y czekám; á ieśli ubogo iem, to ná smácznieysze chowam się w Niebie potráwy, ábo twárdo sypiam; to ná miększe w Niebie oglądám się łożko.

MEDYTACYA XX.

O oddaleniu przyczyn grzechowych.

Medytacya uprzedzáiąca zwyczáyna, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ między innemi przyczynami grzechow, są to owe okázye powierzchowne grzechowe, iáko to przyiáźni z niedoskonáłemi, wolne okiem száfowánie, mowy nie Anielskie, czytánie książek názbyt dwornych, respektá ludzkie, y tym podobne. Od tych tedy okázyi, ábo y innych podobnych káżdy powinien bydź dáleki; o co Duch S. przestrzegá: *quasi á facie colubri fuge peccatum Eccli. 21.* iáko od postáci wężá uciekay przed grzechami, ináczey zginiesz, bo kto kochá niebespieczeństwo wnim zginie. Strzeż się bywáć ná rozrywkách świátowych z zbytnią konfidencyą, y częstą, bo tám znaydziesz pełno scyll y chárybd: gdzie naybiegleysi toną żeglarze; y upewniám, że nie wynidziesz z támtąd bez skrupułu, káżdy podobne kocha: *Omne simile amat sibi simile*, Twoia społeczność da cię poznáć. Jeżeli cierpisz przy sobie złych ludzi trzebá się dorozumieć, żeś iest zły, álbo prętko nim będziesz. Dobry przykład czyni Swiętych; zły czyni złych. Niewiádomość grzechu, y wstyd, są to dwá wáły niewinności; nieznalibyśmy wiele grzechow, gdyby nam ich niepokázáno. Mielibyśmy boiáźń popełnić ich gdybyśmy ich niewi-
dzieli

od ludzi popełnionych; przykład dodáie powagi grzechowi. Wſtydziemy ſię bydź niewinnemi między winnemi; trzebá toż czynić co oni, á tego nie uważaſz, że gdyby ci ſię piekło otworzyło, áh! iákbyś ſię tám náſłuchał potępieńcow owego nárzekániá, że ich złe kompánie potępiły! Nie mow tego, że iá nic złego nie czynię, chociaż moi towárzyſze czynią; iáko to może bydź? żebyś był owieczką, żyiąc między wilkámi; żebyś miáł zdrowe powietrze, będąc między ludzmi, ktorzy ſą záráženi złym; to nie podobna. Możeſz że kocháć bez grzechu, okázyą przyſzłą grzechu? kto ſzuka niebeſpieczeńſtwá zginie w nim, kto ſzuka okázyi, będzie podległy tentácyi: *Cáve tibi â fiduciâ; quisquis non timuiti jam lapſus eſt*; mowi Swięty Auguſtyn. Jeſteś niewinnym, nie długo nim będzieſz; przykład zły miſtrz náuczy prętko złego, y będzieſz go záwſze robił, iak ſię go raz náuczyſz. Okázyá tám cię pociągnie, y kompánia przymuſi; tentácyá ſtánieć ſię mocnieyſzá, łáſká ſłábſzá, páſſya ſię więkſzá wyda, wſtyd ſię zmáże, nałog ſię zrobi, wola zátwárdzieie. Otoż pożytek nieprawości! Uciekaycie wſzyſcy od złych kompánii! Nie kochaycie tych, ktorycheście nie powinni náśládowáć; będziecie zdrowemi, ieno niewchodźcie między chorych; będziecie dobremi, ieno nie bądźcie między złemi; á naybárdziey káżdy pilnuy oká ſwego: *Contine oculos, ne invitus ames, quod invitus aſpexiſti*. Swięty Bernard. Uczyń reflexyą; w ktorych okázyách wchodziſz w niebeſpieczeńſtwo, y z iakiemi ſię ludzmi łączyſz; á od tych uciekay, ktorzy ſię nie rządzą dobrze *2. ad Theſſalonic: capite. 3.*

Punkt 2. Uważ, iż nie trzebá ſię niczego człowiekowi ták obawiać, iáko ſiebie ſámego; iego włáność, ſłábość więcey mu ſtrachu ma dodáwáć, ániżeli wſzyſtkie mocy piekielne; iednym ſłowem, iednym weſtchnieniem, iednym weyrzeniem obálić go może. A kto ſię nie będzie bał upadku? gdy weyrzy ná upadek Sámſoná, Dawidá, Sálomoná, Piotrá, Jákubá, Puſtelniká, y inſzych ták wielu Swiętych; zwłaſzczá że Pán BOG karząc zbyteczne w ſobie

dufánie zwykł przepuszczáć cięszkie grzechy, áby sobie żaden nie dufał; y uznał że z niego tylko iest zgubá y grzech; á z BOGA zbáwienie y łáská: *Sine tuo numine, nihil est in homine, nihil est innoxium.* Adam zgrzeszył, Sálomon zápomniał Páná BOGA, S. Piotr záprzáł się Chrystusá Páná: wcoż się obrocą trzciny? kiedy naymnieyszy wiátr cedry wywráca? częstokroć się przytrafia, iż człowiek zwyciężonym zostaie, lubo nikt na niego nie bije. Affekty, namiętności, y zmysły nász, zmáwiáią się co godziná ná nas; serce włásne káżdego nas, iest nászym naywiększym nieprzyiácielem. Strzeż się tedy brátáć sam z sobą; y dufáć siłom swoim; y świątobliwości: *Incauta securitas initium futuræ fragilitatis,* mowi Seneca; bo stoiemy ná łodzie śliskim, ná brzegách wysokich; skárżysz się, że masz tentácye iákikolwiek człek iesteś, dziwowałbym się gdybyś ich nie miał, kiedyś iest ustawicznie między białegłowámi: *vivere castè asperiùs; cum prompta Venus.* Dawidá Bersabee, Dálilá Sámsoná, Báftya Salomoná zgubiłá, á rozumiesz że tobie tá niebędzie szkodzić trucizná? *nulla fœmina tuam intret amicitiam,* á ieśli mász słuszną rácyą przyiáźni, interessu widzieć się y bywáć z niemi, byway ále nie często; y to ostrożnie, przytomność Boska niech będzie w sercu, y pámięci twoiey; ustáwicznie mowiąc w pokusách: *Pan BOG mnie widzi;* á to samo uhamowáć cię może w porywczości, y zapale twoim: *Sit testis vitæ tuæ ubiq; Numen.* Przyczyná wnętrzná grzechow tych, są námsze skłonności przyrodzone, lubo do nas samych, osob, lubo do dobr iakich náprzykład do wygod, dostáwy, do poszánowánia, do dobrego mienia; w czym ták nás nápomina Pán BOG *Gen: 4.* Pod tobą będzie ápetyt twoy, y ty będziesz mu pánował zdrowym swoim rozumem, ináczey z tákowey chęci niepomiárkowaney pochodzą wszystkie grzechy, to iest złe żądze, gniew, nienáwiści, zazdrości, pychá, swáry &c. bo zrzodło wszystkich grzechow iest miłość nas sámych, álbo iákiey rzeczy stworzoney nieumártwiona; y nie mamy sobie ztąd pobłażáć,
że te

że te skłonności nászé są przyrodzone, y że z sámych siebie nie są grzechem, bo lubo ták iest, są przećię przyczyną grzechow. Zgubá Judaszá zkąd się záczęłá, ieżeli nie z owey skłonności do pieniędzy? zkąd miał początek grzech pierworodny, ieżeli nie z owey skłonności do iábłká, y do nábyćia umiejętności złego, y dobrego? Uczyń tedy reflexyą, ktore w tobie skłonności więcey pánuią, y do ktorych grzechow ćiebie przywodzą; á stáray się pilnie, ábyś ie wykorzenił: Proś BOGA, żeby nad tobą nie pánowáły; mowiąc: Pánie bądź obroną moią, żeby sługzy nasi nie panowali nad nami. *Threnur 5.*

Punkt. 3. Uważ, iż częstokroć przyczyną bywa grzechow boiaźń respektow ludzkich, kiedy boiąc się utracić u ludzi dobrego rozumienia; sławy, przyiáźni, boiąc się ięzykow ludzkich, y nágany, opuszczamy dobre uczynki, y Boskie Przykázánia przestępuiemy; mow sobie kużdy ná ten czas: *gdybym się ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym. Gal: 1.* A coż pomogą, álbo zászkodzą rozumienia ludzkie? co pomaga glinie, że ią kto ma zá złoto? Co szkodzi perle, że ią kto zá szkło poczyta? táki iesteś iáko BOG o tobie sądzi, nie iáko ludzie o tobie rozumieią; bo ich rozumienia są omylne, podłe, niestáteczne; á Boskie są nieomylne, wieczne, nieskończenie godne. Ludzie o mnie gádaią: niech gadáią; rozmowy głupich czy maią być przeszkodą, żebyś się rozumem nie rządził.? Ale co ludzie rzeką? rzeką, że się bárdziey Pana BOGA boisz, niżeli ludzi; nawet ci, ktorzy się ná rospustę cále událi, będą cię szanowáć, y mowić między sobą, że dobrze czynisz. A w ostátku nie wieleć na tym należy, co ludziemowią; byleś ty dosyć czynił powinności twoiey, á Pan BOG był kontent z spraw twoich, máiąc nápámięci: że uświátá tego: *Etiam qui vitaverunt culpam, non vitaverunt infamiam.* Seneca Częstokroć y niewinni, u złych ludzi winnemi są. O iak wielka hańbá wstydzić się Ewágelij! zá honor sobie máią ludzie nosić znák Królá, álbo Xiążęcia iákiego, á wstydzą się znáku JEZUSA Ukrzyżowánego, będąc Chrześciáninámi;

 nie

nie śmieią pokazáć ∫ię bydz tákiemi; toć idzie zá tym, że y Syn Boży w∫tydzić ∫ię będzie tego przed Oycem ∫wo- im, ktory ∫ię iego w∫tydzi, ktory w∫tydzi ∫ię bydź dobrym Chrześciáninem, Páná BOGA ∫ię boiącym. Do tego u- waż ie∫zcze, że ie∫t więk∫za część ludzi, ktorzy o nic ták mniey dbáią, iáko o zbáwienie włá∫ne; o w∫zy∫tkim myślą krom tego, iáko zbáwić du∫zę ∫woię; ná- w∫zy∫tkich rzeczách chcą zyskáć; naymniey∫zey ∫zko- dy żáłuią; ćiáłu ∫trzeż Boże nie dogodzić; w∫zy∫tkiego ie∫t do∫tátkiem; dla du∫ze nic nie má∫z: iákoby to du∫zá ná∫za nie należáłá do nas; iákoby to du∫zá ná∫zá, byłá, głownym (ták o niey zápominámy) nieprzyiacielem; iákoby to du- ∫zá ná∫zá byłá, du∫zą be∫tyi iákiey; álbo ráczey że iey nie mamy, á ieśli mamy, tedy ná to ią chowamy, żebyśmy ią ∫tracili. Niech kto co chce mowi, to rzecz pewná, że ten naygodniey∫zy chwały, kto P. Bogu naywierniey ∫łużyt; y mocno ∫ię ∫tárá, żeby go iák naydo∫konáley chwalił; á w tym y du∫zę zbáwił; w czym káżdy z nas uczyń mocne przed∫ięwzięcie choćby też naybárdziey: y proś BOGA; áby dáł tę łá∫kę, ábyś gárdził bydź wzgár- dzonym u ludzi, á BOGU ∫ámemu záw∫ze prágnął podo- báć ∫ię; ktory ie∫t káżdego człowieká naywięk∫zym dobrym, y do∫tátecznym ukontentowániem.

MEDYTACYA XXI.

O do∫yć uczynieniu zá grzechy.

Modlitwá uprzedzáiaca zwyczáyna, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ coby zá ∫po∫oby bydź mogły do uczy- nienia zádo∫yć zá grzechy, rożni rożne podáią, ia iednak twierdzę że nay∫kutecznieyszy ie∫t ∫po∫ob mártwić ciáło ∫woie przez po∫ty, przez nie∫pánia, włosiennice, bi- czowania, ponieważ ciáło twoie ie∫t nieprzyiacielem, y twoim, y Bo∫kim; toć tedy tego nieprzyiacielá ma∫z nie- náwidzić y trapić, przez rożne według możności morty-

fikácye:

fikácye: *Castigans corpus meum in servitutem redigo.* A dotego wie to káždy, iż kto nie może długu zápłácić złotem, płácić musi ciáłem: Nád to przypomniy sobie káždy przykłády Swiętych ták surowie trapiących ciáło swoie zá grzechy, iáko S. Máryi Mágdaleny, Swiętego Dominiká Páncerniká, y inszych, czemu oni mogli czynić táką pokutę, á ty nie możesz dáleko mnieyszey? *potuerunt hi & hæ, cur non tu?* Męczennicy SS. krwią się Niebá dokupowáli, á przecię po wylániu krwie swoiey rozumieli, że się im Niebo dármo dostáło. O szczęśliwa wieczności! gdyby cię ludzie tu żyiąc ná tym pádole poznáć mogli! Więc náznácz sobie pewne umártwienia ná tydzień ile możności twoiey iest, á proś o łáskę Boską pomagáiącą do tego, *sine me nihil potestis facere*, bo bez niey nie możemy nic czynić dobrego.

Punkt 2. Uważ, iż Ewángelia Swięta do dosyć uczynienia zá grzechy podáie tákowy sposob *Luc: 21.* W cierpliwości wászey, osiągniecie dusze wásze; to iest, iż odzyszczecie dusze wásze, do piekłá, ábo do Czyscá zá grzechy skázáne, cierpiąc rożne przeciwnośći, y utrapienia, ktore ná was álbo Pan BOG sam włoży, álbo ludzie wam ie, ábo żywiły, ábo czarci z dopuszczenia Bozego zádádzą, *Melior est patientia in adversis, quàm oratio in prosperis*: iáko to utrapienia, choroby, niepowodzenia w zámysłách, melancholie, nienáwiści ludzkie, prześládowánia, obmowiská, potwarzy, zimná, gorącá, niepogody, pokusy, &c. *meżnie y ochotnie przyimuiac*, y znosząc, możemy się wypłácić zá grzechy násze: *patientiam habe in me, & omnia reddam tibi.* Czego nie cierpiałá S. Krystyná widziawszy męki Czyscowe! iáko się wrzucáłá w ciernie, w ogień, pod kołá młyńskie; mowiąc: widziałám dáleko srozsze męki. Chodzisz po świecie, y prawie co krok to grzech, á niewiesz? że się tylko niewinnym, á pokutuiącym Niebo dostáie! Biádá nam mowi Swięty Hieronim, ktorzy z Swiętemi chcemy bydź w Niebie; á w cierpliwości Swiętych ná-

śládo-

ſládowáć niechcemy! *Væ nobis, qui Sanctorum gloriam appetimus, nec eorum labores ſuſcipimus.* Wſpomniey ieno co robili Swięci, áby Niebá doſtąpili. Porzucili świátá wygody, kroleſtwá, ná mokrym ſypiali śniegu; ſłużyli obrzydkim trądom, gołą nogą po lodách, y ogniſtych chodzili piaſkách. Swięty Hieronym uſtáwicznie prawie w pierſi kámieniem ſię bił; Onufryuſz dyſcypliną ſiekł; Antoni paſkiem ſię ściſkał; Benedykt między cierniem taczał; Arſeni z Ceſárſkich wyſzedſzy Páłacow, ná oſtrym ſypiał kámieniu; Páweł koſzykiem pálmowego kontentował ſię ziela; Antoni kilką żył orzechow. A my co ludzie? *quorum Deus venter*, ktorych Bog brzuch, Ewángelią S. czytámy, á nieczyſto żyiemy; Apoſtołow SS. ſłuchámy náuki, á w trzeźwośći ſię nie ćwiczemy; zá Chryſtuſem niby idziemy, á nie iednego zedrzemy; życie złe, niecnotliwe prowádziemy; á przećię práwem poćściwym ſię zaſczycámy. Wymawiaſz ſię że maſz ſłábe zdrowie, á prawie uſtáwicznieś piiány; niemożeſz pośćić á możeſz bydź obżártym, ſwywolnym, nieczyſtym; toć wierzę żeś chory, y pewnie niedługo ták będzieſz żył; lekárſtwá potrzebá według Kościołá recepty: *morbus insolentiæ curatur, veræ remedio pœnitentiæ.* Podobáć ſię Niebo, á czemuż y pokutá S. droga, ktora prowádzi do Niebá, podobáć ſię niema? Nieieſteśmy Chrześciáninámi, ieżeli niechcemy cierpieć. Zywot Chrześciáńſki, ieſt żywot ukrzyżowány, cáłe życie Chrześciániná, ieżeli żyć chce według Ewángelii, krzyż y męczeńſtwo ieſt; mowi Swięty Auguſtyn: Y áni żaden Swięty nie wſzedł do Niebá inſzą drogą, tylko przez utrapienia; á my rozumiemy, że dármo otrzymamy, co z táką pracą przyſzło Synowi Bożemu; y Swiętym Jego. Krzyż ieſt podziáłem y znákiem do Niebá przeznáczonych; zá krzyż bowiem albo cierpliwość S. mam BOGA, (iáko mowi Chryzolog Swięty) dłużniká, á zá cudá ktorebym czynił ſtáłbym ſię BOGU dłużnikiem. Człowiek ktory nic nie cierpi, y cierpieć niechce, noſi ná ſobie cechę przyſzłego potępienia; potrzebá konie-

cznie

cznie cierpieć, álbo ná tym świecie, álbo ná drugim. Odday ukłon Chrystusowi Ukrzyżowánemu, á proś go o uczestnictwo na tym świecie życia Jego utrapionego, ábyś mogł bydź ná drugim uczestnikiem życia chwalebnego; cierp, pokutuy, żywot zły odmień w dobry: prawda że to przycięży, bo nietráci się bez boleści, co się trzymáło w miłości: Ale ná coż się nie ma odważyć Chrześcianin, ktory wyznawa BOGA Ukrzyżowánego, á wygląda y spodziewa się Krolestwá Niebieskiego; niech pámięta ná Swiętą Ewángelią, że błogosławieni ktorzy płáczą; biádá záś bogaczom, ktorzy záżywáią pociech ná tym świecie; niech pámięta że każdy náder nieszczęśliwy, ktory pokutę od czásu do czásu odkłáda. Prawda, że Pán BOG czeka ná grzesznika, ále iák długo nikt o tym mieć nie może pewności; bo ten, ktory przyobiecał odpuścić pokutuiącym, nie obiecał iutrzeyszego dnia grzeszącym; może bydź że będzie czás do pokuty, ále też może go y nie stáć. Ey! czy niegłupstwoż to stanowić zbáwienie duszy swoiey ná tym wątpliwym słowku, może bydź! Rozważ sobie iák wiele czásu upłyneło, iáko odkłádasz prawdziwie náwrocić się do BOGA; á pot wyniká ná czole moim pámiętáiąc w iákim niebespieczeństwie zostáiesz: iużże odtąd ták żyi, iákobyś był z piekłá ná pokutą wyprowádzony; według zdánia Swiętego Fráncisžká Borgiaszá.

Punkt 3. Uważ, iż nayskuteczniey w tenczas pokutuiesz y cierpisz, gdy to wszystko z gorzką Męką JEZUSA twego łączysz; ábo zasługi Jego zá grzechy swoie TROYCY S. ofiaruiesz. Wszystkie ostrości pokutuiących, wszystkie bole Męczennikow, wszystkie żale ludzi nędznych y utrapionych, nie mogą náymniyszey części długu nászego wypłácić, bez ofiary Krzyżowey; ktorey to Męki, Chrystus nas uczynił uczestnikámi, częścią umieraiąc ná Krzyżu, częścią przez codzienną ofiárę przy Mszy Swiętey, w ktorey nam się zostáwił. Y wielkie to podobieństwo iest, żeby Pán BOG

nie cier-

nie cierpiał ták wiele grzechow ná świecie, gdyby nie widział Syná swego Ofiarowánego ná Ołtárzách. Pátrząc tedy ná tę ulubioną Ofiárę, hámuie podniesioną Rękę sprawiedliwości swoiey, ná karánie násze. Jeżeli grzechy násze wołáią o pomstę, Krew JEZUSA Chrystusá woła o miłosierdzie. Te záś zasługi zostáwił nam częścią w Sákrámentách SS. iáko w skárbnicách záwsze otwártych, częścią w skárbie Kościelnym, z ktorego nam Namiestnik Jego nádáie Odpusty; á z tego skárbu nábrawszy zasług iego, mamy ie zá grzechy násze TROYCY S. ofiárowáć; iáko czynił Augustyn Swięty: *Czego mi niedostáie, zábieram y przywłaszczam sobie z Ran Zbáwiciela moiego.* Co czynić osobliwie mamy przy słuchániu Mszy Swiętey záżywáiąc Sákrámentow Swiętych, *y nie zániedbywáiac Odpustow, przez ktore nam Namiestnik Chrystusow applikuie zásługi y dosyć uczynienia Chrystusowe.*

MEDYTACYA XXII.

O *miłości Boskiey.*

Modlitwá zwyczayna uprzedzaiaca:

Proś przytym, áby BOG zápalił ogień miłości ku sobie w sercu twoim.

PUnkt 1. Uważ, iż Pan BOG ták się bárdzo w nas zákochał, że nam Syná swego Jedynego ná okup nasz dárował, y gdyby miał co lepszego, nieomylnieby nas był z tym potkał. Ah! coż mogł nád to większego uczynić? A czy nie drogosz to zákupiona miłość nászá, kiedy zá nię ták wiele wyliczono? Dobroć pomierna godná kochánia *parva placent,* czemusz tedy dobroci nieskończoney kocháć nie mamy? *cur & infinita non placeant?* Czy dla tego, że iest nieskończona przestáie bydź miłą y przyiemną? y owszem tym bárdziey bydź powinná milsza y przyiemnieysza, że nieustáiącą BOG iest dobrocią. Do tego BOG przykázuie, żebym się w nim kochał; żeby mi był miły y przyiemny, á czy cięższesz to przykázánie, kocháć Dobroć nieskończenie godną wszelkiey miłości? Ro-

ſkazuie im żebym ſię w nim kochał ze wſzyſtiego ſercá moiego; á czy ſiłaſz to dárowáć ſerce ták máłe BOGU nieogárnionemu? Y owſzem iáko cię BOG wſzyſtkiego ſtworzył, ták y cáłego ſiebie Jemu oddáć powinienes, á nie począſtce; á przynaymniey ſercá mu nieżáłuy. Niemaſz żadnego między potępionemi, ktoryby ſię zá ſzczęśliwego nie miał, gdyby po nieżliczonych wiekách w uſtáwicznych mękách przepędzonych, mogł ieden ákt uczynić miłośći Boſkiey. A ia mogę kocháć BOGA bez pracy, bylem ſam chciał, przy łáſce Jego. Gdy tedy mogę á nieczynię, gorſzego coś popełniám nád ſámych potępieńcow, y gorące ich piekło. Niemáſz nic ták drogo kupionego ná świecie, iáko duſzá moiá; ponieważ żywot ſwoy BOG dał zá mnie. Záſłużyłem był ná piekło, czárci y wſzyſtkie ſtworzenia wołały o pomſtę zá grzechy moie; lecz Chryſtus Pan nie oglądáiąc ſię ná te głoſy, ſámego tylko Sercá ſwego ſłuchał, ktore ſię zá mną przyczyniało, iáko ſtworzeniem od ſiebie ukochánym; y ták zmiłował ſię nádemną wyláwſzy do oſtátniey krople Krew ſwoię, ná okupienie duſze moiey. Dla czego lubobym nienależáł do BOGA, iáko Stworzyciela moiego; náleżáłbym do JEZUSA Chryſtuſa, iáko do Odkupiciela moiego; przynaymniey tedy powinienem mu bydź wdzięczen ták wielkiego dobrodzieyſtwá, y ieżeli mu nie oddáię żywotá zá żywot, miłośći zá miłość, winienem mu wzáiemnie záwſze to świádczyć. Rzuć pſu kość ogryzioną, áliści on zá to kocha ſię we mnie, łaſi ſię; pogląda ná mnie; Chryſtus JEZUS dáie mi łáſkę ſwoię, Krew ſwoię przenayDrożſzą, zaſługi ſwoie, wſzyſtkie ſkárby ſwoie; á ták to przyimuię, iákoby z powinnośći wſzyſtko czynił dla mnie. Náucz ſię od beſtyi powinnośći twoiey duſzo niewdzięczna, y nie ludzka; pies twoy, niech będzie náuczycielem y ſędzią twoim, ieżeli przykład nie nápráwi ſercá twego, gorſza y nieczulſza, niżeli beſtye nierozumne. Skłonne mamy ſerce do kochánia przyiacioł náſzych, wdzięczni ieſteśmy uczynnośći y dobrodzieyſtw od nich odebrá-

bránych; á dla sámego Chrystusá Páná kámienne y niewdzięczne serce mieć będziemy? A ktoż z przyiácioł nászych umárł zá nas ná Krzyżu? Pan JEZUS cokolwiek miał wielkiego, to nam dał, á wziął dla siebie cokolwiek násze człowieczeństwo miáło podłęgo. O miłości niezmierna! Pan JEZUS uczynił nam swoich zasług, sobie zaś przywłaszczył násze karánia; *ipse peccata nostra portavit, & pro nobis dolens vulneratus est.* Pan JEZUS dał nam swoię nieśmiertelność, dla siebie zaś obrał naszę skáżitelności; Nam szczęśliwość krolestwá swoiego ofiárował; Sobie zaś ucisk wygnánia nászego. O záprawdę *Anathema sit, si quis non amat Dominum JESUM*; mowię to z Páwłem Swiętym. Niech będzie przeklęty, kto nie kocha Chrystusá Páná *1. Corinth: Capite 16.*

Punkt 2. Uważ iż BOG, y Syn Jego, lubo widział w tobie ták wiele złego, iáko teraz w tobie iest, y ieszcze nápotym bydź może; á ták mało dobrego, ktorego teraz nie masz, y nápotym niewiedzieć czy będzie, á przecię luboś był tego niegodzien, z miłości tey ktorą cię ukochał, pociągnął cię do siebie, zmiłowawszy się nád tobą, á pociągnął, gdyś ieszcze y ná świecie nie był; y w pamięci swoiey záwsze miał, ták iákoby kogo inszego iuż nie było; do tego odpuścił ci ták wiele grzechow, dodał ták wiele łásk, pomocy w utrapieniach, pociechy w frásunkách, rátunku w nieszczęściách, błogosłáwieństwá w zámysłách, w rożnych przypadkách duszy, y zdrowia obrony, y pomocy. A coż mowić o wielu pomagáiących do zbáwienia dobrodzieystwách, stworzeniu, záchowániu, odkupieniu, usprawiedliwieniu; powołániu, nátchnieniách, odpustách; izáliśz nie są to złote sznury, ktoremi cię Pán BOG ciągnął do siebie, luboś mu się nie raz opierał; zmiłuiąc się nád twoią krnąbrnością, uporem, nałogiem, nieczystością, ułomnością: zmiłuiąc się ná koniec nád twoią złością; á ná coż to BOG ci ták wiele świádczył? oto żebyś go kochał, á kochał z cáłego sercá, y duszy twoiey, *to iest*

to ieſt niechciał nic, tylko to, co, y iáko BOG chce, żebyś nieprágnął nic, tylko bydz złączanym z Bogiem. Y to ieſt kocháć ze wſzyſtkiey duſze; nie cieſzył ſię tylko z chwały Boſkiey, nie ſmucił tylko z obrázy, nie bał tylko gniewu, y niełáſki iego; y to ieſt kocháć ze wſzyſtkich ſił; ze wſzyſtkich zmyſłow, członkow ciáłá; niezáżywáiąc oczu z ukontentowániem, uſzu uſt, rąk, &c. tylko ná chwałę Boſką. Swięty záś Chryzoſtom miłowánie Páná BOGA ták tłumáczy: to ieſt nie mieć ſercá nákłonionego do miłości żadnego ſtworzenia więcey niż do BOGA; żebyś ſię nie cieſzył w żadney świátowey piękności, áni w honorách, áni w złocie, bárdziey niż w BOGU; álbo ták iák w BOGU; boby to iuſz było máło kocháć BOGA; iáko mowi Auguſtyn Swięty: Pánie mało cię kocha, ktory weſpoł z Tobą kocha, co nie dla ciebie kocha. Możeſz ſię wymowić, że nie możeſz pościć, że nie możeſz dáwáć iałmużny, że nie możeſz ciáłá twego martwić; ále iáko ſię wymowiſz, że niemożeſz miłowáć Páná BOGA, y bliźniego? á przecię nie zdobywaſz ſię ná tę cnotę. Mizerny człowiecze coż kochaſz? ieżeli BOGA ták dobrego, ták pięknego, nie kochaſz? kocháć tedy trzebá BOGA, iáko Stworcę ſwoiego, dla tego że dobry; kocháć go trzebá iáko Oycá nas kocháiącego; że ták wielkiemi nas ná duſzy, y ciele opátruie dobrámi; kochać trzebá iáko Páná, ktory nas Krwią ſwoią obficie wylaną z niewoli odkupił ſzátáńſkiey; á kocháć mężnie, niedáiąc ſię odwieść od BOGA pieſzczotámi, oſzukáć zdrádámi, przełomáć krzywdámi.

Punkt 3. Uważ, iż káżdy z nas miłowáć powinien Páná BOGA dla niego ſámego, á nie dla kochánia náſzego, ábo nábycia nadgrody; bo by tá miłość nieprzenoſiłá BOGA w ſtymie ſwoiey nádewſzyſtko; ponieważ nieptzenoſiłáby go nád oddalenie karánia, y nád otrzymánie nádgrody; pámiętáiąc ná piękny Ludwiká Swiętego Krolá Fráncuſkiego tráfunek; ktory Sárácenow woiuiąc,

gdy przechadzał ſię nád morzem, pokazáłá mu ſię Dámá w ręce iedney pochodnią, á w drugiey wodę nioſąc, ſpytána rzekłá idę palić Niebo, zálewáć piekło, ábyś ſzczerze Páná BOGA kochał; nie dla boiáźni piekła; ábo nádziéie Niebá, ále dla ſámey dobroci Jego. Ták y duſze náſze niech kocháią BOGA, y w nim będą utopione iáko pſzczoły w miodzie, gdzie zoſtáiąc nic nie widzą, nic nie ſmakuią, tylko miod ſwoy; iáko mowi Jan Swięty *Cap: 4.* BOG miłości ieſt, y kto mięſzka w miłości, w Bogu mięſzka, á BOG w nim. A więc wyrzecz ſię wſzelkiey miłości, krom miłości BOGA Stworcę ſwego, á ſtáray ſię wſzyſtkiemi ſiłámi, ábyś go kochał nádewſzyſtko; bo ieśli miłości mieć nie będzieſz, zá nic nie będzieſz ſtał. *1. Cor: Cap: 13.* Proś Chryſtuſá Páná ſamego, żebyś ſię w nim mogł kocháć; gdyż tego bez Jego łáſki uczynić nie możeſz y iáką ochotą ubiegałeś ſię do świátá, z táką teraz ubiegay ſię do tego, ktory świát ſtworzył.

MEDYTACYA XXIII.

O Miłości Bliźniego.

Modlitwá poprzedzáiąca iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż żaden prawdziwie BOGA miłowáć nie może, ieśli bliźniego nie kocha. Cokolwiek dobrego czyniemy, zá nic to, ieżeli Bráci nie kochamy. Męczeńſtwo náwet obrzydliwe ieſt przed Bogiem, bez miłości bliźniego. Miłość rodzi pokoy, pokoy záś ieſt rzecz naymilſza nádewſzyſtko. To ieſt Przykázánie moie; mowi Sprawcá pokoiu Zbáwiciel náſz Chryſtus JEZUS, ážebyście ſię kocháli w ſobie, ták iákom Já ſię w was kochał. Kochánie záś bliźniego doſkonáłe ná tey záwiſło máxymie, *co tobie nie miło*, co tobie przykro, ábyś bliźniemu nie tylko nie czynił, nie życzył, ále y nie myślił. Trzebá żebyś o káżdym dobrze rozumiał, dobrze wierzył, ſzedł proſtą drogą, był proſtym, lubo nie proſtakiem; bez zdrády, y fałſzu, uważáiąc nie tylko to co ciebie, ále co bli-

źniego dolega y ſmuci, ieſt to wypełnić práwo Boſkie; á oraz miłowáć Páná BOGA z cáłego ſercá, bliźniego iáko ſiebie ſámego; ieſt náśládowáć Chryſtuſá; ieſt chwalić Páná z Aniołámi, gdzie pokoy bez woyny, miłość bez zazdrości mięſzka. Ale o iák rzadka ta między ludźmi tego wieku, á co więkſza między Chrześciány cnotá! O! ięzyki! ięzyki ludzkie! ktore ták oſtro y niewinnie cudze táxuiecie ſumienia, obyczáie, honory; y tám gdzie w lepſzey dáleko od ciebie duſzy, żadnego BOG, álbo máło co nie widzi grzechu, tyś tyſiąc upátrzył defektow; y cáłemu práwie z nienáwiści, udáią dowierzenia nieſłuſznie podáieſz świátu; *os tuum abundavit malicia, & lingva tua concinnabat dolos Pſal:* A tákaſz to miłość bliźniego? pożal ſię Boże! wzdyć to tá oſzukáć nie myśli, zdrády znáć nie powinná, wykrętow nie umie, nie zna tyránki ámbicyi, tyránki zázdrości, tyránki chciwości, y ták wiele innych niezráchowanych paſſyi, ktore wielką ku bliźniemu wzniecaią nienawiść, kiedy tego niema, co drugi, nieuważaiąc że y on ma to, czego drugiemu nieſtáie. Każdy przed ſobą człeka idącego, má ſzczęśliwego, ſiebie rzadko; ma kto honor, imię dobrę, trzeba áby nienawiść tyſiąc iádowitych do niego wypuściła ſtrzał; ma kto fortunę, trzeba mu ią wydrzeć, choć z iego właśnie nábytą pracą. A coż rzeką poſtpozycye ieden drugiego? oppreſſye, kontrybucye, ucïſki, extorſye, coż rzeką owe nád prawo nieſłychanych robocizn inwencye? karania niemiłoſierne, y inne w tey mierze wyſtępki. A ieſt że to miłość bliźnigo, iák ſiebie ſamego.

Punkt 2. Uważ, iż miłość prawdziwa bliźniego wyciąga ieſzcze tego po káżdym, áby ſerdeczne nád upadkiem bliźniego miał politowanie, y w potrzebie powinny ile możności dał rátunek. Swięty Paweł mowi: ieden drugiego ciężar dźwigaycie, á ták wypełnicie práwo Boże; co ſię ſowitą nágrodzi zápłatą; bo wiedzieć trzeba, iż BOG miłoſierny nigdy niedopuści upadáć ſkłaniaiącym ſię do ratunku upadkow ludzkich: *Non vidi iuſtum derelictum, nec ſemen ejus quærens*

rens pavem, podaſz mizerakowi rękę, á Pán BOG záraz ruſza potencyi ſwoiey rámię, *& brachium meum confortabit eum.* Kochaſz bliźniego, áż cię Pan BOG bardziey ieſzcze kocha. *diligite vos ad invicem, ſicut & ego dilexi vos.* Ták kochaymy wielkich, iáko y máłych; ták małych, iáko y mnieyſzych; ták bogatych, iáko y ubogich; ták w ryſie, ſobole ubranych, iák y w báránny odzianych; ták w kármazynie, iáko y w ſiermiądze, bliźny twoy ieſt y Brát w Chryſtuſie Pánu; y owſzem ſtrzeż ſię, áby ten, ktorego ty dla mizerney, zle tráktuieſz odzieży, niebył w Oſobie ſwoiey, Sam Chryſtus: *quodcunq; ex minimis meis feciſtis, mihi feciſtis.* Zátym bez bráku kocháć ſię w ſobie powinniśmy, iako mowi choć Poganin Senecá; *ubicunq; homo eſt, ibi beneficio locus eſt:* iednak náleży pomnieć, *ſervare conditionem ſtátůs*, iáko to wprzod náleży pamiętać ná krewnych ubogich, bo ci nam ſą bliſcy krewni; potym ná przyiácioł, potym tych co w náſzey Wierze rowno známi chwalą BOGA; potym ná wſzyſtkich od BOGA z námi ſtworzonych; nie żáłuymy tedy ile náſzey możności czynić dobrze tym wſzyſtkim mizerakom, bo to ná Chryſtuſa łożemy; nie żáłuymy rzeczy doczeſnych, bo oni nas z Chryſtuſem przyimą do przybytku wiecznego. A coż rzecze Chryſtus ná Sądzie ſwoim, kiedy obáczy chleb náſz, pieniądze náſze, w ręku ſwych; ſuknie náſze ná ſobie? Nieboymy ſię przegrancy, byle ubodzy ſprawy náſzey bronili; nágim był, á okryliście mnie, łaknąłem, á nákarmiliście mnie. Więc podźcie błogoſławieni do Kroleſtwa mego; byliście miłoſiernemi, otoż y wy miłoſierdzie oſiągniecie. Niech ludzie nie maią nic w ſobie godnego kochania, krom tego że ſię w nich ſam Pan Chryſtus kochá, czy nie doſyćby było obowiązku ná nas, żebyśmy ſię w nich ſerdecznie kochali; názbyt bydź muſiemy nieużytemi, ieżeli ſię nie kochamy w tych, w ktorych ſię ták bardzo Pan Chryſtus rozmiłował. A więc wzbudź w ſobie miłość przeciwko tym, w ktorych ſię Zbawiciel náſz ták bardzo kocha, á poſtánow u ſiebie mocno nigdy nic nie czynić, coby było przeciwko miłości bli-

bliźniego; gdyż ona sama czyni rożnicę między synami Boskiemi, á synami czartowskiemi; á mianowicie miłość uczynkowa: *probatio amoris, est exhibitio operis.*

Punkt 3. Uważ, iż ta miłość bliźniego powinna się ściągać y do nieprzyiacioł nászych, gdyż Chrystus Pan dał nam tego przykład, y Przykazanie. BOG Wszechmogący rozkazuie, á nam trudno się będzie zdało pełnić wolą Jego? On odpuszczá śmierć swoię tym, ktorzy go krzyżowali; *ignosce illis*: á my lekkiey krzywdy nieodpuszczamy bráci nászey? Nie náydzie tá dusza miłosierdzia, ktora niechce odpuścić. Pan BOG nám odpuści tym sposobem; iáko y my drugim odpuszczamy. Chrześcianin, ktory się myśli mścić, sam się potępia usty własnemi, ile razy mowi *Oycze nasz:* y oczywistym staie się kłamcą, mowiąc: odpuść nam nasze winy, iáko y my odpuszczamy nászym winowaycom. Nie masz znáku większego, że kto iest skazanym do piekła, iáko kiedy niechce odpuścić; dusza ktora tę wadę ma do siebie, bliska iest wiecznego potępienia; álbowiem mieć wzaiemną nienawiść, iest to rzecz własna samych potępionych. Więc klękniy przed Krucyfixem y roztrząśniy serce twoie, á ieżeli w nim poczuiesz nienáwiść iáką przeciwko komu, poczerpniy z Ran Chrystusowych myśli pełnych miłości przeciwko każdemu. Uważ náostatek co mowi Jan Swięty *1. Joann: Cap: 3.* ten ktory brata swego nienáwidzi, mężoboyca iest duszy swoiey; woła Swięty Augustyn: *vindicari vis Christiane? nondum vindicatus est Christus.* Mścić się myślisz, będąc Chrześcianinem? á śmierć Chrystusa Pana (ktorey ty zápámiętały mścicielu przyczyną iesteś) ieszcze nie iest zemszczona, z samego ciebie pamiętay, że y z tobą BOG sobie ták postąpi, iák y ty sobie postępuiesz z nieprzyiacielem twoim. Uderz się w piersi, á mow: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, y głupiey záwziętości moiey.

MEDYTACYA XXIV.

O umartwieniu pięciu zmysłow ciała naszego, á osobliwie oczu, y smaku.

Modlitwá zwyczayna uprzedzaiąca iáko wyżey:

1mo. *Staw się przed Bogiem obecnym, y wszystko widzącym; proś go o łaskę oświecaiącą do tey Medytacyi potrzebną: y reflektuy się na grzechy, ktore do duszę twoiey wchodzą przez oczy, y ukuszenie, álbo smak.*

PUnkt 1. Uważ, iż przez te pięć zmysłow ciała nászego, iest przystęp prawie wszystkim grzechom do dusze nászey, á mianowicie przez oczy; obracaiąc ie dwornie tám gdzie nie trzeba. Y ták Dyna Pánienka chcąc dwornie przypatrzyć się niewiastom onego kraiu, czystość y sławę utraciła. *Gen:* 34 álbo pogłądaiąc beśpiecznie ná urodę cudzą. Ták Samson, Dawid z weyrzenia ná niewiasty, dużo upadli; ták stárzy owi Sędziowie. *Dan:* 18. widząc Zuzannę przechodzącą się po sadzie zápalili się nieczystością; á coż to spráwiło? oto nieostrożne weyrzenie, dla ktorego Jeremiasz *Threnor:* 3. oko zowie rozboynikiem duszy, *oculus meus depredatus est animam meam*, oko moie złupiło duszę moię. Oczy tedy káżdemu z nas mieć należy w pilney stráży, áni im pozwalać zápatrować się ná urodę, zwłaszcza inszey płci; áby nie miały myśli nieczyste przez oko przystępu do serca, dla tego Izáiasz radzi záraz oczy zámykać, álbo ie spuścić, gdy zábieży iákie obiectum niebeśpiecznie. Kto bowiem zámyka oczy swoie, áby nie widział złego, ten ná wysokościach mieszkać będzie; to iest nie spadnie z wysokiey świątobliwości: *qui claudit oculos suos ne videat malum, iste in excelsis habitabit. Isa:* A Chrystus Pan *Matth:* 18. káże y wyłupić oko kiedy nas gorszy; to iest, kiedy patrzanie iest nam okazyą do grzechu, *si oculus tuus scandalizat te, erue eum*; nie żebyśmy samą rzeczą wyłupić sobie oczy mieli, ále ie mamy ták mártwić, y niezáżywać ich w tákiey okázyi, iákobyśmy ich nie mieli; choćby nam to umartwienie było ták cięszkie, iáko cięszko

iest,

iest, gdy kto sobie oko wyłupi. A w tym żáłuy zá złe używánie oczu, omyi ie we Krwi, ktorą záwrzáły były oczy Zbáwiciela twoiego, przy Męce Jego; á dla miłości Jego zásłoń ie oną szmatą, ktorą były oczy Jego u Káifasza zásłonione.

Punkt 2. Uważ, iż zmysł smáku nie mniey duszy iest szkodliwy nád zmysł oczu, gdyż zmysł ten iest ták wielką przeszkodą człowiekowi do doskonáłości, że kto mu służy, áni do pierwszego, według Káſſyána Ascety wielkiego, stopnia doskonałości przyiść nie może; ktory iest oczyszczać się z grzechow; przyrodzone skłonności, złe nálogi, y páſſye zwyciężać; zbywać: á dopieroż do drugiego áni rusz, á ten iest nábywánie cnot Swiętych cierpliwości, pokory, czystości, y tym podobnych. Y owszem nieumartwienie w tey mierze iest trucizną, ktorą mdleią wszystkie cnoty S. y samo ciáło ociężáłym się stáie, niesposobnym do Modlitwy, do funkcyi stánu, y urzędu swego, iest częstokroć okázyą do nieczystości, y rożnych grzechow; do rozwiozłości ducha: do lenistwa, ábo ospálstwa w służbie Bożey.

Punkt 3. Uważ sposoby umartwienia tego zmysłu. 1mò. *Nie ieść, y nie pić, nád potrzebę, zwłaszcza z uymą zdrowia; álbo z niesposobnością do odprawowania spraw swoich:* álbo nie swego czasu, y nie ná swoim mieyscu, iáko to nie w Refektárzu, czego pilno przestrzegáli, y dotąd pobożni przestrzegáią Zákonnicy, y kwitnące Zgromádzenia S. 2dò *Záżywać ták pokarmu, y nápoiu nie do sytości, ále żebyś nie co wstáwszy od stołu, łáknał.* 3tiò Nie záráz ieść, y pić, kiedy się chce; ále się zátrzymać dlá náśládowania Chrystusowego prágnienia ná Krzyżu? á ieśli iesteś w Zgromádzeniu iákim, gdzie według zwyczáiu ná kole porcye niosą; nie patrzyć ná ten czás ná koło, áni porcyą, ktora lepsza; á tym bárdziey przy stole siedząc, ná nogi się dla uyrzenia lepszey porcyi podnosić, bo to iest pfe! y wielkie nieumartwienie; nie tylko przeciwko polityce, ále y miłości bliźniego: y owszem oczy spuść ku ziemi, á weź z koła táką porcyą iáką ci BOG ordynuie; á iesli

siedzącemu koło ciebie co lepszego się tráfi, mow że ten dziś Panu BOGU lepiey służy, ponieważ mu BOG lepszą zordynował porcyą, ániżeli iá. Nád to niech káżdy będzie pewien, że w tey mierze,gdy się kto niechce martwić, częstokroc z dopuszczenia Boskiego co náygorsze zwykły tráfiać mu się porcye; á bez wszelkiey záfługi, cnoty. Do tego uwáżyć sobie, że to iest przeciwko miłości bliźniego, pominąwszy politykę, przed gębą drugiego brac, że lepsza, porcyą; á podleyszą zostáwić; iákby gęba bliźniego twego, nie była tak dobra y záfłużona, á bydź może że záfłużeńsza iáko twoiá; co tobie nie miło, nie czyń drugiemu. A gdy zás z samey ordynácyi Boskiey, á nie z twoiey nieumartwioney elekcyi tráfić się co dobrego y smacznego; lepszy kąsek ná ten czás odkroy, y przez Anjoła Stroża prześliy ná uráczenie Panu JEZUSOWI, y Náyświętszey Pannie. Nákoniec w iedzeniu, y piciu należy záchowáć wszelką przystoyność, nie chciwie, nie spieśznie záżywáć potraw y nápoiu, bo to y zdrowiu szkodzi; im bowiem kto lepiey mastykuie potráwę, tym lepsza konkokcya; w czym y Przełożeni powinni bydź przezorni względem drugich zátrzymuiąc się z swoim iedzeniem, żeby y drudzy w tey mierze kontenci bydź mogli; y Serwitorowie do stołu práwie iák ná wáchlách nie latáli; ále z ochotą Sługom Boskim poważnie, y státecznie służyli. A gdy zás komu przy stole co nie do smaku tráfi się; w tákiey okázyi pamiętać ná żołć Chrystusową, ábo ná żołć smoczą, ná ktorąśmy w piekle záfłużyli; tákże ná ow głod potępieńcow, *iáko psi mrzeć będą głod. Psalm: 58.* álbo wspomnieć sobie ráczey ná potráwy Niebieskie, ktore nás czekáią. Ná ten czás uważyc sobie y to; co mowi Paweł Swięty. *Rnor: 14.* Krolestwo Boże nie iest potráwa, y nápoy; *Regnum Dei non est esca & potus*: iednak Przełożeni stárać się powinni, żeby według *Institutum* káżdemu była potrzebá, to y do wszystkiego będzie ochota, y miłość ku Przełożonym: ináczey *murmurabunt. si non fuerint saturati*: pogotowiu będzie szemránie, y Reguły w wielu rzeczach nie záchowánie; y gdzie indziey ukon-

ukontentowánia fzukánie; á w tym y nie iednemu pogorfzenia dánie. Do tego niegodzi fię przy iedzeniu ták wylewáć ná potráwy, żebyś nie w ten czas pobożnego nie myślił, áni fłuchał; ile że ciáło náfze ieft wywyżfzone do kondycyi Anielfkiey; że ma bydź Kościołem Ducha Swiętego że w nim ma bydź Kroleftwo Boże; czemuż brzuch czynifz ráczey grobem bydląt zábitych, ktorych chciwie pożywafz, y to ciáło ktore teraz z táką pilnością y ftárániem tuczyfz, w krotkim podobno czáfie ftánie fię potráwą robáctwu. To uwáżáiąc wftydź fię twoiey nieumartwioney zmyślności, ofiáruy Troycy Swiętey żołć Chryftufową zá twoie przyfmaki; záprawuy tą żołcią twoie potráwy, y nápoie; do czego cię upomina Prorok mowiąc? *Threnor: 3.* Pamiętáy ná uboftwo moie, ná piołun gorzki, żołć.

MEDYTACYA XXV.

O Nabożeńftwie do Náyśw: Panny MARYI.

Modlitwá uprzedzáiaca zwyczáyna, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, przyczyny dla ktorych ofobliwe mafz mieć Nábożeńftwo do Náyśw: Panny. *Nayprzod*: Chryftus Pan rád widzi, y ferdecznie ciefzy fię, gdy ludzie práwowierni Mátkę Jego czczą; gdyż honor ktory wyrządzamy Matce Bofkiey; tym famym wyrządzamy y Jemu Sámemu. *Powtornie* Godnieyfza czci nie rownie więkfzey, niż Anjołowie y Wfzyfcy SS. ktorych Krolową ieft; á to dla wyfokich cnot SS. y prerogátyw wielkich. *Potrzecie*: Ze tá ieft wolá Bofka, y Syná Jey mandat, á żeby wfzyfcy ofobliwie ku niey mieli nábożeńftwo, kiedy w Ofobie S. Jáná Ewángelifty onę nám zá Matkę Opiekunkę, y Dobrodzieykę oddał; *Ecce Mater tua, ecce Filius tuus*, oto Matka twoiá, oto Syn twoy. *Poczwárte*: Kościoł S. Kátolicki tego niezmiernie żądá, prágnie, y práwie po káżdym wyciągá; poniewáfz ták wiele przez Rok Uroczyftości Solennych ku więkfzey czci Jey náznáczył, y poftánowił. *Popiate*: Ze to ieft znák nieomylny przeznáczenia káżdego do Nieba, kto w życiu fwoim prawdziwie do niey ieft nábo-

żnym; y nigdy zginąć nie może, áni zginął żáden prawdziwy ſługá Jey. Nie ieden ále ſto tyśięcy w tey máteryi mogłbym łożyć przykładow: Mátka Boſká ieſt Podſkárbinią Kroleſtwa Niebieſkiego; wſzyſtkie łaſki, ktore Swięci Pańſcy, y grzeſzni ludzie kiedykolwiek mieli, y dotąd máią, wſzyſtko to przez Jey ręce, iáko Matki Miłośierdzia przechodziło, przechodzi, y przechodzić będzie áż do ſkończenia świátá; á iákże tedy do niey nie bydź práwdziwie nábożnym.

Punkt 2. Uważ náczym to záwiſło nábożeńſtwo: *1mò.* Wielce ſobie poważáć wyſokie Jey cnoty, á miánowicie pokorę S. y oſobliwe Przywileie, y o nich z wielkim reſpektem záwſze mowić. *Powtore:* Oſobliwym ukłonem Ją czcić niż Aniołow, y SS. ſkłániaiąc głowę ná Imię MARYA; y przed Obrázem Jey uklęknąwſzy pozdrowić Ją. *Potrzecie:* Wielką mieć ku niey ufność że może, gdy zechce, rátować mizerye ludzkie, y káżdego w nieſzczęściu, y utrápieniu podźwignąć. *Poczwarte:* Wielką ku niey mieć miłość, y żárliwość, áby od káżdego czczona byłá, w tym wdzięcznym záwſze pokázáć ſię dobrodzieyſtw Boſkich przez ręce Jey odebranych. *Popiąte:* Przy ofiarowániu ſię do niey iák náyczęſtſzym, w potrzebach ſwoich, y przygodach, z ufnością, iáko Protektorki y ſkuteczncy obrony, uciekáć ſię, y ná ręce Jey Macierzyńſkie rzucać ku piaſtowaniu; ná upiaſtowánie ſzczęśliwe BOGU, y ſzczęśliwey wieczności. *Poſzoſte:* Nábożeńſtwo nád wſzyſtkie nábożeńſtwa to ieſt Matce Boſkiey náymilſze, náywdzięcznieyſze, gdy Ją kto náśladuie w cnotach SS. iáko to pokorze, modeſtyi, y czyſtości duſze, y ciała. O iáko káżdy ſzczęśliwy, kto má te znáki prawdziwego nábożeńſtwa ku Náyświętſzey Pánnie Náyczyſtſzey.

Punkt 3. Uważ ſpoſoby ná to. *1mò.* Mieć Obraz Jey, w izbie ſwoiey, y częſto Ją przez dzień ieżeli nie pozdrawiać, to przynáymniey ſię kłaniać. *Powtornie:* Bydź w iákim Bráctwie Náyśw: Panny, á oſobliwie w Szkáplerzu S. álbo w Rożáńcu, y tam Jey ſłużyć iáko powinność Synowſka káże.

Potrzecie: Jákie Páciorki, álbo Nabożeństwo, iáko to *Ave maris stella. &c.* álbo co podobnego, náprzykład pięć Psalmow codzień ná honor Jey, (z ktorych skłáda się to Imię MARYA) mowić, z obowiązkiem by y do śmierci; Soboty komu zdrowie służy nie od rzeczy ku większey Jey czci, pościć y wiernie záchowáć, álbo przynaymniey co Sobota iákie umartwienie z miłości ku Mátce Boskiey uczynić. *Poczwarte:* Sprawy żádney, á ile momentu iákiego, nie zácząć bez uciekania się do niey, y wezwania pomocy. Starać się przytym, áby ci wszyscy, ktorzy nám są podlegli do niey osobliwie byli nábożnemi. A nádewszystko náśladowáć cnot Jey Swiętych. *Nakoniec:* Z nabożeństwem náwiedzać Mieysca Swięte, Obrazy Cudowne, y tám Ją osobliwym sposobem przez godne záżywánie Sákrámentow Swiętych uczcić, uszanować, y Jey się w opiekę oddáć, rzecz przyzwoita, y zasługi przed Bogiem pełna.

MEDYTACYA XXVI.

O Nabożeństwie do Anjoła Stroża.

Modlitwa uprzedzaiąca zwyczayna, iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż Wiára S. tego nas uczy, że Pán BOG káżdemu człowiekowi záraz od urodzenia iego ná świat, náznáczył Anjoła zá Strożá, ktoryby go záwsze áż do śmierci strzegł, y nieodstępował: *Angelis suis mandavit de te, ut custodiant te in omnibus vijs tuis. Psal: 90.* mowi Psalmista Pański. Ták uczy y Hieronym Swięty pisząc ná Rozdział 18. Mattheuszá S. *Magna dignitas animarum, ut unaquaq; habeat ab ortu nativitatis suæ, Angelum ad sui Custodiam deputatum.* Wielka iest godność dusz, że káżda ma od národzenia swego, Anjoła Strożá. ktoryby iey we wszystkim strzegł; á zá tym godzien od nas rewerencyi poszanowania, bo go y sám BOG wielce powáża. A do tego im kto tu Anjołowi swemu S. Strożowi więcey wyrządza czci, nábożeństwá, y poszanowania, tym też więcey on świadczy káżdemu dobrodzieystwá, y łáski. Anjołowie Strożowie onić to są wiadomemi Prze-

wodnikámi do Nieba. Anjołci to Stroż od samego národzenia, wierną, y pilną przez wszystek czas życia ludzkiego we dnie y w nocy odprawuie straż, y káżdego przy rozumie dobrym będącego ná drogę zbáwienną náprowadza, dyryguie, y w niey żeby nie zbłądził utrzymuie. Ty spisz, ná łożku spoczywasz, á Anjoł nád tobą iáko ná straży stoi, pilnuie cię: *Angelis suis mandavit de te.* Ty w drogę daleką idziesz, álbo iedziesz, Anjoł cię y ná krok ieden nie odstąpi; wszędzie cię iáko drugiego Tobiásza prowadzi; wrzucą kogo do więzienia, wszyscy go odstąpią, á Anjoł z nim y w więzieniu náysmrodliwszym siedzi, y iego strzeże. Anjoł z okázyi nieszczęśliwych, z okazyi grzechowych, gdy kto do iego łáski ápplikuie się wyprowadza. Nie iednemu utonąć było trzeba, zábitym zostáć, kárk złamać nogę wywinąć, z konia niebespiecznie szwankować, chorobą iáką cięźką, ábo morowym powietrzem bydź zárażonym, w ten, y ow cięźki grzech wpaść, potępionym zostać, á Anjoł Stroż od tego wszystkiego nas bronił, y strzegł; słuszna tedy káżdemu z nas bydź do niego nábożnym, y wdzięcznym zá niezliczone dobrodzieystwa.

Punkt 2. Uważ co zá znáki bydź mogą nábożeństwa do Anjoła Stroża: *Náyprzod:* Częsta ná niego pamięć. Ty záś ták wiele czásu, dni tygodni, miesięcy, lat tráwisz, á twoy Anjoł Stroż nigdy ci podobno w myśli niepostoi; á prawdę mowiąc y dotąd niepostáł. *Drugi* znák nábożeństwa do Anjoła Stroża, gdy kto Jego rády w rzeczach wątpliwych, ábo trudnych zácięga, czegoś ty podobno y rázu nie uczynił. *Potrzecie*: Gdy násze powodzenia, á ile szczęśliwe y od rożnych przypadkow nieszczęśliwych wybawienie, álbo ustrzeżenie się, przypisuiemy łáskę, protekcyi Anjoła nászego Stroża; o czym ty rzádko álbo y nigdy niepamiętáłeś. *Poczwarte*: Kiedy ná Jego cześć, y honor, á osobliwie we Wtorek, cokolwiek dobrego uczyniemy. Nádewszystko náywiększy znak nábożeństwa do Anioła Stroża, gdy kto iego náśladuie w czystości, nie tylko ciała ále y duszy! O iáko do tąd ták częstemi, y wielkiemi niezmazałbyś był

duſzy twoiey grzechami, gdybyś był w tey mierze pámiętny ná czyſtość Anjoła twego Strożá. Poſtánow od tąd w tey mierze popráwę.

Punkt 3. Uważ ſrzodki y ſpoſoby do nábycia nábożeńſtwa ku Anjołowi Strożowi. *Nayprzod*: Wzbudzáć w ſobie częſto ákt Wiáry o tey práwdziwey náuce. *Powtore*: Káżdego dnia proſić o pomoc ná káżdą ákcyą, á ile przytrudną. *Potrzecie*: Wierząc że przy káżdym człowieku jeſt Anjoł Stroż, y przy mnie ſamym, nic tákowego nie czynić, coby Oczy Jego mogło obráźić. *Poczwarte*: Bydź mu poſłuſznym we wſzyſtkim; á oſobliwie gdy myśli S. do ſerca komu podáie, do ſkutku przywodząc rzecz. Nádewſzyſtko z miłości ku Anjołowi Strożowi ſtarać o Serce czyſte, o ſerce wolne od grzechu śmiertelnego. Nákoniec codziennie czcić go, ową od Kościoła Bożego poſtánowioną modlitwą: *Anjele Boży, ktoryś ieſt Strożem moim, mnie tobie, poleconego &c.* Poſtánow w tey mierze bydź pilnieyſzym.

MEDYTACYA XXVII.

O pilnym záchowániu Inſtitutum *ſwoiego, albo Reguły.*

Modlitwá poprzedzáiaca iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, co zá przyczyny bydź mogą, dla ktorych powinieneś Reguły *Inſtitutum* ſwego pilnie záchowáć. *Nayprzod*: Ze wſzyſtka twoia doſkonáłość, y świątobliwość życia ná tym záwiſła według náuki Prowerbialiſty Páńſkiego *Cap: 3. Cuſtodi legem, atq; conſilium, & erit vita animæ tuæ.* Pilno záchoway práwo, álbo uſtawę, á duſza twoia żyć będzie ſzczęśliwie. Reguły bowiem ſą to Dyrekcyą wſzyſtkich ſpraw twoich, á kto ich nie záchowa pewnie Nieba niedoſtąpi; częścią, że táki niechce ſrzodkow, y gardzi niemi do życia dobrego, doſkonáłego, do ktorego Ludzie Zákonni pod grzechem śmiertelnym dążyć powinni; y toć to ieſt, co *Caſſianus* powiada o iednym Opacie, ktory ták rzekł Nowicyuſzowi: Nie rozumiey żeby máły miał

bydź

bydź grzech, gdy ten, ktory ná doskonałość Professyą uczynił, do niedoskonałości się udaie; częścią że táki, nie żyjąc według swego *Institutum*, powoli przestąpi y Przykázánie Boskie, bo z małych rzeczy przychodzi y do większych; iáko mowi Bernard S. *A minimis incipiunt, qui in maxima proruunt* A S. Chryzostom: *Cito ex parvis, maxima fiunt negligentia nostra*: Małe częstokroć rzeczy, do wielkiey przyprowadzáią biedy. Y toć to iest; co mowi Bernard S. *Si quos videmus Apostatare à Deo*, gdy kto odpada od Pana BOGA, y Zgromadzenia iákiego: *putandum est, quòd in parvis, & minutis antea negligenter se gessit*. Nie inna tego przyczyna, tylko że małe rzeczy lekce sobie ważył, nikt bowiem nágle nie stáie się złym: *Nemo repente sit pessimus* mowi tenże Chryzostom S. *Powtornie*: Jáko się iuż námieniło, że bez tego záchowania Reguł, nie możesz duszy zbawić, áni do Nieba zayść, bo Reguły są to drogą, ktorą Pan BOG chce ábyś poszedł, ináczey dużo zbłądźisz. Do tego, to iest rzecz pewna, że ná to cię BOG powołał do tego zgromadzenia, do tey Kongregacyi, ábyś żył, iáko y inni żyć powinni. *Potrzecie*: Obiecałeś wstępuiąc do S. Zgromadzenia, *Institutum* záchować, inaczeyby cię było nie przyięto; ile rázy tedy Reguły łamiesz, *Institutum* nie záchowuiesz, tyle rázy słowa obiecanego nie dotrzymuiesz, y kłámcą iesteś. *Poczwarte*: Zástępuiesz drugim, ktorzyby w służbie Boskiey wiernieyszemi byli, niżeli ty; á w tym zásmucasz ciężko Starszych; á Braci zás twoich, y obcych ludzi gorszysz. *Popiate*. Że przez záchowanie Reguł zásługuiesz sobie ná wielkie łáski, y fawory niebieskie, przez łámanie zás ich ná kárę Bożą. *Nakoniec*: Jáko Przykázánia Boże záchowasz, kiedy Reguł, álbo *Institutum* swego, ktore do tego cię prowadzi, záchować niechcesz? boy się owego przeklęctwa Boskiego: *Maledictus, qui opus Dei facit negligenter*.

Punkt 2. Uważ niepotrzebne wymowki, y exkuzy tych, co reguł álbo ustaw nie záchowuią, dla tego: że co innego maią do czynienia, iákoby Reguły nie były pilnieysze, niżeli

żeli to, choćbyś niewiem co czynił; ieśli Reguł nie chowaſz, ſą to wielkie y ſpore kroki, ále coż potym kiedy z drogi: *magni paſſus ſed extra viam*, mowi S. Auguſtyn. *2do.* Jeśli mowiſz że Reguły w małych tylko rzeczach łámieſz, przez to winnieyſzym ieſteś, mowi Bernard S. bo łacniey one mogłeś záchować. *3tio*: Ze choruieſz często, częſtokroć pozorna to tylko bywa wymowka; bo z niedbalſtwa ráczey, álbo z miekkości, y pieſzczoty ciała, z zbytniego ſiebie ſamego kochania to podobno pochodzi. *4to.* Ze officia, urzędy, częſtokroć ſą tego ptzeſzkodą; ále ieśli Reguł nie chowaſz iák náypilniey możeſz, z temi urzędami twemi zginieſz. *5to.* Ze iuż dawno ſą przyięci do Zákonu, do Zgromadzenia, do Kongregacyi, że iuż ſię záſtarzali w Regułach, to tym bárdziey powinniby bydź przykładnieyſzemi, pilnieyſzemi w záchowaniu Reguł. Słowem lepſzemi. Popraw ſię káżdy ztąd, y chciey zwyciężać náturę przewrotną, y zepſowáną; á obfita zá to czeka w Niebie zápłata.

Punkt 3. Uważ ſpoſoby do pilnego záchowania Reguł. *1mo.* Od Pána BOGA ſamego maſz te Reguły, bo z inſtynktu Ducha S. od Fundatora nápiſane. *2do.* Ze z nich będzieſz ſądzony, iáko ſrzodkow zániedbánych do nábycia doſkonałości życia, y świętobliwości, ktorąś powinien był mieć. *3tio.* Ze delikatnieyſi, y ſłabſi nád cię, one záchowali. *4to.* Zołnierze, y Rzemieślnicy pilnie ſwoie záchowuią Reguły, á czáſem pod gardłem; czemuż ty dla BOGA, y zbáwienia twego nie maſz twoich záchować. *5to.* Pytay ſię często ſamego ſiebie iáko Swięty Bernard; *Ad quid veniſti?* Bracie! ná cożeś tu, y po co przyſzedł? ieść; ſpáć, pić? á ieśli BOGU ſłużyć á czy niewſtydziſz ſię tákowey ſłużby, iáko ty BOGU ſłużyſz? oſpále wſzyſtko czyniąc. *6to.* Czytay często Reguły, *7mo.* Niebaw ſię ſpráwámi powołaniu twemu przeciwnemi, álbo ktore przeſzkádzaią záchowaniu Reguł. *8vo.* Upokarzay ſię często z defektow, á oſobliwie ná Kápitułach przeciwko Regułom popełnionych. *9no.* Proś pokornie y gorąco Pana BOGA zá przyczyną Fundatora o łáſkę do pilnieyſzego záchowaniá Reguł.

MEDYTACYA XXVIII.

O záchowaniu milczenia.

Modlitwa zwyczáyna, iáko wyżey

PUnkt 1. Uważ przyczyny, dla ktorych powinieneś milczenie záchowáć. Náyprzod, że ieſt pożyteczne y miłe Pánu BOGU; do tego, że ieſt znákiem człowieka roſtropnego: *Vir prudens tacebit. Proverb: 21.* Mąż roſtropny milczeć będzie. Y znowu *Provorb: 21. Qui moderatur ſermones ſuos, doctus, & prudens eſt, & prætioſi ſpiritûs.* Kto miarkuie mowy ſwoie, ieſt uczonym y mądrym, y drogiego ducha. Słoń ktory ieſt znákiem roſtropności, ná ięzyk máły. y to wgárdle ſkryty á ſroka głupia ma ięzyk długi; więc y między ludźmi, dzieci, pijani, á głupi wiele gadaią; bo ſą bez rozumu powinnego. Milczenie záchowuie od wielu grzechow; mowi Duch Swięty: *Proværb: 10. In multiloquio non deerit peccatum*; w wielomoſtwie nie będzie bez grzechu. S. Hieronym mowi. Będę ſtrzegł uſt moich milczeniem: *Cuſtodiam os meum ſilentio.* Milczenie czyni człowieka nábożnym, *Oſeæ: 2. Ducam eam in ſolitudinem, & loquar ad cor ejus.* Gdzie ieſt milczenie, tam ieſt y łáſka Ducha S. Náczynie ktore nie ma nákrycia z wierzchu, ieſt nieczyſte, y prętko w nim potráwa, ábo nápoy oſtygnie, wywietrzeie, y much wiele nálecі; ták też y uſta kiedy nie ſą zámknięte, ſą nieczyſte, bo przez nie nábożeńſtwo z ſerca, y gorącość ducha wyleci, y defektow wiele wnidzie. Milczenie ieſt inſtrumentem wielkim do nábycia doſkonałości: *Sedebit ſolitarius & tacebit, quia levavit ſe ſuper ſe. Thoren: 3.* Będzie ſiedział, oſobny y milczał, bo ſię podnieſie ſam nad ſię; to ieſt poſtąpi wyſoko w duchu. Milczenie ieſt ták miłe Panu BOGU, iáko gdyby kto hymny iákie na chwałę Panu BOGU wyſpiewywał, álbo śluby czynił: y Pan BOG w iednym ſzacunku to ma: *Te decet hymnus Deus in Syon. Pſal: 64.* Tobie przyſtoi hymn BOZE w Syonie. Inſża werſya czyta: *Te decet ſilentium Deus.* Tobie przyſtoi milczenie Boże oddać, y nim cię wielbić, *& tibi*

bi reddetur votum in Jerusalem, y tobie będzie oddany ślub w Jerusalem iákoby to iedney wagi, y záſługi były hymny y śluby, iáko też y záchowanie milczenia. S. Jákob Apoſtoł mowi *cap: 1. Si quis putat ſe Religioſum eſſe, nun refrenans linguam ſuam, hujus vana eſt religio.* Kto wſtąpiwſzy do iákiego Zgromadzenia, álbo Zákonu, rozumi że on ieſt Zákonny człowiek, á ięzyka, ſwego w mowie niepowściąga, ten záwodzi ſiebie: bo daremny iego Zákon. dáremne y prożne nábożeńſtwo: powinność ta bowiem káżdego człowieka, á ile w Zákonności zoſtáiącego, ięzyk oſobliwie trzymać ná wodzy. Doznali przed námi Zákonni ludzie, iáko rozwiezienie ięzyka, wiele przynioſło uſzczerbku w nábożeńſtwie, y do dyſſolucyi álbo rozwiozłości ducha pomogło.

Punkt 2. Uważ iż to milczenie wſzędzie, ná káżdym mieyſcu záchować ſię powinno, á oſobliwie ná mieyſcach publicznych, iáko to w Kościele, w Zákryſtyi, w Refektarzu, ná Kurytárzách, á ile przy ludziach, á mianowicie świeckich; bo to bárdzo ich gorſzy, y oczy obraża, y odraża od Swiętego Zgromadzenia w dobrym áffekcie, przychilności, y porozumieniu dobrym: á ieżeli ſię czaſem zdárzy okázya do mowienia, to krotkiemi ſłowy, bez wrzaſku wſzelkiego, śmiechu głośnego, y zbytecznego; tákże y w chodzeniu, álbo drzwi zámykániu, trząſkaniu.

Punkt 3. Uważ ſpoſoby, ktoreby mogły bydź do záchowánia milczenia *Nayprzod* Przykład Pana JEZUSA, y Náyświętſzey Panny, czytáć w Ewangelii że bárdzo rzádko, y bardzo krotko, kiedy ſię tráfiło mowić, mowili, ktorych náśladuiąc ludzie Święci bárdzo ściſłe chowali milczenie. Swięty Grzegorz Názyánzeńſki przez dni 40. żádnego ſłowa nie przemowił, á zdrow był, á my rozumiemy że ſię roſpukniemy, gdybyśmy gadać nie mieli, inni Swięci, iáko to S Romualdus, Rudolphus Mnich, dziwnie byli milczącemi, y cuda dla milczenia wielkie czynili; my záś ieżeli cále milczeć nie możemy álbo niechcemy, to przynáymniey nád potrzebę niegadáymy. Drugi ſpoſob pamiętać

tać ná przestrogę Zbawiciela. *Matth: 12. De verbo otioso, quod locuti fuerint homines reddent rationem de eo, in die Judicii* Ná sądzie Boskim trzeba będzie oddać ráchunek z naymnieyszego słowa prożnego; w ten czas zás iest prożne, gdy nie iest wymowione ku pożytkowi mowiącego, álbo słuchaiącego. A coż rzeczesz ty, ktory życie prożne prowadzisz, ktory dni, y nocy ięzykiem bez przestánku práwie pytluiesz. O iáko złoty czas, ktory ci od BOGA dany iest ná chwáłę Boską, ná wysługę Nieba, marnie tráwisz! Záweźmiy odtąd mocne przedsięwzięcie ćwiczyć się w milczeniu, á zá przeszłe w tey mierze serdecznie żáłuy grzechy, y pokutuy iák náylepiey możesz.

MEDYTACYA XXIX.

O skromności.

Modlitwa poprzedzaiaca, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, że ná káżdym mieyscu powinna bydź skromność záchowana. Cnota iest ci to práwdziwie powierzchowna ále bárdzo potzzebna. Sam iey Pan BOG po káżdym człowieku a dopieroż oddanym ná służbę Boską koniecznie wyciąga, y potrzebuie. *Modestia vestra nota sit omnibus hominibus. Ad Philipp: cap: 4.* Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom: *Dominus enim prope est*, bo Pan blisko iest; iákoby to skromność była znákiem bliskości Pana BOGA, to iest gdzie iest skromność zwierzchu, tám wewnątrz BOG iest. Y Grzegorz Názyanzeński *Epist: 139. Ubi Christus est, modestia quoq; est.* Gdzie iest Chrystus, tam y skromność iest, iákoby to był znák mieszkaiącego w sercu Chrystusa, záchowanie skromności. Człowiek skromny buduie drugich, y do cnoty záchęca. Y ták ná początku Kościoła Swiętego, iáko świádczy Tertulian, sami Poganie, y niewierni, gdy Chrześciánina uyrzeli, uważáiąc iego skromność, do cnoty się záchęcali; á grzechu wárowali, mowiąc ieden do drugiego: *Vidisti Christianum, & compunctus es:* widziałeś Chrześcianina, á wiem żeś się, uważáiąc

iego

iego ſkromność, zbudował. Ludwik *de Ponte* człowiek wielkiey świątobliwości, widząc wielką ſkromność X. Franciſzka Zoareſa ná dyſputach, Jezuitą ztąd zoſtał. Swięty A-loizy Gonzága żyiąc ieſzcze na świecie, widząc Jezuitow ná deambulacyą ſkromnie idących, pobudził ſię do wielkiey świętobliwośći, y Jezuitą zoſtał. Dla tego Swięty Franciſzek wyſyłaiąc Brácią z Klaſztorá, mowił, że ich wyſyłał Kázywać, bo ſkromność ich, y Zákonna układność, była niemym Kázániem; pobudzaiącym do cnoty patrzących ná ich ſkromność; iákoż iednego rázu idąc Swięty Franciſzek ſkromnie z Bratem iednym przez ſam rynek Rzymſki, gdzie wielka była liczba ludzi, ſześciu Młodziarow przyſzło do forty, proſząc ſię do Zákonu iego. Skromność powierzchowna ieſt znákiem wnętrzney świątobliwośći, iáko bowiem index ná Zegârze, kiedy porządnie, godziny zwierzchu ſkázuie, znák ieſt że wewnątrz Zegar, y koła iego ſą dobrze ſporządzone, ták y powierzchowna układność pokázuie iákie ieſt duſzy ułożenie. Cnota, ták ſię ma iáko y zdrowie, ktore kiedy ieſt wewnątrz, to y powierzchu wydaie dobrą cerę, żywość, rumianość twarzy; ták y ſkromność wydaie cnoty wnętrzne; nieſkromność záś wydaie w człowieku to ieſt; wydaie iego nieſtáteczność y ládaco. Ambroży Swięty iednego ná dworze ſwoim niechciał uczynić Klerykiem, ztąd, że ieſta iego były nieſtáteczne, nieſkromne. A o drugim Kleryku powiáda, że mu zá ſobą chodzić nie kázał, że płochym y nieſkromnym chodzeniem przerazał oczy iego: potym ztych dwuch ieden zoſtał Aryáninem, á drugi záprzał ſię bydź Xiędzem; co prognoſtykowała ich nieſkromność w jeſtach, y w chodzeniu. Náoſtatek cnota ta ſkromność, że łátwo bárdzo nábyć ſię może, toć nie będzie wymowki przed Sędzią Chryſtuſem JEZUSEM, kiedy iey mieć nie będziemy; á ile my Duchowni, y ciężka nas przed Bogiem kára czeka, ieśli ſkromnośći nie nábędziemy.

Punkt 2. Uważ ná czym záwiſła tá ſkromność, oto ná przy-

ſtoynym ułożeniu ciáłá, ieſtow, twarzy czoła rąk. oczu; chodzenie powinno bydź poważne, nie biegać prętko, y práwie ná łeb utykać bez potrzeby ſłuſzney, oczyma nie ſtrzelać, rámionámi nie wáchłować, ná ſtole ſię iedząc, ſtoiąc, álbo ſiedząc, nie roſpierać, nie rozwalać, łokciem nie podpierać, oczy w mowiącego zbyt nie wlepiać, mowiąc co nie wrzeſzczyć, nie krzyczyć, ſuknie przyſtoynie chować bez áffektácyi iednák. Stárſzemu práwey ręki uſtąpić; bez koſzuli ná noc nie ſypiać; słowem ſkromność ná káždym mieyſcu niech będzie wiádoma BOGU, Anjołom, y ludziom.

Punkt 3. Uważ co zá ſpoſoby bydź mogą do nábycia ſkromności. *1mo* Ná káždym mieyſcu, czy to publicznym, czy prywátnym iednáko miey oko ná ſkromność. *2do.* Coć ſię w drugim nie podoba, tego ſam nieczyń. *3tiò.* Uważać BOGA że wſzędzie ieſt, y ná mnie patrzy, y uważa wſzyſtkie ſprawy moie. *4tò.* Káždego człowieka miey wielkiey eſtymie, y w oſobie iego uważay Chryſtuſa. *5to.* Częſto miewać Medytacyą o ſkromności; y to náybardziey uważać, że oſobliwie Zákonny człowiek nieſkromny [náyprędzey Bráci, y Swieckich gorſzy; biáda záś przez kogo idzie zgorſzenie, ſkromny záś wſzędzie ma imię dobre, y káždego buduie, y uweſela.

MEDYTACYA XXX.

O leniſtwie, albo oſpalſtwie wſłużbie Boſkiey.

Modlitwa poprzedzaiaca iako wyżey.

PUnkt 1. Oſpałość, álbo leniſtwo w ſłużbie Bożey, nic inſzego nie ieſt, tylko teſkność, álbo ociężáłość w ſpráwach do BOGA należących; iáko to wſtać ná pierwſzy głos dzwonka. Oſobliwie ná Medytácyą álbo ná inną funkcyą; á przecię wiedzieć potrzeba że to głos dzwonka, głos Boſki. Szczęśliwy káždy, gdy pierwiaſtki iego idą BOGU ná chwałę, á nie diabłu ná ofiarę. Oſpałość ieſt gdy ſię niechce czytać, modlić. Pacierzy Kápłáńſkich mowić, Mſzy Swiętey ſpiewać, słowa Bożego słuchać, słowem gdy ſię niechce

chce nic dobrego czynić; Modlitwa ſię niepodoba, tylkoby ſię czas BOG wie ná czym tráwił. Stan ten bardziey, á niżeli pomyslić ſię może, ieſt niebeſpieczny, y bliſki zguby wieczney, ktorym BOG niezmiernie ſię brzydzi: iáko ſię to pokázuie z tych ſłow: *incipiam te evomere ex ore meo. Apocal: 3.* Záczne cię wyrzucáć z uſt moich; to ieſt zechcę ci umknąć łaſk moich, y powoli od faworu, y reſpektu moiego odrzucáć; áto ieſt kára nad kárámi leniwcow náywiękſza; bo y Swięci (iáko twierdzi Hieronym Swięty) *corruunt ſi negligentes fiunt*, upadaią, gdy ſię leniſtwa chwytaią; ná ktorych poſpolicie zwykł dopuſzczał BOG, częścią pomieſzania ſumnienia, ſmutki, oſchłości duſze; częścią zburzenie paſſyi, námiętności, y rożnych pokus. Uczyń examen, czyli nie ták záwſze było, gdy ſię duſzy twoiey niedbalſtwo trzymało. Záłuy, obiecuy w powinności ſwoiey bydź czułym, á nieoſpałym; ináczey boy ſię wyrzutu Boſkiego. Wodę letnią, gdy kto piie) womit mu ſpráwuie; ták y duſza, leniwo, oſpale BOGU ſłużąca, wypada z łáſki Boſkiey, y obmierzłą ſię ſtáie oſobliwie przez dopuſzczenie Boſkie ná nię grzechow ciężkich: *qui modica ſpernit, paulatim decidet.* Małe bowiem zániedbane rzeczy, częſtokroć wielką zgubę zá ſobą noſzą. A iáko womit raz wyrzucony ieſt ták obmierzły, że nie można go nazad w ſię wziąć, ták leniwiec gdy raz od BOGA będzie ſodrzucony, mała nadzieia, aby znowu do łaſki, y przyiaźni Boſkiey był przypuſzczony: *utinam frigidus eſſes, aut calidus, ſed quia tepidus es, & nec frigidus, nec calidus, incipiam te evomere ex ore meo.* Bodayżeś był zimny, álbo gorący, á ponieważeś letny, y áni zimny, áni gorący, wyrzucę cię z uſt moich; letny bowiem w ſłużbie Boſkiey człowiek, że ieſt bardzo podległy wielom grzechom powſzednim, zwykł wpadać w rożne grzechy śmiertelne, zá umknieniem łáſki Boſkiey.

Punkt 2. Uważ, że Pan BOG z niektorych przyczyn, cieżey boleie ná leniwcow w ſłużbie Boſkiey, á niżeli ná wielkich grzeſznikow, álbo w grzechu iákim śmiertelnym zo-

ſtáią-

ſtáiących; bo ci widząc ſtán ſwoy zły, y piekła godny boią ſię, żeby w tym ſtánie nieumarli, y wiecznie nie zgineli: zá- czym zwykli czy pożno, czy prętko mieć ſię do S. pokuty; y oney ſię chwytać. Leniwiec záś maiąc to ſobie zá rzecz obłudnie wyperſwadowaną, że ieſt (lubo ináczey przed Bo- giem rzecz ſię ma) w łaſce Boſkiey, y niby pewien zbáwie- nia, mniey o pobożność, y życia doſkonałość dba; y tá go ſama ślepota prowadzi do zguby, y ſumnienia zátwardzia- łośći; á co większa, że y do nie iednego pogorſzenia w Zgro- madzeniu ciężkiego, miánowicie Nowicyuſzow, álbo Brá- ci, ktorzy widząc to po Stárſzych, podobnemi, álbo ieſzcze gorſzemi ſię ſtáią; ták, że cale po nich nieznać, by byli ſłu- gámi Boſkiemi.

Punkt 3. Uważ ſpoſoby ktorych maſz záżywać, ábyś nie był leniwcem. Náyprzod przed oczy wyſtawić ſobie Pana JEZUSA, ktory przez cáłe życie ſwoie był w uſtáwiczney prácy, y poſłuſzeńſtwie áż do ſamey śmierci, á śmierci Krzy- żowey, á to dla zbawienia náſzego; á czyliſz nieprzyzwoita rzecz, á żebyś y ty ochotnie cokolwiek dla niego czynił, á bardziey dla duſze twoiey. Staw ſobie przed oczy y Náy- świętſzą Matkę Boſką, z iákim ona ferworem záwſze Mo- dliła ſię Medytowała, pracowała, bliźniemu ſłużyła. Staw przed oczy y Swiętych Pańſkich, y Fundatora twego, iáko ci wſzyſcy BOGU wiernie, y ochotnie ſłużyli, y dani nam ſą ná przykład; izáliſz nie więcey nas pobudzać maią do do- brego poſtępowania, iáko mowi Thomas à Kempis; á niże- li oziębłych liczba do roſpuſzczenia ducha. Staw przed oczy y niektorych ſług Boſkich, ktorzy z tobą w Zgroma- dzeniu zyią; widziſz iák ſą pierwſzemi ná Medytacyą iák ſię nábożnie modlą, Mſzą Swiętą odprawuią, ná Kázánie pil- nie ſię gotuią, piſzą, uczą; pożytecznie Kázuią; tych tedy náśladuy, á nad oſpałemi uboleway, y proś zá niemi BO- GA. Drugi ſpoſob; częſto przypominać ſobie zápłatę wie- czną, ktora nas czeka zá náſze uſługi BOGU. A ták przy łáſce Boſkiey iáko Jákobowi, wſzyſtkie prace, trudności

ná

ná ſłużbie Boſkiey, zdáć nam ſię będą krotkie, y lekkie dla oney wielkiey w Niebie zápłaty, ktora nas nieomylnie czeka. Diabeł czegoby nieczynił, álbo niecierpiał, gdyby áby ná ieden moment pozwolono mu bydź w Niebie; á ty ták małych rzeczy ochotnie dla BOGA ná ſłużbie Jego Swiętey czynić niechceſz; ábyś ná wieki z Bogiem krolował. *Potrzecie:* Niech tákowy leniwiec ſtáwi ſobie przed oczy ludzi Swieckich, ludzi Dworſkich, niech ſtáwi Zołnierzow, Kupcow, czegoſz oni nie czynią, nie cierpią; nie doſpią, nie doiedzą, niewygod co niemiará ponoſzą, á dla czegoż? oto dla iednego żyſku doczeſnego; dla iednego honoru dograbania ſię, co częſtokroć zwykło ich miiać y oſzukiwać; á ty leniwcze iáko ſię niezáwſtydziſz, że dla otrzymania dobr práwdziwych; bo Niebieſkich, mnieyſzych rzeczy czynić niechceſz, áni nic ucierpieć; czyliſz to nie wſtyd y ſromota wielka! niechceſz tu dla BOGA cierpieć, bądź pewien, że ná támtym świecie cierpieć będzieſz muſiał. Nákoniec leniwcze podź do pſzczoły, do mrowki, *vade piger ad apem:* á uważ iáko uſtawicznie lata, biega lecie, ażeby zimie miała co ieść; ták y ty, ile że lato teraz maſz, w życiu tym twoim, zgromadzay ſobie dobre uczynki, ażebyś potym ná wieki nie łáknął. Uczyń odtąd mocne przedſięwzięcie, lepiey Panu BOGU ſłużyć, y bydź ochotnym do wſzyſtkiego y rączym, boy ſię ná wieki zginąć, gdyż *regnum DEI* (iáko mowi Bernard S.) *non datur otioſis, ſed in ſervitio DEI ſtudioſis.* Kroleſtwo BOZE nieprożnuiącym, ále ná chwałę Boſką prácuiącym ofiáruie ſię, y daie.

MEDYTACYA XXXI.

O wnętrzney Modlitwie, albo Medytacyi.

Modlitwá poprzedzáiaca, iáko wyżey.

PUnkt I. Uważ, iż Medytácya zowie ſię wnętrzna, álbo umyſłowa Modlitwa, (ktora w rzeczy nic nie ieſt, tylko rozmowa duſze náſzey z Panem Bogiem w ſprawie zbawienia naſzego,) á to dla rożności od modlitwy uſtney; y w Medytacyi oſobliwym ſpoſobem, wſzyſtkie trzy potencye, álbo

siły duszy mieszczą się, pamięć, rozum, wola. *Pamięć bowiem stawia rzecz rozumowi do rozmyślania, dla czego wprzod materya do Medytacyi czytać się powinna; inaczey pamięć nic rozumowi do uwagi niepoda. Rozum zaś znayduie uwagi sposobne do wzbudzenia woli*: á wola wzbudzona złym się brzydzi, á do dobrego przystaie; y według wzbudzenia, przed Bogiem się sądzi, skárży, winuie, iego się boi, przeprasza, prosi, dziękuie, chwali, pragnie, kocha, dla niego sobą y światem gardzi, ná trudne się rzeczy odważa; y ták pobożnym, doskonałym, zwykł człowiek się stáwić. Y táka Modlitwá nierownie milsza nád ustną, w ktorey gdy tylko ięzykiem modlemy się, to ná ten czas tylko duch, pará, wiatr moy modli się, á dusza bez pożytku; modlić się trzeba duchem, modlić się y duszą; spiewać duchem, spiewać y duszą; to iest pamięcią, rozumem, y wolą: *orabo spiritu, orabo & mente*. S. Pawel. Inaczey parą tylko będzie, y wiatrem Modlitwa, ktora z ust bez uwagi wychodzi, á zátym bez wszelkiey przed Bogiem záśługi. Teyci náprzod Modlitwy wnętrzney, y sam Pan JEZUS záżywał, przez co ią y wysoce uwielbił) kiedy *erat pernoctans in Oratione*, nocy całe ná Modlitwie trwał; náwet y w samę Wigilią gorzkiey Męki swoiey, (nim go poimano) przez trzy godziny onę odprawił. Swięty Jákob Apostoł od ustawicznego klęczenia miáł kolána twarde, iák wielblądowa skorá. S. Bartłomiey sto rázy we dnie sto rázy w nocy upadał ná kolana ná wnętrzną Modlitwę. Pustelnicy choć długo Psalmy odpráwowali; czytali; iednak Medytácyi nigdy nieopuszczali. Swięty Antoni Wielki przez cáłą noc w niey trwał; á ná Słońce że prętko wschodziło nárzekáł; Wszyscy Fundatorowie Zákonow, Zgromadzenia, Kongregacyi, swoim surowo przykazowali, áby niektory czas codzień, w niey trwali. Błogosławiony *Vincentius à Paulo*, Fundator Kongregacyi *Missionis*, podał Regułę, ażeby codzień ráno o czwartey wstáwszy przez godzinę wszyscy *in Communi* rázem Medytácyą odprawowali; czytaiąc przez punkta máteryą Medytacyi, y z niey osobliwie we dni Swięte, y Niedzielę, w káżdą Sobotę rozmowy Duchowne wza-
iem

iem z sobą mieli; co się dzieie z wielkim pożytkiem Duchownym, y doskonáłością Subjektow w niey zostáiących; y ktore Kongregacye maią ten Swięty zwyczay Konferencye między sobą Duchownych, státeeznie trwać będą w doskonáłości, y świątobliwości życia, y Kościołowi Bożemu ná záwsze pożyteczne będą; gdzie záś tego niemasz, tam niemasz státeczney cnoty, y życia doskonałości, y toć to iest, czemu y owi dawni Pustelnicy pewnych czásow z sobą się schodzili, y Duchownie Konferowali. *Cassianus* Wielki Asceta, ten z Uczniami swemi, często tákże miewał Duchowne Konferencye, rozmowy; wiedział bowiem z Ducha Swiętego, że to wiele dobrego w duszy sprawowało káżdego: A czemuż y nam podobnego smaku, y skutku Medytacya sprawić niema? od ktorey z lada okázyi rad stroisz, wymawiasz się, przyczyny ladaiákie wynayduiesz, żeś był zábawny, że głowa boli, że cza u niemász, żeś do niey niesposobny. Miły BOZE! do Medytacyi niesposobnyś; á do trawieuiá czásu, BOG wie ná czym, sposobny. Głowá boli kiedy Medytowáć co dobrego, á nie boli fantazyą myślami niewiedzieć iákiemi záprzątać; serce prożnością bałamucić. Dusza schnie bez Medytácyi, y Duchowney porcyi; á ciáło iáko tuczysz, pieścisz, lubo doznáiesz, żeć iest głownym nieprzyiácielem Boskim, y duszy twoiey, ták delikatnie ie chowasz, iákoby po śmierci z niego balsamy, álbo wonieiące oleyki płynąć miały; á ono w samey rzeczy stánie się káżdemu srogie pfe! y worem plugastwa; byłbyś do tego czásu niemal iuż Swiętym, gdybyś o duszy tákie miał stáranie, iáko o ciele, y wygodach iego.

Punkt 2. Uważ potrzebę Modlitwy wnętrzney, álbo Medytacyi. *Bellarminus* Kárdynał rozumiał, że niepodobna, áby Chrześcianin mogł dosyć uczynić powinnościom swoim; ieśli się czásem niebawi Medytácyą, á coż dopiero sługa Boży, Kápłan Boży, swoim ciężkim obligacyom, álbo Zákonnik Zákonności swoiey. Oycowie Swięci Medytácyą názywaią kluczem Niebieskim, żrzodłem łásk, y dobroczynności Boskich, lekarstwem przeciwko wszystkim chorobom du-

duszným. Ná Medytácyi rozum się oświeca, wola do wszystkiego dobrego zápala się; y zágrzewa choćby oziębła była; chęc do cnot; y dobrych uczynkow bierze się. Ty zás, że często w defekta znáczne wpadász, ospałość wielką w rzeczach Boskich czuiesz, leniwie pokusom odpor daiesz, cięższki iesteś do posłuszeństwa, do wyznania defektow, uniżenia się przed Stárszym, nie rad, y niechcesz nic cierpiec, bo Medytácyi niepilnuiesz; czás ná to náznáczony, na co innego obrácasz; imaginácya twoia, y myśl lekkomyślnie tám y sam błąka się y láta. Postánow w tey mierze bydź pilnieyszym, y ochotnieyszym, wzbudzay w sobie często prágnienie tákiey Modlitwy, bądź iáko ieleń strzáłą zrániony, (iáko ty nie ráz grzechem) do źrzodła wod żywych impetem dążący, biegay y ty z ochotą ná Medytácyą, ábyś się tám mogł ochłodzić potokiem łásk, y słodkości Boskich.

Punkt 3. Uważ sposoby do odpráwowania Medytácyi z pożytkiem. *Nâyprzod:* Skromnie się záwsze trzemay y nábożnie, iákbyś był przed samym Bogiem, iákoż y iesteś; bo BOG wszędzie iest ná káżdym mieyscu, patrzy na cię, widzi serce twoie; wie wszystkie twoie myśli, y skłonności. *2do.* Stáray się dobrze rozumieć materyą Medytácyi, y w niey sobie gwałtu nieczyń, ále pilnie uważay toż sámo co czytáno, álbo y sam sobie w duchu czytáy, ieśli masz tákowe Medytácye, áni ná dystrákcye niedobrowolne, álbo rozerwánie myśli nic niedbay; áni ich słuchay, ále swoię rzecz czyń, ták właśnie, iáko gdy gráią w Kościele, możemy Modlitwy ustnie odpráwowáć, gdy co piszemy mowić álbo y słucháć; áni oschłość, álbo niesposobność do Medytácyi, niechci wstrętu nieczyni. Mow sobie w duchu z pokorą głęboką: *Pánie bestya iestem modlić się nieumiem; naucz mnie zbáwiennie Medytowáć.* A do tego wiedzieć trzeba, że doskonáłość, y świątobliwość: niezáwisła ná pociechach, y zápłáta, ále ná miłości Pana BOGA, ále ná uczynkach powołania swego wykonanych wprawdzie, y spráwiedliwości. *3tio.* Pod czás Medytácyi náleży w sobie wzbudzáć rożne áffekta pobożne, ákty strzeliste ku BOGU, Mátce Boskiey,

y Swię-

y Swiętym Pańſkim czynić; iáko to náprzykład: *BOZE ku wſpomożeniu poſpieſz, y ku ratunkowi moiemu pokwáp ſie.* BOZE zmiłuy ſię nádemną według nieſkończonego miłoſierdzia twego, *&c.* BOZE bądź miłościw mnie grzeſznemu. A nádewſzyſtko nieopuścić iákiego uczynić przedſięwzięcia, áibo *propoſitum*, poprawić ſię w tym, álbo w owym defekcie. *Eg:* nie ieść, nie pić, áż czáſu náznáczonego; nie gadać gdzie nie należy, nie gniewać ſię o ládáco. *&c.* á uczyniwſzy przedſięwzięcie do ſkutku go przywieść, bo ná cożby ſię to zdało obiecać, á obietnice niedotrzymać. Skutku y uczynku dobrego po nas Pan BOG potrzebuie, y wyciąga, á nie tylko dobrey woli. Znák pewny, żeś dobrze odpráwił Medytácyą, ieżeli ſię w czymkolwiek popráwuieſz, ieśliś poſłuſznieyſzy, pokornieyſzy, pilnieyſzy w twoim urzędzie, w záchowaniu Reguł, milczenia, ſkromności, y tám daley Nákoniec proś uſilnie częſto, ſtátecznie Pana BOGA o dar Modlitwy.

MEDYTACYA XXXII.

O Kapłańſkich Pacierzach.

Modlitwá poprzedzáiąca iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż Kościoł Chryſtuſow Duchem Boſkim záwſze rządzący ſię, nie mogł nic lepſzego ku chwale Boſkiey, y właſnemu pożytkowi ſamych Kápłanow, pobożności záś, y nabożeńſtwu wſzyſtkich práwowiernych wynáleść, y poſtánowić nád Pacierze Kápłańſkie; ktore ſkłádáią ſię z rożnych Pſalmow, Hymnow, Antyphon, Lekcyi, Kápituł, Reſponſoryi, Oracyi, Wierſzy; częścią z Piſma Swiętego, częścią z Kſiąg, y Hiſtoryi Swiętych Pańſkich, należytym porządkiem y kſztałtem bárdzo ozdobnym wzáiem ſobie korreſponduiących; ku czci záś y wielbieniu Pana BOGA świątobliwie ordynowanych; ták dálece, że wſzyſtkie Pacierze Kápłańſkie to w ſobie zámykaią, áby chwaląc przez nie BOGA, z nim ſię ſłudzy Boſcy ziednoczyć mogli; y ſtać ſię miłemi; á ludzie prawowierni widząc Kápłanow nábożnie Pacierze ſwoie odprawuiących, do życia świątobliwości,

ści, cnot Swiętych, y dobrych przykładow záchęcili. Te záś Pácierze Kápłáńſkie poſpolicie ná ſiedm części, czyli godzin dzielą ſię y rozrywaią; ná wzor tego co mowi Litera S. *Prove b:* 24. że choć ſprawiedliwy, á przecię ſiedm rázy ná dzień upada. *Juſtus ſepties in diem cadit:* á coż dopiero grzeſzny człowiek; ná ktorego zgubę dawny on nieprzyiáciel, czart przeklęty uſtáwnie czuwaiąc, ſiedm duchow nád ſię gorſzych przybiera; iáko S. Hieronim uważa, ku prętſzey wieczney iego ruinie. Siedmkroć tedy ná dzień należy Kápłanom zá ſiebie ſamych, y zá lud prawowierny wzywać od BOGA rátunku y pomocy, ná zwycięženie tego głownego nieprzyiáciela, czárta przeklętego; ázeby oſobliwie w godzinę śmierci ták nád Kápłanámi, iáko y ludem práwowiernym, w onych oſtátnich ſłábościach, mdłościach y náycięższych śmiertelnych boleściach, w mocy y dzielności Pacierzy Kápłańſkich nietryumfowali. Szczęśliwy tedy káżdy z Kápłanow, kto w tey mierze, codziennie powinności ſwoiey zádoſyć czyni, bo y ſobie, y ludowi Bożemu ſtáie ſię ſkuteczną obroną. Z drugiey ſtrony náder nieſzczęśliwy, y owſzem przeklęty, gdy w tey ſwoiey powinności ieſt leniwy, y zápámiętały; *Maledictus qui opus Dei facit negligenter*, á inni czytaią *fraudulenter:* mowi Duch Swięty przez uſta Proroka Jeremiaſza *Cap:* 48. Przeklęty, ktory ſprawę Boſką niedbale, álbo zdradziecko odprawuie; á tym bardziey gdy ią opuſzcza, á przeklęty z wielu miar, częścią z obligacyi, á to y cięzkiey, ktorą Kápłani maią; do ktorey pod grzechem śmiertelnym Kościoł Boży ná káżdy dzień obligował ich, y dotąd obliguie; częścią że iedząc chleb ludzki w pocie czoła nábyty, ku chwale záś Boſkiey dány, dáremnie go, y nieſłuſznie iedzą; nie czyniąc zá doſyć Pácierzom ſwoim Kápłańſkim; zá co ich ściſły przed Bogiem czeka ráchunek y ſąd; bo czyliſz to ieſt ſłuſzność bez prace odbierać pracy zápłatę; ieſt cenę grzechow, á przeciwko grzechom ku zburzeniu ich niepracować; áni ſię modlić, áni powinnych Pacierzy nieodprawować; pogotowiu ztąd y ſąd, y przeklęctwo Boſkie, pogotowiu y życie ládá-

iákie

iákie Kápłanow; ktorych w dobroci, życia świątobliwości, y boiáźni Boskiey, Msza S. często w sumnieniu czystym przez nich miána, y Pácierze Kápłańskie z pilnością, y nábożeństwem codziennie odprawione trzymać powinny; od czego gdy Kápłani odstępuią *jam actum de illis*, iużesz po nich.

Punkt 2. Uważ, iż Kápłani, y ci wszyscy, ktorzy są do *Officium* obligowani powinni pomienione Pácierze Kápłańskie z temi dwiema kondycyámi odprawowáć: áby była pilnośc w uściech, á nábożeństwo w sercu. Pilność w tym należy, áby słowa *rzetelnie, álbo zupełnie się wyrażały; áni się z pośrzodka wytracały; áni końca traciły: owo zgoła w niczym się nie myliło*, nic się nie przestępowało, wszystkie syllaby się wyrażáły. Nábożeństwo záś nátym záwisło, áby uczciwość pokorna była ku Panu BOGU; serce do niego podnosząc, Pacierze do niego obracaiąc, y Jemu ofiaruiąc; słowem chwaląc go. Te záś godziny generalnie maią się BOGU ofiarowáć (spolnie przy zásługach Pana Chrystusowych) wedle intencyi Kościoła Bożego, á iego intencya iest chwalić niemi Pana BOGA, á zá żywe, y zmarłe w Czyscu będące Jego prosić; lub káżdy z osobna, krom tey generalney intencyi, może też swoię osobną przyłączyć, ták zá insze, iáko zá się, wedle upodobania káżdego. Náprzykład zá Kościoł Boży, zá Stan Duchowny; za Zgromadzenie iákie; zá się, y zádobry żywot, ná uproszenie śmierci dobrey, y tám daley, zá Rodzice, powinne, Dobrodzieie, przyiácioły, y nieprzyiácioły, *&c.* W tych dwoch kondycyach wyżey wyrażonych nátrąca się *attentio*, to iest; przyłożenie *umysłu do tego co się mowi*: áby nie było insze w uściech, á insze w sercu, bo ináczey niebyłoby nábożne, ále rozerwane odpráwowanie, nierozszerzaiąc się záś z tą áttencyą, co do słow (ktore powinny się mowić porządnie, rzetelnie, cáło,) ábo do sensu względem wyrozumienia y brzmienia słow, co znáczą w Psálmach, w Lekcyách, *&c.* dosyć iest y będzie, gdy się umysł iákokolwiek do Pana BOGA podniesie, álbo do tego, o co prosiemy; álbo gdy tą intencyą odpráwuią się Pacietze Kápłáńskie, iáko chce Kościoł Swięty Mátka násza, y choćby

komu

komu po tey uczynioney świątobliwey intencyi; czart przeklęty násyłał do fantazyi, y głowy rożne rostargnienia; ieżeli dobrowolnego w tych myślach niebędzie zezwolenia, y upodobania, nic do záśługi y skutku Pacierzy twoich, Modlitwy twoiey nie zászkodzą.

Punkt 3. Uważ co masz zá sposobow záżyć do náleżytego odprawienia Pacierzy Kápłańskich. *Nayprzod*: Nim się zácząną Pacierze Kápłańskie mowić, przeyrzeć sobie Psalmy, Antyphony, y inne części *Officium*, ktore się ma mowić; przeyrzeć Kommemoracye, ieżeli iákie są, álbo będą. Do tego mieysce, y czas sposobny obrać sobie; od zábaw powierzchownych nie co duchem y ciałem odłączyć się; uważaiąc to náybardziey, że w obecności Boskiey iesteś, y on ná cię patrzy, serce twoie przenika, y intencyą twoię widzi. A gdy iuż zácznie się mowić *Officium*, mowże go rzetelnie, porządnie, podnosząc umysł swoy, ku BOGU, że [go] chwalisz. Do tego pomożeć y to, gdy ná początku záraz Pácierzy serce swoie upokorzone, álbo żálem skruszone BOGU ofiarować będziesz, y z tym się oświadczysz, że BOGA chcesz chwalić, wielbić, przed nim się uniżać. Jemu zá łáski y dobroczynności Jego dziękować, zá grzechy pokutować, y iákokolwiek wypłacać się sprawiedliwości Jego Swiętey. *Drugi sposob*: pamiętać zawsze ná obligacyą swoię w tey mierze ciężką; ktorey gdy się zádosyć stánie, wielka w tym przed Bogiem záśługa, á gdy záś záchodzi opuszczenie, álbo zániedbanie to ścisły sąd Boski náftaie. *Nakoniec* Pamiętać ná przestrogi, ktore Oycowie Swięci Kápłanom wszystkim, y tym, do ktorych należy *Officium*, do uwagi podaią, y napominaią.

Modlić się przed czasem. Rostropność.
Swięty Augustyn. *W czasie. Postuszeństwo,*
Po czasie. Nedbalstwo.

Mowić Pacierze Kapłańskie przed czasem. Bespieczność.
Swięty Grzegorz. *W czasie. Sprawiedliwość.*
Mowić zaś po czasie. Niedbalstwo.

Kto mowi Pacierze Kapłańskie przed czasem BOGA się boi.

Swięty

Swięty Bernard: *Kto zaś mowi w czaſie, ten chwali BOGA.*
Kto záś mowi po czáſie, Oddá BOGU rachunek.
A kto ie z niedbalſtwa opuſzcza, grzeſzy zá każda raza śmiertelnie, bo przeſtępuie Przykazanie Kościoła Bożego w wielkiey rzeczy.

MEDYTACYA XXXIII.

O powołaniu do Stanu Kapłańſkiego.

Modlitwa poprzedzaiaca, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż kto ſię bierze do ſtánu Duchownego, koniecznie potrzeba, áby był ná ten Stan powołany od BOGA Samego, bo bydź Duchownym, ieſt to przez oſobliwą łáſkę Boſką zoſtawáć od obłudnego świata wolnym. Wtrącić ſię záś y narazić ná ten Stan bez woli Boſkiey, ieſt to obrana z rozumu śmiałość; y zuchwałość otrzymania chwały Niebieſkiey. Dla tego Apoſtoł Swięty *Hebraor:* 5. z záłożoney oney ſentencyi wźiętey, przeſtrzega nas; y mowi: *Niech ſobie nikt nie bierze tey czci, tylko ten, ktory bywa powołany od BOGA, iáko y Aáron, ták y Chryſtus nie ſam ſobie tey czci przywłaſzczył, áby ſie ſtał Naywyżſzym Kapłanem.* Dalſza przyczyna tego ieſt, y bydź powinna, ponieważ funkcye Stanu tego Duchownego ſą nádprzyrodzone y Boſkie, toć y po Kápłanie wyciągaią oſobliwych cnot, y wyſokiey życia świątobliwości; ázeby należycie mogły bydź odprawione, czego BOG nie daie tym, ktorzy ná ten Stan ták wyſoki, náuki przyzwoitey, y życia przykładnego wyciągaiacy ſami nárażaią ſię; przez co ſię oczywiście docześnie, y wiecznie gubią; o czym y Ozeaſz Prorok *Cap. 8. Ipſi regnaverunt, & non ex me; Principis extiterunt, & ego non vocavi eos: ideò iratus eſt furor meus in ijs.* Oni wywyżſzyli ſię, ále bezemnie, y Xiążętami poczynili, ále Já ich ná to nie wezwałem, y dla tego gniew moy zápali ſię ná nie, to ieſt, cále ich opuſzczę; áni im udzielę pomocy potrzebney, do funkcyi ich należycie odprawienia. Izáliſz ná tę pogrożkę Kápłanie Boży nieprzelękniesz ſię, y niezátrwożyſz? izáliſz nie maſz ſłuſzney

przyczyny pomyślić sobie, ieżeliś prawdziwie powołany iest do tego Stanu, w ktorym teraz iesteś? ábys nie był ieden z nieszczęśliwych; bez omieszkania tedy wstąp do duszę, á uważ ieżeli prawdziwie od BOGA iesteś powołany do Stanu Duchownego.

Punkt 2. Uważ, co mogą bydź zá znáki prawdziwego powołania do Stánu Duchownego. *Nayprzod* Gdy BOG ludzi rostropnych znáiących twoię sposobność ordynuie, że cię z nátchnienia Ducha Swiętego do tego Stánu námawiaią y záchęcaią; bez intereffu doczesności iákiey. *Powtornie:* Gdy kto záraz od samey młodości, do tego Stánu ma státeczną inklinácyą; w tym y naradziwszy się mądrego w tey mierze iákiego człowieka, odrzuciwszy ná stronę wszelką przewrotność intencyi, w tey Swiętey inklinácyi, do końca trwa; á ile gdy ieszcze rożne do tego przeszkody nádaią się, y ofiaruią. *Potrzecie:* Y to iest znak nie poślední prawdziwego powołania do Stánu Duchownego, gdy kto zważywszy wysokość Stánu tego, y potrzebę wyciągaiącą do nabycia, y osiągnienia cnot: powinnych temu Stánowi; y náuki koniecznie do tego przyzwoitey, boiaźń w sercu weźmie go, y umyst rostropny stárać się o nábycie do tego Stánu powinnych kondycyi; iáko to náuki, y pobożności potrzebney, dla dobrego ludzi przykładu. Od czego podobno temi czasy biorący się do Stánu Kápłańskiego dáleko odchodzą; bo nie ktorzy Xiężą zostaią, żeby mieli zkąd żyć; inni żeby życie prożne, y wolne prowadzili; nákoniec inni, żeby w delicyach, roskoszach, y w wszelkiey ciała wygodzie opływali. Uważ tedy káżdy iákoś do tego Stánu wszedł? co twoia była zá intencya? inklinacya, uwaga, y Stanu tego powaga; zbawienie, czyli dobre mienie; chwała Boska, czyli twoia prożna. Szczerze nád tym sobie pomyśl. áby uznawszy w czym zbłądziłeś, wcześnie tego poprawiłeś, y pokutę prawdziwą uczyniłeś.

Punkt 3. Uważ, co zá defekty mogą bydź y popełnić się, biorąc się do Stánu Duchownego. *Nayprzod:* Gdy kto do tego Stánu zábiera się nie maiąc do tego sposobności, y tálentu potrze-

potrzebnego; iáko to cnoty, náuki, álbo przynáymniey prágnienia do nábycia náuk powinnych; álbo woli y ſpoſobnoſci do tego applikowania ſię, y náuczenia. *Powtornie*: Gdy kto umyślnie Duchownym zoſtáie, żeby ſię miał dobrze; álbo ſłáwę prożną u ludzi, honor, álbo co podobnego. *Potrzecie*: Gdy kto cále nie z woli Boſkiey, áni rády Ludzi uczonych, BOGA ſię boiących, ále tylko *mere*, iſtotnie z ráćyi, álbo przyczyn świátowych idzie do Stánu Duchownego. Ach záprawdę o ſmutku! o żáłości: iak podobno mało ználeść ſię może z Duchowieńſtwá, żeby w tym nie było błędu, erroru, y ciężkiego maukámentu; á w tym y niedziw, że ich ták wiele z wielkim pogorſzeniem, y oczywiſtym zbáwienia niebeſpieczeńſtwem żyie; *erraverunt ab utero. Pſal: 57.* przyczyna? że zbłądzili, y w powołaniu pomylili ſię. Lecz coż z tym trzeba robić? gdy ſię w tey mierze pomyli? oto pierwſzy do tego podaie ſię ſpoſob: wſzelkim ſpoſobem poſtarać ſię potrzeba o powinną ſwego Stánu umiejętność; częścią czytáiąc pilno Kſięgi tráktuiące materyą tę, ktorą ci umieć potrzeba; częścią chowaiąc przy ſobie ludzi w náuce tey biegłych, ktorey ty nie maſz ináczey koniecznie náleży ſię wſtrzymać od tych funkcyi Kościelnych, ktore nie wieſz iák ſprawowáć. *Drugi ſpoſob*: Jeżeli poſtrzeżeſz, że z ſamych tylko pobudek świátowych zoſtáłeś Duchownym, chcieyże tedy, (boś y powinien,) czymprędzey iák náylepiey przy pomocy Boſkiey intencyą twoię reformowáć, odnowić, poprawić; ſupplikuiąc przytym, y żebrząc o odpuſzczenie przewrotności twoiey. A gdy záś przyſtępowáć będzieſz do funkcyi Kápłańſkich, przyſtępuyże do nich z wielkim żálem ſerca twego, y záwſtydzeniem ſię przed P. Bogiem. W nádgrodę záś tego twego zuchwalſtwá, ile gdy iuż w oſobie twoiey ten błąd ieſt niepowetowany, pamiętay drugim dać zdrową rádę, gdy ich obaczyſz y uznaſz nieſpoſobnemi do Stánu Duchownego; oczy im otwieráiac, iák to ſtráſzna rzecz ieſt y oczywiſta zguby wieczney, bráć ſię y wdzierać náKápłańſtwo, niemáiąc ná to Boſkiego powołania; przytym náuki, y ſpoſobności. *Nakoniec*: Poſtrzegłſzy żeś przewrotną intencyą

cyą został Kápłanem, proś tedy záwsze gorąco BOGA, áby cię godnym uczynił powołania tego; ná ktore się niesłusznie wdarłeś; bo y ták Paweł Swięty *2. Thessal: cap: 1.* náucza y informuie: *ora semper, ut dignetur te vocatione sua DEUS* Proś záwsze, áby cię BOG uczynił godnym tego powołania.

MEDYTACYA XXXIV.

O czystości Kapłanom powinney.

Modlitwa zwyczâyna, iáko wyżey

PUnkt 1. Uważ, iż do Stánu Kápłańskiego nie dosyć bydź od BOGA powołanym, ále y koniecznie tego potrzeba, áżeby się ustáwicznie ćwiczył w cnotach Swiętych, á osobliwie w tym stánie náypottzebnieyszych; iáko to: pokorze S. miłości Boskiey, y bliźniego, cierpliwości, á nádewszystko czystości Swiętey. Ta cnota iáko káżdego Kápłana wielce zdobi, y powágę czyni, ták przeciwny występek iey srodze szpeci, y gorszy. Kápłani Stárego Testámentu, gdy zostáwali ná usłudze Kościelney (ná ktorą koleyno ieden po drugim chodzili, y usługowali) przez wszystek czas usługi wstrzymywali się od Zon, dla tego y do domow swoich nieodchodzili. Toć nierownie większą Kápłáni Nowego Testamentu maią obligacyą, ktorzy nie koleyną, ále ustáwicznie Sakramenta Swięte ádministruią, wstrzymać się od wszelkiey nieczystości, á ile z niewiastami powinni. Oza że śmiał Arki Pańskiey (ktora Figurą tylko była Náyśw: SAKRAMENTU) dotknąć się, lubo w potrzebie (bo z woza ku spadnieniu náchyliła się była,) BOG go zá to nágłą śmiercią skárał; przeto, że według niektorych Doktorow Swiętych tey nocy z Zoną swoią obcował. Synow Helego Kápłana ták ciężko BOG pokárał, że do Ofiar ważyli się przystępować, bacząc się bydź nieczystemi. A Kápłani Nowego Testámentu, iákoż nie rownie bardziey bać się nie maią, gdy się do strászney Ofiary Swiętey, y administrowania SAKRAMENTOW SS. żyiąc nieczysto przystępować odważaią. Swięta, Teressa widziała raz dwuch czartow przeklętych

duszą-

duszących Kápłana Mszą Swiętą maiącego, ztąd że nieczystością się zmazał, y gdyby była goráco zań się, nie modliła, nieomylnie przy Ołtarzu umarłby był nágle. Isci się to tu, co Pan BOG *Levitici cap*: 22. powiedział? Człowiek ktoryby się ważył przystąpić do poświęconych rzeczy, gdy nieczystość iego ná nim iest, ten odrzucony będzie od oblicza mego.

Punkt 2. Uważ, iż czystość, ktorą powinni mieć Kápłani ná duszy y ná ciele, (y to osobliwym sposobem, bo tá powinna bydź ieszcze większa, á niżeli ludzi świeckich) iest zálecona y nákázána; nie tylko przez Pismo Swięte ták Stárego, iáko y Nowego Testámentu, ále y od Náywyższych Pasterzow Kościoła Chrystusowego; od ták wielu Concyliow Swiętych, á to z wielu przyczyn. *Nayprzod:* Ponieważ Kápłáni są do Mszy Swiętey obligowani, nád ktorą to przed Bogiem nie może bydź nic godnieyszego, milszego, y wdzięcznieyszego; á tę mieć powinni, duszą, sercem, y ustámi czystemi, rękámi nieskálanemi; ztąd że Ciało Páńskie, Ciáło Náyczystsze, y sobie, y innym rozdawać winni; toć náleży im wielką dusze, y ciáła záchować czystość. Nád to: Kápłani swoie Godziny mowić, álbo spiewać codzień powinni; SAKRAMENTA S. ludziom dawać, udzielać, á to wszystko Kapłanowi czynić náleży pod grzechem śmiertelnym, w sercu czystym. Kápłani dobry przykład z siebie ludziom dać powinni, á iákże by go dáli, gdyby o czystość dusze y ciáła niedbali; w pobożności, w trzeźwości się nie kochali, konwersacyi niepotrzebnych, osobliwie ze płcią innego gatunku nie strzegli, nie warowali; bo y ták náleży. Nie iesteśmy świętszemi nád Dawida, mocnieyszemi nád Samsona, mędrszemi nád Sálomona, ci upádli, y ná tym śliskim podknęli się ludzie, á iákoż my mizerni bać się podobnego przypadku nie mamy? Swięty Bernard mowi: *Mieszkać z niewiástą, á nie znáć niewiásty, z nią często konwersowáć, á ná duszy przynaymniey od niey się nie skaláć, iest rzec większa, á niżeli umárłego wskrzesić.* tego siłą ludzką dokazać nie potrafisz; á iákże potrafisz, bywszy często z białogłową, od niey rány ná duszy nie odnieść; álbo w tym lepie nie ulgnąć álbo uwikłać

się: gdyż iáko mowi Swięty Cypryan; *Sodalitas mulierum est gluten delictorum*

Punkt 3. Uważ, iż Kápłan, gdy czystości powinney niezáchowuie, nierownie cięższe grzeszy, nád świeckiego w tey mierze człowieka grzeszącego, bo náyprzod dopuszczá się ciężkiego świętokradztwá, Swięty Anioł 1. *Corinth: cap: 3.* mowi: *Jeżeli kto Kościoł Boży zgwałci sprofanuie, zgubi go BOG*, A ktoż Kościołem Bożym, Swiętym, y BOGU poświęconym prawdziwie bydź może, ieżeli nie Kápłan poświęcony, y ná ten urząd y godność námaszczony! biada tedy kążdemu! biada niewiastom, przez ktore, y dla ktorych te mistyczne Kościoły Kápłani Boży bywaią sprofanowani, zeszpeceni, zkálani. Grzeszy y ztąd káżdy Kápłán cięższe, że ślub czystości solennie BOGU przy święceniu swoim ná Subdyákony, uczyniony gwałci, y sprosnie maże. Nád to; iest ciężkim zgorszeniem dobrym, y złym, á osobliwie ludziom podłey kondycyi; zkąd bowiem ták wiele námnożyło się herezyi? grzechow zwłaszcza nieczystych, między prostactwem; oto z okázyi życia nieczystegoKápłanow Bożych; bo ci widząc to, głupie rozumieią, że nieczystość iest nie grzech, álbo nie ták wielki. Nákoniec Kápłan nieczysty, ile rázy Mszą Swiętą ma; álbo Swięte ádministruie SAKRAMENTA, tyle rázy Chrystusa krzyżuie; Chrystusowi w twarz pluie; Chrystusa z Judaszem wydaie; y owszem nogami depce, y w brzydką kloákę rzuca. Coż bowiem iest dusza, ábo serce Kapłaná nieczystego, Kápłana w smrodzie nieczystości leżącego, coż są usta iego, ieżeli nie iedna kloáka? ieżeli nie stek brzydkości? ieżeli nie perły rzucać przed wieprzy? á to się wszystko ták dzieie, gdy Kápłan nieczysty celebruie; álbo Swięte SAKRAMENTA administruie. Strzeż się káżdy Kápłanie (ieżeli ci duszy twoiey iest miłe zbáwienie) wszelkiey nieczystości, wszelkiey niepotrzebney konwersacyi z niewiástami á ile podłey kondycyi będącemi; bo im podleyszey kondycyi z białemigłowami zábierasz przyiaźń y konfidencyą, tym stan twoy iest náyniebespiecznieyszy, y sławie twoiey náynieprzyiaźnieyszy; iáko twierdzi Hieronym S. *ad Rustic: Ancillæ*

quæ

quæ tibi in obsequio sunt tibi scias esse insidij, quia quanto vilior earum conditio, tanto facilior est ruina. Kápłánie Boży, służebne ktore ci usługuią, bądź pewien, że to náywiększe są ná cię sidła diabelskie; bo im podleysza iest ich kondycya, tym náyprętsza gotuie ci się zguba y ruina; bo te iáko prostáczki, y nieznáiący się ná rozeznániu złego od dobrego pospolicie rozumieią álbo y wierzą; że się to godzi, álbo że nie ták iest wielki grzech, iáko kto może rozumieć; gdy widzą Kápłana grzeszącego, álbo usta swoie, o usta białogłowskie się kálaiące, y profanuiące, ktore Krwią JEZUSOWĄ rumienieć powinny, á nie ogniem pożądliwości zápalać.

MEDYTACYA XXXV.

O powołaniu do Stanu Zakonnego.

Modlitwa poprzedzaiaca iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż powołánie do Stánu Zákonnego, iest to łaská Boska nayosobliwsza; y po przeznaczeniu do Nieba náywiększa; y rzádko komu pozwolona. Y toć to iest, co Chrystus powiedział *Matthæi* 19. *Qui potest capere capiat.* Zákon, álbo Zgromádzenie wszelkie od Papieża ápprobowane, co to iest? ten tylko to poymuie; *co siebie, y namietności swoie woiuie.* Stan Zákonny, iest to stán doskonáłości, bo skoro kto czyni Professyą záraz tym samym wpada w stan doskonáłości, ktorey się podeymuie, y obowiązány iest nią; y áni iest wyięty z tey powinności młody, áni stáry; zdrowy áni chory; tego ustępuiąc Zákonnik grzeszy, á grzeszy ciężko. Cassianus powiada o iednym Opacie, ktory ták rzekł Nowicyuszowi: Nierozumiey żeby máły miał bydź grzech, gdy ten, ktory ná doskonałość uczynił Professyą, do niedoskonáłości się udaie. A *Eusebius Emissenus*: *Videte Fratres vocationem vestram: quoniam venire ad Cœnobium summa perfectio est, sed non vivere perfectè in Cœnobio, summa damnatio est.* Ważcie Bracia powołánie wasze: boć do Klasztoru wstąpić, wysoka doskonałość iest; ále w Klasztorze nie żyć doskonale, głębokie potępienie iest. Czemu? bo Zákon, iest to Stan,

álbo

álbo Szkoła doſkonałości; nie żeby wſzyſcy iſtotnie byli doſkonałemi (bo to tylko náleży Biſkupom, ktorzy uczą; ci bowiem maią mieć w ſobie doſkonałość nábytą, y iuż doſtąpioną; ieśli chcą co w poddanych ſpráwić, y doſkonałości ſkutecznie náuczyć) ále żeby pomienioney doſkonałości pragnęli; do niey ſię mieli, iey ſzukáli; przez záchowanie Przykázań Boſkich, y iego co obiecał, iako to ślubow ſwoich, y uſtáw powołania ſwego, Zákon bowiem (wyiąwſzy męczeńſtwo Swięte, ieſt to forta bardzo ciaſna, y droga ściſła ktora prowadzi do żywota wiecznego; á mało ieſt tákich, ktorzyby ią znáydowali. *Matth:* 7. Kto tám żyiąc pobożnie, świątobliwie, według Reguły ſwoiey; oczywiſty ma znak przeznáczenia do Nieba.

Punkt 2. Uważ, przyczyny czemu powołanie do Zákonu iákiego Swiętego álbo Zgromadzenia od Stolice Swiętey Apoſtolſkiey ápprobowanego, káżdy mieć powinien w wielkiey ſtymie, y wadze. Pierwſza bydź może, bo ieżeli dla Chryſtuſa rozdaie fortuny doczeſney ná ubogie, u BOGA ma ſobie wielką záchowaną obietnicę w nadgrodzie; iáko to, że w Niebie wielki ich czeka ſkárb. *Matth: 16.* Y znowu *Marci 10.* Ze ich czeka żywot wieczny; oprocz, że to w tym życiu doczeſnym ſtokrotną maią zápłatę; względem pomięſzkania domow, mienia rol, y Braci, ták wiele Duchownych, álbo Sioſtr. A czegoż nie maią ſię ſpodziewáć, ktorzy dla Nieba dobrowolnie w klauzurę idą, wolą ſwoię y rozſądęk poddaią pod wolą człowieka ná mieyſcu Boſkim; á to czynią publicznie; bo przez Profeſſyą ſwoię Zákonną, ktorą Zakonni ludzie ſolennie BOGU, y Swiętym Jego Páńſkim ku uſłudze konſekruie. Druga przyczyna Stánu Zákonnego wiele ſobie ważenia ieſt, że Oycowie Swięci wſtąpienie do Zákonu S. przyrownywaią do Chrztu Swiętego; gdyż człowiek przez to, iáko przez Chrzeſt S. doſtępuie odpuſzczenia wſzyſtkiey káry doczeſney powinney grzechom. A Swięty Grzegorz przydaie, że iáko ofiara Całopalenia w Stárym Teſtámencie przechodziła inne ofiary; ták wſtąpienie do Zákonu Swiętego przechodzi wſzyſtkie pokuty, by też y publiczne, proporcy-

onal-

onalnie grzechom náznáczone. Bernard záś Swięty y *Petrus Blesensis* mowi, że wstąpienie do Zákonu Swiętego względem w nim pożycia doczesnego, y prac álbo umartwienia támże znáyduiącego się, iest to drugie męczeństwo Swięte.

Punkt 3. Uważ, iż Oycowie Swięci wynosząc ták wysoko Stán Zákonny, czemu tych komparacyi, álbo podobieństw zázywali. Pierwsza tego iest rácya y przyczyna, ktorą daie y sam Thomasz Swięty Doktor Anielski, iż ieżeli człowiek przez iáłmużnę Swiętą wypłacić się może Panu BOGU; według powieści Daniela Proroka *cap: 4. Peccata tua eleemosinis redime.* grzechy twoie iáłmużną odkup: Toć daleko więcey zádosyć czyni ten, ktory nie tylko że rozdał ná ubogie co miał, ále kiedy siebie samego oddaie BOGU, y Zákonowi Swiętemu, y owszem ślubem się obowięzuie, że odtąd nic właśnego swego mieć nie będzie. Druga rácya iest; ponieważ Professya prawdziwego Zákonnika záwisła ná ustáwicznym dźwiganiu krzyżá swego; to iest ná záprzeniu się właśney woli, właśnego rozsądku, umartwienia zmysłow powierzchownych, passyi, wszystkich chuci y pożądliwości nieporządnych, ná umartwieniu ciała, wzgardzie świata; według oney náuki Boskiey: *Si quis vult venire post me, abneget semetipsum & tollat crucem suam quotidie, Luc: 9.* Kto chce zá mną iść, niech záprze siebie samego, á niech bierze krzyż swoy ná káżdy dzień; y to iest męczeństwo Duchowne: Zkąd Mędrzec Pański mowi. *Proverb: 16. eum qui dominatur animo suo, meliorem esse expugnatore urbium:* ten ktory panuie sercu swemu, lepszy iest nad tego, co dobywa miast. A Seneca Philozof choć Poganin, ále po Chrześciańsku rzekł: *imperare sibi, maximum esse imperium.* Panować nád samym sobą, iest to náywiększe panowanie.

MEDYTACYA XXXVI.

O teyże samey materyi.

Modlitwá poprzedzáiaca iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ ieszcze, iáko to dobra iest rzecz, bydź w

Zákonie Nayprzod Zákon, ieſt to iáko drugi Ray Ziemſki, ktory pełen był wſzelkiey roſkoſzy, weſela; ták w Zákonie, gdy ieſt u kogo ſumnienie czyſte, wielkie pociechy y rádośći, Serce Zákonney Oſoby nápełniaią: więcey rzekę; Zákon ieſt to drugi Ray Niebieſki. W Niebie pánuie nieſkazitelność kędy ſię nie żenią; toż ſię dzieie y w Zákonie dla ślubu czyſtości. W Niebie doſkonałe poſłuſzeńſtwo ku BOGU; toż ſię dzieie y w Zákonie ku Przełożonemu, Wikáryowi Bożemu. W Niebie ubostwo, bo niedbaią o złoto; o ſrebro, kontentuiąc ſię ſkárbami prawdziwemi Duchownemi; toż ieſt y w Zákonie. W Niebie ſpolna robota, ſpolny ſtoł, pokarm, y nápoy, bo wſzyſcy iednoż czynią BOGA miłuią, BOGA chwalą; otoż ſię ſtáraią Zákonne Oſoby. Dla czego Swięty Bernard mowi do nich: Nie wiem, áni umiem iáko was názwać? ludźmi Niebieſkiemi, czy Anjoły ziemſkiemi? Ná świecie mieſzkáiący, ále obcowanie w Niebie maiący.

Punkt 2. Uważ, iż z świata káżdy idzie do Zákonu; przyrowniayże co zá niewczaſy ſą ná świecie, od ktorych Zákon wolen. Ná świecie wielkie niebeſpieczeńſtwa, ták wedle ciała, iáko wedle duſze; drugi iużby był z tyſiąc grzechow śmiertelnych ná świecie popełnił; gdyby w Zákonie nie był. Policz ſobie ſtány; weźmiy náprzykład małżeńſki. iáko rzádko ſtá dła zgodne! Męſzczyzna tráfi ſię wielki dziwak, pijanica, gniewliwy, faſoły doma czyniący, piekłu ſię rowna, iáko ſię poſpolicie mowi. Podźmyż do niedoſtátkow, kłopotow goſpodarſkich, y ciężkiego pożywienia. Będzie doſtatek, dziatek nie maſz; dziatek doſtátek, á uboſtwo dokucza, bolow nieznośnych przy rodzeniu niewſpomináiąc, álboli y śmierci niewſpominaiąc, częſtokroć z Rodzicow zácnych potomſtwa ládaco; y innych rożnych przypadkow, fraſunkow, á w Zákonie od wſzyſtkiego tego wolność, y beſpieczność. Podźmyſz do duſze, iák wiele ſideł y okázyi do grzechow ná świecie; towarzyſtwo do złego wiedzie; złe przykłady ciągną; y tám dáley: częſto w złey dyſpozycyi śmierć zdybie bez Sákrámentow Swiętych, pokuty, y ſkruchy, zkąd idzie wieczne potępienie. A w Zákonie mowi Swięty Bernard.

Oſtro-

Oſtrożno ſię żyie, ieſt okázyą do wſzyſtkiego dobrego, y uſale ſię umiera, co nádewſzyſtko.

Punkt 3. Uważ w Zákonie czemu żyie człowiek oſtrożnie, upada rzadko, á powſtaie prętko. Spoczynek iego ieſt beſpiecznieyſzy, umiera poufale, nádgrodę odbiera wcale; dzieie ſię to częścią dla intencyi proſtey, że co czyni, to czyni ná większą chwałę Boſką, y zbawienie ſwey duſzy; częścią że widzi ſumnienie ſwoie od grzechow śmiertelnych wolne: od okázyi grzechowych dalekie, á ieśli czaſem trafi ſię z ułomności upaść, powſtáie prędzey; maiąc do tego rożne y prętkie ſpoſoby. Sam examen codzienny ták generalny, iáko y partykularny w tey mierze potężnie go dźwiga, y do prętkiey uczynienia pokuty wzbudza, y ánimuie. Umiera beſpieczniey, bo pamiętny ieſt ná owę nieomylną Boſką obietnicę: *Kto dotrwa aż do końca, ten zbawion będzie. Matth: 10.* Do tego wie y pamięta ná owę przypowieść: iákie życie, táka y śmierć; dobre życie, dobra y śmierć. Y toć to ieſt; czemu Swietcy ludzie poſpolicie zwykli mawiać. O ktoby mi dał umrzeć śmiercią Zákonną, ktora nie dość. że ma na ten czas Odpuſt zupełny; ále y uczeſtnictwo wſzyſtkich łaſk, y záſług Zákonu ſwoiego.

MEDYTACYA XXXVII.

O doſkonałości Chrześciańſkiey, ktorą prawowierni mieć powinni; á tym bardziey Kapłani, á naybardziey Zakony Swięte.

Modlitwa poprzedzáiąca, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż ludzie wſzelkiego ſtánu y kondycyi, á tym bardziey Kápłani powinni ſtárać ſię o doſkonałość życia; bo ich do tego ſam Pan JEZUS nie iáko obliguie. *Matth: 5. Badźcie tedy doſkonali, iáko Ociec waſz Niebieſki doſkonały ieſt.* Y znowu tamże mowi: *Jeżeli ſprawiedliwość, álbo doſkonałość waſza niebedzie obfitowała, wiecey niż ludzi w Piſmie uczonych, y Faryzeuſzow, nie wnidziecie do Kroleſtwa Niebieſkiego.* Ktoremi ſłowy obliguie nas pod utratą Kroleſtwa

Niebieſkiego, ábyśmy ſię uſilnie ſtárali, nie oiákąkolwiek ſprawiedliwość y świątobliwość, ále o ſprawiedliwość obfitującą; to ieſt o wielką doſkonáłość, bo podobną do Oyca Niebieſkiego: *badźcie doſkonałemi, iako* &c. Tá záś doſkonałość należy na tym, ábyśmy dla Pana BOGA y chwały Jego Swiętey, y ukontentowania wiele czynili, cierpieli; á to ochotnie, odważnie, oſobliwie cośmy według Stánu powinni. Do tego nas pobudza ſama Godność Pana BOGA naſzego, ktora że ieſt nieſkończoná, ma też w ſobie nieſkończoną moc y powagę; nas do tego pobudzić; ábysmy Panu BOGU doſkonale ſłużyli, mianowicie w ſprawach náſzych; o czym y Apoſtoł Swięty *ad Coloſſenſes cap: 1. Nieprzeſtaiemy za was modlić ſie, y proſić, abyście chodzili, ták BOG godzien ieſt: Jemu ſie we wßyſtkim podobatac, y w wſzelakim dobrym uczynku pożytkuiac.* Y ták pewny Swięty widząc ſługę Boſkiego niedbale około pracy ſwoiey powinney chodzącego, ſpytał ſię go, dla kogoby to robił? á on odpowiedział dlá Pana BOGA. Ná co odpowiedział mu: Azá ták dla Pana BOGA robią? áza niewieſz co nápiſano, *że przeklety kto ſprawe Boſka niedbale odprawuie?* Kupcy czego nie robią, czego nie cierpią dla małego, á nie pewnego zyſku. Dworſcy ludzie, álbo Woyſkowi, iákie niewczáſy, iákie niebeſpieczeńſtwa zdrowia, y życia ponoſzą dla prożney chwały, álbo odmienney łáſki Pańſkiey. Oracze dla ſztuki chleba, ktorego w pocic czoła ſwego pożywać muſzą, ciężar dnia, y upału znoſzą. A Pan BOG do nas po ludzku mowiąc, ták nie ma ſzczęścia, że náymnieyſzey prace, y pilności w ſłużbie Jego, Jemu żáłuiemy. Kápłáni po Kápłańſku żyć, y pracowáć, Swietcy Przykázániá Jego Swięte wiernie záchować, y od grzechu śmiertelnego uciekać; y tá ieſt, y bydź powinna doſkonáłość káżdego Chrześcianina; bo ſię tey y ną Chrzcie Swiętym káżdy podiął, á ſzátana, y ſpraw iego wyrzekł.

Punkt 2. Uważ, iż wſpomniona doſkonałość, lubo należy do wſzyſtkich wiernych; będących w Kościele Chryſtuſowym, á tym bárdziey Kápłanow Swieckich, (ktorym że więcey od BOGA dano, bo y oni ſłowem y przykładem ſwoim dobrym,
ludzi

ludzi boiáźni Boſkiey náucząć powinni,) lecz náybardziey do ludzi Zákonnych, ktorych Profeſſya obliguie *ex vi ſtatûs*, pod grzechem śmiertelnym, áby ciągneli do doſkonałości; lubo nie obliguie do tego, áby byli doſkonałemi; (iáko Biſkupi bydź powinni;) o czym y Swięty Hieronym *Epiſt: ad Heliodor:* Zákonnikowi niechcieć bydź doſkonałym, ieſt grzeſzyć: *Monachum Perfectum eſſe nolle, delinquere eſt.* A Swięty Thomaſz *2da,2dæ quæſt: 186. artic:* 2. wyráźniey mowi: że Zákonnik lubo nie powinien mieć doſkonałey miłości, powinien iednak pod grzechem ſtáráć ſię, áby miał miłość Páná BOGA doſkonáłą; nie tylko ztąd, *że ieſt ſam w ſobie dobry, y tego godzien, y żeśmy go powinni kochać:* á to ieſt miłość ſynowſka; álbo że ieſt nam dobry, y pożyteczny ztąd, że nam od niego dobrze ſię dzieie; y błogoſławieńſtwo wieczne ſię gotuie, á to ieſt miłość naiemnica: ále ták go kocháć, ażeby, (y to oſobliwie do Zákonnikow náleży) pozbywſzy przez S. pokutę grzechow, y ochełznąwſzy námiętności, we wſzyſtkich cnotach Swiętych ćwiczył ſię, y obfitował. Co oſobliwſzym ſpoſobem nábywa ſię przez Medytacyą, maiąc przytym oko ná obecność BOZĄ.

Punkt 3. Uważ, co mogą bydź zá ſtopnie do tey doſkonałości Zákonney, ktora winna ieſt wiernie záchowáć Sluby, y Reguły; y mieć wolą przyiścia do doſkonałości życia Zákonnego; áni chcieć gardzić, álbo lekce ſobie ważyć ciągnąć do doſkonałości; coby ſię ták działo, ktoby ſobie zá nic nie miał Reguł ſwoich, álbo żádnego ſtárania nie miał, áby chował Reguły, ále ie łamał gdy mu ſię podoba; tákowy nieciągnie do doſkonałości, y grzeſzy, choćby przez ſię Reguły nieobligowały pod grzechem; bo tym ſamym nie czyniłby áktualnego poſtępku, ktorego trzeba do doſkonałości, á nie tylko ſamey dobrey woli, y doſyć będzie ná tym, choć nie będzie áktuálney ſamey doſkonałości. Druga, kto nie ma żadnego ſtárania, áby chował Reguły Zákonne, ten ſię podaie w niebeſpieczeńſtwo grzechu ciężkiego łamáć Sluby, y Przykázánia; kto záś miłuie niebeſpieczeńſtwo grzechu, ten grzeſzy. Nád to czyni wielką ſzkodę Zákonowi, wprowadzaiąc

dźáiąc powoli przykładem ſwoim rozwiązłość w Zákon; co bez grzechu bydź nie może. Y báć ſię tákiemu potrzeba, áby Fundator Zákonu tego w godzinę oſobliwie śmierci. (iáko ſię to da w rożnych czytać Kſięgach) tą niezáſtraſzył pogrożką, y oraz wiecznie od znáiomości ſwoiey nieodrzucił; gdy pomocy iego wzywać będzie: Nie znałeś ty mnie zá Oyca, áni ſzanowałeś, Já też teraz ciebie nie znam zá Syna; żyłeś iákci ſię podobało, á nie ták iáko przyſtało ná Syna; niechciałoć ſię pracować ná chwałę Boſką, y ſtárać o zbawienie bliźnich; niechciałoć ſię pamiętać ná ſwoie przedſięwzięcie y śluby; niechciałoć ſię czynić z nábożeńſtwem odnowienia ślubow ſwoich, ná utwierdzenie więkſze w ſłużbie Boſkiey; Já też teraz ciebie nie znam, áni poznać mogę: *Neſcio te*. Już tedy káżdy według obligacyi ſwoiey zdobyway ſię iáko możeſz ná ſtopnie doſkonáłości; w ktorych one mieć winieneś; iáko to prágniy iey ſerdecznie; á iesliś ieſt Zákonnikiem, miey pilną ſtraż około wykonania trzech ślubow ſwoich, poſłuſzeńſtwa; czyſtości, y ubóſtwa, y Reguł Zákonu ſwego. Nieoglądáy ſię ná świat; niechciey znáć ludzi Swieckich, nie zábáwiay ſię z niemi, y żádnego towarzyſtwa nie miey, ile gdy ſtan y wokacya tego broni y niepozwala, á gdy záś pozwala oſobliwie ná ten czas pámiętáć ná modeſtyą Swiętą, y obecność Boſką: Chroń ſię grzechow ciężkich, álbo śmiertelnych, y miey záwſze dobry umyſł nigdy z Bogiem niechcieć ſię rozſtáć; co grzech choć ieden śmiertelny czyni. Grzechow powſzednich tákże pilnie ſtrzedz ſię powinieneś. Skłonności nábyte z zwyczáiu, álbo nałogi złośliwe wykorzeniay. Y ták náprzykład czuieſz ſię bydź ſkłonnym do wynioſłości, uważay tedy ná ſercu nikczemność ſwoię, dla ktorey godzieneś, żebyś był podeptany nogami ludzkiemi; á nie żebyś ſię miał zdać do zácności iákiey, y wyſokiego rozumienia ludzkiego. Nad to umartwiay żądze, paſſye, álbo námiętności, umartwiay zmyſły, ták wnętrzne, oſobliwie fantázyi niedopuſzczay lada kędy ſię błąkáć; iáko y zwierzchne, martwi ciało niedogadzaiąc mu. Zebyś záś tego mogł doſtąpić, trzeba proſić

Paná

Pana BOGA gorąco o rátunek w tey mierze. Złáſkić Pan BOG y chęci ſwey dáie nam doſkonałość, y poſtępki w niey, y do niey, ále chce bydź proſzony. Jáko poſtánowił Pan BOG Sálomonowi dać Mądrość, á przecię nie dał, ále czekał, áżeby on ſam proſił *2. Reg: cap: 3.* My też przykładem tego Mędrca uſtáwicznie upadłſzy do Tronu Májeſtatu Jego, z ſerdeczną pokorą prośmy o rátunek Pana BOGA.

MEDYTACYA XXXVIII.

O Slubach Zakonnych, y ich odnowieniu,

Modlitwa poprzedzaiaca, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż trzy Sluby Zákonne, poſłuſzeńſtwo, czyſtość, uboſtwo; ktore człowieka czynią Zákonnikiem, ſwoię zácność, y godność biorą od ſamego Chryſtuſa Pana; ktory iáko náucza wiele Doktorow Swiętych, y Theologow, że w pierwſzym momencie poczęcia ſwego te trzy pomienione śluby uczynił, poſłuſzeńſtwa Oycu Przedwiecznemu, panieńſtwa, y uboſtwa. Toż ſamo mowią y o Náyświętſzey Pannie, Apoſtołach Swiętych, á zátym wielką rzecz káżdy, y BOGU, y Matce Boſkiey, y Swiętym Apoſtołom wdzięczną czyni, gdy ſię temi ślubami obowięzuie. Druga zacność Slubow Zákonnych ieſt, że od nas oddalaią wſzyſtkie przeſzkody do doſkonałości powinney o nię ſię ſtárać. Y ták ślub uboſtwa oddala chciwość doſtatkow; ślub czyſtosci, chciwość uciech; ślub poſłuſzeńſtwá, oddala czci, y wolnego życia; á te ſą wſzyſtkie przeſzkody do doſkonałości. Do tego te śluby czynią nas ſpoſobnemi do złączenia ſię z Pánem Bogiem przy Modlitwie náſzey uſtáwiczney, gdyż od nás oddalaią myśl, y fraſobliwe ſtáranie ſię o rzeczy doczeſne; to ieſt o doſtátki, o uciechy, o honory, y ſławę. Nád to czynią nam drogę łácną do Nieba; *gdy bowiem duſza nie ieſt obciążona bogactwy, uciechami, czcią, y ſławą, y nieprzywiązana do ziemi chciwością dobr doczeſnych, może predzey przyſtępować, y wzbijać ſię do Nieba.* Oprocz tego te śluby ſą cáłopaleniem, ktorym w ogniu miłości Boſkiey Zákonnik ofiaruie ſię uſtáwicznie P. Bogu ná ofiarę y ták ofiaruie duſzę ſwoię, *to ieſt rozum y*

wolą przez ślub poſłuſzeńſtwa; podaiąc to pod rozum, y wolą Starſzego dla BOGA, ktorego on mieyſce trzyma: ofiaruie ciało przez ślub czyſtości, odeymuiąc mu uciechy dla miłości Boſkiey. Náoſtátek ofiaruie wſzyſtkie dobra światowe, to ieſt doſtátki, y do nich prawo, áffekt, y nádzieię, odrzucaiąc to od ſiebie przez ślub uboſtwa, nád ktorą ofiaruię nic żáden więcey ofiarować Panu BOGU nie może. Náoſtátek zácność trzech Slubow Zákonnych ieſt, że ſą trzy gwoździe, ktoremi ſię przybijamy do Krzyża Chryſtuſowego; y ſtáiemy ſię w życiu náſzym nie iáko męczennikámi. Slub uboſtwa przybija nogi, to ieſt áffekt od rzeczy ziemſkich; bo S. Auguſtyn powiáda, że nogi u duſzy ſą áffekty: *Niechodzi duſza nogami, ále áffektami.* Slub czyſtości przybija lewą rękę, áby niechwytáła uciech; Slub poſłuſzeńſtwa przybija rękę prawą, áby niechwytáła honorow. Pełniemy to co rádzi Swięty Paweł *2. Corinth: cap: 5. że umieramy świátu, y nam ſamym żebyśmy żyli ſprawiedliwośći, y temu ktory za nas umarł Chryſtuſowi:* záczym dobrze S. Bernard przyrownáł życie Zákonne do męczeńſtwa, y o nim nápiſał: *że ieſt nowe męczeńſtwo nie ták okrutne, ále dłużſze.*

Punkt 2. Uważ co mogą bydź zá ſpoſoby do záchowania Slubow. *Náyprzod:* Poważáy ſobie wielce Sluby Zákonne; częścią dla tego, że ſą poświęcone przez Chryſtuſa, iáko tego, ktory Náypierwſzym był Poſtánowicielem Slubow; częścią dla tego, że nás Panu BOGU poświącaią; bo przez te Sluby ſtáiemy ſię rzeczą Boſką, y Jemu oddną. *Powtornie:* Káżdy oſobliwym ſpoſobem kochay to powołanie, do ktorego cię BOG wezwał; iáko Mátka bardziey kocha dziecię ſwoię choć ubogie; ániżeli obce lubo bogate. *Potrzecie:* Częſto wzbudzay w ſobie chęć, y pragnienie doſkonáłe záchować te Sluby; bo iáko mowi Duch Swięty: *Nienawidzi Pan BOG uymy w całopaleniu.* *Poczwarte:* Małych rzeczy nie lekce ſobie ważyć; iáko mowi *Caſarius:* Nie máłá to ieſt rzecz zániedbywać małe rzeczy: *Non eſt minimum negligere minima.* *Popiąte:* Pamiętáć trzeba ná obligácye ślubne, y częſto ie odnáwiać. *Nákoniec* gorąco Paná BOGA proſić potrzeba o záchowanie ślubow.

Punkt

Punkt 3. Náyskutecznieyszy sposob do záchowania Slubow Zakonnych, iák náyczęściey ie odnawiać; a osobliwie kiedy pokusa iáka nástępuie. Y ták gdy cię chęć prowadzi do wygod, mow ślubowałem ci Boże moy ubostwo, oto go znowu odnawiám y ślubuię. Gdy cię myśl nieporządna trapi; mow ślubuię czystość. Gdy cię prowadzi chęć do iákiego urzędu, álbo mieysca według woli twoiey; mow; ślubuię posłuszeństwo. Tá bowiem renowácya, álbo odnowienie ślubow, wiele dobrego przynosi. Sprawuie bowiem w tym samym co ślubował, wielkie nábożeństwa pomnożenie; iáko tego zwykli doznawać ci, ktorzy się umieią dobrze dysponować do odnowienia ślubow. Sprawuie żywą pamięć tego, ná ná cośmy się ciężko obligowali, y pobudza do lepszey obserwancyi, obligacyi nászych; w tym y do nábycia powinney obligacyi. Sprawuie, álbo ráczey umacnia pomieniona renowacya ślubow, tym bárdziey człowieka w swoim powołaniu; pokusy przeciwko powołaniu niszczyć; y nieprzyiaciela nászego, duszy czartá konfunduie, y odgániá, ták, że nápotym nie śmie nácierać w tey materyi, z swoiemi pokusami; Zátym to odnowienie Slubow Zákonnych árcy dobra rzecz iest, często czynić; á BOG dopomoże, że káżdy pewien bydź może wytrwania do samey śmierci w swoim powołaniu. Y ták Swięty Franciszek Xáwier codzień odnawiał swoie śluby, y ich obligacyą ciężką w pámięć sobie wbiiał: Inni y kilka rázy ná dzień; wiedzieli bowiem że odnowienie ślubow iest wdzięczne y drogie u Pana BOGA, iáko to BOG pokázáł ná samym Swiętym Franciszku; ktory przy sercu, czerwony złoty ználazł zá ofiarowaniem Panu JEZUSOWI Slubow swoich Zákonnych. *Nákoniec*: Tá renowacya powinna się czynić, y czyni ná znák wdzięczności zá powołánie do Stánu Zákonnego; co iest łáska Boska nád łáskami. A ieżeli co Rok Solennie odprawuiemy rożne Uroczystości, á czemuż co Rok przynaymniey y tá renowacya Slubow nie ma bydź BOGU w dziękczynieniu, mile y ochotnie uczyniona? ile że iey sam Apostoł Swięty dopomina się *renovamini spiritu mentis vestræ*; chcieycie odnawiać

śię w duchu wászym. Obráz gdy ci śię zákurzy, dáwnośćią zástárzeie, kážesz go renowowáć. Málarzowi odmalowáć; á czemuž obraz duszę twoiey Zákonney ták wielu defektámi, grzechami, ospálstwem wsłužbie Boskiey, nie masz odnowić przez renowacyą ślubow; y owszem tym bárdziey to wykonáć powinieneś; iáko mowi Swięty Grzegorz: *Si lassescere ab inchoatis bonis nolumus, valde necessarium est, ut inchoare nos quotidie credamus.* Ježeli w dobrym záczętym ustáć niechcemy, to codzień iák ná nowe w dobrym ćwiczyć śię powinniśmy.

To záś *adjacens* (ktore tu kłádzie śię *extra meditationem*) rozumiem že nie od rzeczy uczynię, gdy dla lepszey Czytelnika informacyi, wypiszę co to iest ślub. Pospolite zdanie wszystkich Theologow iest to: *Ze ślub iest to obietnica uważnie uczyniona Panu BOGU, o wykonaniu lepszey rzeczy;* y z tey definicyi pokázuie śię, že trzy rzeczy należą do ślubu; bez ktorych ślub nie waży. *1mò. Ze pomieniona obietnica P. BOGU powinna bydź pod grzechem uczyniona, y do czego śie obowiązała:* y tym śię rožni ślub od przedśięwzięcia; *ktore iest tylko sama wola Panu BOGU oświadczona co czynić, álbo opuścić,* y nieobowięzuie pod grzechem. *2dò.* Potrzeba žeby ślub był uczyniony z uwagą y baczeniem; przynaymniey z tákim, iákiego baczenia do grzechu potrzeba; záczym gdy kto bez uwagi co obiecuie Panu BOGU, iáká obietnica nie iest ślubem. Náostátek ślub ma bydź o rzeczy dobrey, y owszem o rzeczy lepszey; áby śię máterya ślubu, BOGU podobała; ináczey Pan BOG nieprzyimuie obietnice. Dla tego gdy kto ślubuie kogo zábić, táki ślub nic nie waży; bo iest ślub o złey rzeczy; y był by to grzech dwoiáki wykonywaiąc ślub y ślubuiąc. Albo gdyby kto ślubował rzecz oboiętną ieść: *Eg:* obiad, *álbo raczey mniey dobra náprzykład małżeństwo,* ktore w zácności nie przechodzi Pánieństwa; nicby táki ślub nie wažył, bo nie iest o rzeczy lepszey, iákie iest Pánieństwo-

MEDYTACYA XXXIX.

O Slubie Ubostwa.

Modlitwa poprzedzaiąca, iáko wyżey

PUnkt 1. Uważ, iż ubostwo dobrowolne iest cnota, przez ktorą człowiek dla BOGA, y nádziei otrzymania szczęśliwego życia wiecznego, pozbawia się y wyrzeka nie tylko prawa, possessyi; ále y owszem samego áffektu ku pieniądzom, y wszelkim rzeczom doczesnym. Coby záś tey cnoty ubostwa, była zá osobliwa y náyprzednieysza zácność, wiedz káżdy o tym, że prosto do Nieba prowadzi: *Beati pauperes spiritu, quoniam ipsorum est Regnum Cœlorum.* Błogosłáwieni ubodzy w duchu, álbowiem ich iest Krolestwo Niebieskie, oprocz codziennego doświadczenia, że od stárania rzeczy doczesnych uwalnia, pokázuiąc iákoby będąc nágim, zá nágim idzie Jezusem; y w tym się stánie kładzie, że nic własności mieć nie może; y z tey rácyi *Cassian: lib: 4, cap: 13.* mowi, że to iest wielki exceses, mowić Zákonnikowi moia to kśiążka, moy habit. Czemu y Chrystus *Matth: 3.* między ośmią błogosławieństwy, to iest cnotami, ktore w tym życiu doczesnym, czynią człowieka błogosławionym, ubostwu pierwsze y Xiążęce dał mieysce; y náywiększą przeznaczył nágrodę: *Błogosławieni ubodzy, álbowiem ich iest Krolestwo Niebieskie*

Punkt 2. Uważ, iż cnota ubostwa náywiększą bierze zácność z przykładu Syná Bożego, ktory, iáko mowi Apostoł będąc bogátym, stał się dla nás ubogim; o czym y Mattheusz Swięty *cap: 8. Liszki maia iamy, y ptacy Niebiescy gniazda; ále Syn Człowieczy nie ma gdzieby głowe skłonił.* Y dla tego Národził się nie w Domu, ále w Stáyni, y to cudzey; y lubo wszystek Swiat Jego był, chciał iednak iáłmużną żyć, y Matkę mieć ubogą, Oyca pomienionego Cieślę, Uczniow ubogich; nákoniec życie w ubostwie skończyć. Záprawdę Syn Boski nigdy by był tego stánu ubostwa niechwycił się, gdyby był nie uznał go bydź perłą náydroższą, lubo świat ináczey sądził, y dotąd sądzi, ubostwem brzydząc się; á przecię cáły świat náwrocił przez ubogich Rybakow, y ták wiele

Cudow czynił; toć tedy świat błądzi, gdy sobie wiele stymuie bogáctwa; á nie BOG. ubostwo wielce sobie poważáiący. W czym ty do tego czásu leniwo náśladowałeś Syna Boskiego; co łatwo obaczysz, z twoich przeciwnych áktow; częścią że rzeczy záżywasz iákoby swoich własnych; częścią że y z áffektem; częścią że bez dozwolenia, częścią że się uskárżasz z niedostatku; szemrzesz, mruczysz, iáko to o pokarm, suknie, *&c.* Załuy teráz zá to, y popraw się; y weź przedsięwzięcie odtąd, żebyś żádney naymnieyszey rzeczy bez dozwolenia, áni miał, áni brał, áni dáwał, áni pożyczał, áni zámieniał; y owszem pragni mieć wszystkie skarby y bogáctwa wszystkiego świata, ábyś ie podrzucił pod nogi nágiego ná Krzyżu Chrystusá.

Punkt 3. Uważ srzodki do dostąpienia ubostwa, ktore bydź mogą: *Nayprzod:* obligácyą ślubu często rozważay. *Powtorn*ie: Ná ubostwo Chrystusá, Náyświętszey Matki, y Innych Swiętych zápatruy się. *Potrzecie:* Nieprzykłádáy serca by też y do małych rzeczy. *Poczwarte:* Spisz wszystko y Stárszemu oznáymi. y pokáż. *Nakoniec:* pragni mieć podleysze rzeczy; Niedostátek w rzeczách potrzebnych, iáko to w pokármie, y odzieży dobrowolnie, y z weselem ponoś.

MEDYTACYA XL.

O Slubie czystośći.

Modlitwa poprzedzaiaca, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż náturá Czystości iest to cnota, przez ktorą człowiek by doskonáley BOGU mogł służyć, wstrzymywa się od wszelkich roskoszy ciáła; y przeto ta cnota wielce się BOGU, Matce Boskiey, Anjołom, y Wszystkim Swiętym podoba; y iest wdzięczná. Cnotá czystości iest pożyteczna do przyiścia z Panem Bogiem do ścisłey przyiáźni, y z nim się ziednoczenia; Jest pożyteczna y owszem skuteczná ná uproszenie dárow Niebieskich, y wielkiego pokoiu ná duszy. Więcey rzekę, że z ludzi Anjołow czyni; y owszem coś nád Anjołow, według zdánia Swiętego Chryzologa;

zologa; ktory o tym ták mowi: Czystość Panieńska, Niebo przechodzi; do samego TROYCY Przenáyświętszey Tronu wylatuie. A Swięty Hieronym mowi: Zyć w ciele, á nie według ciáła, Anielskie iest życie.

Punkt 2. Uważ, iż do zámiłowania się w czystości pobudza nas sama przestroga Apostołá Swiętego *1. Thessal: cap: 4.* Ta iest wola Boża, to iest poświęcenie nász e, ábyśmy się wstrzymywali od wszeteczeństwa, ážeby wiedział káždy z nas, iż náczyniem swoim władnąć powinien w świątobliwości, y uczciwości; á nie w námiętności żądze. Ciáłá bowiem nász e są Kościołem Duchá Swiętego, y członkámi Chrystusowemi, Honor to iest Kościoła; y członká Chrystusowego, gdy czystym iest; wstyd záś gdy się zmaże. *Powtornie:* Ze nie iesteśmy swoiemi, ále tego, ktory nás drogo sobie kupił, bo Krwią swoią; dla tego wielbić y nosić powinniśmy BOGA w ciele nászym; czysto go chowáiąc, A gdy záś ciáło obracámy ku nieczystości, wielką przez to krzywdę czyniemy Chrystusowi; kto bowiem nie iest swoim, niepowinien pełnić woli swoiey, ále tego, ktory go odkupił. Náostátek Apostoł Swięty, álbo ráczey Duch Przenayświętszy w nim, często nás do tey czystości upominá, y strasznie obliguie. *Rom: 13.* Przyoblecze się w Pana JEZUSA Chrystusa, á nieczyńcie stáránia o ciele ku wykonániu pożądliwości. Prosze was przez miłosierdzie Boskie, ábyście stáwiali ciała wasze ofiárą żywą, Swiętą, y BOGU przyiemną. Proś BOGA, ážeby ciáło twoie tákową stáło się hostyą, álbo ofiárą.

Punkt 3. Uważ co mogą bydź zá sposoby do záchowaniá czystości. *Nayprzod:* Strzedz się prożnowania, y czystość ták choway, żebyś náymnieyszey niedáł okázyi przez używanie iákiego zmysłu, álbo imaginácyi, y affektu do iákieykolwiek nieprzystoyności; ále ráczey prákniy mieć w ręku wszystkie uciechy, ábyś ie zágrzebł pod Krzyżem zránionego, y boleiącego Chrystusa. *Powtornie:* Pilno przestrzegay rąk, uszu, oczu, języká. *Potrzecie:* Myśli nieczyste záráz odrzucáy, y myśl do czego innego obroć. *Poczwarte:* Bydź záwsze dálekim od okázyi, y niebespieczeństw nieczystości.

Popiąte: Wstrzymać się z miłości ku czystości od gorących trunkow, y korzennych potraw. *Poszoste*: Umartwienie ciáła ku temu końcowi mieć, y záżywać, *Nakoniec*: poufale Oycu Duchownemu wszystkie pokusy opowiedzieć, y ták diabeł odeydzie *zkonfundowany*.

MEDYTACYA XLI.

O Słubie Posłuszeństwa.

Modlitwa poprzedzaiąca iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż nátura Posłuszeństwa Swiętego iest ta, gdy się mnieyszy Stárszemu dla BOGA dobrowolnie poddaie. Zácnośc zás tey cnoty iest tá, że iest znákiem prawdziwego náśladowania Syna Bożego; że iest znákiem szczerego Zákonnika; iest prosta do Nieba droga iest pomnożycielką pokoiu wnętrznego. Akty záś tey cnoty są te: Ná głos Przełożonego, iáko ná głos Boży, wszystko zaraz ochotnie wykonać náleży; opuściwszy záczętą zábáwę; poddaiąc swoy rozum pod iego rozsądek; á wolnosć twoię zwiąż, y przybiy do Krzyża Chrystusowego; ktory dla nas stał się posłusznym, y samym kátom do śmierci, á śmierci krzyżowey; ták y ty dobrowolnie sam ofiaruy się dla miłości BOGA twego, ochotnie ná wszystkie ákcye by też náypodleysze, y wesoło wszystko podeymuy, y ponoś.

Punkt 2. Uważ, iák doskonáły nám wszystkim pokázał przykład posłuszeństwa swego Chrystus Pan, Náyświętsza Panna, y Inni Swięci, Syn Boski z Nieba zstąpił, nie żeby wolą swoię, ále Oyca Niebieskiego wykonał; á tyś dotąd iáko oziębło, leniwo, náśládowałeś w posłuszeństwie tych wszystkich; kiedyś częścią oporem rzeczy czynił, roskázánia Stárszych exáminował, mruczał, czyniłeś iáko z musu; częścią odkłádałeś od czásu do czásu roskazánie; częścią zmyślałeś iákobyś iuż wykonał co ci kázáno, á z tego nic nie było. Niepamiętałeś co Duch Swięty powiedział: 1. *Reg: cap:* 15. *Melior est obedientia quàm victima*. Lepsze iest y większey przed Bogiem zásługi posłuszeństwo, áni żeli ofiara.

Punkt

Punkt 3. Uważ, co zá ſpoſoby mogą bydź do záchowania poſłuſzeńſtwa. *Nayprzod:* Przykład Pana JEZUSA często ſobie przed oczy ſtáwiać. *Powtornie:* Często ſobie przywodzić ná pamięć tę wielką obligacyą ſwoię ślubu poſłuſzeńſtwa, y examina ſwoie ták generalne, iáko y partykularne około ślubow, pilnie odprawuy, iáko ie záchowuieſz: wiele bowiem pożytku z częſtych ráchunkow ſumnienia, á oſobliwie z examinu codziennego pártykularnego, ktory dwa rázy ná dzień odpráwić ſię powinien, przed ſamym Obiadem, y przed Wieczerzą, bydź może. *Nayprzod:* Rozum bywa oświecony, y lepiey, poymuie, náczym záwiſła cnota, ná czym wyſtępek. *Powtornie:* Ze piękność cnoty, y brzydkość wyſtępku, o ktorych ná ten czas myśliſz, lepiey ſię poznawaią; w tym y wola bywa zágrzána do nábycia tey cnoty, álbo do ſtrzeżenia ſię tego wyſtępku; á zátym y to idzie, że tym częſtym ſumnienia ráchunkiem, przyſzli Swięci do wielkiey doſkonáłości, y świątobliwości; y ślubow ſwoich wiernego záchowania.

MEDYTACYA LXII.

O Národzeniu Chryſtuſa Pana.

Modlitwa poprzedzaiaca, iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iáko Náyświętſza Panna z poſłuſzeńſtwa, bo z rozkázu Ceſarſkiego, przyſzedłſzy z Názareth Oyczyzny ſwoiey, do Bethleem, kędy popiſanie bydź miało, y Chryſtus tám ſię Národzić, ſzuka ciężarna, á do tego że y z drogi zfatygowaná, po cáłym Mieście Goſpody; ále dla uboſtwa od káżdego, że ſię od Goſpody nic wziąć nieſpodziewali, odrzucona. O iáko wiele złych ludzi náprzyimowali oni Mieſzczanie Bethleemſcy! á Krola Swiętych, á Krolowey Nieba y Ziemi, przyiąć niechcieli. Nie dziw; bo niewiedzieli, nie ználi. Ale to dziwnieyſza, że ty będąc Uczniem, y członkiem Jego, toż czyniſz; álbowiem kiedy prożne myśli, y żądze niepotrzebne przypuſzczáſz, złe goście przyimuieſz; á Chryſtuſa zbywaſz. Wyſzedſzy Mátka Boſka z Miaſta, w ſtárey y pu-

y paſtey? Stáyni nocowáć muſiáła ná wietrze, ná mrozie u- przykrzonym. Ucz ſię od Náyświętſzey Panny poſłuſzeńſtwa, choć z przykrością; ucz ſię pokory; będąc w wzgardzie ludzkiey, niefraſuy ſię; cierp pokornie wſzyſtkie deſpekty; ábyś wolą Bożą wypełnił, nie iedno ci cierpieć trzebą. Nie gorſz ſię z uboſtwa Chryſtuſowego y Rodzicow iego; ále ráczey wiedź że *pauperum eſt regnum cælorum*, ubogich ieſt to Kroleſtwo Niebieſkie, ále ráczey rozkochay ſię, uboſtwa, pokory, poſłuſzeńſtwa, widząc że Syn Boży ták ſię w tych cnotách zákochał, iż rodzeniem ſwym ich ták wyſoce uczcił, y poświęcił.

Punkt 2. Uważ iż gdy przyſzedł czas náznáczony od BOGA Wſzechmogącego, áby ſię Syn iego z Náyświętſzey Panny według człowieczeńſtwa rodził dla zbáwienia náſzego, Náyświętſza Panna Klęcząc, y w gorącey modlitwie będąc, w ktorey cáłą noc tráwiła, porodziła z niewymowną rádością, Syna ſwego, á Pana naſzego; á porodziła bez żádney boleści; gdyż bez żádney poczęła go była ciała roſkoſzy; bez náruſzenia iey Swiętego Pánieńſtwa. Uważay z iákiemi ukłonámi, z iákim reſpektem Pana y BOGA ſwego w pieluſzki obwijała; cáłowałá, iemu ſię kłániáłá, záwſtydź ſię ty ſwoich ukłonow przy Ołtárzu Fráncuſkich. O gdybyś y ty ták czyſtą miał duſzę, kiedy Chryſtuſa Pana w Nayświętſzym Sákrámencie przyimuieſz! gdyby y ręce twoie podobnie ták były czyſte, kiedy go piáſtuieſz; czułbyś táką pociechę, táką rádość, táki pokoy wnętrzny, iáko Nayświętſza Pánna ná ten czas czuła. Máſzli táki áffekt do uboſtwa, iáko Chryſtus Pan? ktory mogąc ſię rodzić z Krolow, y w Pałacach Krolewſkich, wolał z ubogich y w ubogiey ſtáience ſię rodzić! A tu Zakonnicy potrzebny niech biorą przykład uboſtwa niedbać o wczáſy; odrzucać zbyteczne: marne, y mało potrzebne rzeczy; bez ktorych y świetcy obeyść ſię mogą.

Punkt 3. Uważ iáko BOG twoy dla ciebie ná ſłomie między bydlętámi leży, ktory w Niebie ná Tronie Oycowſkim ſiedzi; dziwuią ſię Aniołowie widząc krola ſwego ták uniżonego,

nego; cieszą się iednak że to dla zbawienia twego, y śpiewaią: Chwała Bogu ná wysokości, y ná ziemi pokoy ludziom dobrey woli. Náśláduy pásterzow z rádością zbliżáiących się ku Panu y Stworcy swemu; y według możności swoiey podárunki oddaiących ofiaruy co masz; serce, rozum, wolą, y żywot twoy ktory chcesz tráwić ná służbie Boskiey.

MEDYTACYA XLIII.

O Obrzezaniu Chrystusa Paná.

Modlitwa poprzedzaiąca, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż ták gorące było pragnienie Chrystusa Paná zbawienia twego, że ledwie przyszedłszy ná świat, Krew záráz poczyna rozlewać; y áby nie darmo to Imię Paná JEZUSA wziął przy Obrzezániu, co znáczy Zbawicielem bydź, poczyna záraz tę wielką sprawę zbawienia twego; przez co rożne ákty cnot Swiętych uczynił; bo náprzod *pokora iego* iáwnie się wydáie gdy choć grzechu niemiał, y grzeszyć nigdy nie mogł, prawu, grzesznikow podlegać chciał; á my chociesmy grzesznicy, tákiemi pokázáć się niechcemy. *Powtore* posłuszeństwo práwu Moyżeszowemu; choć Chrystus Pan był Pánem cáłego świata, y ták wolnym od podlegania prawu, iednak chciał podlegać; áby cię náuczył bydź posłusznym. *Potrzecie* Miłość wydáie się Paná JEZUSA ku Národowi ludzkiemu, ktory chciał iák nayprędzey z niewoli czártowskiey wybawić. *Czwarte* Przykład ktory ci dáie, ábyś się duchownie obrzezał; to iest uskromił nieporządne áffekty; odrzucał okázye grzechowe, osobliwie te, ktore są przeciwko czystości; choć ci się to będzie zdało nie bez boleści, y pracy,

Punkt 2. Uważ to nieoszácowane Imię JEZUS, ktore mu iest dáne, áby był samą rzeczą twoim Zbáwicielem, y Odkupicielem; álbowiem JEZUS wykłáda się Zbawiciel y Anioł Páński, to Imię ż Nieba przyniosł; ktore według Swiętego Pawła iest imieniem nád wszystkie imiona. *Nomen super omne nomen*, y niemasz inszego imienia, przez ktore możemy bydź

zbawieni, tylko to Imię JEZUS ktorego ktokolwiek wzywać będzie, zbawienia nábędzie; *quicunq; invocaverit nomen Domini, salvus erit*; iednak wiedz o tym, że przy wzywaniu imienia tego zbawiennego, ieśli chcesz bydź zbáwionym, pracować ci trzeba, około tego zbawienia; iáko mowi Swięty Augustyn, bo ten ktory cię stworzył bez ciebie; nie zbawi cię bez ciebie.

Punkt 3. Uważ łzy Jezusowe, á oráz smutek Mátki Przenayświętszey widzącey Náymilszego Synaczka swego płaczącego; płacz ty zá grzechy swoie; bo to te są, ktore łzy z oczu Zbawiciela nászego wycisnęły. Mow z Prorokiem: *Exitus aquarum deduxerunt oculi mei, quia non custodierunt legem tuam.* Zrzodła łez wylewały oczy moie, álbo y wylewać będą, bo niezáchowały Przykázań twoich. Przestań Zbáwicielu płakać, boś ty niewinny, niech iá płakać nieprzestánę, bo bez przestánku grzeszyłem, y grzeszę.

MEDYTACYA XLIV.

O trzech Krolach Pana JEZUSA nawiedzaiacych.

Modlitwa poprzedzaiaca, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, z iedney strony wielką miłość Zbáwiciela nászego, nikim niegardzącego, káżdego do Wiary Swiętey powabiaiącego, Pasterzow Zydowskich. y Krolow Pogáńskich; á z drugiey strony wielką tych ludzi żárliwość około zbáwienia swego, y prętkie posłuszeństwo ná powołanie Boże, y nátchnienia Jego Swięte. Patrz co czynią, iáko zdáleka przychodzą, iáko tám wszystko opuszczáią. Páństwa swoie innym zlecaią, y wszystkich wczasow wyrzekáią się; łaską Bożą skutecznie wzbudzeni, z wielkim nábożeństwem szukáią Nowonárodzonego Pana nád Pany; áby mu pokłon uczynili; y Korony swoie, y wszystko co mieli, y samych siebie, pod nogi Boskie złożyli. Miałżeś ty táką żarliwość, kiedy się BOGU ofiarował, y poświęcał ná służbę Jego Swiętą? á trwasz ieszcze ta żarliwość? czy nietesknisz w

drodze

drodze] doskonáłości? w ktorey BOGA szukasz, y nieomylnie go znaydziesz, ieśli w dobrym trwáć będziesz, á osobliwie gdyci się przeciwności tráfiać będą; iáko y ci trzey Krolowie, lubo im Gwiazda w drodze znikneła była, dobrego umysłu byli; serca niestrácili: názad się nie wrocili; ále udali się do Jeruzálem Miásta wielkiego w Wierze státeczni, w nádziei cali; w śmiałości potężni; poważyli się bespiecznie pytać? kędy iest co się Národził Krol Zydowski? co mogli czynili, áby Pana JEZUSA naleźli. Stoy y ty mocno przy BOGU ták w pociesze, iáko y smutku, ábo oschłości, serca, ták w dobrym powodzeniu, iáko y niepomyślnym.

Punkt 2. Uważ, iż Ci trzey Krolowie nie zprożnemi rękámi przyszli do Bethleem, do Nowonárodzonego Pana JEZUSA; co mieli, to ofiarowali Panu Naywyższemu, á ofiarowáli pokornie y życzliwie; Nie byłoby przyiemne złoto, gdyby przytym dusz, y serc swoich ze wszystkim áffektem nie ofiarowali. Náśláduy tych Krolow, á ofiaruy mu złoto ubostwa, myrrhę posłuszeństwa, á kádzidło czystości; wolą, rozum, serce, rozsądek ofiaruy BOGU, y dlá BOGA podday się we wszystkim woli Stárszego, ktory mieysce Boskie trzyma.

Punkt 3. Uważ, iż zá tę życzliwość y dar, ktory BOGU ofiarowali nie kázáno im chodzić do Heroda; bo zła, złych ludzi konwersacya y rozmowa, nieznácznie y nieczuło ciągnie, y námawia do grzechu: *Cum perverso perverteris.* Z przewrotnym przewrotnym będziesz, ále y owszem kázáno, áby inszą drogą do siebie powrocili; bo raz ofiarowawszy się BOGU, nie trzeba do swoich grzechow powracać; zá passyami, inklinácyami, chuciami, chodzić: *Post concupiscentias tuas non eas.* Ofiaruy się teráz cále BOGU, á nie bądź iáko przedtym światowym, niecierpliwym, oziębłym w służbie Boskiey, &c.

MEDYTACYA XLV.
O Męce Pana JEZUSOWEY.

Modlitwá poprzedzáiąca, iáko wyżey.

PUnkt *1.* Uważ, iż Męka Pańska iest drogą skrzynią, bo

ſkrzynią wſzyſtkich cnot Swiętych; á zwłaſzcza poſłuſzeńſtwa. pokory, cierpliwośći, y ſtátecznośći. Jeſt Akádemią kędy wſzyſtkiego dobrego uczą. Jeſt doſtátecznym orężem ku obronie, y zwycięženiu głownego nieprzyiaciela ludzkiego. czártá przeklętego; y ná zniesienie pychy, y rożnych grzechow nie maſz nic ták potężnego, iáko rozmyślanie Męki Páńſkiey; bo iáko będzie śmiał mizerny proch wynośić śię, ſzemrać, utyſkowáć, y uſkarżać śię, gdy pilnie będzie uważał ſobie, á ono BOG moy, dla mego zbáwienia y przykłádu, ták wiele obelg, plag, y krzywd, chętnie y cierpliwie poniosł. Swięty Bonáwentura mowi, że Medytácya álbo rozmyślanie Męki Pańſkiey nábożne, y uſtáwiczne; umyſł odrywa odrzeczy świátowych, roſkoſzy cieleſnych; ſerce ku Niebu podnośi; prawdziwie pokázuie, co myślić, co mowić, iáko odpowiedzieć, kiedy zmilczeć, co, y iáko czynić. Wzbudza człowieka do trudnych y przykrych, álbo y wyſokich ſpraw, dziełow y ákcyi. Sprawuie w człowieku prágnienie wielkie do tego, áby go lekce ważono, nim gárdzono, trápiono, prześládowano; owo zgoła we wſzyſtkim ſtánie ci śię ku zbawieniu wſzyſtko.

Punkt 2. Uważ, iż rozmyślanie Męki Pańſkiey, ieſt pożyteczne wſzelkiego ſtánu, y kondycyi ludziom, náwet y doſkonáłym; bo tám záleca y wyráża wielką Paná BOGA náſzego, dobroć, miłość, dobrodzieyſtwo, y miłośierdzie BOZE, áże do śmierci Syná Bożego, dlá nikczemnego ſtworzenia Jego; człowieka grzeſznego. Wielce bowiem miła y przyiemna to rzecz będzie BOGU, kiedy y doſkonáły, kompaſſyą, politowánie, nád podiętemi dlá człowieká grzeſznego, mieć záwżdy bolámi.

Punkt 3. Uważ, iż rozmyślanie Męki Pańſkiey choć proſte, według Błogosłáwionego Woyciecha Wielkiego Biſkupa; y Syná Zákonu Káznodzieyſkiego, ieſt nierownie więkſzey ceny, y záſługi przed Bogiem, á niżeli gdyby kto cáły Rok o chlebie, y o wodzie pośćił, á niżeli gdyby kto codzień zupełny Pſałterz mowił, y czytał; á niżeli gdyby kto codzień do krwie śię dyſcypliną ſiegł, y biczował. A Bernárd

nard Swięty mowi: Więcey záſługnie ſobie, gdy kto choć iednę z oczu wyleie łezkę z kompaſſyi, y politowania Męki Paná Jezuſowey, á niżeli, gdyby do Kompoſtelle, álbo Ziemi Swiętey, ziemi Krwią JEZUSOWĄ poświęconey, názwaney Jeruzálem; pielgrzymował ſobie, o tey dobie Przyczyna tego tá ieſt; bo śmierć, y Krew Nayświętſza JEZUSA náſzego, dla zbawienia świata przelana ieſt nieſkończoney, y niepoiętey ceny; toć gdy ią kto nábożnie rozwáżá, naywiękſzą w ten czás rzecz BOGU czyni: y nieiáko nieoſzácowaną; im bowiem objektum ieſt godnieyſze, y zácnieyſze, tym y ákt bydź muſi zácnieyſzy, y godnieyſzy; á tym objektum ieſt BOG, oráz y człowiek Chryſtus JEZUS cierpiący; toć y rozmyślánie o Męce Jego Swiętey bydź muſi náywdzięcznieyſze; rozmyśláiąc mu zás naypożytecznieyſze. Albowiem Męka Páńſká ieſt káżdemu hámulcem od grzechow, bodźcem do cnot Swiętych, magneſem do miłości Boſkiey, ruiną wſzelkich pokus, klęſką czartow, Podſkárbiną dárow Niebieſkich; iáko ſię iuż wyżey namieniło: dziełem y ſkutkiem cudownych y niepoiętych rzeczy; á oſobliwie w cierpliwym ponoſzeniu wſzelkich przeciwności, utrápieniá y dolegliwości.

MEDYTACYA XLVI.

O Zmartwychwſtaniu Chryſtuſa Paná.

Modlitwá poprzedzáiaca iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ onę wielką pociechę, ktorą mieli w Otchłániach Oycowie Swięci. kiedy uyrzeli Chryſtuſa Pana, ná ktorego przez ták wiele tyſięcy lat oczekiwali, áby byli uwolnieni z tego mieyſca, y z nim ná ſzczęśliwą weſzli wieczność. Uważ potym iáko Chryſtus Pan, gdy Duſza Jego z Ciáłem ſię złączyła; z wielką świátłością z grobu powſtał. Ucz ſię y ty wyniść z grobu defektow twoich, niedoſkonáłości twoich, oſpalſtwa w ſłużbie Bożey: dobrym przykłádem, y życia pobożnością, śmierć drugim, ciało námiętności ſwoie, zmyſły ták powierzchowne, iáko y zewnętrzne

umartwiay; ábyś potym łáską Bożą mogł żyć. Cierp dlá Chrystusa, y sprawiedliwości, ábyś mogł nápotym zostáć ukoronowanym chwałą.

Punkt 2. Uważ Pociechę Przenayświętszey Panny, po ták srogim morzu utrápienia, y boleści, kiedy Naymilszego Syna swego uyrzáłá żywego; po czarnych chmurach naylepiey się wydáie Słońce, iáką rádość, iák Swięte między sobą mieli rozmowy, Uważay Magdalenę pokutuiacą, Náuczyciela z pilnością szukáiącą, ktorego gdy ználázła, oglądáła, y nog się Jego Páńskich sercem násciskáła, nacáłowała, ále nie w samey rzeczy, bo y tego niepozwolono; ponieważ iey rzeczono: *Noli me tangere Joan: 20.* Jeśli ty dlá niewinności, ktorąś utrácił niemożesz Chrystusa widzieć, iáko go Nayśw: Panná widziáłá; bądź przynaymniey po ták wielu grzechach, iáko Mágdáleną pokutuiącym; płacz, w piersi się biy, szukay BOGA przez grzechy zgubionego; á szukay w pokucie Swiętey, y poprawie życia; á da ci się ználeść; dá się widzieć, gdyż on grzesznikiem pokutuiącym nie gardzi.

Punkt 3. Uważ, rádość y wesele Apostołow, ktorzy się go byli záparli, odprzysięgli, opuścili; ále zá to płakáli; zkąd zásłużyli też sobie ná to, że im się często po Zmartwychwstániu swoim pokázywał, y o Krolestwie Niebieskim z niemi rozmawiał. Znák zmártwychwstánia twego Duchownego będzie, ieśli teraz o rzeczách Niebieskich myślić będziesz, y mowić; ieśli do grzechow się niepowrocisz; bo według náuki Pawła Swiętego. Chrystus raz Zmartwychwstawszy nigdy więcey nieumiera: ieśliś y ty prawdziwie, Duchownie, zmártwychwstał; niechcieyże więcey powracać do złych nałogow swoich; y umierać ná duszy. Chrystus dał ci przykład Swiętey cierpliwości, chcieyże go y ty w tey mierze náśládować; á nieomylnie z Chrystusem powstániesz ná szczęśliwą nieśmiertelność; według ásekurácyi Pawła Swiętego *2. Timoth. cap: 2. Jeżeli z nim cierpieć będziemy, z nim też Krolowanie w Niebie otrzymamy.*

ME-

MEDYTACYA XLVII.

O Wniebowſtąpieniu Páńſkim.

Modlitwa poprzedzaiąca, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż Chryſtus Pan dáwſzy iáwne dowody Zmartwychwſtánia ſwego, y przez 40. dni o táiemnicach Krolestwa Niebieſkiego rozmawiawſzy, czáſu náznáczonego od Oyca Wſzechmogącego w obecności kilku ſet ludzi z rádością, y niewymowną pociechą, Matkę Náyśw: y Apoſtołow pożegnáwſzy, do Nieba wſtąpił. Kto w Niebo wſtępuie mowi Apoſtoł, tylko ten, co zſtąpił z gory pychy; poniżay ſię y káżdemu, y uſtąp by też y przykro ci było, kto bowiem ,upokárźa ſię, wywyżſzony będzie.

Punkt 2. Uważ iáko z nim idą Oycowie Swięci z Otchłań wyprowadzeni; iáko Anjołowie SS, idą ná przeciw Paná ſwego; witać go; iáká w Niebie rádość, iákie weſele: iáko go Ociec Niebieſki bierze ná ſwoię Prawicę; pytaiąc coby to były zá Rany, ná Rękach, Nogach, y Boku Jego; ktoremu odpowiada, że dla zbawienia ludzkiego, (o ktore bardzo proſi,) ieſt ták umęczony. Cieſz ſię, że Chryſtus Pan otworzył) Niebioſa, przez ták wiele tyſięcy lat zátáráſowane; że wſtąpił do Niebá, ábyci tám nágotował mieyſce; że ſiedzi ná Prawicy Oycowſkiey, áby ſprawiedliwość Jego támował; y Rány ſwoie cá ublagánie prezentował.

Punkt 3. Uważ, iż záraz dway Anjołowie w bieli pokázáli ſię, oznaymuiąc, że ták przyidzie, iáko go widzieli do Nieba wſtępuiącego; przy tákiey rádości ſmutek mieſzáią, áby ſię dobrzy weſelili, á zli ſię báli; gdyż ten Zbawiciel ma przyiść ſądzić káżdego; y lubo teráz do Nieba poſzedł, y káżdemu wolność zoſtáwił czynić co chcieć, iednak przyidzie tá godziná, kiedy káżdego według tego co dobrego, álbo złego czynił, ſądzić będzie. Nie mow, że to nie rychło będzie, álbo że nie záraz ſąd będzie; nie záraz umrę. Nie wiemy czáſu, áni godziny; doſyć że ten Sędzia wſzyſtko znaydzie, iák godzina Jego przyidzie; o ktorey nikt nie może wiedzieć,

MEDYTACYA XLVIII.

O Zesłaniu DUCHA Swiętego,

Modlitwa poprzedzaiąca, iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ iáko według rozkázánia Chrystusowego, Apostołowie z Przenayśw: Panną, y inszemi, siedzieli pospołu modląc się, y oczekuiąc obiecanego DUCHA Przenayświętszego czásu od BOGA náznáczonego, Niebo się otwotzyło, y DUCH Swięty ná tych zstąpił co siedzieli; nákształt ięzykow ognistych, á oraz dusze ich dziwnym udárowane weselem, poczęły chwalić, y wielbić BOGA; y czuć w sobie wielką śmiałość do opowiadániá Ewángelij, y wyznánia Bostwa Chrystusa Paná. Ták y ty chcesz li, żeby ná cię DUCH Swięty zstąpił, trzeba kochać się w modlitwie; w cichości, y iedności serca.

Punkt 2. Uważ, że ná ten czás, gdy DUCH Swięty zstępował ná Apostoły, y innych, był gwałtowny wiatr, y gęsty deszcz; ábyś wiedział, że trzeba bydź wzruszonym prawdziwą skruchą, y nie raz łzámi się zálać, ieśli chcesz mieć, y odebrać DUCHA Swiętego; trzeba ieszcze bydź pokornym, y spokoynym, kto chce bydź uczestnikiem łáski DUCHA Przenayświętszego; maiący bowiem ná duszy pokoy ná ten czás iest iákoby siedzącym. Nákoniec trzeba bydź zápálonym miłością Boską; DUCH bowiem Swięty iáko iest essencyalną miłością, y ziednoczeniem OYCA z SYNEM Bozym, álbo miłością zobopolną między sobą, ták też nie może kochać tam, gdzie nie masz iedności, y státeczności w dobrym, ducha.

Punkt 3. Uważ, że iako ogień, gdzie iest w domu, utáić się nie może; záráz dáie się przez okna widzieć, y uznáwać że tám iest. Podobnym sposobem y Apostołowie Swięci, iák tylko odebráli DUCHA Swiętego, nie mogli się z nim utaić; ále dał się záraz poznáć; kiedy záraz wyszli Ewangelią S. opowiadać. Nie może prożnować DUCH Swięty, kto go ma, Uważ czy masz ten znák w sobie? czy rád co robisz ná chwałę Boską? czyli też prożnuiesz? nie prożnuy, ále ráczey

pracuy

pracuy z nim; dáy się rządzić żárliwości Jego; boiáźnią twoią nie przeszkádzay ták wielu pożytkom. Pokáż pokorę, do ktorey cię stymuluie y pobudza; pokáż posłuszeństwo, ktorego po tobie wyciąga; day dobry z siebie káždemu przykład, ktorego pragnie; á ztąd uznáß; że będzieß miał w sobie DUCHA Swiętego.

MEDYTACYA LXIX.

O prostocie, ábo szczerości intencyi w sprawách nászych.

Modlitwa poprzedzaiąca, iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż między innemi okolicznościami; należącemi do spraw nászych, a osobliwie dobroci ich przed Bogiem, iest náypotrzebnieysza intencya; ona dáie istność, cenę, walor, sprawom nászym. Intencyá iest *primum mobile*, álbo ráczey naypierwszy obrot, od ktorego inne obroty ruszáią się; iáko w zegárze iest siła kołek, ktore się obracaią, ále ow obrot maią od pierwszego koła; ták y intencya ludzka, iest to naypotrzebnieyszym kołem, że sprawy ludzi, álbo są dobre, álbo złe; iest to rzecz naypierwsza do ceny, do szacunku káżdey sprawy; ináczey w sprawach ludzkich, niech będzie pilność. wytworność niewiem iák naywiększa, ieżeli intencyi nie będzie dobrey, zá nic wszystko. Intencya gdy będzie dobra, to choć máłym sprawom, álbo y przyrodzonym, oboiętnym, ktore same z siebie nic nie ważą, iáko to chodzić, ieść, spać, &c. sprawi drugą przed Bogiem cenę; że zá nie kupić sobie możemy Krolestwo Niebieskie; gdy ie czyniemy dlá BOGA; to iest, dla tego, że się ták Panu BOGU podoba; álbo dla pożytku bliźniego, osobliwie zbawiennego. Pan JEZUS dla tego Faryzeußow gromił, strofował, że w sprawach swoich nie mieli intencyi dobrey; czynili wszystko dla oka ludzkiego; pościli, modlili się, &c. Zkąd też odebrali zápłatę od świata; w świecie się y upodobaniu swoim kochali, świátem też sobie zápłacili, u BOGA záś

sobie nic nie zyskáli; bo dla BOGA nic nie robili. Intencya dobra iest początkiem, źrzodłem, y fundámentem wszystkich záfług náfzych. Fundament gdy zły będzie, cáłe budowanie ná nim pretko się obali; ták y sprawy násze psuią się, gdy się osadzáią ná intencyi nie szczerey. Intencya dobra iest skárbem náfzym; ktorym się zbogacić bardzo możemy w záfługi; álbowiem Pan BOG gdy ie czyniemy, cierpiemy, álbo Jemu dáiemy, nie ták patrzy ná to, iáko ná intencyą náfzę; dla tego więcey sobie ważył owe dwa szelągi, ktore babka wrzuciła do skárbu Kościelnego; áńiżeli złoto, y srebro, ktore tám ofiarowali Fáryzeuszowie; bo ona ofiárowała z miłości Bożey, á ci dla prożney chwały; ażeby ich było miano zá wielkich iáłmużnikow; zá miłosiernych, przeto *plus omnibus dedit*; więcey nád nich dáła. Ták y nam trzeba się bać, ażebyśmy siła pracuiąc, máło co, álbo nic niezyskali; *tota nocte laborantes nihil cepimus;* cáłą noc pracuiąc, niceśmy nie ułowili. Ktore słowa Oycowie Swięci rozumieią y tłumaczą, nie tylko o tych, co w grzechu śmiertelnym co dobrego czynią; ále y o tych, ktorzy sprawy swoie czynią, intencyą niedobrą.

Punkt 2. Uważ iáká tedy powinna bydź intencya w sprawach náfzych, żeby bydź mogły z záfługą Boską, (wiedzieć bowiem potrzeba, iż według zdánia Kościoła, y Wiary Swiętey, ieżeli dobrey intencyi nie czyniemy przed sprawami, y modlitwą náfzą, to wiele spraw náfzych y modlitw, bez náfzey, (z wielką náfzą szkodą) ginie záfługi; záczym należy często przez dzień odnawiać krotko intencyą; ponieważ wiele Theologow náuczáią, że do záfługi, trzeba żeby była intencya áktuálna; to iest, áby przed káżdą z osobna sprawą, ábo w samey sprawie wyráźnie była czyniona intencya, y to iest naylepsza rzecz. Albo przynáymniey virtualna, ktora bywa w ten czás, kiedy kto czyni intencyą przed porządkiem iákich spraw, ktore się z sobą wiążą; ściągaiąc się do iednego końca, iáko náyprzod Ksiądz we Swięto ráno, nim pocznie w Kościele Bożym pracować, gdy tę pracę swoię ofiaruie ná chwałę Boską, choć potym o tey intencyi zápomni, y rozne sprawy czyni, náleżące

żące do chwały Boskiey, iáko to to przedzwaniać, wodę święcić, krzcić, przecie trwa owa pierwsza intencya *virtualiter*, w porządku tych spraw iego; y ná tey intencyi dosyć iest, áby sprawa náfza była zásługą przed Bogiem. O habitualney zás intencyi niektorzy Theologowie wątpią, áby była ważna do zásługi, ktora bywa w ten czas, kiedy kto dáwno uczynił ná sprawy swoie intencyą; náprzykład z rána, álbo y wczora, álbo dáwney, á potym iey przeciwną intencyą nieprzerwał; to táka intencya potym trwa, by y w obiad, álbo y dáley *habitualiter*; zkąd *Tanuerus* intencyą habitualną ták definiuie: Jest to wszelka gotowość człowieka onę czynić według przyzwoitości ákcyi, gdyby mu ná pamięć przyszła; w rzeczy iednak samey nie czyni, ztąd: że o niey cále niepámiętał; á zátym człowiek dobry, y tu przed Bogiem nie tráci (ták trzymam o dobroci Boskiey,) swoiey zásługi. Punktu tedy tego drugiego taká kłádzie się konkluzya; á ponieważ dobra intencya troiáko się bierze, toć y sprawy náfze według niey czynione, troiáko walor swoy, y cenę mieć muszą. Jest tedy pomieniona intencya iedna właśna niewolnikom czynić co dla boiaźni kárania, zwłaszcza dla boiaźni piekła, y ta intencya nie iest zła. Druga iest lepsza właśna náiemnikom czynić co dla zápłaty wieczney, álbo upodobania się Panu BOGU. Trzeciá naydoskonalsza, właśna Synom czynić wszystko z miłości ku Panu BOGU, *że tego iest godzien, y tam powinien czynić*, álbo ćierpieć, ná cześć Jego, álbo chwałę. Ták tedy powinniśmy czynić wszystko dla BOGA, dla Jego Swiętey woli; że ták chce, y ták się Jemu podoba; iáko temu wierzyć powinno; álbo że tego wyciąga przykład dobry; álbo zbawienie bliźniego, álbo potrzeba konserwacyi zdrowia, ku chwale Boskiey. Ináczey ieżeli co czyniemy dlá upodobania tylko náfzego, álbo dla chwały u ludzi, to wszystko ginie nam; y to wszystko pożera miłość właśna. *Powtornie*: Czynić powinniśmi z posłuszeństwa; ktore gdzie záchodzi, iuż tám w dobrey sprawie, zárázá w inną odchodzić. Dlá tego pilna bydź powinna straż, y odnowienie częste intencyi, żeby się w sprawach náfzych złe nie-

niewkrádáły intencye; iáko to poſpolicie przy wygodach ciáłá, przy iedzeniu, przy piciu, ſpaniu, wkrádá ſię intentencya zmyślności, álbo zmyślney uciechy; to nátychmiaſt zárázę tę zbijać tę intencyą Swiętą: Panie bedę teráz iádł. będę ſpał, będę ſię rekreował, nie że mi ſię ták podoba, *ale żebym zdrowie moie. y ſily záchował ná chwałe twoie:* Przy ſprawach okázáłych, iáko to przy Poście, przy iáwney Modlitwie, w Kázániach dyſputacyach wkradá ſię intencya prożney chwáły ludzkiey; to io tym zbijać: Panie niech to będzie ná więkſzą chwałę twoię, ktorey odemnie żądaſz; bądź Panie Boże z okázyi lichey tey pracy moiey, od wſzyſtkiego ſtworzenia rozumnego poznány, miłowany, y wielbiony. Przy rozmowach, w czytaniu Kśiąg, w kráda ſię intencya dworności; to nátychmiaſt renowuy intencyą; y mow; Dla tego Panie Boże chcę czytać, żebym do poznánia Ciebie więkſzego, y miłości Twoiey mogł przyiść, y Ciebie wielbić.

Punkt 2. Uważ co mogą bydź zá ſpoſoby do záchowania dobrey y ſzczerey intencyi. *Nayprzod:* Strzedz ſię prożney chwały, oſobliwie przed ſamą ákcyą; uważaiąc, że to prożna chwała ieſt nikczemna. Co mi to nádá, álbo pomoże, że mnie chwalą; álbo co záſzkodzi, że ganią; *talis ſum, qualis fui,* tákim ieſt, iákim był; y przez to nic mi u BOGA nieprzybędzie, áni ubędzie; chyba ieśli będę cierpliwy, záſługi przybędzie; á ieśli niecierpliwy, nágány y kary. *Powtornie:* Ile możności przed káżdą ſprawą, zwłáſzcza poważniey ſzą, poſtaw ſię przed obecnością Pana BOGA wſzyſtko widzącego; y począwſzy od tey, wſzyſtkie tu twoie ofiaruy reflexye, wſzyſtkie wota, wzdychania, pragnienia, odnawiay; y proś o łaſkę, ábyś ią pożytecznie odpráwił; mowiąc *BOZE tu obecny, y wſzyſtko widzacy Tob e pokłon oddaie, y na wiekſza chwałe Twoie ná uraczenie woli Twoiey S. Tobie te moie ſprawe ofiarnie. Wſpomoż mnie łaſka Twoia, ábym ia pożytecznie odprawil. Potrzecie:* Uważyć ſobie koniec, dla ktorego ieſteś ſtworzony; álbo ná ſłuzbę Boſką powołany; tylko zebyś BOGU ſłużył, Jego wolą Swiętą pełnił, Jemu ſię podobał, to chciał co on chce; á to wypełnić ſię nie może, bez intencyi dobrey, ktorą odnáwiay, náprzykład gdy godzina bije. ME-

MEDYTACYA L.

O umartwieniu ciáła, y namiętności, albo affektow naſzych.

Modlitwa poprzedzaiaca, iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż ponieważ ciało náſze ieſt głowny nieprzyiaciel duſzy, ták, iż przy káżdym nieprzyiácielu przeciwko duchowi ſtánie, y opowie ſię; bez niego áni ſzátan ſkuſi, áni świat zwiedzie; y czyliſz nie słuſzna to rzecz tákiego nieprzyiáciela, y zdráycę uſkromić? umartwić? podbić pod moc ſwoię, áby on mnie nie zábił ná duſzy; do grzechu niepociągnął; czyliſz nieſłuſżna mieć go w oſtrości? Nie pieść ſię z nim; áni mu dogádzay, bo cię zdrádzi, y czyſtości pozbawi; świnie w błocie ſię przewracaią, ták grzech, y ſzatan támſię ciśnie y rozwala, kędy przez roſkoſzy czuie wilgotność, á tym ſamym BOGU, y Aniołom Jego, ſmrod nieznośny przynoſi. Ciáło tuczyć, ieſt to gotowáć pokarm, y przyſmaki robakom, ktorzy po śmierci gryść cię będą: y czyliſz niewſtydziſz ſię bydź kuchmiſtrzem u robakow? ktorzy potym nád tobą paſtwić ſię będą; á czemuż nie idzieſz torem Zbáwiciela ſwego, ktory cáły żywot ſtráwił w Swiętych pracach, czuyności, nágości, y uboſtwie wielkim; á nie w żádnych delicyách, pieſzcotach, y roſkoſzach.

Punkt 2. Uważ, ieżeli z ciáłem ták woiowáć náleży, ále nie mniey y z iego námiętnościámi; przez ktore, czárt, świat, káżdego zwoiowáć pragnie. Tych zás námiętności, álbo áffektow, liczy ſię iedenáście; miłość, nienáwiść, żądzá, álbo prágnienie, rádość, chronienie ſię czego, ſmutek, gniew, śmiałość, boiáźń, nádzieia, roſpacz; ktore ſą początkiem wſzyſtkich grzechow, y przeſzkodą do wſzyſtkich cnot SS. záczym náleży ie miárkowáć, y onych záżywáć według rozumu, y woli Bożey; ináczey człowieká, nakſztałt okrutnych beſtyi w ſercu rozedrą, y w przepáść nieſzczęśliwą zrzucą; náleży tedy te nierozumne beſtye uſkromić, rozumnie y ſkromnie.

Miłość. *A náyprzod miłość* pierwſzą ciężką paſſyą áppetytu pożądliwego, náleży káżdemu z nas rozumnie y mocno már-

twić; iako tę, ktora ieſt źrzodłem wſzyſtkich inſzych, to ieſt ná miłość rzeczy pod zmyſł podpádaiących. Y ták gdy cię trápi miłość zbyteczna do iákiego ſtworzenia, przyiaciela, do ſłáwy, do honoru, pieniędzy, &c. O moy Boże! iáką ná ten czás męczárnią ná duſzy ponoſiſz! Mow że ſobie: *O BOŻE moy czegoż ia chcę? krom Ciebie! doſyć mi ná Tobie wſzyſtko dobro moie: á coż więcey nád BOGA kocháć mam? przeklęte tákie kochania, ktore ſą bez BOGA, nie od BOGA, y nie do BOGA,*

Żądza. *Druga paſſya ieſt żądzá,* álbo pragnienie iákiez rzeczy przyſzłey pod zmyſły poddaiącey; gdy tedy maſz iákie zbyteczne pragnienie przeciwko rozumowi, y woli Boſkiey powſtáiące, tłum że to, y obracay niepotrzebne prágnienie, w pragnienie widzenia BOGA, w żądzą doſkonałości, żyćia, pobożności, w pragnienie chwały Boſkiey; to niech będzie celem pragnienia twego.

Radość. *Trzecia paſſya ieſt radość* z iákiey rzeczy przytomney ſtworzoney. Y ták gdy ci ſię przychodzi rádować zbytecznie z chwały u ludzi, z powodzenia w rzeczach doczeſnych, miarkuyże tę paſſyą cieſząc ſię w duchu w BOGU, y w rzeczach Duchownych.

Nienáwiść. *Czwarta paſſya ieſt nienawiść,* iákiey rzeczy niepomiarkowana, y obmierżenie iey, ſobie; álbo oſoby iákiey, álbo urzędu, álbo mięſzkánia, ieżeliby to ná ſercu twoim znáydowało ſię, niepokázuy tego powierzchownie; ále ráczey znoś ciężar drugiego, ktory twoy ciężar znoſi; patrz w drugim ráczey ná obraz Boſki, ktorym ieſt ozdobiony; ná Krew Chryſtuſową, ktorą ieſt poświęcony; Odmień ráczey tę nienáwiść náprzeciw drugiego, w nienáwiść ciebie ſamego; ktora tobie náleży dla więkſzych defektow, áboli y grzechow twoich.

Chronienie. *Piata paſſya ieſt chronienie ſię iákiey rzeczy przyſzłey,* ktora ſię zda bydź złą. Chroniſz ſię konfuzyi, wzgardy u ludzi, złego o tobie rozumienia; uciekáſz przed tym, co Chryſtus dla ciebie przyiąć ráczył? czy ty ſługo maſz lepſzey bydź nád Paná ſwego?

Smutek. *Szoſta paſſya ieſt ſmutek o rzeczy złey przytomney?*

czy go miarkuiesz z zgádzaniem się z wolą Bożą? ná co się smucisz? gdyż smutek nieuśmierza złego, ále przyczynia; ponieważ y złe cię trápi, ktore cierpisz, y smutek. Myśl, ráczey że to złe, ktore cierpisz z rąk Oycowskich Paná BOGA przychodzi; ktory o tobie większe ma stáránie, niżeli ty o sobie. Myśl żeś godzien tego utrápienia, zá grzechy twoie. Myśl żeć z tego utrápienia, gdy go cierpliwie znosisz, wiele dobrego przyidzie.

Gniew. *Siodmá passya na appetycie gniewliwym iest gniew.* Czy dáiesz mu mieysce ná sercu, w ustach, ná czele, w oczách, y w inszych gestách powierzchownych? o co náyprędzey? y w iákich okázyách iurzy się tá námiętność w tobie? iáko ią w ten czas masz przygászać? odsyłám cię w tey mierze do Kázáń moich Niedzielnych. Ná Niedzielę Siodmą po Swiątkách fol: 197.

Smiałość. *Osma passya iest śmiałość.* Czy się nie wydaie w tobie, kiedy się sprzeciwiasz swoim Przełożonym kiedy nierozmyślnie y porywczo odważasz się ná trudne spráwy, ktore są nád siły twoie. Znay siebie samego, y nieudolność twoię; nie dufay siłom swoim, ále w pomocy Paná BOGA twego.

Boiáźń. *Dziewiata passya iest boiaźń.* Czy z boiáźni nieopuszczasz dobrych uczynkow? álbo tego coś powinien uczynić; boy się BOGA, á nikogo bać się nie będziesz; mniey w nim nádzieię; y mow z Psalmistą: *Pan zbawienie moie, á kogo się bede bał? nie bede się bał złych przypadkow, bo Ty BOZE zemną iesteś.*

Dziesiata, y iedenasta passya iest: Nádzieia, y desperacya, álbo rospacz w rzeczach trudnych. W tey materyi odsyłam Czytelnika *do Theologij Duchowney* folio 137. *per totum* X. Morawskiego S. J.

Punkt 3. Uważ co mogą bydź zá sposoby ná umartwienie pomienionych passyi. *Nayprzod:* Uważyć szkody, ktore idą zá passyámi, gdy ich kto nie martwi. *2do* Prosić gorąco Paná BOGA w tey mierze o skuteczną pomoc. *3tio.* Uważać sobie, że Krolestwo Niebieskie gwałt cierpi, y gwałtowni-

cy go

cy go biorą; to ieſt ſiebie, y ſwoie paſſye zwyciężaiący. 4tò: Bydź záwſze przy rekollekcyi dobrey, y pamiętać ná obecność Boſką. *Naoſtatek*: W małych okázyach przyuczać ſię, martwić, to náturę wciągnieſz y do wielkich.

MEDYTACYA LI.

O powinności Kapłańſkiey modlenia ſię za potrzeby ludzkie, y Kroleſtwa tego, y obligacyi odprawowania Pacierzy Kapłańſkich.

Modlitwa poprzedzaiąca iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż Kápłani oſobliwym ſpoſobem obligowani ſą modlić zá potrzeby ludzkie; iáko ſię to pokázuie z Jòéla Proroká *c. 2. Inter veſtibulum, & Altare plorabunt Sacerdotes, Miniſtri Domini; & dicent: Parce Domine, parce populo tuo.* Y tám dáley. Między przyſionkiem y Ołtárzem płakać będą Kápłani, y ſłudzy Boſcy; wołáiąc: Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu, y nieday dziedźictwa twego ná pohańbienie, żeby Poganie mieli nád niemi panować. Kápłani ſą Medyátorámi, y BOGA bliżſzemi; ſą Jego przyiácielámi; toć z tey przyczyny, ile że y oni prędzey uprośić mogą, powinni bydź Exoratorámi. Nád to, że ludzie dla tego dáią Xięży iáłmużny Swięte, dzieſięciny, fundácye czynią, ażeby ſię modlili zá nich; toć im ſię krzywda dzieie, gdy tey obligácyi ſwoiey zádośyć nieczynią. Kápłani śiłą mogą przed Panem Bogiem, iáko Moyżeſz śiłą zyſkał u BOGA, modląc ſię zá lud Izràélſki; ták dalece, że BOGA lubo zágniewanego, częſtokroć ubłagiwáł, y miłośiernym czynił. Kápłáni ſą tákże tey Mátki Korony Polſkiey Synámi; toć iákoby z náturálney obligácyi powinni ią przez modły ſwoie u BOGA rátować, iáko Matkę ſwoię; ktorey gdy będzie zle, to y Kápłanom Bożym nieomylnie bieda dobodzie; fundácye ſzwankować muſzą, czynſze niedochodzić, dzieſięciny ginąć. Spoſob záś u Kápłanow nayſkutecznieyſzy błágania BOGA będzie, gdy żyiąc w niewinności ſumnienia, y czyſtości

ſtości duſze y ciáła, pilnemi będą w odprawowaniu Pacierzy ſwoich Kápłáńſkich; ktore y zá prawowiernych ofiárowáć ſię powinny.

Punkt 2. Uważ, iż Kápłanow ieſt to wielkie ſzczęście odprawowáć Pacierze Kápłáńſkie; gdyż przez to Aniołow; y Duchow Niebieſkich náśláduią; ktorzy uſtáwicznie w Niebie BOGA chwalą; gdy ie dobrze odprawuią; bo y powinni. Odprawuie kto Pacierze, powinien ie dobrze odprawić; choć do nich nie ma żádney obligacyi; á coż dopiero mowić o Kápłáńſkich? ktore pod grzechem śmiertelnym mowić ſię codzień powinny. Gdy ie tedy Kápłan zle ná káżdy dzień odpráwuie, niezliczone grzechy popełnia; bo codzień będzie kilka defektow, co tydzień kilkánáście, co rok kilkáſet. Skárży ſię tám BOG ná Swieckich ludzi, kiedy go uſtámi tylko, á nie ſercem chwalą: *populus hic labijs me honorat, cor autem eorum longe eſt.* A iákże dopiero bardziey ná Kápłanow utyſkowáć nie będzie, y nie ma, ieżeli bez uwági, bez Rekollekcyi, bez Brewiarza mowią Pacierze? Kápłani gdy Pacierze mowią, ſą ná ten czás deputowani, y poſłáni od cáłego Kościoła, y ludu Chrześciáńſkiego, áby błagali zá niemi Majeſtat Boſki; ieżeli tedy zle ie odprawuią, wielką krzywdę, y ſobie, y cáłemu Kościołowi czynią. Swięty Auguſtyn mowi: iż ſzczekánie pſow, wycie lwow, nie ták ſą obmierzłe BOGU, iáko Pacierze zle odprawione; oſobliwie gdy ſię odprawuią bez dobrey intencyi, z przymuſu; że koniecznie trzeba ie odprawić, bez áttencyi, dobrowolnie przypuſzczáiąc roztárgnienia; y inſze myśli niepotrzebne, z tęſkliwością nárzekáiąc ná długość ich, patrząc tylko żeby wnet odprawić. Przed czáſem náleżytym, álbo názbyt ie odkłádáiąc bez ſłuſzney przyczyny; ná mieyſcu nieſpoſobnym, kędy ieſt okázya, y niebeſpieczeńſtwo ſiła mieć roztárgnienia; nieſkromnie y nie nábożnie ſię záchowuiąc pod czás ich odprawowania; napamięć ie mowiąc, tam y ſam patrząc, prętko ie odprawuiąc, ſłow dobrze niewyráżáiąc, álbo co innego czyniąc, gádáiąc, roſkázuiąc. Uważ káżdy co to tu być może defektow, grzechow w odprawowaniu Pacierzy.

Punkt 3. Uważ sposoby do dobrego odprawowania Pacierzy Kápłańskich. *Nayprzod:* Bydź przy rekollekcyi, y zważyć porządek cáłego *Officium*, y ponotowáć, sobie wszystko. *2dó.* Uczyń dobrą intencyą; y pobudź się do skruchy zá grzechy. Odnawiay intencyą krociusieńko ná káżde *Gloria Patri. 3tió.* Ile możności poymowáć dobrze sens, rozważáć co to znáczy. *Naostatek* bydź w łásce Boskiey, áby tá praca twoia nie była dáremna, ále przyiemná.

MEDYTACYA LII.

O skrupułach

In gratiam scrupulosorum hominumq; devotorum.

Modlitwá poprzedzáiaca iáko wyżey.

PUnkt 1. Uważ, iż skrupuł nic inszego nie iest, tylko boiáźń niepotrzebna, tam się báć, gdzie nietrzeba; iest trwoga bezrozumna iákoby się grzeszyło, álbo ná grzech zezwoliło; *&c.* iest ladaczym obciążáć się y rozumieć, że co wielkiego, á w samey rzeczy niemász nic; á przez to człowiek niezmiernie się ná umyśle trápi, głowie, y zdrowiu bardzo szkodzi, záczym gardzić niemi potrzeba iáko głupiemi, bo nie máią po sobie żádnego státecznego fundámentu; właśnie kiedy koń, wół; y insze bydlę, ktore bez przyczyny boi się kámienia, álbo mocnego mostu, ná ktory nie śmie iść. Gardzić niemi trzeba, y nie dać się uwodzić pomięszaney, y nierozsądney fantázyi; gdyż BOGU przez to wielká dzieie się krzywda; bo go skrupulaci rozumieią bydź okrutnym; iákoby miał zá naymnieyszy grzeszek do piekła posyłáć; y niemądrym, iákoby nieumiał rożności uczynić między wielką, y małą winą. Dzieie się krzywda y Kościołowi Bożemu, ktory uczy, że skrupuły są to tylko podeyrzeniem grzechu, y to bardzo lekkim; á nie są prawdziwym niebespieczeństwem, áni grzechem; lubo się zdádzą, ále nieumieiętnemu, słabey fantázyi, y trzeba ie pogardzáć; á cho-

ciasz się ozywaią niedbać, y nic nie wdáwać się w rozmowę, y roztrząsánie ich; ále się uspokoić; á *scrupulosi* temu iákoby nie wierzą.

Punkt 2 Uważ, ponieważ z skrupulaty trudna sprawa, przydaie się ieszcze y to skrupulant kiedy wątpi o czym, ieśli iest grzech to, co uczynił, álbo nie? niech się tego nie spowiada: bo iáko tych wątpliwych rzeczy będzie się spowiadał, przbywać mu będzie skrupułow, á nigdy nie wybierze, áni wysuszy źrzodła skrupułow; y owszem okázya się większa doda do nich. O kiedyćby był właśny grzech, *scrupulosus* nie mogł by wątpić, ále iáko pewnego uiął by się go; y gryzł by go bardzo, zwłaszcza śmiertelny; maiącego sumnie zbyt pieszczone. Skrupulant niech wie, *iż insza iest pomyślenie, á insza zezwolenie*: y Swiętym ladaco przypadało, ále że to ich trapiło, dlá tego znak był nie zezwolenia: *Aliud est*, mowi pewny Ascetá *sensu delectationem sentire, & aliud eandem voluntate appetere: aut qua talem admittere. Sentire sensu necessitatis est: approbare vel reprobare voluntate, libera potestatis. Sentire sensu, malum non est: sed dare consensum, hoc à malo est.* Myśli ládáiákie, że z nas wynikáią, idzie to nie ze chcenia nászego, ále z nátury zepsowaney. *Scrupulosus* podczas tráfi się táki, że trzeba mu kázáć nie spowiadać się tylko śmiertelnych, y to tákich, zá ktoreby śmiał przysiądz, że są śmiertelne; álbo że zezwolił ná grzech, álbo że się tego niespowiadał nigdy.

Punkt 3. Uważ co mogą bydź zá sposoby ná pozbycie skrupułow. *Naypierwod*: Uczyć się *deponere conscientiam*, skłádać sumnienie; *to iest uczynić sobie taki umysł*, że to nie grzech; á kiedyby się wiedziało, iż to grzech, nieważyłby się człowiek czynić. *Powtore*; Niechay nie bierze sobie zá grzech, tylko to, co iest iáwnie grzechem, y co może podeprzeć przysięgą, że iest grzech śmiertelny; y kiedy może przysiądz, że zezwolił náń; álbo się go dopuścił, álbo się go nie spowiadał. *Potrzecie*: Modlitwa do Paná BOGA nábożna. Posłuszeństwo zupełne Spowiednikowi, ktory gdy osądzi, że nie masz nic, iuże się tego koniecznie trzymay. *Poczwarte*: Gardź skrupułami, y nic

nic ná nie niedbáy; bo tym ſamym, iż często powątpiwaſz, y w tym y wowym, iuż maſz wiedzieć o ſobie, że ieſteś ſkrupulant. Ktory iáko dokłádáią Doktorowie, iż pod czás powinien pod grzechem uczynić przeciwko ſkrupułowi; kiedy dla niego, y utrápienia od niego, ſzwank iáki wielki podeymuie. Nádewſzyſtko iáko ſię iuż mowiło, náuczyć ſię ma *ſcrupuloſus*, że niezáwſze kiedy co przypadnie ná myśl, y chwyci ſię ſerca, przynoſi z ſobą grzech: *Inſza ieſt pomyślić*, *inſza ná myśl zezwolić*. Myśl ſzpetna, álbo y przeciwko wierze wedrze ſię y náyświętſzym ludziom, áni wiedzieć, iáko; przecie nie trzeba to názywać zezwoleniem; czego znákiem ieſt twoie utrápienie, od tákich myśli. A też iż ſię o to fraſuieſz, á w nich nie kochaſz, pewnie nie zezwalaſz; chociaſz dla ſkrupułu zdáć ſię, iákobyś zezwolił ná cieleſną lubość, álbo przeciwko wierze. Nie wierz w tym ſamemu ſobie; ponieważ że cię to fraſuie. A gdy záś Pan BOG pod czás ná kogo włoży ten krzyż, lecz ná iego dobre, niech że go cierpliwie ponoſi; z tym wſzyſtkim do BOGA ucieka, o przyczynę Nayświętſzey Panny, Anjołow Swiętych proſi; áby BOG oświecił rozum iego, y ſumnienie obiaśnił.

MEDYTACYA LIII.

O Prowidencyi Boſkiey, álbo o przeyrzeniu od wiekow Paná BOGA wſzyſtkiego.

Ná ten oſobliwie text Auguſtyna Swietego.

Czemu złym częſtokroć dobrze ſię powodzi, á dobrym ná ſzczęściu ſchodzi.

Kto tę Medytacyą na ſercu ſwym gruntownie zaſadzi, Temu y ſamo nieſzczeście nie záwádzi, áni go zmieſza.

PUnkt 1. Uważ, iż byli tácy Ateuſzowie, z ktorych iedni nieprzyznáwali BOGA że ieſt; co ieſt wyraźnie przeciwko Piſmu Swiętemu, y zdrowemu rozumowi; bo ktoż nie przyzna? że ſię z ſiebie nic nie rodzi; że ſię z ſiebie nic nie ſtáie; toć bydż muſi ktoś, od czego iáko od źrzodła wſzyſtko płynie; y ten ieſt BOG. Drudzy lubo trzymali, że ieſt BOG, mnie-

rozumieli iednak, że do światowych rzeczy mieszać się nie-chce, y ápplikowáć; biorąc assumpt z textu Pisma Swiętego: *Cœlum cœli Domino, terram autem dedit filijs hominum;* Y twierdzili, że wszystkie rzeczy trefunkiem się dzieią, álbo ludzkim wynalazkiem; y ták wszelkie szczęście, álbo nieszczęście rozumowi, lub nieuwadze przyznáwali: czym y BOGA znosili, bo BOG bez rządow, bez przezorności, bez mądrego rzeczy kierowania bydź Bogiem nie może. Więc káżdy prawowierny powinien zá fundament to sobie położyć, co Duch Swięty mowi: *że iako dalcko iest Niebo od ziemi, wschod od záchodu, ták rożne są sądy Boże, od sądow ludzkich.* Druga, że BOG w iásności nieprzystępney mieszka, á iákże tedy ten blask Jego zrzenicy twoiey człowiecze pozwoli zápatrowáć się w sądy Jego? Powiedz mi ná co BOG stworzył niepoliczonemi millionami, milliony komorow, y mrowek? powiedz iáko w tych robaczkách formował żołądek, mozg, żyłki, y muskuły, ktoremi się ten robaczek rusza, y chodzi? á gdy ták w małych rzeczach niepoymiesz wielkości spraw Boskich, iákoż chcesz tegoż BOGA w sprawach sądźić Jego większych? musisz wierzyć, bo Pismo Boskie wyráźnie mowi; *Ze BOG ma policzone włosy ludzkie, y żaden bez woli Jego zgłowy mu nie spadnie.* Musisz wierzyć, że ma policzone krople morskie, y piasek wszystek; że nie stworzył komora iednego, pchły iedney, nád liczbę náleżytą: *bo wszystkie rzeczy stworzył pod liczbą, pod wagą, y pod miarą.* A iákże zgruntuiesz przepaść sądow Jego?

Punkt 2. Patrzay ná nieprzebrane wielkiego Oceanu wody, iáko te szumią, tárgaią się, á przecież pieniste wały swoie o zámierzone sobie od BOGA gránice kruszą; y nieważą się onych przestąpić; á ty respektem potężnego morza coś iest człowiecze? co twoy mozg? ktory trochę flegmy záláć może. Patrzay ná Słońce, ná Miesiąc, ná Gwiazdy, tysiącznemi wielkościami ziemię nászę przenoszące, iák cicho, iák skromnie wolą Boską pełnią; w ordynanse Jego, y w rządy nie-záglądaią. Patrzay iáko ty w ostátku nie badasz się ciekáwie, czemu ták, álbo owak twoy Monárcha rządzi? czemu temu dał,

dał, á owemu niedał? szánuiesz obraz Boski, czemuż sámego Oryginału nie masz tymże szanować respektem? Błogosłáwi częstokroć BOG Pogánow w doczesności, zá doczesne ich iáłmużny, sprawiedliwości, y cnoty moralne, álbo obyczayne; sprawiedliwy iest, gdy dla złey wiary nie mogą mieć wiecznego, przynaymniey doczesnego dostępuią szczęścia. Przepuszcza Pan BOG tychże Pogan ná Chrześciány, záżywa ich iáko Ociec rozgi ná popráwę syna. Widzisz, że się złemu człowiekowi dzieie dobrze, obácząe wprzod ieżeli ták iest zły, iáko ty o nim rozumiesz; *nulli vitium, nisi cui virtus potest esse*. Seneca. Rozumieyże: że go BOG chce dobrocią od złości odciągnąć; rozumieyże, że między złościami ma iáką cnotę; ktorą BOG nágrádzá. W ostátku rozumiey, że BOG szczęścia doczesnego zbior, odbierá z ręki synowskiey; iáko noż rážący odbiera Ociec, á dáie go słudze, ktory z synem nie zrowna. Dzieie się zle dobremu człowiekowi, czemu nie rozumiesz, że Niebieski Medyk, upuszcza krwie pácyentowi swemu, gdy odbiera dostátki? czemu nierozumiesz, że mu się káże dyetą bawić, gdy ubostwo przepuszcza? czemu nie rozumiesz, że odbiera ukontentowania świátowe, od dobrego człowieka, żeby śpieszył do prawdziwego dobra! nie rad Gospodarz widzi, gdy gość przed bankietem Jego do śniádánia się bierze; bo tym sámym áppetytu sobie uymuie; á Gospodarskim potrawom smaku, y ceny. Widzisz godnego człowieka w kącie, ledwo co nie w siermiędze, mniey godnego ná urzędzie; czemuż nie rozumiesz, że ten skárb Pan BOG zákrył w niskim stánie, iáko w głębokim morzu perły; y w twardych skáłách dyámenty y zrebiemy; czemuż nie rozumiesz? że gdy mniey godny ná urzędzie zostáie, że się to dzieie ná pokáránie poddánych onemu urzędowi; że ná godnieyszego sobie u BOGA nie zásłużyli nie dla swoiey tedy niegodności niegodny rządzi, ále ná skáranie tych, ktoremi rządzi, iest wywyższony, sprawiedliwym sądem Boskim. Umiera prętko dobry, czemuż nie rozumiesz, że godnego prętko do nádgrody wezwano; że dobrego dłużey między złemi trzymać niechciáno? żyie zły człowiek długo;

go; czemuż nie twierdziſz; że BOG czeká ná popráwę iego? álbo iáko Auguſtyn S. mowi: áby zły doświadczał święty w dobrych cierpliwości.

Punkt 3. Uważ z tego wſzyſtkiego, iż nic trefunkiem ſię nie dzieie, ále z przeyrzenia Boſkiego; á w tym we wſzyſtkich rzeczach znay Stworcę twego, znáy Oyca, znay Paná; á cokolwiek cię od niego potka przyimuy wdzięcznie; bo BOG zle czynić nie może, cokolwiek czyni, dobrze czyni; y ná twoie lepſze. Dá ci fortunę, urząd, godność iáką, niezátápiay ſię cále w tym; lecz rozumiey, że ci to tylko ná czás pożyczono; áni to twoie właſne ieſt, bo iákże właſne, kiedyś ſię z tym nie urodził; kiedy z tym nie umrzeſz; ciebie nie będzie, á maiętność zoſtánie; álbo kiedyci to tyſiąc przypadkow odebrać może. Ty umrzeſz, á honoru ſwego z ſobą nie weźmieſz; tylko uczynki ſwoie: *opera enim illorum ſequuntur eos.* Podź tedy zá Bogiem z dobrey woli, á nie z muſu; ſpuść ſię ná niego we wſzyſtkim. W okręt gdy kto w ſiędzie, ſpuſzcza ſię ná tego co okrętem kieruie; kiedy záchoruieſz, ſłuchaſz Medyka, y ochotnie przykre lekárſtwa bierzeſz; pozwoliſz ſobie krwie upuścić, pozwoliſz ſobie tę, y owę potráwę uiąć; wola Medyka twego, ieſt prawem áppetytow twoich; á czemuż tego wſzyſtkiego nie maſz czynić dlá Boga, dla woli Jego? czemu bez utyſkowania? czemu ſpokoynie, y z ukontentowaniem nie maſz iść zá Stworcą twoim? Aryſtoteles lubo Poganin przyznał to: że BOG wſzyſtkiemi rzeczámi kieruie: y wſzyſtko tám nieſie, gdzie ieſt wola Jego; chcących zá rękę prowadzi, niechcących ciągnie. Więc kto mu ſię oprze? kogo chcącego y niechcącego ten Mocarz nieprzyciągnie? uważ to Kátoliku, á zważywſzy czyń co BOG chce.

MEDYTACYA LIV.

O ſtatecznym dotrwaniu w przyiętey ſłużbie Bożey, y w świątobliwych zamyſłach, y przedſięwzięciach.

Modlitwa poprzedzaiąca, iako wyżey.

PUnkt 1. Uważ przyczyny, ktoreby cię pobudzić mogły do wy-

do wytrwania w służbie Bożey, y dobrych uczynkach áż do samey śmierci. *Nayprzod*: Iż trwałość, iest korona cnot wszystkich, bez ktorey żádna cnota od BOGA zápłaty nie bierze, y Chrystus Pan tym tylko obiecuię Niebo, co w dobrym trwáią áż do końca. Nie mowi kto wytrwa dziesięć lat, álbo, 20. álboli y więcey; ále áż do śmierci: *Qui perseveraverit usq; in finem, hic salvus erit. Matth: 12.* Kto dotrwa áż do końca, ten zbawion będzie. Niech nas do tey cnoty perseweráncyi świętey pobudzą owe ſtráſzne Chrystusa słowa: *Nemo mittens manum suam ad aratrum. & respiciens retro, aptus est Regno DEI. Luc: 9.* Záden ktory rękę swoię ściąga do pługa, á názád się ogląda, nie iest sposobny do Krolestwa Bożego. Przez ten pług rozumie się służba Boska, ktora wielkiey y szczerey potrzebuie ápplikácyi, y rezolucyi; iáko oránie iest pracowite, w ktorym nikt w tył oglądać się y rozrywać niemoże, większey potrzebuie pilności, niż do siania, álbo żęcia; á zátym powołał cię BOG do stánu doskonałości, trwayże w nim, á názád się do świáta nieogląday; ináczey nie będziesz sposobnym do Krolestwa Niebieskiego: Czemu? bo podobno Pan BOG do tego powołánia, do tegoż oświecenia ktore on dáie *przywiazal zbawienie twoie* tákim sposobem: że ieżeli tego niesłuchasz powołania, Pan BOG cię wpráwdzie zá to niepotępi; áleć w pokusie umknie łáski skuteczney, ktorey niemaiąc, w padniesz w grzech cięszki, y będziesz potępiony, Trwaymy tedy státecznie do końca, názad się nieoglądaiąc; pamiętáiąc, iż w Chrześciánách nie początki chwalą się áie koniec. Paweł zle záczął, ále dobrze skończył; Judasz dobrze záczął, ále niecnotliwie skończył. Ah! iáki żál miáłbyś potym ná wieki, żeś niedokończył BOGU służyć.

Punkt 2. Uważ, ktorzy to mogą bydź co są niestáteczni w dobrym trwaniu. *Nayprzod:* Ktorzy czásu wesołego, y szczęśliwego Bogu służą; á potym czásu pokusy, czásu smutnego, gdy cierpieć co trzeba, odstępuią. *2do.* Ktorzy nie ktorych się chronią grzechow, á drugich się dopuszczáią. *3tio.* Ktorzy w cnotach się ćwiczą, gdy są oddaleni od okázyi grzechowey, lecz przypodaniu okazyi wnet mizernie upadáią, częstokroć y ciężko. Ci

zás

záś dobrze trwaią, ktorzy czy to w fzczęściu, czy w niefzczęściu, czy podczás pokufy, y nie fpokoynie czy w okázyi, iáko bez niey iednáko w łáfce Bofkiey, y fłużbie Jego Swiętey trwaią; á iesli záś zułomności w iáki grzech powfzedni, álboli y śmiertelny wpadną, wnet przez prawdziwą pokutę powftáią.

Punkt 3. Uważ co mogą bydź zá fpofoby do wytrwania w fłużbie Bożey, y powołániu. *Nayprzod:* Trzeba częfto Paná BOGA z ufnością o ten dar, gdyż to dar Bofki ieft naywiękfzy, profić z dobrą otuchą doftąpienia go: *Omne datum optimum, & omne donum perfectum, defcendens à Patre luminum*; ponieważ BOG nieopufzcza tych co mu ufaią. A nádewfzyftko niewyftępować z powołánia tego, w ktorym kto zoftáie to pogotowiu będzie y uwielbienie náfze, ktorego doftępuiemy przez ftáteczne w łáfce Bożey dotrwánie, y powołániu fwoim. A iesli záś kogo gnufność do trwałości w dobrym bierze, zftrząfnąć ią z fiebie náleży gwałt fobie czyniąc; pámiętáiąc: że Kroleftwo Niebiefkie gwałt cierpi, y gwałtownicy porywaią go, *Matth cap: 11.* do tego pomyśl fobie, álbo ráczey wfpomniy ná przykłády wielu nád cię ftábfzych, y ułomnieyfzych, mogli oni przy pomocy Bofkiey BOGU fłużyć, y Nieba nábyć: *potuerunt hi, & hæ, poteris & tu.*

A iesli znowu kogo od fłużby wierney odwodzi *długość czafu, y zniego pochodząca tefkność* rozumiey że koniec y śmierć niedáleko ktorá ten czás, y wfzyftkie fkroci nudności. Już niedáleko Pan: *prope eft in janus, Matth: 4.* blifko ieft we drzwiach; już kołáce gdy czuiefz ftábość, &c. Nákoniec, gdy iefzcze kogo odwodzi od fłużby Bofkiey, y od dobrych uczynkow *marność świata tego*; patrz w ten czás iáko wielkie dobra, bo wieczne, dlá małych, bo znikomych trácifz prożności. Nie żyiemy ná świecie ábyśmy fię ciefzyli, ále żebyśmy cierpieli; náftąpi potym tá radość, według miary cierpliwości, że będziefz potym chwalił BOGA; mowiąc: *Według wielkości bólow ná fercu moim, pociechy twoie uwefeliły dufzę moię. Pfal: 93.* Ták tedy żádney odmowić fię nie dáymy przyczynie. Trwaymy w dobrym przedfiewzięciu, y świątobliwych zámyfłach, áż do śmierći. Nikogo mowi Bernard S. *Serm: 1.* niefłuchay-

chaymy Bracia, áni ciáłá, áni krwie, áni duchá żádnego, gdy zstąpić z krzyżá námawia, trwaymy ná krzyżu, umieraymy ná krzyżu, niech nás z niego cudze złożą ręce, nie nász a płochość. Westchniy y mow: *Duchem osobliwszym Panie umocniy mnie, á náucz mnie uspráwiedliwienia twego. Psal:* Sprawuy Panie kroki moie, áby chodziły według Przykázánia twoiego. Co wszystko żeby skuteczniey bydź mogło. Dobra bardzo rzecz iest mieć w tey mierze nábożeństwo, y ufność ku Nayświętszey Pánnie; álbo też uważyć sobie, co to sługi ná Dworách Páńskich, álbo y Zołnierze cierpią: *ut corruptibilem coronam accipiant, nos vero incorruptam,* áby przyiść mogli do sztuki chleba mizernego, do fortuny, álbo dla iákiey prozney chwały, ktora z wiatrem uchodzi: á czemuż ty niemasz trwać w boiaźni y służbie Boskiey, ábyś Nieba dostał.

A M E N.

Wszystko to niech bedzie na wiekszą Chwałę Boską

Przestroga odystrakcyach ná Modlitwie.

SĄ tacy, ktorzy bárdzo się trapią na umyśle, kiedy rozerwanie ná Modlitwie czuią, rozumieiąc iákoby to ich była wina. A ono nie záwsze ich, bo to dystrakcye pochodzą z rożnych przyczyn, y częstokroć po uczynioney świątobliwey ná sprawy swoie intencyi, choćby czárt przeklęty nasyłał do fantazyi rożne roztargnienia, wzgardź tym, pyszny iest, niewytrzyma, ieżeli w tych myślach nie będzie dobrowolnego zezwolenia y upodobania; nic do zásługi y skutku Modlitwy nie zaszkodzą. Czart bowiem, ktory z nienawiści ku BOGU (áby mu przystoyna chwała nieoddawała się) to czyni y zázdrości ku nam, áby nam wydarł pożytek Modlitwy. Pochodzą czasem te rozrywki z ułomności nátury, álbo z nálegu złego, że fantazya wzwyczailiśmy ladaiako rządzić, y dopuszczać się iey lada około czego bawić, ktora zlekka y potrosze oduczać od tego potrzeba: skupiaiąc myśli y uważaiąc sprawę, ktora zaczynasz, y okoliczności iey. Fantazya bowiem ludzka będąc niepostuszna rozumowi, iak swawolna wyniknie się, tułać po świecie, áni zwiemy, iako nábłakawszy się, wroci się, ále z rożmaitemi wieściami, y

nowinami niestateczna, bo nie oście się na iednym mieyscu, ále znowu ucieknie, y naplecie ladaczego, &c. *Y nie zawsze to iest z grzechem, ále iest wada natury grzechem zemdloney.*

Przestroga druga. O smakach Duchownych podczas modlitwy.

SMak ten osobliwie na umyśle da się czuć, kiedy człowiek ma ochotę do służby Boskiey, ma napełniony rozum Swiętemi myślami, á wola dobremi áffektami; záczym częstokroć zlewa się y na ciało, y łzy z oczu wyciska. Ale wiedzieć trzeba, że ná tym nie zawista świątobliwość, áni istność nabożeństwa; bo to tylko iest powab do nabożeństwa, ále nie samo nabożeństwo, áni w to dufać potrzeba; y owszem czasem rzecz iest niebespieczna, bo ich może y szatan podczas dodać na oszukanie ludzkie; kiedy Pan BOG dopuści. Nabożeństwo tedy prawdziwe iest otucha skłonność do służby iego, do cnot Swiętych, á mianowicie cierpliwości, ochotnie ponosząc y same suchość serca; á iescze táka, kiedy to wszystkie rzeczy zdadzą się iako zkamienia wykowáć co się czasem dzieie z winy naszey; y w tym trzeba się polepszyć skracaiąc namiętności grzechow powszechnych, &c. *czasem bez winy, y tu trzeba podać się Panu BOGU, y ná wolą Jego S. záchowuiąc chętnie cierpliwość.*

Porządek Rekollekcyi dziesięciudniowych; co ktorey godziny czynić, áby porządkiem swoim mogły się świątobliwie, y doskonale odprawić.

1mò. O godzinie 4. álbo 5. Wstać Modlitwy Poranne odprawić, potym Celę sobie y łożko uprzątnąć, to wszystko ma trwać przez połgodziny.

2dò. Od pułpiątey Medytacyą záczącą,ktora ma trwać przez godzinę; álbo połgodziny, osobliwie u tych, ktorzy do niey nie są przyzwyczáieni, álbo że po temu głowy nie maią. *Ta zaś Medytacya może się odprawować częścia klecząc, częścia stoiąc, iáko komu zdrowie pozwoli.* Ná końcu záś káżdey Medyta-

dytácyi náleży postánowienie; álbo przedsięwzięcie iákie uczynić; bądź to czyli iáką námiętność (ktoráci do cnoty naywięcey iest przeszkodą) hámowáć; bądź cnoty ktorey potrzebnieyszey nábywáć; iáko iest cierpliwość, pokárm. &c. bądź co inszego dobrego czynić. Przytym podziękowáć Pánu BOGU zá dobre y Swięte myśli ná Medytácyi; ále o tym, ná innym mieyscu, masz obszerną informacyą. Te zaś przedsięwzięcia dobrzeby ná kárcie konnotowáć káżdego dnia; dla prętszego onych wykonánia, gdy się przed oczymá będą miały, ná co potym trzeba czynić examina, ták partykularne, iáko y generalne.

3tiò. O godzinie 7. Mszy Swiętey słucháć, álbo gdy kto iest Kápłanem odpráwić; á cokolwiek záś czásu będzie przed siodmą, to go obrocić częścią ná czytánie u-siebie Kśiążki iákiey Duchowney, częścią ná przygotowánie się ná spowiedź osobliwie generalną. Dla tego podczás Rekollekcyi pospolicie spowiedź ma bydź áż czwártego dnia, gdzie iest táká *praxis*, iáko w Kongregacyi *Missionis*; przeto ktokolwiek z Kápłanow odpráwuie Rekollekcye *ordinarie*, y ten od Mszy Swiętey ma zwyczáy wstrzymáć się przez te dni trzy, á co dla przygotowánia się ná spowiedź generalną.

4tò. O godzinie osmey. *In Communi* ma się czytáć Lekcya Duchowna, gdy gdzie *in Communi* odprawuią się Rekollekcye, y trwáć przez połgodziny, álbo trzy kwadránse, według Dyrektora dyspozycyi.

5tò. O godzinie 9. Medytácya przez godzinę, álbo połgodziny według informacyi, dáney w pierwszey Medytácyi. Po ktorey skończoney w Celi czytáć sobie kśiążkę iáką Duchowną, álbo ná spowiedź generálną gotowáć się, álbo nábożeństwo swoie prywatne odpráwić.

6tò. O godzinie 11. *Obiad*, przed ktorym ieśli to bydź może examen pártykularny, ktory nic inszego nie iest, tylko pilne rozmyślánie defektow popełnionych przeciwko iákiey cnocie, (o ktorą się usilnie stárámy, álbo występkowi, ktory wykorzenić. skutecznie chcemy,) ktorą mieć chcemy; występek záś ábneguiemy; nic ná ten czás nieuwáżáiąc in-

szych

ſzych grzechow, álbo defektow popełnionych przeciwko inſzym cnotom, álbo niedbalſtwu w odporze iákiego wyſtępku; bo to náleży do examinu generalnego, ktory w wieczor bywa.

Ná ten obiad, odprawuiący Rekollekcye S. mogą chodzić do Refektárza, y tám ieść; y owſzem tym lepiey, áby niezádáwáła ſię trudność, y zábawa około noſzenia ieść do Celi. Doſyć żeby ſię nie łączyło, nie gádáło z inſzemi, ále zárázpo iedzeniu do Celi ſię poſzło. *Po obiedzie zaś w pułgodziny powinna bydź* in Communi, *gdy ſie* in Communi *odprawuią Rekollekcye*, Konferencya Duchowná z tych Medytácyi, ktore ſię odprawiły. *Direktor* Recollectionum codzień dwa rázy ná dzień powinien bydź ná to gotow, wprzod ſpytáwſzy iednego *ex Recollectis*, o pożytek Duchowny.

7mò. Po ſkończoney Konferencyi Duchowney *datur pauſa* do w torey po obiedzie godziny. O ktorey, kto ieſt obligowany *ad Officium Divinum*, Nieſzpor, y Kompletę mowić powinien. Kto záś nie ieſt obligowany do Pacierzy Kápłańſkich, niech przez ten czas zábawi ſię innym nábożeńſtwem uſtnym; mowiąc: álbo Godzinki do Náyświętſzey Panny, álbo Cząſtkę Rożáńca Swiętego, álbo Litánią do Wſzyſtkich Swiętych, álbo co podobnego, co Duch Swięty ná ten czas poda do ſerca pokutuiącego. *Tu powinna bydź Medytacya.*

8vò O godzinie po połudnıu trzeciey, *In Communi* Lekcya Duchowna przez trzy quadranſe. *Quadrans do Czwartey* ad reſpirandum diſpenſatur.

9nò O godzinie 4. Medytacya przez godzinę, álbo pułgodziny, *ut ſupra notatum, hic ſervetur, & eadem methodus in abſolvenda Meditatione, ut in prima,* od pułpiątey *de mane* do pułſzoſtey.

10. O godzinie 5. *Officium Divinum* mowić kto do niego obligowany, kto záś nie ma tey obligácyi, inne ná to mieyſce nábożeńſtwo odprawić, á potym álbo piſać ſobie rezolucye, álbo co podobnego czynić; iáko to Kſiązki Duchowne czytać, ná ſpowiedź ſię gotowáć, &c. to wſzyſtko ma trwać áż do wieczerzy.

11. O pułsiodmey Wieczerza, przed ktorą examen partykulárny bydź powinien tákim sposobem, iáko wyżey.

12. Po wieczerzy w pułgodziny, powinna bydź Konferencya Duchowna sposobem tym, iáko wyżey.

13. Po skończoney konferencyi czynić się powinien examen generálny z modlitwami wieczornemi; po ktorych skończeniu Medytacya nástępuiąca, ná noc czytać się powinna, iáko przygotowanie dálekie materyi, ktorą iutro ma kto uważać; á gdy kto spać nie może, niech że ią sobie w nocy powoli ruminuie, á upewniam; że szczęśliwie záśnie.

14. O godzinie 9. samey, oddawszy duszę y ciało Panu JEZUSOWI, Nayświętszey Pannie, y Swiętemu Jozefowi, y wodą święconą pokropiwszy siebie y łoże swoie, z wszelką skromnością położyć się spać, oddawszy się przytym y Aniołowi swemu Swiętemu Strożowi; mowiąc nábożnie przynaymniey choć tę modlitewkę: Aniele Boży, &c. *Notuy.* Jákim porządkiem pierwszy dzień Rekollekcyi Swiętych odprawił się, tákim y inne dni, ieden po drugim nástępuiący, áż do końca, kończyć się powinien: ku chwale Boskiey, y zbawienia bliźniego.

Porzadek Medytacyi, ktore, ktorego dnia odprawowac się powinny.

Naprzod ná káżdy dzień 4. Medytácye odprawić náleży według tákowey dyspozycyi, iáko się tu kładzie; y tę dyspozycyą árcypożyteczna iest rzecz záchowáć, kto chce Duchowny pożytek odebrać.

Dzień Pierwszy.

Dzień Drugi.

2. Me-

Dzień Trzeci.

Dzień Czwarty.

Dzień Piąty.

Dzień Szoſty.

Dzień Siodmy.

Dzień Oſmy.

1. Me-

Notuy. Tá záwsze Medytácya *o wytrwaniu w dobrym áż do końca,* powinna bydź ostátnia przy dokończeniu Rekollekcyi ná wielekolwiek dni kto sobie ustánowi odprawić pomienione Swięte Rekollekcye.

Dzień Dziewiąty.

Dzień Dziesiąty.

Dzień Jedenasty.

Dzień Dwunasty.

Dzień Trzynasty.

Aſpirationes *do Opatrznośći Boſkiey.*

PRoſiemy Boże, ábyśmy, iáko ſię z Twoiey ráduiemy Opatrzności, ták ſię też z oney weſelili w przeciwnościach, á z iáką nádzieią od Twey Opatrzności rzeczy pożądanych czekámy, z tákąż cierpliwością wſzyſtko, co ſię Tobie podoba znoſili; żebyśmy ſię w dobrym powodzeniu nie podnoſili; á we złych rzeczách ſercá nie trácili. Day Panie umyſł niezwyciężony, ſerce niewzruſzone, wolą we wſzyſtkim zgádzáiącą ſię z Opatrznością Twoią. W tobie ſamym ſerce moie niech odpoczywa, niech nas nic nie zmieſza, co od Ciebie ieſt; ále nam niech wſzyſtko miło będzie dla Ciebie, niech nas nic niewzruſza dla tego, że dolega, ále niech uſpokáia ſerce náſze, dlá tego; że od Ciebie pochodzi. Niech uznámy tę prawdę, że nic nie ieſt małego, co od wielkiego BOGA dáne bywa, nic ſzkodliwego, co od Nayukocháńſzego Oyca, nic nieſłuſznego, co od nayſprawiedliwſzego Sędziego przychodzi; Twoia álbowiem ſama Opatrzność od końca do końca mocno ſię rozſzerzyła, y wſzyſtko mile rozrządza, y cokolwiek ná nas przepuſzcza, day Panie ábyśmy to wdzięcznie przyimowali, weſoło wytrzymali, cierpliwie záchowali. Amen.

Nábożeńſtwo do Swiętey Opatrzności:

NAyprzod obráć ſobie trzy Poniedziáłki, ktore według ſił zdrowia ſwego pośćić ná intencyą, iáką kto chce; w káżdy Poniedziáłek ſpowiadać ſię, á przynaymniey w pierwſzy, y trzeci. Kto może to Mſzą Swiętą náiąć przed Obrazem Swiętey Opatrzności, á wielką ufność mieć y nádzieię, że pocieſzy Swięta Opatrzność, y zupełnym ſercem oddáiąc ſię Jey káżdego czáſu.

Pierwſzy Poniedziáłek ofiárować OYCU Przedwiecznemu,

mu, dziękuiąc, że nas przy Stworzeniu wſzyſtkim Opatrzył.

Drugi Poniedziałek ofiárowáć SYNOWI Bożemu, dziękuiąc, że nas przy Odkupieniu obficie wſzyſtkich Opatrzył.

Trzeci Poniedziałek ofiárowáć DUCHOWI Swiętemu, dziękuiąc, że nás przy Zeſtaniu ſwoim, wſzyſtkiemi dárami ſwemi Opatrzył.

Ad Majorem DEI Gloriam.

Zbawienne uwagi wſkroś ſerce ludzkie przenikaiące, z ktorych do każdey Medytácyi na końcu, ieden punkt przydać ſię może, dla więkſzey kompunkcyi ſerca.

1. NA co mię Pan BOG ſtworzył? czy ábym iádł, pił, ſtroił ſię, ſpał, w roſkoſzach cały żywot moy prowadził, y cielſku właſnemu we wſzyſtkim dogadzał iako bydlę? Ah nie ná to! lecz ábym tu żyiąc, Pana BOGA chwalił, onemu ſłużył; á potym z nim w Niebie ná wieki krolował.

2. Dał mi P. Bog duſzę nieśmiertelną, lubo ciáło na czas umrze, ále duſza wiecznie żyć będzie: Y ſamo ciáło po zmartwychwſtaniu nieśmiertelne zoſtánie; czeká mnie tedy wieczność, álbo ſzczęśliwa, álbo nieſzczęśliwa; ná wieki żyć, álbo w Niebie, álbo w piekle. Ah co to ieſt ná wieki w niebie żyć! ná wieki w piekle być! do ktorey też iá wieczności, moiemi zmierzam uczynkámi?

3. Wiele wezwanych; lecz mało wybranych. *Matth: 22. verſ: 14.* Wchodźcie przez ciaſną bramę, bo ſzeroka brama, y przeſtronna droga ieſt, ktora prowadzi, á wielu ieſt, ktorzy przez nię idą. O! iák ciaſna fortka? y wąſka ścieżka, ktora prowadzi do żywota, á mało ieſt ktorzy znáyduią onę. *Matth: 7. verſ: 13*

4. Co pomoże, choćbym cáły świat pod moią władzą miał; we wſzelákim pomyślnym ſzczęściu opływał; ieżeli iedynáczkę duſzę moię zgubię. á zgubię ná wieki.

5. Przemineła wſzelka roſkoſz, ktorą z grzechu ná moment

ment miałem, iákby nigdy nie była; ále gorzkość, ktorą grzech po ſobie zoſtáwił, y káránie zań nieprzemineło; lecz ieśli ſam pokutowáć nie będę, ná wieki trwáć będzie.

6. Przemineły Swiętych Bożych wſzyſtkie krotkie y momentálne ucifki, y utrápienia, ktore dla Páná BOGA żyiąc ponoſili; ále rádość, y chwała, ktorą teráz w Niebie maią, nieprzeminie; lecz trwáć będzie ná wieki.

7. Nic z ſobą ná świát nie wnieśliśmy, nic też z ſobą nie weźmiemy; Nádzy z żywota Mátki wyſzliśmy, y nádzy też do żywota drugiey mátki, to ieſt ziemi powrociemy. Przyidzie to wſzyſtko opuścić, co máſz; y mieć możeſz.

8. Co pomoże? że nas po śmierci y tám, y ſám ſławić, y chwalić będą, gdzie nas nie będzie; á tám nas wiecznie męczyć będą, gdzie będziemy ná wieki.

9. Czy chcę iá też ſzczerze zbáwić duſzę moię? ieżeli chcę á czemu ſię ſzczerze do tego nie przykłádam, ták iáko ſię przykładam do nábycia fortun, przyiáźni, łáſki ludzkiey, honorow, wygod ciáła mego.

10. Co będzie zemną w godzinę śmierci, kiedy mi ſtáną w oczach wſzyſtkie grzechy moie, ſtánie też náſtępuiąca wieczność.

11. Smierć pewna, wſzędzie ná mnie czeká, iá też ná nią wſzędzie mam czekáć; gdyż przykázáno: *Czuycie bo nie wiecie dnia áni godziny.*

12. Raz umrzeć trzeba, a gdy raz w tym pobłądzę, drugi raz poprawić ſię nie dadzą, po śmierci też nie poprawię w czym tu pobłądzę. A czemuż przecię nietylko ſię nie poprawuię, ále coraż w większe błędy záchodzę?

13. Gdyby mi teraz umierać przyſzło, czegobym ſię bał, álbo ſpodziewał? czymbym owym moim wymowkom w grzechach, álbo owym ſpowiedziom ufał? ktorym tylko dla reſpektu, y oka ludzkiego czynił.

14. Po śmierci co mię czeka? ſąd ściſły, Sędzia wſzyſtko wiedzący, ſumnienie świadczące, czárt inſtyguiący, appellacyi nie maſz, dekret nieodwołany ná wieki.

15. Z káżdego momentu, myśli, ſłowa, uczynku popeł-

nionego, opuſzczonego, ba y cudzego, trzeba będzie dać ściſły rachunek BOGU.

16. Opuſzczą mnie przy śmierci reſpekty, y przyiaciele, dla ktorych BOGA obrażałem: towarzyſze z ktoremi grzeſzyłem, ſam ieden ſtánę przed tym, ktoregom obrażał.

17. O co ſię bardziey ſtáráć, czy áby było dobrze ná lát dzieſięć, pięćdzieſiąt, áż do śmierci; czy áby było dobrze ná wieki po śmierci? czy áby nie było zle docześnie, czyby nie było zle ná wieki.

18. Wiem żem ciężko zgrzeſzywſzy, zá robił ná piekło, á niewiem ieślim odpuſzczenia grzechow moich doſtąpił, ieżelim kiedy ſzczerze zá nie pokutował.

19. BOG obiecał prawdziwie pokutuiącemu zbáwienie; ále przewłaczáiącemu prawdziwey pokuty nigdzieſz nie obiecał.

20. O czáſie iák drogi ieſteś, gdyby potępionemu ieden moment do pokuty dano; o iákby go dobrze zážył! á iá cáłe godziny, dni, mieſiące, lata, ták marnie ná prożnościach, ná grzechach, y obrazie Boſkiey trácę.

21. Poki żyieſz, rob ná Niebo, bo po śmierci západłá klamka, nic ſobie iuż nie zárobiſz.

21. O czym że iá, to, y owo podczas myślę, co mowię? ábo czynię? á BOG wſzyſtko ſłyſzy, wſzyſtko widzi, ſerca przenika.

23. Coż mi BOG złego uczynił, że go ták obrażam, ták częſto, tak ciężko, ták rozmaicie.

24. Czy nie dziś doſypię miarki grzechow moich, á zátym iuż więcey pokutować, iák trzeba nie będę mogł.

25. Przemiia świat y pożądliwość iego; obłudny, nieſzczery, cokolwiek dáie kochankom ſwoim, to wſzyſtko przy śmierci odbiera, á nágich od ſiebie wypycha.

26. Gdzie ſą teraz Potentáci, przed ktoremi świat drżał? ktorzy Páńſtwa, Kroleſtwa podbijali, liczne woyſka miewali, obſzernym Národom rozkázáli? wſzyſtka chwała y ozdoba ich w iedney trunie zámkneła ſię, á ſam tylko ſmrod, y fetor po ſobie zoſtáwiła; miaſto Paludámentu robactwem

ciáło

ciáło okryła, gdyż nápiſano ieſt: *Pod tobą pościelą mola, á przykrycie twoie będzie robáctwo*: czego nas codzienne uczy doświadczenie.

27. W coſię ich wynioſła pompa obrociła? gdzie ſą delicye y roſkoſzy, ktorych żyiąc záżywali? gdzie liczne Gwardye y áſſyſtencye, ktore ich otáczáły? gdzie bogáctwa, w ktore obfitowali? wſzyſtko to przemineło, wſzyſtko ich odbiegło, ſamych tylko ſzczegulnie ubogich, y niedołężnych zoſtáwiło.

28. Momentálna rzecz ieſt, ktora ná tym świecie nas cieſzy, á wieczna ktora po śmierci męczy.

29. Ani oko widziáło; áni ucho ſłyſzało, àni w ſercu ludzkim pomieścić ſię może. co y iáką chwałę BOG w Niebie zgotował, tym ktorzy go miłuią.

30. Ani oko widziało, áni ucho ſłyſzało, áni ſię w ſercu ludzkim pomieścić może, co y iákie męki BOG w piekle zgotował, tym, ktorzy go ciężkiemi obrażáią grzechámi.

31. Y długoż o Boże moy, Stworco, y Odkupicielu, Pánie y dobrodzieiu będzieſz kołátał do ſerca mego? á iá Cię nieprzypuſzczę? długoż mię będzieſz upominał, á iá Cię nie uſłucham?

32. Pamiętay człowiecze, żeś proch, y w proch ſię obrociſz.

33. Pokoy twoy ziemia, dom ſklep, álbo piwnica: Ozdoba mary, á łożko tárcica Robak towarzyſz, z ſiedmi łokci ſzata: Táka wyſługa mizernego świata.

34. O czáſie drogi! kto cię marnie tráci: Wiecznemi czáſy, tego nie zápłaci.

35. Smierć ſtráſzna, Sąd Boży ſurowy! Piekło okrutne! Niebo śliczne! Wieczność w Niebie, álbo w Piekle; nigdy nieſkończona.

36. Wiele ich látá ráchuie ſwego náwrocenia; ále częſto mały ieſt pożytek polepſzenia.

37. Jeśliſz widział kiedy człowieka konáiącego, myśl, że y ty tą drogą poydzieſz.

38. We wſzyſtkich rzeczach patrz końca, y iáko przed oſtrym ſtánieſz Sędzią, ktoremu nic nie ieſt ſkrytego, kto-

ktory dárámi nie bywa ubłágány, áni wymowek nieprzyimuie, ále co ſprawiedliwego ieſt, ſądzić będzie. *Job. 9.*

39. Tám będzie godzina iedna cięższa w mękach, niż tu ſto lát w nayſrożſzey pokucie. *Job. 40.*

40. Jeśli teraz ták mało możeſz wytrwać, iákoż wieczne męki będzieſz mogł znośić, y wytrzymać; ieśli teraz małe utrápienie ták cię niecierpliwym czyni, co piekło ná on czás uczyni?

41. Prawdziwie nie możeſz mieć dwoyga weſela; y tu ná świecie ſię cieſzyć, y potym z Chryſtuſem krolowáć: *Thomas à Kempis.*

42. Wſzyſtko ieſt marność oprocz miłego BOGA, y onemu ſamemu ſłużyć. *Ecclesiastici 1.*

43. Kto BOGA ze wſzyſtkiego ſerca kocha, áni śmierci, áni ſądu, áni piekła ſię nieboi; doſkonáła bowiem miłość, beſpieczny przyſtęp do BOGA czyni.

44. Komu grzechy ſmakuią, niedziw, iż ſię śmierci, y ſądu lęka.

45. Dobra wſzákże rzecz ieſt, áby ieśli cię ieſzcze miłość BOGA od złego nie odwodzi, przynáymniey boiáźń piekła niech hamuie. A kto boiáźń Bożą porzucił, długo ſtáć w dobrym nie będzie mogł; ále w diábelſkie ſidła rychley wpadnie.

46. Im więcey ſobie teraz folguieſz, y zá ciáłem idzieſz, tym więcey potym kárány będzieſz, y większą materyą do ſpalenia chowaſz. W czym człowiek zgrzeſzył, w tym cięzey będzie kárány. *Apocal: 18.* tám leniwy goráiącemi bodźcami będą popycháni; á obżárci niezmiernych pragnieniem, y głodem będą męczeni; tám nieczyśći, y roſkoſzy miłośnicy roſpaloną ſmołą, y ſmrodliwą ſiarką będą oblewani: á iáko pſi wściekli dlá boleści wyć będą; ſłowem żádnego wyſtępku nie maſz, ktory ſwey właſney męki nie będzie miał. Komu ſię podoba, niech o tym daley czyta *Thomam à Kempis libr: 1. cap: 24. fol: 80.*

47. W ſłużbie Boſkiey należy bydź czuynym, y pilnym y myślić częſto: Ná coś przyſzedł, y czemuś świat opuścił. *Ti-*

moth:

moth. 4. Azaż nie dlá tego, ábyś BOGU żył, á Duchownym człowiekiem był? dlá tego zápalay ſię ku poſtępkowi: máluczko teráz robić będźieſz, á wieczną rádość znaydźieſz.

48. Bądź záwſze w tákim ſtanie, w iákim chceſz bydź w godzinę śmierci, y czyń teráz cobyś ná ten czás chciał czynić, á dobrze beſpiecznym będźieſz.

49. Człowiek tám więcey poſtępuie, y łáſkę ſobie większą záſługuie, gdzie ſiebie ſámego bardziey zwycięża, y w duchu umártwia: *tantùm proficies, quantùm tibi vim intuleris. Thomas à Kempis*, ták wiele poſtąpiſz, iáko wiele ſobie gwałtu uczyniſz.

50. Większa praca ieſt ſprzeciwiać ſię grzechom, y námiętnościom, á niż pocić ſię w robotach ciáłu ſłużących, kto ſię małych niewyſtrzega defektow, złekka upada w większe.

51. Uważay wſzyſtko. co czyniſz, mowiſz, álbo myśliſz, ták dalece, áby nic nie było: coby było przeciwnego Prawu Boſkiemu. A ieżeli z trefunku nieſzczęśliwego przydałoby ſię w paść w grzech iáki, ábyś niezáſypiał w tym ſtánie złym, ále ábyś co prędzey powſtał przez prawdziwą pokutę.

52. Modl ſię w káżdy czas; to ieſt; ábyś uznáwaiąc twoię ſłábość, á potrzebę uſtáwiczną, ktorą maſz? poſiłku łáſki Boſkiey, powinieneś o nię proſić w káżdy dzień życia twego, w káżdey okázyi, á mianowićie, gdy czuieſz iáką pokuſę, álbo gdy ieſteś w niebeſpieczeńſtwie obrazy BOGA; y powinieneś záwziąć ſtáteczną poufałość.

53. Náturálnieyſza ieſt BOGU odpuſzczáć, niz kárać, bo to pierwſze náleży mu według nátury, á drugie według náſzych grzechow.

54. Wſzyſtko to coś ná świecie kochał z táką páſſyą, nie było, tylko oſzukánie, y prożność.

55. Káżdy prawdziwy miłośnik Pana Jezuſow, gdy co dla niego pracuie; ták ſobie w duſzy wyſpiewuie: Niechże y iá tráwię życie moie dlá Ciebie Panie JEZU moy, iákoś y Ty ſtrawił ſwoie dlá mnie.

K O N I E C.

Specy-

Specyfikacya Kfiążek Duchownych, ktorych podczas Rekollekcyi Duchownych, na czytanie Duchowne zażyć należy,

1mò. Theologia Duchowna Xiędza Morawfkiego *Societatis JESU* Jeft to Kfięga árcydobra y pożyteczna, kto chce prawdziwie bydź Duchownym.

2dò. Ambona DUCHA Swiętego; tegoż Xiędza Morawfkiego *Soc: JESU* rownie z pierwfzą godna.

3tiò. Quadriga Sacerdotum fzczupłać wprawdzie w fobie Kfiążka, ále w pożytku czytáiąc ia, niewątpię że obfzerna.

4tò. Złego drzewa, złe owoce; to ieft fkutki grzechu; W. X. Tylkowfkiego S. J.

5tò. Regale Sacerdotum R. D. Boffes Sacræ Theologiæ Doctoris.

6tò Żále zá grzechy Xiędza Stefana Wielowieyfkiego *S. J.* Kfięga káżdemu ftánowi fłużąca.

7mò. Eos omnes Libros Spirituales recommendo, quos prudens Director Exercitiorum Spiritualium ex fpeciali inftinctu Spiritûs S. viderit neceffarios, vel opportunos.

RE-

REGESTR.

A oſobliwie co znacznieyſzych rzeczy w tey Księdzę zamykaiacych ſię, dla lepſzey Czytelnika wygody krotko, a porzadnie zebrany.

A.

B.

ko

pociechy dla moiey oziębłości w służbie Boskiey. *Powtore:* Byłby to znák, żebym BOGU służył nie dla Jego szczerey dobroci, miłości, ále dla pociech moich w ktorym godzien dla grzechow moich miłości, ále dla pociech moich nie kołacza, ále chleba twardego. *Potrzecie:* Wiedzieć potrzeba, że nábożeństwo, żywość miłości Boskiey, łez obfitość, sposobność do rozmyślánia, y tym podobne nie po nászey woli chodzą, ále to są dary Boskie szczere, ktorych sobie przyczytać nie możemy. Dziękuy ná ten czás káżdy Panu BOGU zá oschłość, ofiaruiąc mu się z tym wszystkim na wierną służbę; choćby y nie płatna bydź miała. A do tego, kto szuka y pragnie zbyt pociech w służbie Boskiey, táki nie BOGA, ále siebie szuka y miłości swoiey własney, á nie czci Boskiey. Wdzięczne wprawdzie pociechy Duchowney czułe, nie tylko ná duszy, ále y zmysłach; iednak ná nich doskonałość życia nie záwisa, ani zápłata, ále ná miłości Boskiey, y bliźniego, y ná innych dobrych uczynkach powołania káždego, dla tego nie trzeba się o to frasowáć, choć ich kto nie ma; ieśli zás kto w nie obfituie, niechże zá nie osobliwie BOGU dziękuie, iáko zá dar osobliwy, ktory czásem dáie y w grzechach będącym áby ich do siebie pociągnął. Większy iá fundament zakłádam świątobliwości káždego Duchownego ná oschłościach ducha, byle lenistwo do tego nieprzystępowało, bo tám BOG probuie sługę swego, iáko złotnik złoto w ogniu. A zátym nikt nie trać serca w służbie Boskiey, gdy ci oschłości dokuczáią y trápią, z tey ciężkości, ktorą oschłość sprawuie, káždy przypomni sobie ciężkość Dusz w Czyścu, z tego osobliwie, że Pana BOGA do czasu nie widzą; y ofiaruy zá nie, przypomni ciężkość potępionych. álbo przypomni sobie w Ogroycu Modlitwę Paná JEZUSOWĄ, y ciężkość ná Krzyżu, y swoię ciężkość łącz z ciężkością Jego, *&c. &c.*

D.

DEkret iáki będzie káždego z nas przy śmierci. lecz to naypewnieysza, że táki, ná iáki sobie kto w tym życiu zárobi *folio* - - - - - - 35.

czy

H.

I.

wszyst-

táki

S.

Sluby

T.

roki

UWAGA ZBAWIENNA,

ktorą

Káždy człowiek we dnie, y w nocy w świeżey záwſze mieć powinien pámieci.

O ktoby nám dał!

Wiedzieć! rozumieć! y dobrze uważyć!

Grzech popełniony: Przeciwko BOGU, bliźniemu, y nam ſamym.

Dobro opuſzczone: Gdy grzechu nie wykorzeniamy, cnot nie pomnażamy, w dobrym nie poſtępuiemy.

Czas zániedbany: Nad ktory nic droższego, nic prętſzego, nic pożądańſzego.

Chryſtuſa zabitego: Okrutnie od nieprzyiáciol, niezbożnie od przyiaciol, ochotnie zá przyiáciele, y nieprzyiáciele.

Dobrodzieyſtw mnogość: Na duſzy, ná ciele, ná fortunie doczeſney.

Swiata prożność: Ktorą ſię záwodzą łákomi, uwodzą cieleśni, ſidlą pyſzni.

Do grzechu: Dla ułomności ciáła ſkłonność, pokus nátarczywość, świáta powabność.

Zycie krotkie: Ktore ieſt ſłábſze nád ſzkło, lekſze nád dym, prętſze nád wiatr.

Dzień śmierci náſtępuiacy: Ktory ieſt naypewnieyſzy, godzina iego náyniepewnieyſza, grzeſznikom záś nayuprzykrzeńſza: *mors peccatorum peſſima.*

Twarz Sedziego Straſznego: Ktory ieſt nieomylny dla Mądrości, nieużyty dla Sprawiedliwości, nieuchronny dla Wſzechmocności.

Ogień piekielny, czarta ſtraſznego: Nád ktorego nic okrutnieyſzego, nic ſtraſznieyſzego, nic nieſzczęśliwſzego.

Chwałe wieczna nieuſtaiaca: W ktorey ieſt odłączenie wſzelkiego złego; náſycenie záś wſzyſtkiego pragnienia, y towarzyſtwo wieczne z Swiętemi Páńſkiemi.

Łáſka Twoia Panie, niech mnie nieopuſzczá, bo ieżeli mnie Panie opuściſz, y przy woli włáſney zoſtawiſz, nieochybnie Cie zdradze. S. Philip: Neriuſz.

A zátym idzie, że *in timore & tremore* trzeba *operari propriã ſalutẽ.*

Salvete Christi Spinae, Crux, Lancea, Clavi.
Vos ego perpetuo pectore fixa gero